

KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI

ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA

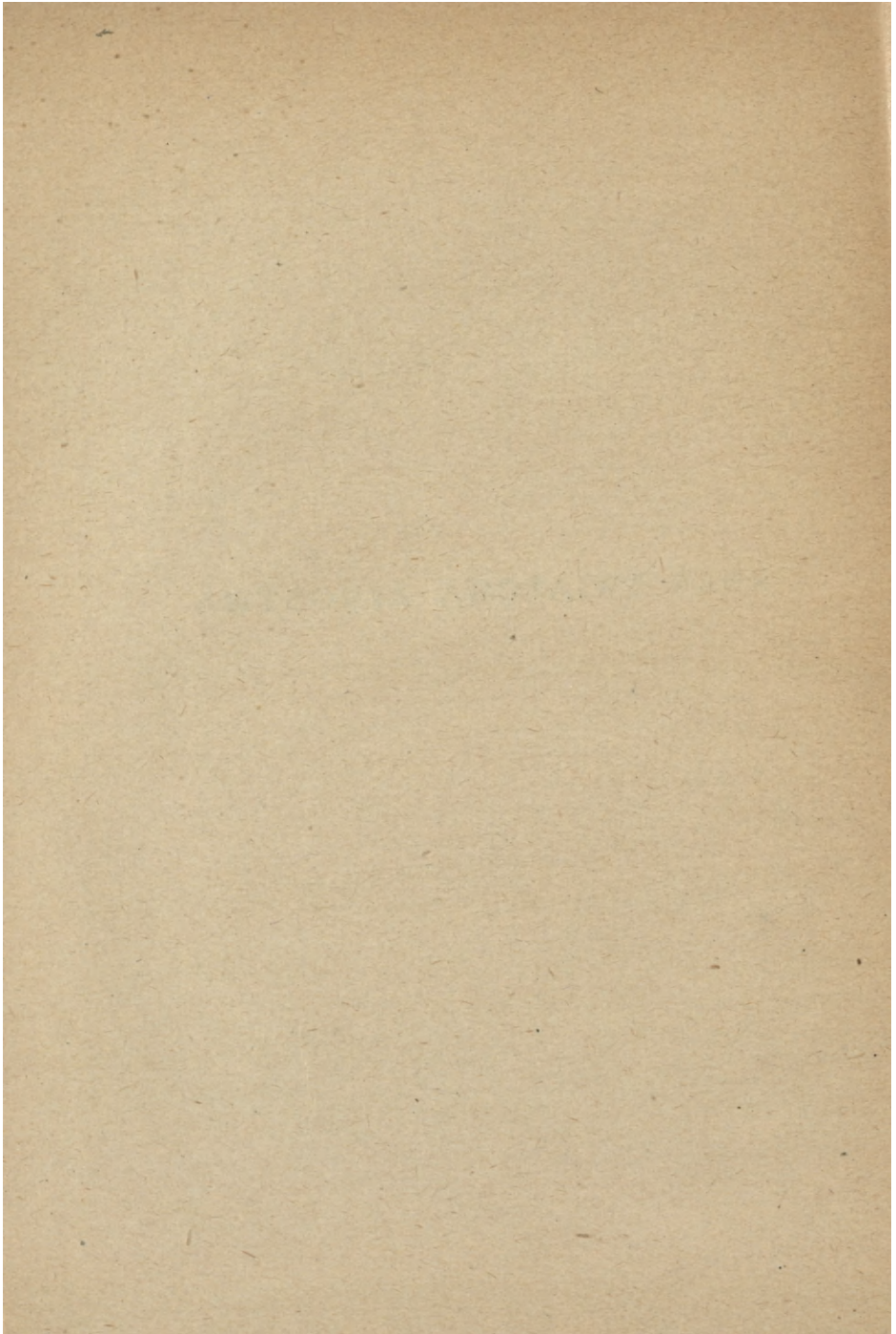
*Communis utilitatis derelictio contra naturam est,
non solum contra rationem. (Cicero, 1. 3 Offic.)*

Zaniedbanie dobra ogółu jest przeciwne nie tylko
rozumowi, ale naturze.



WYDAWNICTWO KSIĘGARNI Powszechniej
I Drukarni Diecezjalnej we Włocławku
1923

ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA



Exz. archiwalny 121

KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI

ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA

Communis utilitatis derelictio contra naturam est,
non solum contra rationem. (Cicero, I, 3 Offic.)

Zaniechanie dobra ogółu jest przeciwne nie tylko
rozumowi, ale naturze.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-69

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ
I DRUKARNI DIECEZJALNEJ WE WŁOCŁAWKU
1923

Z DZIEDZINY ŻYDOZNAWSTWA
TEGOŻ AUTORA:

1. *Żydzi i kwestja żydowska*. Włocławek, 1920, 8-ka, str. 150 (wyczerpane).
2. *Dążenia Żydów w dobie obecnej*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 36.
3. *Polityka żydowska*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 68 (wyczerpane).
4. *Żargon żydowski*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 50.
5. *O narodowy język Żydów*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 48.
6. *Żydzi a Polska*. Poznań, 1921, str. 28.
7. *Religja Żydów społecznych*. Włocławek, 1923, 8-ka, str. 67.



22.155

P R Z E D M O W A

Żydzi, osiągnąwszy w naszym kraju pełne prawa obywatelskie, a nawet więcej, bo możliwość organizowania życia wewnętrznego, rozwijającego się w duchu sprzecznym z naszymi dążeniami, wytwarzają położenie, które musi nasuwać każdemu myślącemu Polakowi groźne objawy na przyszłość. Przytem Żydzi polscy, dzięki poparciu żydostwa międzynarodowego i własnym zasobom materialnym, zdobytym w czasie wojny światowej, zarówno jak i w odrodzonej Polsce, organizują się tak szybko, kreślą plany dla urzeczywistnienia własnych aspiracji, oraz stwarzają potęgę ponad wszelkie nasze obliczania i oczekiwania, że wywołują wśród społeczeństwa polskiego widoczną dezorientację.

Nie przywykliśmy do działania tak prędkiego, nadto, pomimo że od wieków mamy Żydów obok siebie, nie zdążyliśmy wtajemniczyć się w plany ich odwiecznych dążeń, stąd wypływa brak wytycznej linii w stosunku do polityki żydowskiej.

Doniosłość kwestji żydowskiej odczuwamy niejako instynktownie. Dzisiaj mówi i pisze się bardzo wiele o Żydach. Jedni odkrywają prawdziwe plany dążeń żydowskich, inni im przeczą, ponieważ nie mogą zrozumieć, aby dusza żydowska była nam tak bardzo obcą i tak bardzo wrogą. A są jeszcze i tacy, co, nie oceniając doniosłości kwestji żydowskiej, zachowują stanowisko bierne, twierdząc, że „jakoś tam będzie” — byli u nas żydzi dawniej, będą i na przy-

szość, a polityka ich nie zaważy na losach naszego państwa.

Praca niniejsza ma na względzie wyprowadzenie z błędu tych wszystkich, co nie pojmują, czy też nie zdają sobie sprawy czym jest dla nas w dobie obecnej kwestja żydowska. Aby zrozumieć społeczne tendencje żydostwa międzynarodowego, sięgam nieco do historjografji i przedstawiam czynniki tak urabiające psychę żydowską, że przy zetknięciu się Żydów z narodami jeszcze pogańskimi, a później chrześcijańskimi, wszędzie i zawsze wynikały zatargi. Żydzi, zgodnie ze swojemi właściwościami duchowemi, zachowują względem obcych narodów stanowisko nieszczerze, nieprzychylnie, a dla pewnych powodów, wyłuszczonej w pracy, względem Odrodzonej Polski otwarcie wrogie. Musimy ten objaw koniecznie zrozumieć, on też jest celem niniejszej książki.

* * *

Urabianie się tego charakteru żydowskiego, na który dzisiaj patrzymy, rozpoczęło się już przed Chrystusem. Stąd też powstają walki pogaństwa z żydostwem, ze strony zaś żydów bezprzykładny upór, zacięcie i w kwestjach religijnych zaślepienie, nie pozwalające ówczesnemu żydostwu poznać oczekiwanego Mesjasza w osobie Jezusa Chrystusa. W pierwszym rozdziale staraliśmy się tę rzecz wyłożyć i przygotować czytelnika do dalszych przeobrażeń na tle życia duchowego, które spowodowało powstanie tak zw. „Judaizmu”.

* * *

Przeobrażenia w żydostwie, których proces rozpoczął się przed Chrystusem, gdy lud izraelski znajdował się w zależności od Greków, a dokonał się po Hadrjanie, za którego panowania prześladowanie żydów dosięgło swego szczytu,

nazwaliśmy w drugim rozdziale „Judaizmem”. W tym okresie nastąpiło zerwanie ze Starym Testamentem, jako z jedynym źródłem za dawnych czasów wiary i moralności. Stary Testament pozostał w życiu praktycznym literą bez znaczenia. Zastąpił go Talmud, w którego ramach został zamknięty wykład praw odnoszących się do wiary i moralności, a zapisanych w księgach świętych Starego Testamentu. Judaizm otworzył przed żydostwem nowe tory i wprowadził nowe stosunki względem wszystkich nieżydów.

* * *

W powstawaniu „Judaizmu”, czy w utrwalaniu się odrębności żydostwa w stosunku do wszystkich nieżydów, odegrały ważną rolę przyczyny historyczne, któremi w pierwszym rzędzie było zburzenie Jerozolimy i prześladowanie Żydów pod panowaniem rzymskim. Dla wyjaśnienia całości kształtu przeobrażeń duchowych uwzględniliśmy w trzecim rozdziale to wszystko, co wpłynęło na upór żydostwa i na skutki tego uporu — zburzenie Jerozolimy i prześladowanie.

* * *

Separatyzm w stosunku do obcych, istniejący i w okresie Starego Testamentu, zyskał pogłębienie w Talmudzie. Stąd powstały nowe źródła walki i uprzedzenia względem żydostwa. W czwartym rozdziale uwzględniamy te walki, które, ze względu na charakter żydostwa pozostającego w „więzi talmudycznej”, są nieuniknione. Żydzi w krajach „rozproszenia” tak długo korzystali ze swobód i tak długo posiadali możliwe warunki do rozwoju, dopóki ludność krajowa nie poznała ich właściwego oblicza duchowego. Rozpoczęła się walka z żydostwem i zwykle kończyła się dlań katastrofą — konfiskatą majątków i ryczałtowem wypędzaniem z kraju.

* * *

Żydzi nigdy w dziejach swego rozproszenia nie zyskali trwałej sympatji. Najznakomitsi ludzie wypowiadali o nich swoje krytyczne sądy, które, gdy chodziło o humanitaryzm, stosunek do nieżydów itd., zawsze wypadały ujemnie. Zebraлиśmy tedy w piątym rozdziale cały szereg zdań ze szczególnem uwzględnieniem Polski. Dla pełniejszego zrozumienia ujemnych opinii o Żydach, nie pominęliśmy tego, co sami Żydzi mówią o sobie.

* * *

W rozdziale: „Nasze stanowisko a Żydzi”, zwóciliśmy uwagę na stosunek żydostwa tak międzynarodowego jak i miejscowego do Polski, uwzględniając przedewszystkiem stanowisko Żydów z czasów ostatnich, kiedy Żydzi nie zawahali się ujawnić prawdziwych swoich zamiarów względem odrodzonej Polski.

* * *

Wreszcie w ostatnim rozdziale doszliśmy do przekonania, że najważniejszym z naszych zadań społecznych jest troska o odżydzenie kraju. Podaliśmy metodę walki, która niema na względzie tępienia żydostwa, tylko stwarzanie obrony przed dalszym jego zalewem. Walka ta, przynajmniej w niektórych swoich objawach, nie wyklucza współdziałania nawet samych Żydów.

Nie tuszymy sobie, aby praca nasza wyczerpywała przedmiot. Zawiera ona raczej luźne uwagi, mogące przyczynić się do rozjaśnienia kwestji żydowskiej. Chodzi nam głównie o to, aby inteligentne warstwy naszego społeczeństwa mogły ustalić swój sąd co do społecznej polityki żydowskiej w odniesieniu do Polski. Pod tym względem, jeszcze dzisiaj po tylu dowodach widzimy wielką rozbieżność w poglądach, co jest smutnem i pod adresem nieorjen-

tujących się możemy powiedzieć za Wirgiljuszem: *O miseri, quae tanta insania, cives* (Virg. 2 Aen).

Co się zaś tyczy sfer ludowych, chodzi nam o to, aby znaczenie i istota kwestji żydowskiej mogła przeniknąć jak-najszersze warstwy. Jeżeli choć w części się to stanie, cel nasz będzie osiągnięty.

Ks. J. Kr.

Włocławek, 1. II. 1923.

ŻYDZI PRZED CHRYSYDUSEM

Mówiąc o roli żydów z epoki przedchrystusowej, z konieczności musimy szukać ich dziejów w księgach świętych Starego Testamentu. Musimy jednak zastrzec się na samym początku, że nie można utożsamiać współczesnego żydostwa, rozproszonego po świecie, z Izraelitami — *bene* Iszrael — czy Judejczykami — *bene* Juda — z czasów Starego Testamentu.

Ci pisarze, którzy zapatrują się na dzisiejsze żydostwo, jako na jednolity, prastary naród, przechowujący czystość rasy i ożywiony temi samemi dążnościami, co przed Chrystusem, popełniają zasadniczy błąd w oświeceniu stanowiska i charakteru duszy współczesnego żydostwa.

Dążenia Żydów z epoki przedchrystusowej wspierają się na księgach Starego Testamentu, natomiast dążenia Żydów, przebywających w rozproszeniu pomiędzy narodami chrześcijańskimi, posiadają oparcie na Talmudzie. Talmud i Pismo Św. są to całkiem różne księgi. Ublizalibyśmy Piśmie św., gdybyśmy religję i etykę współczesnego żydostwa opierali na Piśmie św. Pisarze chrześcijańscy, którzy w studjach swoich o Żydach popełniają ten błąd, wyrażają się ujemnie o Piśmie św., jako o księgach usprawiedliwiających etykę żydowską, nie zwracają uwagi, że ma się tu do czynienia z innemi księgami, stanowiącemi zaprzeczenie wzniosłej idei, której służy Stary Testament. Żydzi wypaczyli

i wykoszlawili naukę Pisma św., zamykając ją w nowych księgach, opracowanych w czasach rozproszenia i prześladowania. Przyjmując te księgi za święte i stawiając je wyżej, aniżeli natchnione księgi Starego Testamentu, tem samem oderwało się żydostwo od podstawy starej wiary, tak wytrwale bronionej przez proroków, a oparło się na wykładzie rabinów.

Odrębność wiary, popierana przez Stary Testament, z punktu widzenia religijnego, jest całkiem uzasadniona i usprawiedliwiona, natomiast odrębność narodowa i religijna współczesnego żydostwa jest w odniesieniu do innych narodów występna. Chcąc być ścisłymi w określeniu wierzeń żydowskich, winniśmy unikać nazwy „żyd“ dla wyznawców religji Mojżeszowej przed Chrystusem. Pojęcie „żyd“ zawiera w sobie coś współczesnego — coś blisko związanego z „Rozproszeniem“. Dawni mieszkańcy Palestyny, których społeczne żydostwo nazywa swojemi praojcami, tak pod względem rasowym, jak i religijnym, nazywają się Izraelitami; my też tej nazwy będziemy używali, ile razy wypadnie nam mówić o „narodzie wybranym“ z epoki biblijnej.

Izraelici, według Pisma św., wyprowadzali swój początek od Abrahama przez jego synów Izaaka i Jakóba. Pismo św., nazywając Izraelitów „synami Abrahama“, Izaaka czy Jakóba, używa tego określenia w znaczeniu moralnem, a nie historycznem. Dzieci Abrahama, praojca wierzących w jedyne Boga, to niekoniecznie odrośle jego krwi, ale wyznający tę samą wiarę, co i Abraham.

Jedynobóstwo, tak pięknie uzasadnione i opisane w księgach Mojżeszowych, jednoczy pewne plemię semickie, które doszło do znacznego rozrostu i uświadomienia narodowego w Egipcie, wyemigrowało następnie, skąd przybyło, to jest do „ziemi ojców“, a wyrzuciwszy z tej ziemi koczownicze

plemiona chananejskie, założyło swoje własne państwo pod wodzą Samuela, Saula i wreszcie Dawida.

Izraelici zawdzięczają swój rozrost i niepodległość pielęgnowaniu wiary w jedynego Boga. Przed zalewem pogaństwa broni ich jedynobóstwo. Wiara więc w jedynego Boga jest dla nich nietylko ostoją pod względem religijnym, lecz także narodowym. Kult jedynego Boga, Stwórcy nieba i ziemi, jest czemś tak niezwykłym pośród powszechnego bałwochwalstwa, że potrzebna jest specjalna interwencja Boża, czyli specjalne Objawienie, aby ten kult podtrzymać. Pismo św. zapoznaje nas z tem przedziwnem objawieniem, które umacnia wiarę, daje siłę maluczkiemu i nie pozwala na rozbitcie się maleńkiej łodzi na oceanie bałwochwalstwa.

Izraelici otrzymują dziejowe przeznaczenie, które mają sprawować aż do „spełnienia się wieków“, to znaczy aż do ostatniego etapu w historii Objawienia, którego ma dokonać przybiecany Mesjasz.

Nie przeczymy, że księgi święte podkreślają ekskluzywizm, że stale utrwalają ową słynną odrębność, która się tak wyraźnie zarysowuje pomiędzy Izraelitami, a otaczającym ich zewsząd pogaństwem. Izraelici są wychwalani i wyróżniani, jako „naród wybrany“, jako dzieci Boże. „A jeśli będziesz — czytamy w księdze Mojżesza — słuchał Pana Boga twego, abyś czynił i zachował wszystkie przykazania Jego, które ja dziś przykazuję tobie, uczyni cię Pan Bóg twój wyższym nad wszystkie narody, które są na ziemi. I przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa i imą się cię — jeśli jednak słuchać będziesz przykazania Jego: Błogosławionyś ty w mieście i błogosławiony na polu; błogosławiony owoc żywota twego i owoc ziemi twej, i owoc bydła twojego, stada, dobytków twoich i owczarni owiec twoich. Błogosławione gumna twoje i błogosławione ostatki

twoje. Błogosławiony będziesz ty wchodząc i wychodząc. Da Pan nieprzyjacioły twoje, którzy powstają przeciw tobie, padające przed oczyma twemi; jedną drogą wynijdą przeciw tobie, a siedmiu drogami uciekać będą przed obliczem twojem“ (Deut. 28 : 1-7).

Błogosławieństwa te nie mają nic wspólnego z rasą, czyli z pochodzeniem od Abrahama, jak to utrzymywano ze strony żydostwa w epoce religijnego upadku, lecz są nagrodą za wyznawanie i pielęgnowanie wiary w jedyne Boga oraz wypełnianie praktyk i obowiązków, jakie płyną z tej wiary. Tenże Mojżesz kilka wierszy dalej gromi słowa niezmiernie surowemi tych wszystkich, którzy nie będą odpowiadali swemu powołaniu czyli poniżali swoją godność przez skłanianie się ku bałwochwalstwu. „Ale jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego... przyjdą na cię te wszystkie przekleństwa i chwycą się ciebie. Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu. Przeklęte gumno twoje i przeklęte ostatki twoje. Przeklęty owoc żywota twego i owoc ziemi twojej, stada wołów twoich i trzody owiec twoich. Przeklęty będziesz wchodząc i przeklęty wychodząc. Przypuści na cię Pan głód i łaknienie i przekleństwo na wszystkie sprawy, które będziesz czynił“ (Deut. 28 : 15-21).

Tak liczne tedy pochwały, jakie znajdujemy w Piśmie św., powinny być rozpatrywane wyłącznie jako nagroda, czyli łaska za wypełnianie dobrych uczynków, wśród których niejako na pierwszym miejscu, jest zachowanie wiary w jedynego Boga. Wolno jest chwalić i obdarzać obietnicami tych, co wykażą cnotę, dlaczegoż nie mieliby chwalić Mojżesz i prorocy, o ile lud izraelski na pochwały zasługiwał? Miarą doskonałości ludu izraelskiego była zawsze wiara w Boga. O ile więc Izraelici są wyróżniani ponad inne narody nap. Chananejczyków, Moabitów, Amonitów, Egipcjan, Babiloń-

czyków itp., z punktu wiary jest to zupełnie zrozumiałe. Wiara w jednego Boga dyktuje człowiekowi obowiązki, te zaś, wypełniane w świetle tej wiary, uszlachetniają duszę człowieka, czynią ją wobec Boga miłą. Wyżej przeto w znaczeniu moralnem stoi człowiek pobożny, choćby był ubogim i prostakiem od filozofa, oddającego się kultowi pogańskiemu, który wiedzie do zwyrodnienia.

Niesłuszne przeto są zarzuty pod adresem Pisma św., że nauczyło Żydów pychy, że wpłynęło na ukształtowanie się psyche żydowskiej, pogardzającej wszystkimi nieżydami. Jeżeli Żydzi pragną usprawiedliwić swoje wyodrębnianie się pouczeniami i wskazaniem Pisma św., czynią niesłusznie. Nie należy zapominać, że przecież rola żydowska w obliczu chrześcijaństwa uległa zasadniczej zmianie. Chrześcijaństwo przecież nie zostało żydostwu narzucone z zewnątrz, nie wypłynęło z pogaństwa, z którym Żydzi zawsze walczyli i obowiązani byli walczyć, ale wyrosło z nich i pośród nich. Był to objaw zupełnie naturalny i przez Pismo św. stale zapowiadany i przygotowywany jako wyższy stopień doskonałości ludzkiej. Żydzi, nie przyjmując chrześcijaństwa, dopuścili się wielkiego sprzeniewierzenia, przeciwstawiając się swemu dziejowemu przeznaczeniu. O ile więc Żyd będący w rozproszeniu pomiędzy chrześcijanami, wyróżnia i wynosi się ponad innych, rzekomo dlatego, że upoważnia go Stary Testament, czyni to bezprawnie. Dzisiejszy Żyd nie ma prawa odwoływania się do Starego Testamentu, bo z nim zerwał, skoro sprzeniewierzył się idei chrześcijańskiej. Prawdziwym spadkobiercą ksiąg Starego Testamentu jest chrześcijaństwo, ono też ma prawo do tych ksiąg, jako do swoich — jako do ksiąg, które poprzedziły Nowy Testament i w świetle tego ostatniego są należycie zrozumiane. Zapoznanie Starego Testamentu przez żydostwo potwierdził

Pan Jezus, gdy mówił, że Żydzi Go nie rozumieją i ponieważ nie rozumieją, a zatem i nie wierzą Mojżeszowi. Gdyby wierzyli Mojżeszowi, tedy i Mnieby uwierzyli.

Uczyli ongiś Mojżesz i prorocy unikania pogan, ponieważ ci doszli do takiego zwyrodnienia religijnego, iż poniżali godność ludzką, nigdzie jednak nie zalecał pogardzania tymi, którzy przejęli etykę Starego Zakonu i uświęcili ją w Nowym. Nie należy się dziwić, że księgi, o których mowa, utrwały i pogłębiały przedział pomiędzy wierzącymi w jednego Boga a bałwochwalcami. Na Stary Testament przeto winniśmy się zapatrywać, jako na księgi wyłącznie religijne, dlatego też trudno szukać w nich tolerancji dla błędu. Prawda nie uznaje kompromisów. Paganie potępiali Izraelitów, jako stroniących i nieuznających żadnego innego kultu, ponad ten, jaki jest opisany w księgach Mojżeszowych. Izraelici zajmowali wyjątkowe stanowisko w stosunku do pogan, unikali nawet stojących wyżej od siebie pod względem kulturalnym, jak Egipcjan, Asyryjczyków i Babilończyków, ponieważ ich kultura przesiąknięta była zwyrodniałym kultem poświęcającym czystość a nawet życie ludzkie w ofierze bałwanom. Podczas gdy inne narody w stosunku do siebie zapożyczyły kult religijny, natomiast w odniesieniu do Izraelitów nie mogło być mowy zgoła o żadnym synkrytyzmie.

Rozpatrując dzieje Izraelitów od Dawida aż do niewoli babilońskiej, czyli w okresie niepodległości politycznej, w księgach, pochodzących z tego czasu, nie widzimy nic zdrożnego, ani nieludzkiego. Prorocy zalecają wypełnianie prawodawstwa Mojżeszowego. Wszelkie uchylenie od tego prawodawstwa piętnują, jako odstępstwo od Boga. Częste podkreślanie godności tych, co wyznawali wiarę w jednego Boga, staje się zrozumiałem, gdy się zwróci uwagę na powszechnie panujące w owych czasach bałwochwalstwo.

Palestyna była niewielkim kraikiem, stykającym się od północy i od południa z dwiema wielkimi monarchjami: Asyrją i Egiptem. Od zarania, jak tylko zostało utworzone niepodległe państwo izraelskie, Asyrja, zarówno jak i Egipt wywierają potężny wpływ na Palestynę. Izraelici, stojąc w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego zalewem bałwochwalstwa, musieli się wystrzegać styczności z poganami.

U narodów starożytnych istniało przekonanie, że dobrobyt któregośkolwiek narodu zarówno jak i jego siła państwowa, zależy całkowicie od bóstwa opiekującego się danym krajem. Gdy więc Egipt nap. zyskiwał przewagę w zespole ówczesnych monarchji, istniało przekonanie w samym Egipcie oraz w innych krajach, że naczelne opiekuńcze bóstwo egipskie jest silniejsze, aniżeli bóstwa w innych krajach. Rolę bogów przyrównywano do roli ludzi. Im kto silniejszy i mędrszy, więcej może dokonać, aniżeli człowiek nieposiadający tej siły fizycznej czy też umysłowej. Pomiędzy dwoma wodzami, rozporządzającymi równymi siłami, ten oczywiście uchodził za zdolniejszego i większego, który wygrywał walkę.

Z pośród państw, prowadzących wojnę pomiędzy sobą, w przekonaniu ówczesnych narodów, to wygrywało, którego bogowie byli mędrszymi i silniejszymi. Miarą tedy potęgi i znaczenia któregośkolwiek narodu, było jego bóstwo opiekuńcze. Opinia ówczesna narówni z ludźmi przypisywała bogom okresy wspinania się ku szczytom i okresy upadku.

Przekonanie to miało ten skutek, że narody słabsze spontanicznie ulegały silniejszym i bogatszym, wierząc, że na nic się przyda wszelki opór, gdyż bogowie, obdarzający potęgą swój naród, zdolni są pokonać przeciwników. Bogowie narodów silnych, jak Egipcjan, Asyryjczyków, Babilończyków i Fenicjan byli wprowadzani do świątyni obcych.

Palestyna stanowiła jakby ledwo wynurzającą się wysepkę z pośród fal oceanu. Jakaż wymagana była stanowczość i jakie przekonanie o prawdzie, aby się nie poddać silnym prądom idącym od panującego powszechnie bałwochwalstwa?

Religia izraelska przez swój uduchowiony charakter, stała o całe niebo wyżej od najpiękniejszych systemów religijnych, wypracowanych przez dawnych mędrców Wchodu. Jahwe jest najwyższym Panem wszelkiego stworzenia. Jest Stwórcą tego wszystkiego, na co patrzymy i czego nie jesteśmy w stanie dostrzec naszymi zmysłami. Jest Panem, świata widzialnego i niewidzialnego. Niema sobie równych ponieważ niema wielu bogów, jest tylko Bóg jeden. Oddawanie kultu boskiego poza Bogiem prawdziwym, jest bałwochwalstwem, a zatem godnym potępienia.

Pismo św. zapatruje się na bałwochwalstwo jako na objaw zwyrodnienia człowieka. Człowiek bowiem jest wśród stworzeń istotą najdoskonalszą, powinien przeto rozumem swoim dojść do przeświadczenia, że istnieje Najwyższa Istota, rządząca światem. Wszystko, na cokolwiek patrzy, mówi o swem pochodzeniu. Jeżeli na podstawie dzieł ludzkich dochodzimy do przekonania, że zostały wykonane przez człowieka, tedy i na podstawie harmonji i celowości w naturze winniśmy dojść do poznania Istoty Najwyższej, kierującej całym stworzeniem. Umysł więc ludzki nawet drogą przyrodzoną jest w możności poznania Boga. Na to nawet według Pisma św., dał Pan Bóg człowiekowi rozum, aby poznał Boga. Przez widzialne — pisze św. Paweł w liście do Rzymian — poznajemy to, co jest niewidzialne. Dlatego też człowiek, który zatracił w sobie świadomość Boga, i zaczął się kłaniać istotom od siebie niższym, nap. zwierzętom, albo dziełom własnych rąk, jak rzeźbom, obrazom i tp., nie może

być usprawiedliwiony. Pismo św. występuje z całą surowością przeciwko takiemu zaniedbaniu ze strony rozumu człowieka. Przypisuje je upadkowi moralnemu i zwyrodnieniu. Poganie oddawali się przeróżnym występkom na tle życia moralnego. Występki zaćmiły umysł, usunęły sprawiedliwość i zamiast światła, które pierwotnie jaśniało wśród ludzi, zapanowała ciemnia. Nic też dziwnego, że Pismo św., przestrzega przed bałwochwalcami i bezwzględnie ich potępia. Mężowie święci, jak Mojżesz i prorocy, nazywając lud izraelski narodem wybranym, narodem świętym, czy kapłańskim, w znaczeniu moralnym, nie popełniali przesady. Gdy chodzi o stronę wychowawczą tego rodzaju zwroty są całkiem uzasadnione. Matka, odciągająca dziecko od złego towarzystwa, nie waha się podnosić z jednej strony ambicję dziecka, a z drugiej potępiać owo towarzystwo, jako nie stosowne, szkodliwe, występne i t. d. Zachowanie się matki uważamy za całkiem odpowiednie a nawet wskazane. Tę samą rolę spełniają prorocy, jako wychowawcy ludu izraelskiego. Potępiając pogan ówczesnych, kierowali się wyłącznie względami religijnymi. Niema więc niewłaściwości w tem wyróżnianiu Izraelitów, conajwyżej w używaniu pewnych określeń możemy dopatrzeć się hyperboli, która nie jest niczem innym, jak tylko stylistyczną formą, tak właściwą i wrodzoną autorom wschodnim.

Mojżesz, przedstawiając ludowi izraelskiemu Objawienie, otrzymane na Górze Synaj, mówi o Bogu, jako o Panu mściwym, zazdrosnym, nie tolerującym obok siebie innych panów. „Według obyczaju ziemi egipskiej, w której żeście mieszkali, czynić nie będziecie; i według obyczaju ziemi chanaanjskiej, do której ja was wprowadzę, nie będziecie czynić, ani w ustawach ich chodzić będziecie. Czynić będziecie sądy moje i przykazania mego strzedz, i chodzić w niem

będziecie. Ja Pan Bóg wasz. — Strzeżcie praw moich i sądów, które człowiek pełniąc żyć będzie w nich. Ja Pan“ (Kapł. 18: 3—5). „Strzeżcie mandatów moich. Nie czyńcie, co czynili ci, co przed wami byli, a nie plugawcie się w nich. Ja Pan Bóg wasz” (Kapł. 18: 30). „Świętymi bądźcie, bom ja święty jest Pan Bóg wasz... Nie zwracajcie się do bałwanów, ani bogów litych sobie czyńcie. Ja Pan Bóg wasz” (Kapł. 19: 2, 4). „Będziecie mi świętymi, bo święty jestem ja Pan, i odłączyłem was od innych ludów, abyście byli moi” (Kapł. 20: 26). „Z ręki cudzoziemca nie będziecie ofiarować chleba Bogu waszemu, i cokolwiekby innego chciał dać, bo są wszystkie skażone i pomazane; nie przyjmiecie ich” (Kapł. 22: 25). „Nie będziecie sobie czynić bałwana, ani ryciny, ani znaków stawiać będziecie, ani kamienia znacznego postawicie w ziemi waszej, żebyście się mu kłaniali. Bom ja jest Pan Bóg wasz... Jeśli w przykazaniach moich chodzić będziecie, a mandaty moje zachowacie i wypełnicie je, dam wam dżdże czasów swoich, a ziemia da urodzaj swój, i owocu drzewa pełne będą... Dam pokój na granicach waszych: będziecie spać, a nie będzie, ktoby przestraszył. Odejmę złe zwierzę, a miecz nie przejdzie granic waszych. Będziecie oganiać nieprzyjacioły wasze i upadną przed wami... Będę chodził między wami i będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim. Ja Pan Bóg wasz, którym was wywiódł z ziemi Egipcjan, żebyście im nie służyli... A jeśli mię nie usłuchacie i nie zachowacie wszystkich przykazań moich... w niwecz pójdzie praca wasza, nie da ziemia pożytku, ani drzewa dadzą owoców” (Kapł. 26: 1—20). W księdze Powtórzonego Prawa Mojżesz poucza lud izraelski temi słowy: „Ostrzegajże się, abyś kiedy nie zapomniał przymierza Pana Boga twego, które uczynił z tobą i (abyś nie) uczynił sobie rytego podobieństwa tych rzeczy, których Pan

czynić zakazał, bo Pan Bóg twój jest *ogień trawiący* — *Bóg zawisny*” (4: 23—24).

Tak przedstawiali prorocy Boga w okresie, gdy bałwochwalstwo zapanowało na całym świecie, a w jednym tylko niewielkim kraju w Palestynie nieliczny lud wyznawał wiarę w prawdziwego Boga. Ci sami prorocy, którzy tak zazdrośni byli o wiarę swego ludu, pouczają o nadejściu czasów, w których nastąpi oświecenie pod względem wiary daleko głębsze i podówczas nie trzeba będzie uciekać się do gróźb, w celu podtrzymania wiary objawionej. Każdy ogrzany nową miłością i nowym światłem oświecony, nie będzie nosił twardego jarzma, przypominającego mu bezustannie surowy zakon Mojżeszowy. Jest tutaj mowa o czasach i o oświeceniu mesjańskim. Wiem, mówiła niewiasta samarytanka do Chrystusa, że gdy Mesjasz przyjdzie, nauczy nas wszelkiej prawdy. Nie będzie tedy obowiązywał Stary Zakon, gdyż nastanie Nowy, jako uzupełnienie i uwieńczenie Starego.

Usprawiedliwione było więc postępowanie Izraelitów w Starym Zakonie, gdy unikali pogan i siebie uważali za godniejszych, za lud wybrany, nie jest zaś usprawiedliwione w Nowym Zakonie, gdyż ten przyniósł odrodzenie, do którego przedewszystkiem byli powołani Izraelici. O ile kiedyś byli słusznie ludem wybranym, dzisiaj są ludem odrzuconym i dlatego też stosowanie przez nich pouczeń Starego Testamentu do narodów chrześcijańskich jest wyraźnym błędem. Spółcześni Żydzi nazywają chrześcijan „gojami” i „akumami”, które to wyrazy oznaczają pogan, oddających kult boski bałwanom. Utożsamianie więc chrześcijan, wyznających Boga, z poganami z czasów zamierzchłych, czyż nie jest błędem?

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad stosunkiem Starego Testamentu do Izraelitów z epoki przedchrystuso-

wej, zarówno jak do pogan, aby wykazać, że Stary Testament zwalcza wyraźnie bałwochwalstwo i przygotowuje „lud wybrany“ do przyjęcia chrześcijaństwa. Nie może więc wyróżniać dzisiejszych Żydów, gdyż pozostali zasklepieni w w swoich dawnych wierzeniach i nie przyjęli nauki Chrystusa, przygotowanej przez Stary Testament. Są więc narodem odrzuconym. Pozostawmy przeto Stary Testament i nie wiążmy go z dzisiejszym żydostwem, bo nie ma ono do tych ksiąg, jak to już wykazaliśmy wyżej, żadnego prawa.

Upadek niepodległości żydowskiej rozpoczyna się w ósmym wieku przed Chrystusem, gdy Asyrja, pragnąc uprzędzić zdobywcze zamiary Egiptu, postanowiła podbić Palestynę, mogącą służyć dla Egiptu jako teren jego działań wojennych przeciwko Asyrji. W r. 721 przed Chrystusem Sargon asyryjski zdobywa Samarję, stolicę północnego państwa izraelskiego i w ten sposób ujarzma większą część wolnego narodu. Korzysta jeszcze z wolności południowa część Palestyny, tak zwane królestwo judzkie, z panującą dynastją Dawidową. Losy Judejczyków po upadku państwa izraelskiego były już rozstrzygnięte. Jeżeli zachowali swą niepodległość jeszcze do r. 589 przed Ch., to tylko należy zawdzięczać tej okoliczności, że Egipt i Asyrja, odkładając na dalsze plany starcie, utrzymywały niepodległość Judy, jako państwa buforowego.

Polityka Judejczyków, znajdujących się pomiędzy dwiema silnymi monarchjami, niejednokrotnie wchodziła na drogę błędną. Nie mogli się zdobyć na zachowanie ścisłej neutralności tak gorąco zalecanej przez ówczesnych proroków, którzy byli wyrazicielami zarówno jak i kierownikami życia religijnego. Judejczycy przechylali się raz na stronę Egiptu, -wywołując interwencję Asyrji, to znów na stronę Asyrji, utrwalając przez to podejrzliwość w Egipcie. Poli-

tyka ich weszła jeszcze na bardziej błędne tory, gdy na gruzach Niniwy i państwa asyryjskiego powstała pod koniec siódmego stulecia przed Chrystusem nowa monarchja babilońska. Wojowniczy Babilon poczynił zaczepne kroki względem Egiptu. Judejczycy, ulegając obietnicom ze strony Egiptu, przechylali się w sympatjach na jego stronę, pomimo stanowczego sprzeciwu proroka Jeremjasza. Ze strony Babilonu rozpoczęły się wyprawy karne na Palestynę, aby przygotować drogę do Egiptu. Dwukrotnie Judea była niszczone, aż wreszcie za trzecim najazdem babilońskim Jerozolima uległa zniszczeniu, a naród judejski w znacznej części uprowadzony do słynnej niewoli babilońskiej, która tak wielki wpływ wywarła na psyche Judejczyków, że odtąd zaczyna się przekształcać dusza żydowska i powstaje grunt, na którem rozwija się nowoczesne żydostwo.

Niewola babilońska jest zwrotnym punktem w dziejach dawnych Izraelitów. Dopiero po utraceniu wolności powstało uświadomienie wśród ludu izraelskiego, że niewypełnienie rad prorockich było przyczyną utracenia niepodległości. Rady te przedewszystkiem dotyczyły podtrzymywania przedziału pomiędzy Izraelitami a narodami pogańskimi. Ile razy lud izraelski wchodził w bliższą styczność z narodami pogańskimi, i narażał się przez to na utratę wiary, tyle razy odbijało się to smutnie na jego dziejach. Pragnąc naprawić dawne przewinienia, wprowadza się bezwzględny separatyzm, gdy chodzi o stosunki z narodami obcemi. Judejczycy skupiają się w niewoli, pielęgnują pomiędzy sobą ideały narodowe, utrwalając jednocześnie we wszystkich warstwach społecznych uprzedzenie do Babilończyków zarówno jak i do innych narodów. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na kształcenie młodzieży w duchu sapatystycznym.

Psalm 136-ty, pochodzący z tego czasu, podkreśla mi-

łość ojczyzny i tęsknotę za nią stawia na pierwszym miejscu wśród najgorętszych uczuć serca ludzkiego. Przytaczamy wyjątek z tego psalmu w interpretacji Kornela Ujejskiego:

Jeruzalem! Jeruzalem! biedna ziemio ty!
 Gdy twej męce nie poświęcę każdej mojej łzy,
 Jeśli ciebie nie ogarnę mym synowskim żalem
 To mnie przeklnij i zapomnij matko Jeruzalem!
 Niech me oczy robak stoczy, niech w nie pluje czerń,
 Niech ma ręka w ogniu, pęka niech krzy się jak cierań,
 Niech mój język jak gadzina przyschnie do gardziela
 Jeśli zaprę twych boleści dla chwili wesela.

Marja Konopnicka pierwszą strofę tego psalmu wypowiada słowy:

Ponad wodami babilońskiej ziemi
 Siedzim i płaczem łzami gorącemi,
 Na wierzbach lutnie nasze się kołyszą,
 W ciszy bolejem i skarżym się ciszą.

Duchowi kierownicy w niewoli babilońskiej bezustannie odwołują się do uczuć ludu, aby utrwalić przedział pomiędzy Izraelem a pogaństwem. Obecna niewola jest wynikiem tego zbliżania się do pogaństwa w przeszłości. Posiew ziarna, mającego na względzie utrwalenie separatyzmu wzrasta i wkrótce zaczyna wydawać owoce. Dusza żydowska zamyka się, aby przygotować grunt do wielkich przemian w przyszłości.

W r. 536 siedemdziesięcioletnia niewola babilońska się kończy. Lud wraca do opuszczonej ojczyzny. Patrjoci, jak prorok Aggeusz, Malachjasz, a nieco później wybitni działacze, Ezdrasz i Nehemjasz, podnoszą ducha narodu. Przyuczają do ukochania rzeczy rodzimych, zachęcają do zamknięcia się w sobie, do wytworzenia społeczności odrębnej, któraby możliwie unikała wszelkich stosunków z obcymi. Judejczycy posłuszni tym głosom, zaczynają się organizo-

wać, wytwarzając istotnie społeczeństwo odrębne. W miarę oddalania się od narodowości obcej, wytwarzają się antagonizmy pomiędzy Judejczykami a narodami obcymi, od których znajdowali się w pewnej zależności, jak Persowie, Grecy a w końcu Rzymianie.

W okresie, gdy pod wpływem nowych dążeń kształciła się dusza żydowska, zbliżenie na polu politycznym czy kulturalnym oddala Żydów w znaczeniu duchowym. Im więcej Grecy czy Rzymianie narzucali swoją kulturę, tem większą wywoływali w żydostwie odrazę, która zmuszała jednych i drugich do rozpoczęcia otwartej walki. Grecy pierwsi starali się narzucić swoją kulturę Żydom i pierwsi też musieli z nimi rozpocząć walkę o przekonania.

Wkrótce po niewoli babilońskiej znikają prorocy. Judaizm został pozbawiony przewodników duchowych, którzy od czasów Mojżesza podtrzymywali w równowadze religijnej lud izraelski. Pozostały tylko księgi święte, które odtąd miały być regulatorem życia religijnego. Księgi jednak święte, jako słowo martwe, wymagają ze strony tłumaczy odpowiedniego usposobienia i zrozumienia, w przeciwnym bowiem razie, mogą być nadużyte i zastosowanie nauki w nich zawartej sprowadzone do celów poziomych lub czysto osobistych. Tak się też stało z żydostwem po niewoli babilońskiej. Wytwarza się sekta, która w dalszym ciągu trzyma się ściśle litery prawa, odbiega jednak od ducha. Nazywamy tę sektę judaizmem, która w czasach późniejszych pod wpływem nowych ksiąg „świętych”, napisanych przez głośnych przywódców ludu, wyrodziła się w żydostwo, które blisko od dwóch tysięcy lat przetrwało bez zmiany do naszych czasów.

Dzięki charakterystycznym cechom, nabytym na tle przekonań religijnych i nacjonalistycznych, żydostwo roz-



winięte i wyrosłe z judaizmu, nie zbliża się w pochodzie wieków do obcych kultur i obcych narodów, lecz od nich się oddala. „Gdy religja egipska—pisze Jerzy Batault ¹⁾—grecka albo rzymska ze swemi formami charakterystycznymi, ceremonjami i obrzędami była religją narodową i tradycyjną dla swego ludu, judaizm jest mniej religją narodu hebrajskiego, niż naród hebrajski jest sługą i niewolnikiem religji, która panuje nad nim, przyniewala go i przytłacza. Pomiędzy judaizmem a każdą inną religją współczesną istnieje nie różnica odcieni, ale różnica rodzaju i istoty, przeciwieństwo zasadnicze. Stoimy nie wobec religji narodowej, ale wobec narodowości religijnej”.

¹⁾ *Jerzy Batault. Kwestja żydowska. Tłom. pol. Warszawa, 1923. Str. 40.*

J U D A I Z M.

Duchowe oblicze dawnego żydostwa zmienia się po niewoli babilońskiej. Prześladowanie odcisnęło na niem piętno separatyzmu, który pogłębia się z biegiem czasu i wytwarza nienawistną i nienawidzącą odrębność społeczną, którą na tem miejscu nazywamy judaizmem. „Podstawą judaizmu—mówi Batault ¹⁾—jego myślą przewodnią, nadającą mu niezwykłą oryginalność, jest jego wyłączność. Cała historia narodu żydowskiego i jego religji, która jest od niego nieodłączną, ciąży naokoło tego centralnego zjawiska”. Cechą charakterystyczną judaizmu jest, że stanowi jedyne w kronikach świata zjawisko nierozwiązanego zlania się, zupełnego połączenia i niezmiernie ścisłego związku zasady religijnej i narodowej. Judejczycy już nie mogli po niewoli babilońskiej wywalczyć dla siebie zupełnej niepodległości i w ten sposób odgrodzić się od społeczeństw obcych, jak to miało miejsce przed zburzeniem Jerozolimy za Nabuchodonozora. Muszą tedy z konieczności stykać się z narodami pogańskimi, jak Persowie, później Grecy, nie wymieniając już mniejszych narodów, jak Syryjczycy, Scytowie it.d. Nieunikniona styczność, z narodami pogańskimi, wytworzona przez nowe warunki polityczne, napełnia obawą duchowych przywódców ludu, aby judaizm nie rozplynął się w morzu pogańskim. Stąd też Ezdrasz, a zwłaszcza Nehemjasz nie zaspiają sprawy i kopią przedział pomiędzy

¹⁾ Cyt. wyż. str. 64.

swoim narodem a poganami. W swej *Historji Żydów* historyk żydowski Graetz tak ocenia dzieło Ezdrasza i Nehemjasza: „To surowe panowanie zakonu było [nieprzerwanem zadaniem Ezdrasza i Nehemjasza: jeden rozpoczął dzieło, drugi je skończył, i mur pomiędzy Judejczykami a innymi narodami został tak mocno zbudowany, że usunięcie wydawało się prawie niemożliwem”¹⁾.

„Ta ściana, którą od czasów odrodzenia Izraela usiłowano wznieść naokoło prawa i przez to dookoła życia moralnego Izraelity, była wybudowana tak mocno, że Żyd rzucony wśród najróżniejsze narody, sam przeciwko wszystkim prześladowany, pozbawiony wszystkiego, męczony, nie dał się nigdy opanować przez żadne z środowisk, w których żył. Frank, Galijczyk, Germanin, Grek, skończył na tem, że się złął z innymi; Żyd nie dał się nigdy pochłonać. Pomiędzy nim a resztą świata unosiła się drobiazgowa reglamentacja moralna, która chroniła jego sumienie od wszelkiego zetknięcia się z obcymi i reglamentacja ta wyszła w całości z nieznaných prac szkół feryjejskich”²⁾.

¹⁾ Jerzy Batault (cyt. w. str. 46), przytoczywszy tę cytataę, mówi od siebie: „Pochwaliwszy dzieło Ezdrasza i Nehemjasza, które, jak mówi, zostało zakończone przez zbudowanie muru oddzielającego Judejczyków od innych narodów, Graetz, z tym pożałowania godnym brakiem logiki, który znajdujemy nieustannie u Żydów wszystkich czasów, nie waha się pisać (t. II.): Od wieku i więcej — od czasu śmierci Nehemjasza — naród żydowski był od wewnątrz jakby poczwarką, która przedzie swą otoczkę, i wyciąga powoli własną tkankę; nazewnątrz—ofiara cierpiącą od pogardy i upokorzeń i znosząca je w milczeniu. W ten sposób, po usunięciu od siebie wszystkich cudzoziemców, po zamknięciu się poza murem ścisłego przestrzegania przepisów swego Zakonu, Żydzi „naród Święty”, „nasienie Święte”, dziwią się, że są uważani za wyodrębnionych i traktowani jako obcy. Ta dziwna sprzeczność jest podstawą całej kwestji żydowskiej przez wszystkie czasy”.

²⁾ M. Nicolas. De doctrines religieuses des Juifs. 2 wyd. Paryż, 1866, str. 94.

Manifestując wpojoną od młodych lat niechęć względem obcych, nie mogli oczywiście zaskarbić sobie poważania i poszanowania. Sąsiedzi żywią do nich pogardę. Judejczycy uważani są za plemię nietolerancyjne, niehumanitarne. Przedział pomiędzy Judejczykami a obcymi narodami stale się powiększa. Już Persowie uważają ich za plemię tak wrogo usposobione, że w głowie Amana, wielko-rządcy perskiego, powstaje okrutna myśl wymordowania wszystkich Judejczyków, przebywających w granicach właściwej Persji.

„Wtedy Aman (Haman) rzekł do króla Aswerusa: jest na wszystkich ziemiach twego królestwa naród rozproszony pomiędzy innymi narodami, mający prawa odmienne od tych narodów i nie wypełniający praw królewskich. Nie jest w interesie króla pozostawienie go w spokoju”. (Ks. Estery 3:8).

Unikali niebezpieczeństwa, dzięki zdobyciu łask u panującego Ahaswerusa (Xerxesa), to jednak nie wyrównało stosunków, zgoda nie nastąpiła, gdyż psychologja Judejczyków na to nie pozwalała.

Po zwycięstwach Aleksandra Macedońskiego, gdy Palestyna znalazła się pod wpływami już to dynastji Ptolomeuszów w Egipcie, już to Seleuków Syryjskich, nastaje jedno pasmo ciągłych zatargów, intryg, knowań i nienawiści. Księgi Machabejskie dostarczają wiele dowodów, w jaki sposób królowie Syryjscy a zwłaszcza słynny Antjoch Epifanes, pragnęli zgładzić z powierzchni ziemi całe żydostwo. Rozpoczynają się przeciągłe walki; Judejczycy wreszcie pokonują Syryjczyków i zdobywają niepodległość pod wodzą t. zw. Machabeuszów. Niepodległość ta była tylko

przejściową, więcej intrygami, pochlebstwem i przekupstwem podtrzymywana, aniżeli siłą oręża. Powstaje bardzo niezdrowa atmosfera intryg, w której wychowuje i wykształca się dusza żydowska. W łonie samego żydostwa powstają spiski, skrytobójstwa; wszędzie nienawiść i knowanie. Przywódcy ludu, pragnący utrzymać władzę w swoich rękach wzajemnie się nienawidzą, oskarżają przed obcymi i mordują się, wszyscy jednak pałają równą nienawiścią względem obcych.

„Wszystkie narody, które w starożytności miały stosunki z ludem żydowskim, czuły w nim siłę nieznaną, energję, która miała na nie wpływ odtrącający, na którą odpowiadali równym wstrętem. Ta energia pochodziła z niewzruszonej wiary w potęgę jednego Boga, którego czcili tylko Hebrajczycy i który miał w nagrodę zapewnić im wyższość nad innymi narodami równą tej, która wynosiła go ponad inne bogi... Religja i ojczyzna były dla nich jednym i tem samym uczuciem. Gdy politeiści nie mieli wstrętu do łączenia wierzeń różnego pochodzenia, przyswajania ich pod inną formą i tworzenia mieszanin... Bóg Izraela odmawiał połączenia z innymi bogami, jak naród wybrany z każdym innym narodem. Gdziekolwiek szedł Żyd, wszędzie niósł ze sobą swą religję i ojczyznę, bo jest przegrodą, która go dzieliła od reszty ludzkości. Stąd nienawiści wzajemne, które od pogardy przechodziły do obrazy, od obrazy do najgorszych gwałtów. Poza granicami swego kraju rozproszeni i wszędzie najsłabsi, Żydzi mogli stawiać tylko bierny opór nietolerancji, której główna przyczyna leżała w nich samych i którą rozpętali przeciwko sobie. Ale u politeistów ta tolerancja nie płynęła z religji. Nie pragnęli narzucić żadnego wierzenia Żydowi i mieli ich

tylko za istoty nietowarzyskie i wiedzieli niezbyt jasno, że przyczyną tego była ich religja".¹⁾

Naród wybrany, lud kapłański, czuje się okrutnie zawiedzionym. Nie może się pogodzić z myślą, aby dawne obietnice, ustami proroków głoszone, mogły spełznąć na niczem. Nie może zrozumieć nad sobą cudzego jarzma zwłaszcza w chwili, gdy nazewnątrz wypełniał wszystkie praktyki religijne, a więc powinien doznawać łask i przywilejów, a nie znosić jarzma cudzej niewoli.

Znawca życia żydowskiego z epoki rzymskiej, Izidor Loeb²⁾, tak opisuje nastroje mesjaniczne żydostwa w okresie, gdy powszechnie, stosownie do zapowiedzi prorockich, oczekiwano przyjścia Mesjasza.

„Narody połączą się, aby oddać cześć narodowi Bożemu; całe bogactwo narodów przejdzie do narodu żydowskiego, będą one szły poza narodem żydowskim w kajdanach, jak więźniowie i ukorzą się przed nim, królowie będą wychowywali jego synów, a księżniczki piastowały jego dzieci. Żydzi będą panowali nad narodami; zawołają do siebie narody, których nawet nie znają, i narody, które ich nie znają, przybiegną do nich. Bogactwa mórz i skarby narodów przejdą do nich, do Żydów. Naród i państwo, które nie będzie służyło Izraelowi, zostanie zniszczone. Naród wybrany będzie pił mleko narodów i ssał pierś królewską, będzie spożywał skarby narodów i okryje się ich blaskiem. Żydzi będą żyli w dostatku i radości, szczęście ich nie będzie miało końca, serce się rozraduje i będą rośli, jak trawa. Żydzi będą narodem błogostawionym przez Boga,

1) A. Bouché Leclercq. L'Intolérance religieuse et la politique. Paryż, 1909, str. 204.

2) Isidore Loeb. La Littérature des Pauvres dans la Bible. Paryż, 1892, str. 219—221, Cyt. przez Batault'a, str. 83.

kapłani i ich zastępcy, cały naród będzie narodem „świętobliwych”. Potomstwo Żydów i imię ich będzie wieczne, najmniejszy z pośród nich rozmnoży się na tysiące i najmniejszy stanie się wielkim narodem. Bóg zawrze z nimi wieczyste przymierze, będzie panował na nowo nad nimi, a władza jego nad ludźmi będzie tak wielka, że będą chodzili wielkimi krokami po wysokościach ziemi... Przyroda sama zamieni się na rodzaj raju ziemskiego, „będzie to złoty wiek ludzkości”.

W miarę jak utrzymywało się pomiędzy żydostwem przekonanie, że jako lud wybrany nie tylko zginąć nie może, ale musi obalić obce trony i rozszerzyć od krańca do krańca ziemi królestwo Jehowy, z dalekiego Zachodu, niby apokaliptyczny potwór z morza, wyłaniała się jakaś legendarna potęga, która w swym burzącym i zwycięskim pochodzie nie uznawała żadnych przeszkód. Afryka północna już oddawna płaciła daninę olbrzymowi rzymskiemu. Mocarstwo to, wzbudzające przestraszanie w wszystkich ludów, szło ku wschodowi, zdobywając nowe kraje, w których zatykało swój sztandar, wprowadzało swoje bóstwa. Uległa mu Grecja, uległy wyspy na morzu Śródziemnym, ulegały państwa w Azji Mniejszej położone, będzie musiała w niedalekiej przyszłości ulegnąć Palestyna. Żydzi, w obliczu grozy i niebezpieczeństwa, z jednej strony intrygami i pochlebstwami starają się w Rzymie zażegnać nieszczęście z drugiej przygotowują się do odparcia wrażliwych ciosów i wierzą święcie, że tego dokonają.

Skąd takie silne upewnienie? Musimy zejść na pole religii, aby je zrozumieć. Od czasu, jak tylko ustał urząd prorocki, żydostwo wychowywane było w duchu skrajnie nacjonalistycznym. Zupełnie zapomniano o karach i groźbach obwieszczonych przez proroków, a mających doświad-

czyć tych wszystkich, co odstąpią od prawdziwego sensu Ksiąg świętych. Podkreślano wyłącznie pochwały, obietnice i wyróżnienia i na nich opierano wychowanie młodych pokoleń. Nic dziwnego, że w ludzie izraelskim utrwałała się pycha i ten dziwny, zaślepiający upór, który nie pozwalał im zrozumieć tego, co było nawskroś oczywiste. Zapomnieli o przepowiedni Izajasza proroka, który przecież w duchu wieszczym przepowiedział, że będą widzieć, a nie zobaczą, będą słyszeć a nie usłyszą, słowem—nie rozumieją ani warunków, w jakich się znajdują, ani roli, którą mają odegrać, ani wreszcie nie pojmą znaków, które do nich wyłącznie będą się odnosić.

„Idź, a powiesz ludowi temu: Słuchajcie słuchając, a nie rozumieście, i oglądajcie widzenie, a nie poznajcie. Zaślepi serce ludu tego, a uszy jego obciąż i oczy jego zawrzyj, aby snąć nie widział oczyma swemi, i uszy swemi nie słyszał, a sercem swem nie rozumiał, a nawróciłby się i uzdrowiłbym go“ (Izajasz, 6: 9, 10). Napróżno ostrzegał Izajasz lud swój: „Ludu mój! który cię błogosławionym zowią, ci cię zwodzą, a drogę chodu twego rozkopują“ (3: 12). Nie mniej silnymi słowami ostrzegał później lud izraelski prorok Jeremjasz. Rady, wskazówki i upomnienia nie odnosiły skutku: judaizm wiódł Izraelitów ku pochyłości na drodze życia moralnego, i doprowadził do zbrodni, które tak ostro piętnuje Chrystus Pan w rozmowie z faryzeuszami, saduceuszami czy doktorami Zakonu. „Ślepi są i wodzowie ślepych“ (Mat. 15: 14). „Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was Królestwo Boże i będzie dane narodowi, czyniącemu owoc jego“ (Mat. 21: 43). „Biada wam doktorowie i faryzeusze, obłudnicy, iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem wy nie wchodzicie, ani wchodzącym dopuszczacie wnijsć. Biada wam, doktorowie i fa-

ryzeusze, obłudnicy, iż wyjadacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc; dlatego większy sąd odniesiecie. Biada wam doktorowie i faryzeusze, obłudnicy, iż obchodzicie morze i suchą (ziemię), abyście uczynili jednego nowego Żydowina, a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej niż was" (Mat. 23: 13—15).

Żydzi upojeni własnym wybraństwem, nie mogli nawet zrozumieć niebezpieczeństwa, jakie im groziło od obcych potęg, nap. od Rzymu. Nic ich nie pokona, ponieważ Stary Zakon głosił, że o ile będą mieli w poszanowaniu Imię Boże, tedy nic im szkodzić nie może. A przecież nigdy tak nie szanowali imienia Bożego, jak teraz, gdy zbliżały się hufce rzymskie. Odprawiali długie modlitwy, unikali pogan, aby umocnić życie religijne, wprowadzili do praktyk pobożnych mnóstwo nowych przepisów, formułek, zaklęć, akcji, które miały tem więcej obwarować Zakon Mojżeszowy. Nie-szczęśliwi, nie zrozumieli, że te przeróżne przepisy i nowe praktyki zatarły całkowicie ducha Zakonu Mojżeszowego, a zdobywając sobie z czasem pierwszeństwo przed dawnymi praktykami, sprowadziły religję do czczego formalizmu, obłudy czyli faryzeizmu.

W niezdrowej atmosferze duchowej wyrosło całe mnóstwo uwodzicieli, którzy, prowadząc lud na manowce, zyskiwali poklask i bawili się własnym zaślepieniem. Według przepowiedni prorockich zbliżał się czas przyjścia Mesjasza. Im smutniejsze nadchodziły czasy, tem gorętsze było oczekiwanie Zbawiciela. Utrwalało się przekonanie, że Mesjasz przyjdzie w chwili największego pognębienia, aby pokonać obce mocarstwa, a lud wybrany wyprowadzić na pole chwały i triumfu. Tem więcej zajaśnieje chwała Boża, gdy upadną wrogowie ludu izraelskiego, których do tego czasu nikt nie mógł pokonać.

Wyrobiono więc przekonanie, że Mesjasz będzie wódcem niezwyklej siły, przed którym ulękną się wszyscy wrogowie. Lud wybrany wyjdzie zwycięskim i im bardziej jest obecnie uciskany, tem do większej zostanie doprowadzony chwały. Nadzieje całego ludu skupiły się około Mesjasza, jako bohatera ziemskiego, który zasłynie daleko większemi zwycięstwami, aniżeli Aleksander Macedoński i on to założy to olbrzymie panowanie dla wybranych od morza do morza. Księgi tak zw. apokaliptyczne, napisane w okresie tego gorącego oczekiwania, mówią tylko o takim Mesjaszu; umysł ówczesnego żydostwa nie jest w stanie zrozumieć innego Mesjasza. Powstało jakieś niezdrowe, obłądne oczekiwanie, przejmujące do szpiku kości wszystkie warstwy społeczne. Zapowiedziany Mesjasz, to wódz narodu, to ten Izajaszowy *Gibbor*, który przypasze miecz do boku i pokona wroga ludu izraelskiego, bez względu na jego ilość i na jego siłę. Jakżeż się nie cieszyć, jakżeż nie zachowywać się wyzywająco względem znienawidzonych Syryjczyków czy Rzymian! Jakżeż nie prowokować nieprzyjaciół, skoro się wie, że im większe z ich strony nastąpi prześladowanie, tem prędszy ich koniec i pohańbienie, a triumf ludu wybranego! Potęgowanie się prześladowania, stosowanego przez naród pogański, przyspieszy przyjście wybawiciela. Tak głosili i tak przekonywali lud obłądni przywódcy i przeróżni szarlatani, których w chwilach brzemiennych w wypadki widzimy takie mnóstwo, jak nigdy przedtem.

Rzymianie, wkracząc pod wodzą Pompejusza ze zbrojnemi hufcami do Palestyny, nie mogli zrozumieć arogancji tego małego i słabego judejskiego narodu. Gdyby zdołali odkryć choć rąbek zasłony z ich duszy, tedy ujrzeliby co tam się gotuje. Cieszcie się tyrani! Zabieracie nasze miasta

i sioła, ustawiacie swoje potworne bałwany i zmuszacie nasze czyste oczy do oglądania waszej brzydoty. Cieszcie się szaleńcy, nie wiedząc, że lada chwila ukaże się nasz Wódz, który nie schowa miecza do pochwy, aż wszyscy będziecie leżeli u stóp jego. My będziemy panowali nad wami, my odpłacimy jeszcze większą krzywdą za krzywdę, jeszcze większą zemstą za zemstę.

Takie myśli kryły się w tajnikach psyche żydowskiej, gdy Rzymianie zapowiedzieli zagładę, jeżeli Żydzi nie złożą broni i nie uznają ich zwierzchnictwa.

Jak było do przewidzenia, Rzymianie zdobyli Palestynę. Jakby na urągowisko zwierzchnikiem swoim naznaczyli Antypatra, księcia niewielkiego, sąsiadującego z Palestyną plemienia edomskiego, z którym Judejczycy ciągle posiadali zatargi i traktowali je, jako szczerp niewolniczy. Było to zniewagą dla dumnego ludu, oczekującego przyścia potężnego Mesjasza, mściciela wszystkich krzywd i upokorzeń. Judejczycy ulegli sile, ale nie poddali się. W ich duszy tliło zarzewie buntu i strasznej zemsty. Nigdy tak szybko nie dokonywało się dzieło zasklepienia żydostwa i wewnętrznej organizacji z hasłami nawskroś nieprzyjaznemi względem tego wszystkiego, co obce, jak w ciągu tych kilkudziesięciu lat od zdobycia Palestyny przez Rzymian aż do przyścia Chrystusa. Wśród ludu potworzyły się tajne związki, które konspirowały i układały plany zemsty. Na czele organizacji stawali po większej części szarlatani, przybierający pozę proroków i uwodzący lud rzekomem wtajemniczeniem w przyszłą działalność Mesjasza. Na on czas przypada wzrost obłudnej sekty, której członkowie nazywali się *periszim*, t. j. wybrani. Stronnictwo to, właściwie sekta faryzejska posiadała wielki wpływ na obalamucone masy, karmione

obietnicami mesjańskimi, niemającymi nic wspólnego z zapowiedziami proroków.

Rzymianie, widząc upór i niechęć Judejczyków, lekceważyli zupełnie uczucia religijne narodu. Na gmachach rządowych umieszczali orłów rzymskich, co przez ludność miejscową uważane było za bałwochwalstwo; otwierali szkoły, w których wprowadzono nauczanie niezgodne z przekonaniem i wierzeniami ludu. Do takiego stopnia znienawidzono Rzymian, że nawet brzydono się ich pieniędzmi, posiadającymi podobizny cesarów. Zachowano dawne swoje sykle i te tylko składali na ofiarę świątyni, nie chcąc bezcześcić monetą rzymską świętego miejsca.

W atmosferze przesiąkniętej tajoną nienawiścią zyskały odpowiednie pole do rozwoju przeróżne błędy i zabobony. Znoszono te upokorzenia do czasu, wierząc niezłomie w rychłe przyjście Mesjasza i jego pomstę. A oczekiwanie to było podówczas tak gorące, umysły tak rozpalone chorą wyobraźnią, że nieliczne jednostki przechowujące prawdziwy sens dawnych proroctw, nie posiadały ani wpływu, ani znaczenia.

Im bliżej stajemy kresu, w którym miał się ukazać przyobiecany Mesjasz. tem bardziej obłudne nadzieje stają się udziałem szerokich mas ludności. Wierzono, że Mesjasz przyjdzie. Widziano go w wyobraźni jako potężnego moczara, który zwoła hufce do walki z wrogiem. Mniejsza, że te hufce będą małe. Nie pokona ich żadna siła ludzka, gdyż Bóg będzie z nimi. Odwoływano się do dawnych cudów, zdziałanych przez Opatrzność Bożą dla dobra ludu izraelskiego. Nic podówczas nie mogło się oprzeć mocy Bożej. Jeszcze więcej liczono na obietnice zapowiadające rozszerzenie się „nowego królestwa“ od krańca do krańca ziemi. Niestety, nie mogli jednak zfanatyzowani i podnieceni nie-

nawiścią Judejczycy zrozumieć, że dawni prorocy zapowiadali o królestwie duchowym, o zwycięstwie ducha, natomiast oni wykładali to wszystko w znaczeniu materialnym.

W związku z rządami Mesjasza i ze stosunkami, jakie się później ułożą z obcymi narodami, krążyło mnóstwo legend, prawideł, tajemniczych zapowiedzi, regulujących życiem religijnem. Religja Starego Testamentu zdobywała nową szatę, przeistaczała się w jakąś obłudną, faryzejską naukę, zmierzającą do odbicia na duszy narodu niezatartego piętna, które miało kiedyś zawisnąć ciężkim brzemieniem nad całym narodem. Tworzyła się nowa religja żydowska, która później miała być zamknięta w nierozzerwalne klamry Talmudu. Zacieśniała się więź talmudyczna, oplatająca całe żydostwo. W duszy narodu żydowskiego wytwarzały się ciemnie, do których nie mogło przeniknąć światło słodkiej i miłosnej nauki Zbawiciela. Rósł jakiś wielki, niepomierny upór, który w zwykłym porządku rzeczy jest nie do zwyciężenia. Jakby koszmar złowieszczy zaczął dławić duszę narodu żydowskiego. W żydowskiej psychce, wytworzyła się przemiana, którą dzisiaj nazwalibyśmy skrajnym partyjnictwem do tego stopnia zaślepiającem swoich stronników, że stali się niezdolnymi do przyjęcia i zrozumienia prawdy.

Rzymianie, natrafiając na grunt niepodatny do asymilacji, prześladowali Żydów, uważali ich za plemię wzgardzone, stojące niżej od wszystkich społeczności obcych, które posiadali w granicach swego imperjum. Naodwrot zaś Judejczycy, upojeni pychą, oddający się niezdrowym marzeniom o królestwie Mesjasza, uważali Rzymian za naród upodlony, niewolniczy, nie mogący im imponować ani bogactwem, które było w nieprawny sposób zdobyte i miało przejść do Judejczyków, ani kulturą, która, w przekonaniu

Żydów, jako pogańska, była szkodliwą i godną największej pogardy.

Wykrętny i nieopatrzny wykład Pisma św. sprowadził Judejczyków na całkiem błędne drogi, z których nie mogli zejść pomimo najoczywistszych dowodów, oświetlających prawdę. Wzniosłe wskazania proroków, głębokie co do swej treści i namaszczenia religijnego modlitwy psalmisty, zostały w nowej interpretacji zmienione i wykoszlawione do niepoznania. Zapatrzeni w Mesjasza, jako mściciela ich krzywd, nie mogli pogodzić się z Mesjaszem, który przyszedł ludzi prowadzić do Boga.

Mesjasz przyszedł. Żydzi go nie poznali i nie przyjęli. Pomimo najoczywistszych dowodów, stwierdzających prawdziwość misji Zbawiciela, Żydzi nie mogli Go poznać. Spełniały się proroctwa odnoszące się do Zbawiciela, ale Żydzi już od kilku pokoleń nieopatrznie objaśniali te proroctwa, przekręcili ich prawdziwy sens, dlatego też nic ich one nie nauczyły. Zbawiciel sam podsuwał im prawdziwe zrozumienie proroctw, jak to miało np. miejsce w synagodze nazaretańskiej, gdzie proroctwo Izajaszowe, że ślepi będą widzieć, chromi chodzić i t. d. aplikowane ongiś przez proroków do Chrystusa, odniósł je istotnie do siebie, a Judejczycy zaślepieni uporem chcieli Go za to strącić ze skały.

Ewangelje dostarczają mnóstwo dowodów, w jaki sposób Żydzi występowali przeciwko Chrystusowi, pomimo że przez tyle wieków tak Go oczekiwano. Upór i zaślepienie wzrosło do tego stopnia, że nawet cuda nie oddziaływały na sfanatyzowanych. Bardzo nieliczne jednostki, jak ów Symeon i Anna w świątyni, poznały w Chrystusie przyobiecanego Mesjasza. Przed oczyma ludu izraelskiego rozgrywała się tragedia wielkiej miary. „Do swoich przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli”. Prześladowano Chrystusa jako bu-

rzyciela porządku społecznego. Głosił naukę miłości, ale naród żyjący w obłędzie nienawiści, wcale jej nie rozumiał. Jest trudne do pojęcia, jak można wyznawać Stary Zakon a nie przyjąć Nowego? Wszak Stary Zakon zmierzał do udoskonalenia i uświęcenia ludzi, a Nowy jest szczytem tego uświęcenia. Nie można, wierząc księgom Starego Testamentu, nie wierzyć księgom Nowego. Wszak Stary uczył o Nowym i dążył do przygotowania ludzi, aby zrozumieli Nowy. Żydzi jednak, jak to już nadmieniliśmy wyżej, zupełnie zeszli z drogi, wiodącej do zrozumienia prawd zawartych w księgach Starego Testamentu.

Chrystus niósł im królestwo duchowe, a oni oczekiwali zemsty na wrogach, których sami 'sobie tworzyli. Chrystus kazał kochać nieprzyjaciół, a oni nazywali Go szalonym i jako złoczyńcę oskarżali, aż wymogli karę śmierci. Gdy przedstawiciel władzy nie chciał potwierdzić wyroku śmierci na niewinnym, rozdrażniony tłum na czele z faryzeuszami i zwyrodniałymi kapłanami wołał: krew Jego na nas i na syny nasze.

Chrystus, obarczony krzyżem, wśród śmiechów i nągrywań szedł na Golgotę. Mysterjum odkupienia dobiegało końca. Krew Chrystusowa zmyła grzechy świata, wprowadzając do serc ludzkich odrodzenie. Dusze niewinne odzyskały łaskę i zbliżyły się do Boga. Światło łaski, płynące ze krwi Chrystusowej oświetliło ciemnie świata. Nad jednym tylko Izraelem rozsnuty został mrok nieprzenikniony. Nie przyjęli swego Mesjasza, gdy był pomiędzy nimi, gdy cuda czynił i głosił nauki o braterstwie ludów. Nie mogli oczywiście przyjąć, gdy spełniła się tragedia kalwaryjska.

Nieliczny zespół uczniów Chrystusowych prowadził niezmordowanie dzieło Mistrza. Królestwo Boże rozrastało się ponad miary i ponad wszelkie oczekiwania. Pomimo

wyżęzonego sprzeciwu nie tylko ze strony żydostwa, lecz wszechwładnej podówczas Romy, wzrastało ziarno gorcyczne tak prędko, jak jego siewca zapowiedział. We wroście Kościoła Chrystusowego przebijała się najwyraźniej moc Boża. Chrystus nie przestał działać w Kościele pomiędzy swoimi. Światło nauki Jezusowej przenikało ciemności.

Gromady pogan, znenawidzonych przez Żydów, garnęły się do Kościoła. Sile Bożej, ujawniającej się w Kościele nie mogli się oprzeć nawet ci z Żydów, którzy tylko dobrą mieli wolę. „Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom dobrej woli“ śpiewali aniołowie przy żłobku Boskiego Dziecięcia. Ci, co mieli tę dobrą wolę, ulegli mocy Bożej i zostali wyznawcami Ukrzyżowanego. Żydów, pozostających w dawnym uporze ogarniała wściekłość. Jaktó, ukrzyżowaliśmy tego Nazarejczyka, pogrzebaliśmy Jego dzieła, a on ma nas jeszcze zwyciężać? Wielu z naszych idzie za Nim, i jeżeli nie przeszkodzimy temu rozrastaniu znenawidzonej przez nas nauki, tedy rozrzednie nasza gmina, a może rozplynie się w morzu chrześcijaństwa!

Musimy zwalczyć kościół, który wśród nas powstał, i w naszym świętem mieście się rozwija. Jeżeliśmy pokonali jego założyciela, dlaczegoż mielibyśmy się ulęknąć przed jego dziełem? Zwyciężymy i unicestwimy je.

Powstaje straszna nienawiść całego żydostwa względem chrześcijan. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Lecz łaska Chrystusowa czyni cuda, które są silniejsze, aniżeli wszelkie poczynania ludzkie. Któż może zwalczyć dzieło Boże? Pozostawcie chrześcijan, przemawia jeden ze sanhedrytów żydowskich, w spokoju; jeżeli dzieło ich jest ludzkim, samo upadnie, a jeżeli Boskie, któż go przemoc potrafi? Szawel zaprzysięgał sanhedrynowi, że będzie prześladował chrześcijan. Aliści zanim dojechał z Jerozolimy

do Damaszku, gdzie miał wyszukiwać chrześcijan, oświecony łaską Bożą, nawraca się i z prześladowcy staje się filarem w Kościele Chrystusowym i wielkim rzecznikiem nowej nauki.

Żydzi przegrali sprawę. Wzięli na siebie całą odpowiedzialność, wołając przed Piłatem: „Krew Jego na nas i na syny nasze“. Ta krew przelana niewinnie zawisła nad nimi jakby przekleństwo Boże, które nie zostało odjęte po dzień dzisiejszy. Żydostwo rozproszone, walczące ze wszystkimi i przez wszystkich znienawidzone jest żywym dowodem, bezustannie przypominającym sprzeniewierzenie się woli Bożej.

„Niema narodu — mówi Batault¹⁾ — w historii, który byłby bardziej ciasnym, bardziej zażartym konserwatystą i zwolennikiem tradycji, jak lud Izraela i wszystkie jego tradycje narodowe są jednocześnie religijnymi; widzimy przed sobą zawsze tę jedyną, obcą i dziwaczną mieszaninę naród religiję i religiję naród“¹⁾.

W miarę rozwijania się Kościoła Chrystusowego potęgowała się wśród Żydów nienawiść do chrześcijan. Uodziciele ludu zdobywali nowe dowody, aby wpajać w masy tem większą nienawiść. Oto upór Żydów względem władz rzymskich się nie zmniejszał, lecz owszem potężniał pod wpływem nowych haseł o rychłym nadejściu Mesjasza. Mrzonki mesjanistyczne w interpretacji faryzeuszów nie ustawały. W pierwszym wieku chrześcijańskim fałszywi prorocy, których pojawiło się tak wielu, jak nigdy przedtem, wmawiali w lud, że Zbawca niebawem się ukaże. Już podawano sobie z ust do ust wieści, że tu, to tam się ukazał Mesjasz. Pewność, że Mesjasz przychodzi lud swój wybawić, rozzuchwalała Żydów tak dalece, że zaczęli knować

¹⁾ Cyt. wyż. str. 59.

nowe spiski względem Rzymian, stwarzać nowy opór. Oczywiście takie zachowanie się pociągnęło bardzo surowe prześladowanie.

Gdy się to działo uwodziciele ludu wmawiali w nieświadomione a sfanatyzowane masy, że sprawcami tych wszystkich nieszczęść są chrześcijanie wskutek odstępstwa od wiary Mojżeszowej. Pan Bóg karze całe żydostwo za wiarołomstwo tych jego członków, którzy właśnie odpadli do chrześcijaństwa. Chrześcijanie byli nawet sprawcami, w przekonaniu tych samych czynników, że opóźnia swoje przyście Mesjasz - Wybawiciel. Całe żydostwo cierpi za winy tych, którzy przystali do „Nazarejczyka”.

Rozwijając takie hasła i utrwalając takie przekonania, łatwo możemy sobie wyobrazić, jak podatne stawało się pole do wzrostu antagonizmów względem chrześcijan. Wychodząc z tych pobudek, zaprzysiężono walkę z Kościołem katolickim, jako organizacją, zarówno jak i z każdym poszczególne, kto wyznawał imię Chrystusowe.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę, mówi Pismo święte. Nad żydostwem nagromadziły się ciemne chmury, z których huragan piorunów miał być uwieńczeniem tych wszystkich klęsk i kataklizmów, jakie do tego czasu nawiedzały bałamucony i oszukiwany naród. Rzymianie postanowili ukrócić samowolę Żydów i tępiłi bezwzględnie wszelkie separatystyczne ruchy, zwłaszcza w Palestynie. Nieznośny ten naród, stwierdzają historycy rzymscy, wzgardził kulturą zachodnią i nie ugiął się przed majestatem wszechwładnej Romy. W Palestynie w kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Pana Jezusa wybuchały powstania i skierowane były przeciwko władzom rzymskim, zarówno jak i bezbronniemu chrześcijanom. Ostoją tych ruchów była Jerozolima, która w oświeceniu fałszywych przewodców sfanatyzowanych tłumów

miała się stać stolicą powszechnego państwa żydowskiego. W kraju potworzyły się organizacje tak zwanych zelotów, którzy gotowi byli zawsze do napadów na ludność obcą, nie pomijając i wojska rzymskiego. Do Rzymu bezustannie napływały wiadomości o krzywdach, jakie Żydzi wyrządzali w jednym, to w drugim mieście władzom państwowym. Żydostwo pomimo wyraźnej nienawiści, żywionej względem Rzymian i zdecydowanej postawy wrzenie walki, nie mogło się zgodzić na jednolitość frontu. Pojedyncze partje kłóciły się pomiędzy sobą głównie o wodzów. W Galilei zdobył posłuch u szerokich mas człowiek zdolny, Józef ben-Matja, wódz i późniejszy historyk żydostwa, znany pod imieniem rzymskiem Flawjusza. Olśniony potęgą Rzymu, gdzie bawił jako posłaniec w celu uwolnienia więźniów, zdawał się być uległym Rzymianom. Powróciwszy do Palestyny i ośmielony klęską, jakiej doznał Cestjusz Gallus od zelotów, postanowił sam stanąć na czele ruchu i w ten sposób zdobyć wawrzyny zwycięzcy. Żydostwo a osobliwie sanhedryn jerozolimski mu nie dowierzał. Nie mając jednak czasu ani możliwości na wybór wodza, ostatecznie zgodzono się na powierzenie obrony Józefowi. Tymczasem cesarz Neron, dowiedziawszy się o klęsce Cestjusza i o nowem rozzuchwaleniu nieprzebiegających w środkach band zelotów, postanowił jaknajprędzej skończyć z Żydami. Sprawę pokonania Palestyny i ostatecznego zlikwidowania rozruchów porучzył Flawjuszowi Wespazjanowi, który posiadał opinię zdolnego wodza i zażywał w armji rozgłosnej sławy, jako zwycięzca w wojnie z Brytami.

Rozkaz Neronowy zastał Wespazjana w Grecji. Wyruszył on niebawem ze swoimi hufcami i przybył do nadmorskiego miasta Ptolemaid. Syn Wespazjana, Tytus, któremu losy zgotowały znane wielkie zwycięstwo w Palestynie,

przybył z Aleksandrii egipskiej, przyprawdzając kilka oddziałów wyćwiczonych wojsk i zwiększając nimi siły Wespazjana. Na wiosnę 67 r. Wespazjan był przygotowany do wymarszu w głąb kraju.

Żydostwo, jakby przeczuwając swą ostateczną ruinę, dokładało wszelkich starań, aby odeprzeć ataki wroga. Z drugiej atoli strony mrzonki mesjańskie nie pozwoliły mu spojrzeć jasno prawdzie w oczy — łudzono się nadzieją, że w tym chaosie wyłoni się Wódz, na którym spoczną mesjańskie obietnice. Zeloci organizowali się w miasteczkach Galilei i wmawiali w tłumy, że Mesjasz już się zjawił, i okaże swą potęgę dopiero wtedy, gdy rozpoczną się walki z Rzymianami. Do Ptolemajdy przybył ostatni nominalny król Judejczyków Agryppa ze siostrą Bereniką, której zadaniem było uwikłać Wespazjana w miłostki i w ten sposób oddalić niebezpieczeństwo. Obok więc tajonej nienawiści, zastosowano handel cnotą, byle tylko dopiąć swego celu. Wypadki jednak prowadziły do dziejowego zdarzenia, które P. Jezus uczniom swoim przepowiedział na Górze Oliwnej. „Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany... Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta niech rozumie! Tedy którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemienym i karmiącym w one dni!” (Mat. 24:2,15—19).

Wespazjan, wybierając się na podbój Jerozolimy i pragnąc zabezpieczyć sobie tyły, pokonał Galileę. Zdobywszy dwie twierdze w Galilei Gabarę i Jotapatę, ludność pierwszej kazał wymordować, aby w ten sposób rzucić postrach

na resztę mieszkańców kraju. Po zdobyciu Jotapaty Józef ben-Matja został wzięty do niewoli. Wespazjan obszedł się z nim łagodnie i przydzielił go Tytusowi.

Miasta Palestyny upadały jedno po drugim. Po zdobyciu Joppe nad brzegiem morza Śródziemnego, Rzymianie już byli pewni, że nie ostoi się Jerozolima. Przywódcy żydowskich oddziałów, o ile zdołali z oblężonych i zdobytych następnie miast i miasteczek ratować się ucieczką, uciekali do Jerozolimy i tutaj oczekiwali cudu przyjścia Mesjasza i pokonania Rzymian. Do Jerozolimy uciekały również tłumy bezbronnej ludności, wierząc, że stanie się cud i że wszyscy wyjdą obronną ręką. Gromadzono zapasy żywności i przygotowywano się do oblężenia.

UPADEK JEROZOLIMY — ROZPROSZENIE ŻYDÓW

Wespazjan, opatrzywszy swoją armję, przystąpił z wiosną 68 r. do pokonania południowej Judei i Perei, aby w ten sposób opasawszy kołem Jerozolimę, ułatwić jej zdobycie. Gdy się to działo doszły do Wespazjana wieści, że galskie i hiszpańskie legjony, odsunęły od władzy tyrańskiego cezara Nerona. Wespazjan, przewidując, że jego osoba może odegrać pewną rolę w wypadkach politycznych w Rzymie, postanowił przyspieszyć podbój Judei, aby w ten sposób uporać się z Żydami i do swoich zwycięstw dołączyć nowe laury, mogące mu ułatwić zdobycie ogołoconego po Neronie tronu.

Wypadki w Rzymie rozwijały się jeszcze szybciej, aniżeli zamiary Wespazjana zdobycia Jerozolimy. Po Neronie został wybrany cesarzem starzec Galba, a 5 stycznia 69 r. już zamordowany. Legjony obwołały naraz dwóch cesarzy: Ottona w Rzymie i wodza Witeljusza w Germanji. Tytus, przewidując walkę pomiędzy dwoma pretendencjami do tronu, nalegał na ojca, aby sięgnął po purpurę cesarską. Jako wódz zdolny i szanowany w wojsku posiadał widoki zdobycia tronu. Namowy syna odniosły swój skutek. Wespazjan, zjednawszy sobie namiestnika Syrii Licynjusza Mucjana, d. 1 lipca 69 r. obwołał się cesarzem i niebawem wyruszył do Rzymu, pozostawiając zdobycie Jerozolimy Tytusowi. Tytus z wczesną wiosną 70 r. podsunął się pod mury Jerozolimy i zwyczajem rzymskim wezwał mieszkańców do poddania się.

Na wezwanie odpowiedziano szyderstwem. Oburzony tedy Tytus w sam dzień paschy (koniec marca, początek kwietnia) rozpoczął oblężenie. Od strony północnej i zachodniej wycięto poza murami miejskimi wszystkie drzewa oliwowe, ułatwiając sobie w ten sposób dostęp do murów miejskich. Nadto od strony góry Oliwnej, skąd Tytus postanowił dopuszczać główne szturmy, stoczono z góry na dolinę Cedron, znajdującą się tuż pod murami, kamienie, aby podnieść dno Cedronu i ułatwić dostęp machinom oblężniczym do murów. Od samego początku rozpoczęły się gwałtowne szturmy, które jednak wobec obronnych murów, zarówno jak i zdecydowanej postawy oblężonych, nie odniosły pożądanego skutku.

Widząc niemożliwość prędkiego zdobycia miasta, wódz rzymski postanowił rozłożyć plany zdobywcze na czas dłuższy, wiedząc, że głód wzmagający się w Jerozolimie, będzie jego najlepszym sprzymierzeńcem. Dnia 1 czerwca wyłamano mur naprzeciw fortecy Antonja, okazało się, że jest jeszcze drugi mur wewnętrzny, uniemożliwiający wtargnięcie do miasta. Szturmowano jeszcze zawzięcie do sierpnia. Dnia 10 żydowskiego miesiąca Ab (sierpień) żołnierz rzymski rzucał rozpaloną głownię przez okno do świątyni jerozolimskiej. Gdy świątynię ogarnęły płomienie, obrońcy już nie widzieli możliwości dalszej obrony. Przez wyłomy w murach wtargnęli Rzymianie do miasta, przeprowadzając dzieło straszego zniszczenia. Przez 18 dni broniło się jeszcze miasto górne, tak zwany Sjon, posiadający specjalne mury. Po zdobyciu Sjonu, ludność miasta w większej części wymordowano, domy zniszczono, Jerozolimę zamieniono na kupę bezkształtnych ruin i gruzów. Obrażona ambicja Rzymian, nie znała granic w swej szalonej zemście. Nigdy przedtem wojska rzymskie nie otrzymywały rozkazów tak doszczętnego

niszczenia miast i mordowania ludności, jak w Jerozolimie. Chciano przez to złamać ostatecznie upór żydowski i usunąć nazawsze z Palestyny ognisko buntów. Słowa Chrystusa Pana, że „nie zostanie kamień na kamieniu“ spełniły się dosłownie. Niewielka tylko część ludności, chroniąca się w mieście, uszła z życiem. Przerażające sceny mordowania bezbronnych, opisał w swej historii Żydów i w książce o wojnie żydowskiej, wzmiankowany wyżej Józef Flawjusz, który ze zdrajcy żydowskiego stał się powiernikiem domu Flawjuszów (Wespazjana), nie przestawał jednak w swych pracach historycznych bronić Żydów i przedstawiać stronniczo to wszystko, co odnosiło się do żydostwa.

Po zburzeniu Jerozolimy Żydzi zostali rozproszeni po imperjum rzymskiem. Część ludności, co nie opuściła kraju, została złamana na duchu, nie dawała jednak za wygrane i nie pozbyła się mrzonek mesjanistycznych. Tłomaczono sobie, że zbawienie i wywyższenie za Mesjasza nie może przyjść bez poświęceń i ofiar. Cierpienia były potrzebne, aby się spełniły dawne obietnice. Zniszczenie Jerozolimy, przeprowadzone przez Tytusa, jest zapowiedzią lepszych czasów. Świątynia zostanie odbudowana, powstanie nowe Jeruzalem daleko piękniejsze od poprzedniego. Tak przecież zapowiadały księgi prorockie. Oczekiwania te wzmacniały się z czasem, gdy Rzymianie, jakby wynagradzając za straszne poczynione szkody, zaczęli udzielać Żydom swobód. Wielu duchowych przewodników ludu i faryzeuszów, co uciekło do Aleksandrii, wracało do kraju. Skupiano i organizowano się w myśli, aby jeszcze więcej odsunąć się od pogan, i aby nadal zastanawiać się nad przyszlą zemstą. Nienawiść do obcych zjednoczyła Żydów pod jednym sztandarem. Znikały sekty i rozdwojenia, faryzeusze przestali walczyć z saduceuszami, połączyli się razem, idąc za ideą

przewodnią, którą był judaizm ponad wszystkie religie, a trzymający się judaizmu ponad wszystkie narody. Pod koniec pierwszego wieku obradował wielokrotnie w Jamni synod żydowski. Patriarcha obrany na owym synodzie, posiadał nieograniczony posłuch tak w Palestynie, jak i w Rozproszeniu.

Cała uwaga skupiona była na rozproszone żydostwo, aby je skupić w wierze, aby związać tradycjami i obietnicami i zachować w ten sposób „lud wybrany” Bogu, iżby mógł doczekać się przyjścia Mesjasza. Wydobywano, niby z lamusa zapomnianych wierzeń, przeróżne rady, wskazówki i przepisy, wszystkie o charakterze nacjonalnym, schlebającym chorej w okresie prześladowania wyobraźni. Rady owe utrwalane na piśmie, miały utworzyć przyszły wielki kodeks, który się znowu miał stać księgą mądrości dla znieważonego przez pogan narodu. Ogół był przekonany, że owe rady i wskazania są istotnie prawdami objawionymi, udzielonymi ongiś Mojżeszowi na górze Synaj i przechowywanymi w podaniu ustnem. Zaczyna się podówczas jasno zarysowywać wiara w objawienie podwójne: spisane i niespisane. To ostatnie miało być bardziej ważne i bardziej święte i dlatego też z obawy zbeszczeszczenia przechowywane było w pamięci przez Radę przyboczną Mojżesza, przeszło następnie na tak zw. Radę starszych, która stale miała się znajdować wśród Izraelitów i wreszcie występowała jako sanhedryn przy świątyni. Członkowie Sanhedrynu radzili w Jamni nad zespoleniem rozproszonego i rozbitego żydostwa i umiejętnie wyzyskali dla owego zespolenia pierwiastek nacjonalistyczny, który pod wpływem naigrawania i prześladowania Żydów, najłatwiej trafił do ich przekonania.¹⁾ Pierwiastek duchowy i nacjonalny rozwijane razem

¹⁾ Niezwykle szczegółowy i złożony charakter patryotyzmu-religij i religji patryotyzmu, który jest podstawą wyłączności żydow-

miały w przyszłości urósć w wielką księgę—Talmud i stworzyć nową religję, w której strona duchowa występuje na przemian z narodową, wzajemnie się uzupełniając, stając się podwaliną najbardziej ekskluzywnych wierzeń, jakie wogóle istnieją na świecie.¹⁾

Pracowano w ciągu sześciu czy siedmiu stuleci, by wypracować ten zbiór wyrafinowanych komentarzy i drobiazgowych przepisów, który stworzył literaturę talmudyczną „to dzieło olbrzymie, które pochłonęło siły intelektualne dwudziestu pokoleń... i przy którym współdziałali z równą miłością i poświęceniem mistrzowie i uczniowie, wielcy ludzie i rzemieślnicy Żydzi z Palestyny i Żydzi z Babilonu. Naród żydowski złożył w niej skarby swego umysłu i tajemnicę swej istoty wewnętrznej”²⁾).

Rabini sanhedryci cieszyli się wielką powagą, jako spadkobiercy tajemnic Bożych, a obecnie gdy nadszedł czas, ujawniający owe tajemnice „wybranemu ludowi”. Niektórzy z nich, jak dynastja Gamaljelów, rabin Akiba ben-Josef, zażywali nieograniczonej powagi. Historyk żydowski, Graetz, wyraża się o tym ostatnim, że „w krótkim przeciągu swego

skiej i który charakteryzuje cały judaizm, nie uszedł uwagi głębokiego umysłu Spinozy; wraca on do tej kwestji kilkakrotnie w swym *Traktacie teologiczno-politycznym*, szczególnie w następującym urywku: „Dla Hebrajczyków miłość ojczyzny nie była zwykłą miłością, była to cześć religijna i cześć tę, jak nienawiść innych narodów, rozgrzewał i karmił kult codzienny, tak, że stała się naturą Hebrajczyków. Ich kult codzienny był istotnie nietylko odmienny od innych, co dzieliło ich od reszty ludzi, ale był zupełnie przeciwny. W stosunku do cudzoziemca, zawsze okrytego pogardą, mogła się rodzić w ich duszach ponad wszelkie uczucia nienawiść zrodzona oddania, umiłowania religijnego, sama uważana za pobożną, najsilniejszą, nieprzemogoną”. *Traktat teologiczno-polityczny*, tłum. przez A. Appuhn'a, rozdz. XVII. str. 336—337. Cyt. przez J. Batault'a, str. 59.

¹⁾ Por. moją pracę „Religja żydów społecznych”. Włocławek, 1923.

²⁾ J. Bloch i E. Lévy w pracy Batault'a. Cyt. wyż. str. 60.

żywota snuł z własnego ducha nić na tkaninę przyszłości”, Tenże historyk mówi o Akibie, że „zbudował z całą świadomością zgoła odrębny system naukowy na pewnych zasadach, z których niejako samorzutnie wyłaniają się wnioski“. Przyznawano, że prawa podaniowe, a nawet sam Zakon, który odtąd miał być wykładany wyłącznie w świetle prawa podaniowego, poszedłby w niepamięć, gdyby r. Akiba nie założył dlań trwałej podstawy. Z przesadnym entuzjazmem utrzymywano: „Wiele ustaw nieznanych Mojżeszowi objawiło się r. Akibie”.

Taka ewolucja judaizmu odbywała się za panowania cesarzów Domicjana i Nerwy, którzy zezwalali na wewnętrzny rozwój żydostwa i nie krępowali tworzących się organizacji żydowskich tak w Palestynie, jak i w całym imperjum. Cesarz Nerwa nie czynił nawet sprzeciwu dla tych swoich poddanych, którzy okazali chęć przyjęcia judaizmu. Od czasów zburzenia Jerozolimy Żydzi obowiązani byli płacić specjalny, jakby od żydostwa, podatek, który uważali za bardzo dla siebie hańbiący. Nerwa zniósł ów podatek a tem samem musiało ustać tak często obwinianie Żydów uchylających się od płacenia podatku. Do rozporządzenia tego przywiązywano wielką wagę, skoro dla jego upamiętnienia odbito specjalną monetę z jednej strony z wizerunkiem Nerwy, a z drugiej drzewo palmowe (symbol Judei) z napisem łacińskim: *fisci iudaici calumnia sublata* — zniewaga podatku żydowskiego zniesiona.

Okres swobód za panowania dwóch cesarzy Żydzi skwapliwie wykorzystali dla zorganizowania się w społeczeństwo o jednolitym froncie nie tylko na polu religii, ale także polityki. Ponieważ jednak podstawą tej organizacji była nieważność do wszystkich nieżydów i tajemne plany przyszłej zemsty, dlatego też nie należało długo czekać na jej owoce.

Spisek nie mógł być ukryty przed okiem społeczeństwa żydowskiego. Podejrzewano ich o antypaństwowe knowania, a w każdym razie już przez to samo, że nie ujawniali w sobie skłonności ku asymilacji, nie mogli liczyć na zdobycie zaufania u Rzymian, zarówno jak i innych ludów, znajdujących się pod berłem rzymskim. Reakcja przeciwko Żydom wrażliwa. Swobody, udzielone przez Nerwę, nie zyskały uznania w społeczeństwie rzymskim. Kurs polityki żydowskiej uległ zmianie za następcy Nerwy, Trajana (98—117). Nowy władca pragnął podbić pod swoje panowanie Mezopotamję. W r. 114 wyruszył na podbój Wschodu. Wszystkie ludy poddawały się cesarowi, jedynie tylko Judejczycy stawili zacięty opór. Żydostwo, przebywające na wygnaniu, najlepiej się czuło w Mezopotamji. Posiadali tam Żydzi nawet swego księcia wygnania (egzylarchę). Trajan, ściągawszy wojska nad Eufrates i Tyger, ogołocił inne prowincje rzymskie. Skorzystali z tego Żydzi i we wszystkich miastach, gdzie tylko się znajdowali, wywoływali rozruchy. Większe skupienia żydowskie jak w Aleksandrji, na Cyprze i w Cyrenaice przyczyniły Rzymianom poważnego kłopotu. Zorganizowane żydostwo, posiadające przewagę i zdecydowane na wszystko, byleby tylko pomścić doznane dawniej krzywdy, rzuciło się z dziką nienawiścią na Rzymian. W pierwszej linii ataki skierowane były przeciwko chrześcijanom, którzy, według mniemania całego żydostwa, mieli być moralnymi sprawcami, jak to już nadmieniliśmy wyżej, wszystkich nieszczęść. Podówczas to Żydzi znaleźli ujście dla swej długo tajonej nienawiści. Była to pierwsza okazja pokazania Rzymianom, jak potrafią wywierać zemstę na przeciwniku. Działy się sceny straszne. Don Cassius opisuje, że żydostwo wprost szalało i nie mogło zaspokoić swej wyrafinowanej mściwości. Mordowano wszystkich nieżydów i pastwiono się w sposób

okrutny. W Aleksandrji wrywano wnętrzności z katowanych chrześcijan i, szalejąc na ulicach, opasywano się jelitami ludzkimi. Tysiące Greków i Rzymian wymordowano. Nawet historycy żydowscy nie mogą zaprzeczyć, że ta rewolta należała do najokrutniejszych. Niektóre miasta, jak nap. Aleksandrja w Egipcie została spalona i ograbiona; należało ją odbudować. Historyk żydowski Graetz pisze o tem powstaniu: „Na Greków i Rzymian, zamieszkałych w stolicy Egiptu, padła trwoga paniczna; historyk Appjan opowiada, że uciekł w noc mglistą i błąkał się bezradnie w poszukiwaniu okrętu, na którym mógłby znaleźć ratunek, drząc na najmniejszy szelest, aby go nie napadli prześladowcy żydowscy. Na Cyprze, gdzie zdawna mieszkało wielu Judejczyków, posiadających tam swoje synagogi, stanął na czele powstania niejaki Artemjan. Rokoszanie zburzyli podobno Salaminę, stolicę tej wyspy i wymordowali 240,000 Greków“.

Trajan, przerażony rozruchami żydowskimi, krępującymi w najsilniejszej mierze jego podbojami w Babilonji, porzysłał najzdolniejszych swych dowódców do poszczególnych ognisk buntu, aby poskromić Judejczyków. Walkę z żydostwem w Babilonji, gdzie mu najbardziej chodziło o uśmierzenie buntu, poruczył swemu ulubieńcowi Quietusowi, słynącemu ze srogości. Już podówczas dowódcy musieli postępować z żydami w ten sam sposób, co i w niedawno minionej wojnie, t. j. usuwano ich co do jednego z terenów operacyjnych. Rzymianie nie zadawali sobie kłopotu z wysiedlaniem, po większej części siłą oręza tępieno opornych.

Bunty wzniecone przez Żydów pokrzyżowały plany Trajana. Znękany niepowodzeniem, wpadł w ciężką chorobę i po kilku miesiącach dokonał zycia w Selinuncie cylicyj-

skim. Nie spełniła się jego wola, aby Quietus został następcą. Przebiegła małżonka Plotina, wysunęła na tron swego krewnego Aeljusa Hadrjana, wmawiając w wojsko, że Trajan życzył go mieć swoim następcą.

W trudnych warunkach objął Hadrjan (117—140) tron rzymski. Nie rozlewem krwi, lecz udzieleniem swobód pragnął zaprowadzić ład w państwie. Wbrew oczekiwaniu ogółu zwrócił się ze słowami przyjaznymi do Żydów. Hadrjan, jakby chciał wyprzedzić krnąbrnych Żydów w świadczeniu grzeczności. Nie tylko, że darował im winy, lecz nawet przyrzekł gorąco popierać powrót wygnańców do Palestyny i odbudowę ich niezależności narodowej i religijnej. W r. 130 udał się osobiście do Palestyny; zwiedził rumowiska Jerozolimy. Na rozkaz cesarza przystąpiono natychmiast do odbudowy miasta. W całej prowincji Syryjskiej zezwolono na zbieranie publicznie ofiar, które miały być obrócone na odbudowę Jerozolimy i świątyni. Działy się rzeczy wprost dla Żydów niepojęte. Po ustaniu rewolucji i po niezliczonych zbrodniach, zamiast stanąć przed trybunałem, który powinien wieść na śmierć rokoszan, doznają łask nigdy nieoczekiwanych. Cesarz rzymski buduje im świątynię, znosi hańbę rozproszenia, ułatwia powrót do ojczyzny, aby mogli wieść spokojny żywot, rządząc się własnymi prawami, wyznając własną religję. Zdawało się, że wracają te dobre czasy, obfitujące w pomyślność i błogosławieństwo Boże.

Hadrjan, odwiedziwszy Jerozolimę, pisał do senatu donosząc o zgotowaniu mu serdecznego przyjęcia przez Żydów. Senat uwiecznił nawet pobyt Hadrjana w Jerozolimie wybicciem monety przedstawiającej Hadrjana obok postaci niewieściej (Judea) przed ołtarzem, na którym oboje mają złożyć ofiarę. Dzieci (symbole prowincji) podają Hadrjanowi gałązki palmowe wyobrażające pokój.

Hadrjan był pełen otuchy, że otwiera przed Żydami nową erę. Rzymianie zaczęli wierzyć w odrodzenie Żydów, nie domyślając się, że w chwili, gdy im użyczyli największych swobód, w ich duszy przygotowywał się nowy straszliwy spisek — nowy bunt przeciwko władzom. Uzyskane swobody obracali nie na własne odrodzenie i zbliżenie się do nieżydów, lecz knuli zamysły, w jakiby sposób wygubić chrześcijan, zarówno jak i wszystkich, będących poza więzią wyznaniową żydowską. Najwybitniejszy podówczas rabin Akiba kłaniał się cesarzowi, a jednocześnie wyzyskując prawa wolności, odbywał podróże po miastach palestyńskich, zarówno jak w Azji Mniejszej i Partji, zachęcając i zaprzysięgając Żydów do rychłej pomsty, nad znieawidzonymi Nazarejczykami i poganami, bo dzień pomsty jest blisko, bo Mesjasz za progiem. Uśpiono czujność władz rzymskich, gromadzono broń, pieniądze i środki potrzebne do walki. Upewniano sfanatyzowane rzesze o zwycięstwie, słowem otwierano usilnie drzwi, które prowadziły ku przepaści. Jakaś nemezis mściła się nad losami tułaczego narodu. W chwili, gdy ich zapraszano do rodziny narodów kulturalnych, gdy miano nazawsze zmyć piętno niewoli i zapomnieć o dawnych przewinieniach, żydostwo samo uniestwia te zamiary, ujawnia własną zdradę po to, aby je od-tąd odrzucano, aby niem pogardzono i przeklęto je na przyszłość. Żydostwo pogardziło cywilizacją, która torowała drogę do zbliżenia narodów i samochcąc zacisnęło pęta niewoli na własnej szyi. Z gorączkowem upragnieniem czekali Żydzi okazji, kiedy będą mogli rozpocząć walkę. Wszystko było przygotowane do powstania. W chwili, zdaje się, gdy chora wyobraźnia rozbitków osiągnęła punkt kulminacyjny, w Palestynie nastąpiło trzęsienie ziemi. Przydarzyło się, że trzęsienie nawiedziło dwa kwitnące rzymskie

miasta: Cezareę Stratona nad morzem Śródziemnym, gdzie mieściły się władze rzymskie i Emmaus. Żydzi wzięli to dla siebie za dobrą wróżbę; jednocześnie wystąpił na widownię Bar-Kosiba z miasta Kosiba i nazwał się synem gwiazdy—Bar Kochba. Demoniczna postać Bar Kochby, występującego w roli mesjasza, pociągnęła za sobą tłumy. Żydzi uwierzyli w Bar Kochbę, jako w swego mesjasza. Nawet rabin Akiba uwierzył w mesjańskie poselstwo Bar Kochby i ogłosił go współwiercom jako wybawiciela z niewoli pogan i pogromcę chrześcijan. Bar Kochba ogłosił wojnę świętą. Nieliczna załoga rzymska, pozostająca pod dowództwem Tineusa Rufusa, nie mogła się oprzeć sfanatyzowanym powstańcom. W r. 132—133 Bar Kochba odnosił zwycięstwa w Palestynie. Chrześcijanom bez różnicy wieku nie darowywano życia. Dla uśmierzenia szalejących w nienawiści Żydów wysłał Hadrjan najzdolniejszego wodza Juliusza Sewera. Bar Kochba zamknął się w warownym grodzie Betharze. W pierwszych potyczkach Bethar zdobyto i Bar Kochba zginął w walce. Wtedy to rozpoczął się krwawy pogrom Żydów. Dumny Hadrjan, zawiedziony w swoich nadziejach, nie oszczędzał oszukańczego narodu. Roboty nad odbudową świątyni zrównano z ziemią i pługiem zaorano. Zmieniono nazwę Jerozolima na Aelia Capitolina i obrócono na miasto wyłącznie pogańskie. Na miejscach świętych żydowskich oraz chrześcijańskich poustawiano bałwany pogańskie. Wyrzucono wszystkich Żydów z Jerozolimy, zabroniono im wstępu do tego miasta, niepozwolono nawet zwracać się w stronę Jerozolimy w czasie modłów. Niesłychane upokorzenie spotkało Żydów.

Wyrzuceni ze Stolicy i w przeważnej części z kraju, rozpoczęli nowy żywot—nową konspirację. Nauczeni smutnym doświadczeniem, zaniechali walk nazewnątrz, ich duch

atoli nie przestał się buntować. Żydzi szli do obcych krajów z myślą podbijania narodów. Skupieni i związani talmudyzmem, byli spokojni o swoje dobra duchowe, choć stracili ojczyznę i uważani byli za naród tułaczy. Przeświadczeni, że własnej ich więzi talmudycznej nic nie rozzerwie, nie obawiali się obcowania z innowiercami. W dążeniu o umocnienie własnego stanowiska, wyzyskiwali wszystkie okoliczności na własną korzyść. Narody chrześcijańskie, zajęte porządkowaniem spraw politycznych, zaniedbywały jedną z dziedzin, która ściśle łączy się z dobrobytem kraju, a mianowicie handel. Ta dziedzina jakby była zostawiona dla Żydów. Spostrzegli Żydzi już wcześniej, w zaraniu rozproszenia, że handel ułatwi im przedostanie się do wszystkich krajów, a jednocześnie umocni ich społeczne stanowisko w rozproszeniu. To też widzimy, że Żydzi wciskają się wszędzie jako kupcy, handlarze i lichwiarze.

Religja talmudyczna ogromnie ułatwiła im stanowisko handlowe. Prawa stanowione na soborach katolickich określały charakter kupiectwa i normowały zyski w obrotach handlowych czy też w pożyczaniu pieniędzy wśród ludności chrześcijańskiej. Ustaliły się zasady w kupiectwie, obowiązujące chrześcijan, jako prawa moralne. Dzięki takim ustawom sumienie chrześcijańskie liczyło się z przepisami na polu handlowem. Kanony katolickie wyraźnie określają stopę procentów od pożyczanych kapitałów, lub rzeczy dawanych pod zastaw. Przekroczenie tych przepisów było uważane za przestępstwo moralne i obowiązywało pod grzechem. Kupiec przeto chrześcijański nie mógł wykorzystać sprzyjających okoliczności i w sposób ryczałtowy pomnażać swego majątku.

Nie tak było u Żydów. Bacząc na etykę Talmudu,

widzimy, że nic nie stało na przeszkodzie, aby nie miało się otwierać przed nimi szerokie pole i nieograniczona swoboda w powiększaniu własnych fortun. Etyka talmudu różni się biegunowo od etyki chrześcijańskiej. Talmud nie przepisuje żadnego skrępowania w robieniu obrotów handlowych. Owszem w stosunku do ludności chrześcijańskiej Talmud pozwala na wszelkiego rodzaju wyzysk. Wszak Żydzi, w interpretacji talmudowych rabinów, zostali rozproszeni po świecie po to, aby podbijali narody chrześcijańskie. Posiadają w swoim ręku broń do uznania. Nie są skrępowani żadnymi przepisami moralnymi. Dawne przykazanie: kochaj bliźniego twego jak siebie samego, nie obowiązuje żydów względem chrześcijan. Ci ostatni wszak są, według Talmudu, wrogami żydów i odszczepieńcami. Fanatyzm faryzejski, który wypełnia etykę talmudową, nie zna żadnej tolerancji. Chrześcijanie są „goim”, poganami, których wolno oszukiwać. „Żyd powinien gojowi drogę zwiększać; jeśli ten spyta: „dokąd idziesz?” ukazuje mu cel daleki, jak to uczynił Jakób, gdy mówił do Ezawa (Ks. Rodzaju, 23:14): „idę do pana mojego do Seir”, a Jakób szedł do Sukkot. Tak poucza Talmud (Tosefta, Aboda Zara III,4).

W „Choszen Hamiszpat“ (§ 131 art. 6) znajdujemy taki przepis: „Żyd wziął jakiś przedmiot w zastaw od nieżyda, ten prosi go o zwrot i chce stawić innego Żyda jako poręczyciela, a Żyd wierzyciel godzi się na to, nieżyd sprowadza tedy Żyda-poręczyciela, to ten może do Żyda wierzyciela powiedzieć po hebrajsku: ostrzegam cię, abyś mnie jako poręczyciela nie przyjmował, a w obecności nieżyda: jestem poręczycielem; tylko jeżeli Żyd-wierzyciel milczał, to ostrzeżenie nie miało znaczenia i ów Żyd będzie rzeczywiście poręczycielem“

„Jeżeli nieżyd załatwia jakiś interes z Żydem, a po-

dejdzie drugi Żyd i pomoże mu oszukać goja na miarze, ilości lub wadze, to tamten Żyd musi się podzielić zyskiem w ten sposób osiągniętym z owym Żydem“ (Choszen Hamiszpat § 183 art. 7).

„Własność gojów jest rzeczą bez pana“. (Choszen Hamiszpat § 156 art. 5).

Prawdziwość i znaczenie tych reguł potwierdza w praktyce tak zw. „chazaka“, którą objaśnił Jakób Brafmann w pracy „Kniha Kahała“ wydanej 1869 r.¹⁾ W polskim wydaniu tej książki na str. 38 czytamy: „Z 38 aktów przytoczonych w „Książce o Kahale“, pokazuje się, że Kahał sprzedaje w obrębie do niego należącym, to jest w tym, w którym on despotycznie rządzi, „chazaka“ i „meropję“ czyli prawa pozwalające eksploatować każdy majątek nieruchomy i ruchomy, należący nie do Żyda, równie jak i każdą osobę, która nie wyznaje religii żydowskiej“.

Rozlewa się tedy judaizm po świecie i rozpoczyna się ekonomiczny podbój świata: Żydzi opanowują handel i stają się na polu handlu mistrzami. Od czasów Hadrijana, a więc już od 18 wieków ćwiczą się w handlu. Stali się w rozproszeniu narodem nawskroś handlowym, a zdobywszy wielkie kapitały, zyskiwali w poszczególnych krajach stanowiska, które im otwierały drzwi do wpływów na życie polityczne.

¹⁾ Polski przekład z objaśnieniem Teodora Jeske - Choińskiego, p. t. „Żydzi i Kahały“. Warszawa 1914 r.

W A L K A Z J U D A I Z M E M

Tułaczy naród żydowski w swem rozproszeniu stał się szkodnikiem dziejów ludzkości, wsączającym w nie trujący zakwas swej religji, egoizmu i bezlitości, cynizmu i ukrytej nienawiści w stosunku do wszystkiego, co nim nie jest. Pomijając krzywdy materialne spowodowane przez Żydów na ludzkość, którzy sami dóbr żadnych nie wytwarzając, z pośrednictwa jedynie na ciele narodów innych bogactwa swe i posiadanie stworzyli, zbudowali handel i przemysł pasożytniczy, oraz procedury brudne, demoralizujące środowiska narodów innych — pomijając te szkody materialne, pozostaje jeszcze cała nieuchwytna, niewymierna dziedzina infekcji duchowej, którą ta rasa, zwalczająca wszędzie ideę Chrystusa, wsączzyła w myśl, ducha i sumienie narodów świata ¹⁾.

Pomimo wielowiekowej styczności z narodami chrześcijańskimi i z kulturą chrześcijańską, Żydzi pozostali zawsze i wszędzie obcymi. Więz talmudyczna zagroziła im całkowicie drogę do zbliżenia się do chrześcijaństwa. Stykają się z chrześcijaństwem po to, aby je zwalczać i aby rozkładać jego ducha, nie zaś korzystać z chrześcijańskiego odrodzenia. Słusznie mówi Laudyn - Chrzanowska: „Nie widzimy nigdy przez całe tysiąclecia ani razu masowego garnięcia się Żydów do miłującej Ewangelji Chrystusa. Idą

¹⁾ Por. *Stefanja Laudyn-Chrzanowska: Sprawa światowa. Żydzi—Ludzkość—Polska. Poznań, 1923, str. 149.*

oni drogą własną, posępną i odosobnioną, nieliczne tylko, najbardziej rwące się do słońca prawdy, najbardziej tęskniące do miłosnej komunji ze światem duchy — serca których usychają w samotności oderwania takiego — te jedynie wyzbywają się zamknięcia swego duszającego w Talmudzie i łączą się z religią szeroką milionów, stojących pod śnieżystym sztandarem twórczej miłości bliźniego”¹⁾). Bierzymy trafne spostrzeżenia z tejże samej książki, że jak w świecie roślinnym pędy pasożytnicze przybierają przebiegle barwę otoczenia, by się ukryć i robotę swą niszczyielską na organizmach żywych niedostrzegalną uczynić, również i w procesie dziejowym ludzkości widzimy objaw dosłownie identyczny w pasożytniczym narodzie Izraela, który wszędzie dla niepoznaki — zgięty i cichy w początkach działalności swej — przybiera maskę dopasowaną do barwy narodowej otoczenia i poza nią obecność swą niebezpieczną kryje, utrwala i rozwija.

Po bezkuteknych próbach opanowania świata, podnoszonych za cesarów rzymskich, Żydzi zmienili taktykę. Nie rozstając się z dążeniami mesjańskimi, postanowili podbić świat inną bronią, i przygotować pole dla swego mesjasza. Na polu intelektualnem jedynem ich dążeniem jest wprowadzić żydowskie poglądy myślenia do umysłowości obcej. Jest to stwierdzonem przez wielowiekowe doświadczenie, że gdziekolwiek ludność chrześcijańska nieświadoma niebezpieczeństwa, dopuszcza Żydów do obcowania w życiu duchowem, ulega mimowoli talmudowej infekcji. Pisarze żydowscy wprowadzają do literatury chrześcijańskiej pierwiastek rozkładowy. Charakterystyczną jest rzeczą, że sami nie tracą ze swej zachłanności i swego żydowskiego ducha, natomiast w duszach chrześcijańskich burzą świat-

²⁾ Tamże, str. 152.

pogląd wsparty na Ewangeljach i na etyce chrześcijańskiej. Więż talmutyczna, której osnową jest walka z chrześcijaństwem, nie pozwala im wychodzić poza linię swego „ja”, dlatego też widzimy, że Żyd przeważnie we wszystkich procederach, jakie uprawia, pozostaje sobą, t. j. Żydem, natomiast ci, którzy ulegają jego wpływom, zyskują nowe kategorie myślenia. Dla przykładu weźmy socjalizm. Jest on dzieckiem żydowskiego ducha i żydowskiego myślenia. Stworzyli go Żydzi, kreśląc przed nim drogi dla burzącego pochodu. Żydzi są gorącymi wyznawcami socjalizmu, ale tylko tam, gdzie chodzi o zastosowanie socjalistycznych haseł do życia narodów chrześcijańskich, natomiast w odniesieniu do żydostwa zajmują całkiem inne stanowisko. Talmudyzm jest nietykalny, Żyd socjalista nie będzie go reformował, lecz owszem omija go, jako nietykalne tabu, natomiast wszystkie ciosy będzie wymierzał w ustrój świata chrześcijańskiego. Marx, Engel i Lassale, nie działali dla odrodzenia żydostwa, choć jest plamą w dziejach ludzkości, lecz skierowali swoje wysiłki, aby rozbić chrześcijaństwo. W tych potężnych bądź co bądź umysłach przejawia się zbiorowa dusza żydowska, są oni niejako uosobieniem talmudowej zmywy przeciwko chrześcijańskiemu światopoglądowi.

Bolszewizm jest ostatnim wyrazem praktycznych dążeń socjalizmu. Przypatrzmy się, kto zajmuje przewodnie stanowiska w bolszewizmie? Oczywiście Żydzi lub też tacy, którzy absolutnie ulegli infekcji żydowskiego myślenia. Żydzi zatruli bolszewizmem narody chrześcijańskie. Zniszczyli mało odporny i nie ugruntowany na życiu religijnem naród rosyjski, to samo zamyślali uczynić z Węgrami, lecz tutaj zdrowy duch narodu oparł się bolszewickim prądom i nie pozwolił się zepchnąć w otchłanie. Żydostwo nie przerywa

oni drogą własną, posępną i odosobnioną, nieliczne tylko, najbardziej rwące się do słońca prawdy, najbardziej tęskniące do miłosnej komunji ze światem duchy — serca których usychają w samotności oderwania takiego — te jedynie wyzbywają się zamknięcia swego duszącego w Talmudzie i łączą się z religią szeroką milionów, stojących pod śnieżystym sztandarem twórczej miłości bliźniego”¹⁾). Bierzymy trafne spostrzeżenia z tejże samej książki, że jak w świecie roślinnym pędy pasożytnicze przybierają przebiegle barwę otoczenia, by się ukryć i robotę swą niszczyielską na organizmach żywych niedostrzegalną uczynić, również i w procesie dziejowym ludzkości widzimy objaw dosłownie identyczny w pasożytniczym narodzie Izraela, który wszędzie dla niepoznaki — zgięty i cichy w początkach działalności swej — przybiera maskę dopasowaną do barwy narodowej otoczenia i poza nią obecność swą niebezpieczną kryje, utrwala i rozwija.

Po bezkuteknych próbach opanowania świata, podnoszonych za cesarów rzymskich, Żydzi zmienili taktykę. Nie rozstając się z dążeniami mesjańskimi, postanowili podbić świat inną bronią, i przygotować pole dla swego mesjasza. Na polu intelektualnem jedynem ich dążeniem jest wprowadzić żydowskie poglądy myślenia do umysłowości obcej. Jest to stwierdzonem przez wielowiekowe doświadczenie, że gdziekolwiek ludność chrześcijańska nieświadoma niebezpieczeństwa, dopuszcza Żydów do obcowania w życiu duchowem, ulega mimowoli talmudowej infekcji. Pisarze żydowscy wprowadzają do literatury chrześcijańskiej pierwiastek rozkładowy. Charakterystyczną jest rzeczą, że sami nie tracą ze swej zachłanności i swego żydowskiego ducha, natomiast w duszach chrześcijańskich burzą świat-

²⁾ Tamże, str. 152.

pogląd wsparty na Ewangeljach i na etyce chrześcijańskiej. Więż talmutyczna, której osnową jest walka z chrześcijaństwem, nie dozwala im wychodzić poza linię swego „ja”, dlatego też widzimy, że Żyd przeważnie we wszystkich procederach, jakie uprawia, pozostaje sobą, t. j. Żydem, natomiast ci, którzy ulegają jego wpływowi, zyskują nowe kategorie myślenia. Dla przykładu weźmy socjalizm. Jest on dzieckiem żydowskiego ducha i żydowskiego myślenia. Stworzyli go Żydzi, kreśląc przed nim drogi dla burzącego pochodu. Żydzi są gorącymi wyznawcami socjalizmu, ale tylko tam, gdzie chodzi o zastosowanie socjalistycznych haseł do życia narodów chrześcijańskich, natomiast w odniesieniu do żydostwa zajmują całkiem inne stanowisko. Talmudyzm jest nietykalny, Żyd socjalista nie będzie go reformował, lecz owszem omija go, jako nietykalne tabu, natomiast wszystkie ciosy będzie wymierzał w ustrój świata chrześcijańskiego. Marx, Engel i Lassale, nie działali dla odrodzenia żydostwa, choć jest plamą w dziejach ludzkości, lecz skierowali swoje wysiłki, aby rozbić chrześcijaństwo. W tych potężnych bądź co bądź umysłach przejawia się zbiorowa dusza żydowska, są oni niejako uosobieniem talmudowej zmywy przeciwko chrześcijańskiemu światopoglądowi.

Bolszewizm jest ostatnim wyrazem praktycznych dążeń socjalizmu. Przypatrzmy się, kto zajmuje przewodnie stanowiska w bolszewizmie? Oczywiście Żydzi lub też tacy, którzy absolutnie ulegli infekcji żydowskiego myślenia. Żydzi zatruli bolszewizmem narody chrześcijańskie. Zniszczyli mało odporny i nie ugruntowany na życiu religijnem naród rosyjski, to samo zamysłali uczynić z Węgrami, lecz tutaj zdrowy duch narodu oparł się bolszewickim prądom i nie pozwolił się zepchnąć w otchłanie. Żydostwo nie przerywa

wstrętnością. Przez czas pewien po objęciu władzy będziemy popierali rozwój tej literatury, by uwypuklić kontrast programów i głosów, które zbiegną z wyżyn naszych. Mędracy nasi wychowani do kierowania gojami, będą układali mowy, projekty, artykuły, przy których pomocy będziemy wpływali na umysły, kierując je w stronę wybranych przez nas pojęć i nauk“.

W systemie zwalczania chrześcijaństwa nie pominięto duchowieństwa, broniącego zasad wiary objawionej. W protokole 17 jest powiedziane: „Postaraliśmy się już zdyskredytować duchowieństwo gojów i w ten sposób uniemożliwić posłannictwo jego, które obecnie mogłoby nam bardzo przeszkadzać. Wpływy duchowieństwa z dniem każdym maleją. Wolność sumienia jest teraz głoszona wszędzie, a więc lata jedynie dzielą nas od chwili zupełnego upadku chrześcijaństwa. Z innymi wyznaniem mamy sobie radę jeszcze łatwiej“.

Jeżeli przeniesiemy nasz wzrok na pole handlu i ekonomji, zauważymy, że Żydzi w „Rozproszeniu“ opanowali handel we wszystkich krajach, w których przez pewien czas nie zwracano uwagi na ich tajemne plany i użyczano swobód w działaniu. Rzucając się w wir spekulacji i nie będąc skrupowani żadnymi w tym względzie przepisami natury moralnej, skupiali w swoich rękach handel i w ten sposób zagarniali złoto obiegowe w kraju.

Gruntowny znawca żydostwa, prof. Werner Sombart ¹⁾, przytoczywszy tekst z „Choszen Hamiszpat“ (227.26): „Nieżyda krzywdzić możesz, bo napisane jest w Piśmie świętem (Kpł, 25:14): Nie wolno wyzyskiwać brata“, tak pisze: „Ten pogląd, że wolno obcego ze skóry obedrzeć, pięć razy obejść, bez popełnienia grzechu, rozwinął się jeszcze bar-

¹⁾ Żydzi i życie gospodarcze. Polskie tłum. dr. Melanji Brokmanowej, Warszawa 1913 r. str. 242.

dziej tam, gdzie formalne kręctwo rozwinęło się przez studjowanie Talmudu, jak nap. w wielu gminach żydowskich na wschodzie Europy. Graetz przedstawia nam obrazowo, w jaki demoralizujący sposób pogląd ten podziałał na Żydów w stosunkach handlowych. Graetz, który w tym wypadku jest świadkiem bezwarunkowo bez zarzutu, i objaśnia niejedyn charakterystyczny rys działalności gospodarczej aszkenazyjskich Żydów, mówi dosłownie: „Wykręty i kręctwa, fortele adwokackie, spryciarstwo i skwapliwe zaprzeczanie wszystkiemu, co nie wychodzi poza horyzont ich zapatrywań, stanowią cechy charakteryzujące istotę polskiego Żyda. Zatracił on pewność i poczucie sprawiedliwości, zarówno jak zmysł prawdy i prostotę. Motłoch przyswajał sobie wykrętny sposób rozumowania wyższych uczelni i używał ich w celu podejścia mniej sprytnych. Doznawał on zadowolenia i zwycięskiej radości w oszukaństwie i podstępnie. Naturalnie, że w stosunku do współwyznawców nie było można stosować przebiegłości, ponieważ posiadali oni nie mniej sprytu”.

Żyd, nie krępując się etyką, prowadził drogą oszukaństwa konkurencję, której kupiec chrześcijanin nie mógł pokonać. „Kiedy pobożny chrześcijanin — mówi Sombart ¹⁾ trapiiony na łożu śmierci wyrzutami sumienia, żałuje, że zajmował się lichwą, i przed zgonem jeszcze gotów jest wyzbyć się swego majątku, jako zdobytego w nieuczciwy sposób i ciężącego na jego duszy; pobożny żyd pod koniec swego życia przygląda się z uśmiechem pełnym skrzyniom i kufrom, gdzie leżą cekiny, wyłudzone od ubogich chrześcijan lub machometan. Widok ten raduje pobożne serce, bo każdy grosz procentu był prawie ofiarą, składaną Bogu”.

Posiadając kapitały, umieli się wkradać w łaski można-

¹⁾ Cyt. wyż. str. 240.

władców i książąt panujących przez udzielanie pożyczek. Wzamiar uzyskiwali różne koncesje handlowe, przynoszące im wielkie korzyści. Sfery szlacheckie, w których rękę spoczywało kierownictwo spraw państwowych, zajęte wojnami, obroną kraju i t. d., pozostawiały dziedzinę handlu zupełnie wolną. Nikt też na polu handlu nie wytwarzał Żydom konkurencji. Dopiero u schyłku średniowiecza, gdy w miastach Europy Zachodniej, gdzie głównie osiedlali się Żydzi i prowadzili swój proceder, wytworzyła się klasa mieszczańska, zajmująca się rzemiosłem, spostrzegła zachłanność Żydów i rozpoczęła walkę z żywiołem, który był bezwzględnie obcy tak dla dążeń miejscowego społeczeństwa, zarówno jak i dla idei państwowej. Żydzi wszędzie, gdziekolwiek użyzione im było swobodne pole rozwoju, dochodzili do niepomiarnych bogactw, lecz powodzenie to prawie zawsze kończyło się katastrofą.

Gdy tylko szersze masy przejrzały i zrozumiały stanowisko Żydów, następowała reakcja.“ Czem są — czytamy w „Sprawie światowej” (str. 221) — właściwie i co mówią te zbrodnicze „pogromy”, które nieodstępnie jak cień czarny, idą za krokami Żydów przez wszystkie kraje świata, gdzie tylko oni są, lub byli kiedy? Co one znaczą? Gdy u szczytów państw i narodów dyplomaci, uczeni, pisarze, prawodawcy etc. — ludzie teorii i polityki — gną się i poddają przebiegłej hypnozie ducha żydowskiego, u dołu — u samych fundamentów życia — ludowe masy nie rozumują, lecz na swej własnej skórze czując krzywdy lichwy, pijaństwa, domów rozpusty, ubijania wiar i świętości. wszelkich — burzą się żywiołowo i reagują rozpacznie, dziko, podnosząc samoobronę zbiorową, pełną krwi, zemsty, zbrodni. I gdy dusza człowieka wzdryga się przed ponurością strasznych tych wybryków, myśl szukająca pyta: czemu

chrześcijańskie narody Europy nie wybuchają nigdy tym mordem zbiorowym przeciwko żadnemu z ludów, towarzyszy doli swej, a nawet przeciwko swym wrogom? Cemu pogromy dziś jak i przez wieki dawne wśród ludów chrześcijańskich świata dotyczą Żydów jedynie i wyłącznie tylko Żydów samych? Co mówi ta niezłomna konsekwencja ludzkich uczuć, wiodąca do obłądnego w szale swym samosądu zbiorowego? Jaką bronią walczysz, od takiej giniesz, powiada mądrość stuleci. Żydzi darzą świat chrześcijański nienawiścią i mają dlań odrębną etykę krzywdy, pogardy, bezprawia — i oto ludy te same wybuchają raz poraz nierozumowanym, ale żywiołowym buntem też nienawiści i etyki dzikiej, wyłącznej“.

Świat chrześcijański, poznawszy dążenia Żydów, niejednokrotnie buntował się przeciwko nim i nie widział innego rozwiązania kwestji żydowskiej jak ryczałtowe wyrzucanie z kraju.

Historyk angielski, George M. Wrong, w Historji Anglji w rozdziale zatytułowanym „The Expulsion of the Jews 1290” pisze:

„Król angielski Edward I był okrutnym dla Żydów, którzy byli obcymi pod względem rasy i religji. Głównem ich zajęciem było wypożyczanie pieniędzy na lichwiarski procent od 30 do 60 i wyżej. Rozumie się, że synowie Izraela bogacili się prędko w ten sposób. Zbierali najpiękniejsze żniwo bez siejby i orania. Po miastach żyli żydzi w osobnych zaułkach zwanych ghetto. Prawo zabraniało im posiadania ziemi i uważało ich za niewolników króla. Lud nienawdził ich bardzo.

W r. 1290 spadł na nich cios wymierzony przez Edwarda I. Żaden akt Edwarda nie znalazł takiej popularności u ludu angielskiego i kleru jak wypędzenie Żydów. Musieli wszy-

stko pozostawić i wynosić się tylko z tem, co zdołali unieść. Niektóre okręty, co Żydów z Anglii wywoziły, miały dna ruchome, aby całe ładunki Żydów w morze utopić. Jeden okręt wyrzucił wszystkich Żydów na ławę piaszczystą na morzu i kazał im przywołać nowego Mojżesza, aby ich przeprowadził przez wody oceanu do lądu. Przez 300 lat następných nie wolno było Żydom mieszkać w Anglii”.

Rugi takie przyprawiały żydostwo o wielkie szkody, ale nie zmieniały w niczem duszy tułaczego narodu. Wyrzuceni z jednego kraju, szli do drugiego, zebrali zlitowania, a uzyskawszy przytułek, znowu prowadzili tę samą politykę, tą samą odznaczali się zachłannością. Uważając siebie za naród wybrany, uważali, że dzieje im się wielka niesprawiedliwość ile razy przeciwko nim burzyły się narody. Świat należy do nich i wszystkie bogactwa. To przekonanie wpływające z Talmudu, tak zrosło się z duszą żydowską, że ani represje stosowane, ani też udzielane przywileje nie mogły jej zmienić. „Gojowie” zajęli to, co się im należy, dlatego też należy, według przekonania żydowskiego, bezustanną z nimi prowadzić walkę. Żydzi, związani więzią talmudyczną, nie bali się rozpląnięcia w morzu ludzkości i bezwzględnie na to, w jakich znajdowali się warunkach, zawsze zachowali swe odrębne cechy duchowe. Niema narodu, któryby mógł być przyrównany Żydom, bo niema religii, która mogłaby się równać z żydowską.

Ale jest jeszcze coś więcej w tym separatyźmie żydowskim. Podziwiamy ową nieugiętą siłę wytrwania. Żydzi, zachowując pomimo rozproszenia, odrębność rasową i religijną, są narodem wyjątkowym, niemającym odpowiednika w dziejach ludzkości. Losy Żydów podzielał już nie jeden naród, ale będąc w rozproszeniu, został pochłonięty przez element liczniejszy i silniejszy, Żydzi natomiast pozostają

sobą, zachowali swą odrębną psychikę, która pod znakiem wiekowych prześladowań, została utworzoną w celu zwalczania obcych narodów, a przede wszystkim idei chrześcijaństwa. „Tej zdecydowanej — pisze Jordan Chmielowski ¹⁾ — wyłączności, głównej, zasadniczej cechy Żydów, nie ludzi — lecz nadludzi socjolog nie może spuszczać z oka przy badaniu społecznych stosunków, w których występują Żydzi. Bez zaprzeczenia zoologicznie należąc do gatunku ludzkiego pod wpływem anatomicznym i fizjologicznym, Żydzi coraz jaskrawiej wyróżniają się i różniczkują w dziedzinie psychologicznej i z nieprzewyciężoną wytrwałością rozwijają swe odrębne cechy, wcielając uporczywie w życie swe wyłączne, a odrębne zadania i dążności...

„Ogólnie znanym faktem, cechą wybitną Żydów jest widoczna trwałość charakterystycznych właściwości fizycznych rasy, odporność na prądy i czynniki asymilacyjne i przewaga siły rasy żydowskiej w tym kierunku, rezultat odwiecznej endogamji. Wówczas, gdy proces asymilacyjny u szczepów aryjskich pomiędzy sobą wypełnia swe funkcje nieznacznie i szybko, po paru pokoleniach zacierając różnice, które wogóle nie są zbyt rozbieżne, domieszka krwi żydowskiej występuje jeszcze po kilkunastu pokoleniach. Bez wątpienia właściwości psychiczne mieszkańców, które są treścią rasy, jeszcze w większym stopniu ulegają temu prawu, dziedzicząc w przeważnej mierze organizację duchową, zdolności, skłonności, upodobania, charakter po przodkach żydowskich, okazach rasy niższej, lecz odporniejszej, silniejszej.

„Teoretycznie będąc stanowczymi, gorącymi wyznawcami i apostołami haseł i pojęć międzynarodowych, kosmopolitycznych, ogólnoludzkich, jak obecnie socjalizmu, nawo-

¹⁾ Światowładne dążności Żydów. Szkic polityczny. Warszawa, 1922.

łujących do bezwzględnej łączności narody świata — praktycznie Żydzi przyzwalają na malutki tylko wyjątek „dla siebie” — broniąc niewzruszenie praw swej indywidualności z imponującą stanowczością i siłą woli, najenergiczniej przeciwstawiając się wszelkim próbom asymilacji. Na tem stanowisku łącznie ze szczególnymi warunkami dążności życiowych, utrzymuje ich również niezachwiana wiara, ich religja — zdecydowane przeświadczenie, że Opatrzność tylko ich wybrała i przeznaczyła do spełnienia wielkich celów, z warunkiem zachowania odrębności rasy i „czystości” krwi”.

Dopóki Żyd trzyma się Talmudu, asymilacja nie ma do niego żadnego dostępu. Separatyzm żydowski może być rozumiany jedynie na tle religji. Wszystkie inne czynniki, wysuwane przez badaczy kwestji żydowskiej, posiadają znaczenie drugorzędne, religja natomiast pierwszorzędne. Im Żyd jest religijniejszy w znaczeniu zachowywania i wypełniania zasad talmudowych, tem większą żywi niechęć czy nawet nienawiść do religji obcych, a zwłaszcza chrześcijańskiej. Zbliżanie się do Talmudu powoduje jednocześnie oddalenie się od chrześcijan, natomiast oddalenie się od Talmudu wprowadza na drogę asymilacji, która, o ile ma być nieobłudną, musi wcześniej czy później skończyć się wyrzeczeniem żydostwa, czyli całkowitą przemianą ducha, która bywa osiągnięta tylko przez chrzest.

Talmud jest zaprzeczeniem idei chrześcijańskiej; dwa te pojęcia wzajemnie się wykluczają. Ponieważ Talmud powstał, jak to zaznaczyliśmy już wyżej, na tle nienawiści do chrześcijaństwa, jest przeto religją nienawiści osobliwie w stosunku do chrześcijan. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że w miarę przejmowania się zasadami Talmudu, wzmagają się duch walki z chrześcijaństwem. Stąd też staje się rzeczą zrozumiałą, że Żydzi zawsze i wszędzie pozostają Ży-

dami, nie zbliżając się do społeczeństw chrześcijańskich, pomimo że od wieków obok nich i wśród nich mieszkają.

Według Talmudu wszystko, co należy do „gojów“ jest nieczyste; nieczystą jest i ziemia, na której mieszkają. Dla tego też Żydzi nie czują przywiązania do tej ziemi, nigdzie nie będą jej traktowali, jako kraju ojczystego. Żydzi nazywają swój pobyt w krajach chrześcijańskich wygnaniem (golus) i zgodnie z tem przekonaniem zachowują się na „ziemi wygnania“. Wyzyskują kraj zamieszkania i naród, wśród którego przebywają wszelkimi środkami, jakimi tylko mogą rozporządzać. Mniejsza o to, czy te środki są godziwe czy niegodziwe. Talmud uprawnia wyzysk, stosowany względem chrześcijan i usprawiedliwia każdą metodę walki.

Talmud jest jednocześnie księgą uwzględniającą bardzo szeroko pierwiastek narodowy. W czasach dzisiejszych nacjonalizm przeniknął wszystkie społeczeństwa. Prądowi temu poddało się całe żydostwo na świecie. Sjonizm nie jest czem innym, jak tylko organizacją żydowską o charakterze nadewszystko nacjonalistycznym. Duch sjonizmu skupia i zespala ze sobą ten cały żywiół żydowski, który w znaczeniu religijnem stał zdala od Talmudu. Sjoniści są powiększej części bezwyznaniowcami, a jednakże uważają Talmud za księgę „swoją“ — za źródło natchnień i aspiracji żydowskich. Ciemne tłumy, przepojone chasydyzmem, opierają na Talmudzie swoją religję, sjoniści natomiast — dążenia nacjonalistyczne. Dla jednych i dla drugich jest ta księga potrzebną. Nigdy więc żydostwo nie było tak zorganizowane w akcji antychrześcijańskiej, jak w wieku dwudziestym.

Jeżeli cofniemy się myślą wstecz i zatrzymamy uwagę na zatargach, jakie miały miejsce ze wszystkimi narodami chrześcijańskimi, z którymi Żydzi stykali się w dziejach

swego rozproszenia, zauważymy, że źródłem owych zatar-
gów wszędzie i zawsze był separatyzm żydowski i działal-
ność Żydów na szkodę chrześcijaństwa. Nienawiść do Ży-
dów nie powstawała na skutek jakiegoś poduszczenia, czy
wieści o mordach rytualnych. Te ostatnie były tylko jedną
z iskier, podsycających pożar oddawna gromadzonego ma-
terjału. Ludność chrześcijańska znosiła długo krzywdy wy-
rządzone przez żydostwo, aż wreszcie wybuchała żywiołowo
zmuszając własne rządy do ogłaszania praw antyżydowskich.

Takie walki kończyły się zwykle usuwaniem obcokra-
jowców z granic państwa. Wszystkie państwa chrześcijań-
skie na zachodzie Europy przechodziły takie walki. Były
podówczas dni straszne dla Żydów. Obwinianie ich o naj-
rozmaitsze zbrodnie, z których przedewszystkiem posądza-
nie o znieważanie Najśw. Sakramentu i o mordy rytualne
szły jak koszmar złowrogi wszędzie za Żydami. Nie chcemy
przeczyć, że w wielu wypadkach, gdy chodziło o tego ro-
dzaju posądzenia, mogła być przesada, lecz łatwo ją
można wytłomaczyć na tle ogólnego podniecenia przeciwko
żydostwu.

— Któż sprowadzał te klęski na żydostwo? Sami Żydzi
przez stosowanie zasad talmudowych w życiu, czyli przez
podtrzymywanie pracy wymierzonej dla zniszczenia chrześci-
jaństwa. Jest w tem wszystkim jakaś wielka tragi-komedja.
Samy sprowadzali na siebie okrutne klęski: konfiskat ma-
jaktków, przymusowego chrztu, krwawych pogromów, wyrzu-
cania z kraju, niesłychanych morderstw zbiorowych i t. d.,
a nie chcieli zatamować źródła tych wszystkich nieszczęść.

Żydzi nie posiadają odpowiednika w żadnym innym na-
rodzie. Każdy inny naród, widząc niewłaściwe drogi, od-
stąpiłby od nich i w istocie odstępował, wytwarzając po-
most zgody z dawnymi wrogami. Ci zaś zajmowali biegu-

nowo różne stanowisko. Byli niszczeni, ale niezniszczalni, bo nie zmienili swej psyche, pozostawali zawsze ślepyimi wyznawcami nie tyle rasowej, jak dzisiaj objaśniają uczeni, co religijnej nienawiści.

Nie jeden już naród podzielał losy Żydów, ale, będąc w rozproszeniu, wchodził na drogę asymilacji i w ten sposób zlewał się całkowicie z autochtonami. To samo stałoby się z Żydami już w pierwszych wiekach chrześcijańskich, gdyby nie religia nienawiści, wyznawana przez żydostwo. Ona ich utrzymuje w owym nieustannem gettho, a w miarę upokorzeń jeszcze bardziej skupia i potęguje nienawiść względem chrześcijaństwa.

Stanowisko Żydów we świecie możemy tylko zrozumieć na tle religii. W żydostwie wypełniają się proroctwa Starego Testamentu, owe wyrocznie Izajasza, Jeremjasza, Ezechiela o zaślepieniu Izraela, o niemożności zrozumienia tego, co dla wszystkich staje się jasne. Żydzi są niezniszczalni, jakby jakaś konieczność religijna, jakby najwymowniejszy znak, że sprzeniewieżyli się swemu dziejowemu powołaniu i nie przyjęli Mesjasza, który przyszedł w czasie przepowiedzianym przez ich własnych proroków, dla ich oświecenia i zbawienia. Straszne przekleństwo, o które dopominali się sami: „krew Jego na nas i na syny nasze“ nie przestaje ciążyć nad nimi i przypominać światu chrześcijańskiemu o kalwaryjskiej tragedji.

Żydostwo jest niezniszczalne, bo Słowo Boże „upaść“ nie może, to znaczy nie może stracić swego znaczenia, a Słowo Boże, skutkiem sprzeniewierzenia się żydostwa, nakreśliło mu wyraźnie jego przyszlą rolę: „I dlategoż gniewałem się na ten naród i rzekłem: Zawsze błądzą sercem. A oni nie poznali dróg moich“ (List do Żydów r. 3, w. 10). Niezniszczalność Żydów jest jednym z najoczywistszych do-

wodów, że przyszedł Chrystus i objawił ludziom religię światłości, której oni nie przyjęli. Tułają się po świecie, jak owe błędne ogniki, które w legendzie ludowej są wiecznie pokutującymi duszami. „Do swoich przyszedł, a swoi go nie przyjęli“ (św. Jan, prolog do Ewangelji) i dlatego zostali odrzuceni. Niezniszczalność oparli na religii, a tę zaś podyktowały im zabobon i nienawiść.

Aby zgładzić ze świata plagę żydostwa, trzeba by wytepić wszystkich — aż do ostatniego Żyda. Żadne wysiłki ludzkie nie zmieniają duszy żydowskiej. Próbowali tego jeszcze w głębokim średniowieczu Niemcy, Anglicy, Francuzi, a później Hiszpanie. Stosowali do Żydów te wszystkie metody, które zjednały im wędrownie plemiona i złączyły w jedną całość narodową. W dążeniach do zasymilowania Żydów rozpoczynano zwykle od udzielania tułaczemu narodowi wszelkich przywilejów. Miłosierdzie chrześcijańskie okazywało się najskuteczniejszą bronią do podbicia serc, ale ten wysiłek w stosunku do Żydów nie odnosił żadnego skutku. Imano się podówczas innymi sposobów i kończono zwykle na skrajnym ostracyźmie — polegającym na wyrzuceniu obcych przybyszów z kraju.

Zdawały sobie również narody chrześcijańskie sprawę, co jest źródłem niepokonanego oporu Żydów i dlatego postanowiły wyniszczyć te przeszkody. Niejednokrotnie ogłaszano w chrześcijańskich państwach prawa zmierzające do zagłady Talmudu. Odbierano tę księgę i palono na stosach. Ale i to zarządzenie okazało się bezskutecznym, ponieważ niepodobieństwem było zniszczenie wszystkich egzemplarzy Talmudu. Sprawiano Talmudowi takie auto-da-fe we Francji, natomiast pozostawał w Niemczech. Gdy zaś zabrano się do egzekucji w Niemczech, zmieniały się stosunki w innych krajach, gdzie źródło nienawiści znowu się odradzało.

Zmora żydostwa przestała niepokoić i trapić narody zachodnie, gdy Żydzi rozpoczęli exodus do Polski. Liczba niewdzięcznych gości stale się zmniejszała na Zachodzie, aby wzrastać w Polsce. Po wysiedleniu Żydów, albo przynajmniej po dojściu ich liczby do znikomego odsetka, ustawała kwestja żydowska, natomiast potęgowała się w Polsce. Gdy na zachodzie przestano się interesować Żydami i prawie zapomniano o nich, Polska zaczęła oceniać niebezpieczeństwo wytworzone skutkiem ich napływu. Poczynając od 15 wieku burzył się naród polski przeciwko Żydom, nigdy jednak w swym historycznym rozwoju nie zdobył się na tak zdecydowaną postawę, jak chrześcijańskie narody na zachodzie Europy, dlatego też plaga żydostwa z każdym wiekiem potęgowała się, aby w obecnych czasach, po wielkiej wojnie światowej, dojść do rozmiarów wprost potwornych.

Przez wiek 16 i 17 z żydostwem borykała się wyłącznie Polska. Czasy się zmieniały i w okresie swej walki niezdołną była Polska do takich posunięć, jakich chwyciła się nap. Hiszpanja pod koniec 15 wieku. Widząc niemożność pozbycia się Żydów, zastosowano w Polsce metodę przero-bienia Żydów na Polaków i pracę tę rozwijano daleko dłużej, rozległej i wytrwalej, aniżeli w jakichkolwiek innych krajach na świecie. Wszystkie jednak usiłowania okazały się daremne, dlatego też dzisiaj stoimy przed wielkiem niebezpieczeństwem wzrostu wroga wewnętrznego, który jawnie wystąpił z walką przeciwko narodowi polskiemu, aby go wytępić we własnej jego Ojczyźnie, a na gruzach zniszczonej państwowości polskiej założyć nowy Sjon.

Dzisiaj nie widzimy możliwości rozwiązania kwestji żydowskiej na drodze politycznej, liczymy tylko na pomoc obcych mocarstw, które po długim zaniku u siebie niebezpieczeństwa żydowskiego, zaczynają znowu przekonywać się o światowładnych dążnościach Żydów.

OPINJE NAJZNAKOMITSZYCH LUDZI NA ŚWIECIE O ŻYDACH :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: ::

Legenda Żydów stała się dzisiaj smutną rzeczywistością. Tylko nieświadomość może utrzymać ludzi w przekonaniu, że Żydzi drogą rozwoju cywilizacji i za cenę równouprawnienia, zetną z siebie ową płamę odrębności i złączą się ze społeczeństwami, z którymi od wieków związały ich losy. Stara bajka o asymilacji powtarzała się ciągle. Żydzi w przeszłości nie ujawniali swoich światowładnych dążeń jednocześnie we wszystkich krajach rozproszenia. Tam, gdzie czuli się silnymi, występowali agresywnie i zwykle doczekali się smutnego następstwa rugowania z kraju. Natomiast w krajach, do których świeżo przybywali, pragnąc zamaskować swoje plany, upokarzali się i świadczyli na każdym kroku lojalizm względem władz i względem autochtonów. Zachowaniem się swoim potrafili uśpić czujność społeczeństwa i wywołać złudzenie o możliwości asymilacji.

W dzisiejszych czasach rola Żydów uległa zasadniczej zmianie. Dzięki uzyskanym prawom we wszystkich krajach, doszli do niepomiarnych wpływów, rozpoczęli tedy wojnę w celu urzeczywistnienia odwiecznych dążeń. Sjonizm spotęgował ich zuchwalstwo, nie uważają więc za stosowne ukrywania w dalszym ciągu swoich planów. Choćby tajemne „Protokoły Mędrców Sjonu“ nie ujrzały dziennego światła, świat i tak zdołałby się dostatecznie przekonać o prawdziwych zamiarach żydowskich na polu dążeń politycznych.

Żydzi, kierując się nienawiścią, nie mogą zdobyć miana dobrych polityków. Zbyt jaskrawo akcentują swoją żydowskość, aby mogli nie zwrócić uwagi narodów obcych. Słusznie zaznacza Jordan Chmielowski¹⁾, że „w księdze historii są rzadkie i cenne karty z naiwną prostotą kreślone ręką narodu żydowskiego bez obłudy, bez osłon, jaskrawo i otwarcie zdradzające szczególne, tylko Żydom właściwe rysy charakteru plemiennego — ucieleśnienia dokładne ducha żydowskiego w formach czynów konkretnie dokonanych“. Każdy czyn żydowski ożywia myśl, aby szkodzić obcym — nieżydom. Pod tym względem niema żadnych skrupułów, żadnych zastrzeżeń. Plany walki nakreślono z wyrafinowaną konsekwencją. Użyto wszystkie potencjalne siły narodu, poczynając od brutalnych napaści, a kończąc na subtelnej grze, wymagającej wpływów pięknych kobiet. „Zdumiewa nas — pisze Chmielowski²⁾ — wrodzona skłonność i uroczą pochopność heroin do drastycznych „bohaterskich“ posług bez cienia zakłopotania, wahania się i skrupułów. Naprawdę byśmy szukali w historii i w literaturze wszechświatowej podobnych tematów i typów — równie pomysłowych i zdolnych reżyserów jak Mardocheusz i równej umiejętności i chętniej gotowości w wykonaniu ze strony kobiet, wybieranych do analogicznych funkcji dla dobra społecznego!

Niedoścignione wzory dla niewiast aryjskich!

Bohaterki Homera, Dantego, Petrarcki, Szekspira, Balzaca, Sienkiewicza i t. p., nie mówiąc o trywialnych samkach Goethego, nie kwalifikują się do podobnych ról.

W dziedzinie poezji mamy równorzędne elementy. Tylko nienawiść bezbrzeżna, zemsta nieubłagana, nikczemne podejście, fałsz i zdrada są uczuciami poruszającymi auto-

¹⁾ Światowładne dążności żydów, str. 18.

²⁾ Tamże str. 19.

rów: Rachel w „Żydówce“, która swą wyjątkową treścią plugawi aryjski repertuar operowy, jest narzędziem zemsty i bezdennej nienawiści“.

W „Urielu Akoście“ słyszymy tekst przekleństw początych w głębiach nienawistnego ducha narodu, które się stały niestety, pierwowzorem anathemy kultów chrześcijańskich. Okrutna kazuistyka Szajloka pozostaje wzorem niedoścignionym... Działalność i twórczość żydowska obficie wydziela zawsze i wszędzie specjalny aromat i woń trafnie określone przez Szopenhauera jako „fetor iudaicus“ — i wywołuje pogardę, obrzydzenie i wstręt...

Aryjska rasa, ożywiona twórczem, niewyczerpanem bogactwem pierwiastków duchowych, idei i uczuć, szerokimi horyzontami myśli, swobodą śmiałych wzlotów w krainę ideałów, wybiega w nieskończoność ku słońcu, szczęśliwie wyróżniając się wyrozumiałością, pobłażliwością i tolerancją. Elementy wyrozumiałości, obiektywizm i bezstronność, są obce naturze Żyda. Dla powstania i rozwoju wspomnianych cech w historycznym życiu Żydów nie było czasu, potrzeby i miejsca. Psychika Żydów w konsekwentnym wyniku wyjątkowych dążeń i właściwości Żydów organicznie przeciwstawia się ogólnoludzkim pojęciom i uczuciom altruistycznym.

Fanatyzm, nietolerancja, scholastyczność, nie tylko ograniczone horyzonty myśli, lecz przyrodzony brak szlachetniejszych, twórczych, ogólnoludzkich pierwiastków, uniemożliwia Żydom wykroczenie poza zakreślone wskazówki doktryny lub dogmatu. Jak istota o dwóch wymiarach nie jest w stanie pojąć koncepcji trzeciego wymiaru, jak daltonista widzi tylko w jednym kolorze, tak i Żyd skazany jest na działalność w zamkniętym, ograniczonym kole swych semickich wrodzonych uczuć, widnokręgów i interesów i nie może odczuć głębi życia i tajników ducha aryj-

skiego, nie może zrozumieć impulsów i pobudek, potrzeb i praw ogólnoludzkich.

Jeżeli Żydzi, według własnego mniemania, są najdoskonalszym narodem Jehowy, swego Boga, to znów według legendy chrześcijańskiej są narodem wybranym, lecz w znaczeniu ujemnem, t. j. narodem najnikczemniejszym — przeznaczonym z pomiędzy wszystkich narodów świata dla dokonania najpodlejszej zbrodni, na najidealniejszej postaci ludzkości, na osobie Chrystusa. Słowo Żyd jest synonimem oszusta, zdrajcy, Judasza, sprzedawczyka i w Rosji przez prawo kryminalne było uznane za obelżywe. Wielki Sienkiewicz w „Quo Vadis”, chcąc w sposób przyrodniczo uzasadniony wytłomaczyć możność niezmiernie podłości Chilonidesa, konsekwentnie daje mu za matkę żydówkę”.

Dzięki swym dążnościom, idącym zawsze w poprzek zamierzeniom, stawianym przez narody chrześcijańskie nie tylko na polu przekonań religijnych, lecz także narodowych, Żydzi byli znieawidzeni przez wszystkie narody. Poniżej przytaczamy szereg zdań i orzeczeń najznakomitszych ludzi w stosunku do Żydów. Mają one na względzie zilustrowanie stanowiska narodów chrześcijańskich do znieawidzonego plemienia, które w dziejach swego rozproszenia nigdy nie odstąpiło od planów zwalczania wszystkich nieżydów, a osobliwie chrześcijan. Żydzi, według Talmudu, uważają się za nadludzi, którym przedewszystkiem należą się dobra tego świata. Na tem przekonaniu urabiała się etyka Talmudu, zezwalająca na oszukiwanie chrześcijan, którzy w sposób rzekomo nieprawny zagarnęli to, co się Żydom należy.

Na usprawiedliwienie nieprzyjaźni narodów świata względem Żydów, przytoczymy w końcu tego paragrafu zdania i poglądy Żydów względem wszystkich obcych narodów.

A. OPINJE OGÓLNE GŁÓSNYCH PISARZY
I REFORMATORÓW O ŻYDACH.

TACYT.

„Żydzi odznaczają się uporem w wierze; miłosierdzie posiadają na pogotowiu, ale pomimo to do wszystkich żywią wrogą nienawiść”.

„Żydzi są wierni i miłosierni tylko dla współplemieńców”.

SENEKA. (Ze św. Augustyna: *De Civitate Dei*, VI):

„Zwyciężeni Żydzi zwycięzcom prawa nadają”.

JUWENAL.

„Żydzi tylko współrasowcom wskazują drogę i tylko obrzezanych doprowadzają do źródła”.

TERTULJAN.

„Synagogi żydowskie są źródłem, skąd rozchodzą się prześladowania”.

DIODOR. (Fragmenta. Księga 34):

„Aby swój kraj oczyścić, postanowili Egipcjanie wszystkich swych chorych na parchy i bielmo, jako przeklętych razem zebrać i wysiedlić. Wypędzeni z Egiptu zbrali się razem i utworzyli naród judejski. Osiedli sobie w okolicach Jeruzalem i tam zasadzili drzewo nienawiści do wszystkich ludów”.

APOLONJUSZ Z TJANY.

„Nie biorą udziału w życiu społecznym, nie mają z nami nic wspólnego, ani stołu, ani libacji, ani nabożeństw, ani ofiar, są od nas dalsi, niż Suza, Baktريا lub Indje”.

FILOZOF CELS. (U Oryginesa „Contra Celsum“. V. 43).

„Gdyby Żydzi ograniczali się tylko do przestrzegania prawa, nie mielibyśmy nic do zarzucenia im, a raczej tym, którzy porzucają obyczaje własne, aby wypełnić przepisy żydowskie. Ale jeżeli wynoszą się dumnie swą wyższą mądrością, są w błędzie“.

MAHOMET. (Koran).

„Bóg zawarł ongi przymierze z Izraelem, ale Izrael zdradził Boga, dlatego został wyklęty przez Boga. Łydzi są oszustami z bardzo małymi wyjątkami“.

LUTER. (32-gi tom dzieł Lutera, wydanie Heydera, opracowanie dr. Irmischera).

„Nigdy nie było pod słońcem narodu krwi żądniejszego i mściwszego, niż ci, którym się zdaje, że są narodem przez Boga wybranym, aby obowiązani byli i musieli mordować pogan. Największą rzeczą, jakiej spodziewają się od swego Mesjasza, jest to, że powinien swym mieczem wymordować i zatracić cały świat. Żyd, to jest serce żydowskie, jest drewniano-kamiennodjabelsko-stalowo-twarde, niczem niewzruszalne... gdy przyjdzie Mesjasz, to on ma zabrać całemu światu złoto i srebro i pomiędzy nich rozdzielić...“

„A wy, moi kochani panowie i przyjaciele, pastory i kaznodzieje, przypominam wam wierność obowiązkowi, abyście bronili parafjan, jakto czynić umiecie, od zguby wiecznej — aby strzegli się Łydów i unikali ich, o ile mogą“.

— (O Żydach).

„Ja znam ich pisma. Nienawidzą nas goimów. W szkołach swoich i ksiązkach pogardzają nami. Oszukują nas przez lichwę i wyzyskują, a co najstraszniejsza, sądzą, że w ten sposób służą swemu Bogu“.

W. SZEKSPIR. (Kupiec Wenecki. Akt IV. Scena II).

Antonio: Daj pokój, pomnij że masz sprawę z Żydem.

Mógłbyś zarówno z morskiego wybrzeża
Kazać ustąpić pieniacej się fali;
Mógłbyś zarówno prawować się z wilkiem,
Słyszac beczącą za jagnięciem owcę;
Mógłbyś zarówno wzbronić sosnom w górach
Wyniosłe czoła uginać i szumieć,
Gdy niemi wicher gwałtowny szamoce.
Słowem, najcięższe chcieć złamać trudności,
Jak usiłować wzruszyć jego twarde,
Żydowskie serce“.

GIORDANO BRUNO. (Speccio della bestja triomphante).

„To zawsze czołgające się i zamknięte w sobie
plemię nieznośne dla innych narodów, zwierzęco je nie-
nawidzi i jest słusznie przez nie znienawidzone“.

KANT. (Antropologia Pragmatyczna. Królewiec 1798).

„Dziwna i niepodobna jest pojąć w jaki sposób
naród ów prawie z samych handlarzy złożony, grasuje
między innymi narodami, wyzyskując je“.

NAPOLEON (w mowie do Senatu wygł. d. 6 kwiet. 1806).

„Musimy Żydów uważać nietylko za osobną sektę
religijną, lecz i traktować ich, jako osobny naród. Ży-
dzi są rozbójnikami naszych czasów, istnymi krukami“.

KS. MAURY (Mowa na posiedzeniu Zgromadzenia Narodo-
wego w Paryżu, 22 grud. 1789).

„Jako kapłan pragnę poszanowania dla Żydów,
lecz jako Francuz opieram się wprowadzeniu ich do
serca Francji i powierzenia im kierunku spraw publicz-
nych. Zwracam uwagę, że nazwa Żyda nie jest nazwą

sekty, ale nazwą narodu, mającego prawa, którym zawsze podlegał i których nigdy nie porzuci. Nazwać Żydów obywatelami to tak, jak gdybyśmy Anglika lub Duńczyka, który nie przestał być Anglikiem lub Duńczykiem uznali za obywatela francuskiego. Żydzi przeżyli 18 wieków, nie wcieliwszy się w żaden naród — to nas przekonywa o potędze ich ustroju państwowego. Niech zatem doznają indywidualnej opieki, jako ludzie, ale nie jako współobywatele Francji, bo tymi być nie mogą“.

FONTANE. (Historja Powszechna).

„Kiedy Żyd panuje jest zawsze okrutny. Jako wielkorządca jest despotą, jako kapłan tyranem. Kazanie Żyda jest przepełnione przekleństwami. Jako wojownik jest podły i bez litości“.

SCHILLER.

„Żydzi stanowią osobne narody w narodach“.

W. GOETHE.

„Cóż można powiedzieć o narodzie, który w wiekowej swej wędrówce pozostawia tylko ślady zepsucia i wyzysku wśród innych narodów. Nikt też nie może się dziwić, że nie mamy do Żydów zaufania i że uważamy za obowiązek strzec swej kultury od skażenia jej przez nich“.

— (Wilhelma Majstra lata i wędrówki):

„Jeżeli chcemy być państwem idealnem musimy się pozbyć wszystkich Żydów. W jaki bowiem sposób Żyd może być czynnikiem kultury, jeżeli przeczy podstawy i źródła naszej cywilizacji“?

„Dosyć jednego żebraka Żyda, aby naigrawać się z Boga na Krzyżu“.

FICHTE „Beitrag zur französischen Revolution“.

„Dać im prawo obywatelstwa... Widzę ku temu jeden tylko sposób: jednej nocy odciąć im głowy i nasadzić inne, bez idei żydowskiej“.

„Prawie we wszystkich krajach Europy rozposzechnia się potężne, wrogo usposobione mocarstwo, będące w wiecznej wojnie z wszystkimi innymi... Zydostwo. Czy nie przychodzi wam logiczna myśl, że Żydzi, będący i bez was obywatelami państwa, trwalszego i mocniejszego, niż wasze, zupełnie podepczą nogami innych obywateli?“.

— (Przyczynek do sprostowania sądów ogółu o rewolucji francuskiej).

„Wiem, wobec różnych uczonych trybunałów raczej zaatakować można całą obyczajność i jej wytwór najświętszy: religję, niż — naród żydowski“.

MOMSEN. (Historja Rzymu, t. V.).

„... gdy Żydzi 2 stul. po Chr. mają większość na wyspie Cyprze i chcą założyć państwo narodowe, wyrzynają wszystkich mieszkańców nie-żydów“.

FRANCISZEK LISZT.

„Przyjdzie chwila, gdy wszystkie narody chrześcijańskie, współżyjące z Żydami, uznają, że kwestja, czy Żydów należy pozostawić, czy też ich usunąć, jest kwestją życia i śmierci“.

„Żyd nie zaprzestał nigdy monopolizować pieniędzy; owszem poszedł w tem tak daleko, że chciał zadławić kraj w godzinie niebezpieczeństwa przez to, że z premedytacji już to otwierał, już to zamykał sarkiewkę“.

MAURYCY BARON KOENGSWARTER (Mowa w Austr. Izbie panów w 1888 r.)

„Niestety, inne stosunki panują we wschodnich prowincjach państwa. Tam panuje fanatyzmem prze-

siąkły rabinat, który nie zadawała się wcale czynnościami, właściwemi stanowisku nauczyciela wiary, ale obejmuje wszystkie dziedziny życia. Rabin galicyjski miesza się do spraw familijnych, do handlu, do przemysłu, do stosunków dzierżawnych, do polityki, a nawet do spraw sądowych.. Tam rządzi rabinat, który poczytuje tylko teologiczne wiadomości za wyłącznie potrzebne nie tylko dla siebie, ale dla ogółu członków gminy; który potępia wszystkie inne umiejętności i obce języki — a języki krajowe są w jego pojęciu także językami obcemi”.

DR. JAKÓB ECKER (Przedmowa do wydania niemieckiego „Szulchan Arucha” rabina Józefa Karo, 1884)

„W Talmudzie Cherubim jest napisane (26 — 6): „Mój synu, zwracaj więcej uwagi na słowa rabinów, aniżeli na Bibliję. Żydzi, którzy nie słuchają słów rabinów, zasługują na śmierć. Ten, który gardzi słowami rabinów, będzie gotowany w kale”.

PROF. ABRAHAM DARMSTETTER.

„Żyd jest doktorem niedowiarstwa. Wszystkie umysły zbuntowane łączą się z nim skrycie lub jawnie. Jest on czynnym w wielkim warsztacie bluźnierstw wielkiego Fryderyka II i domów Szwabji i Aragonji. On to wykuwa cały ten arsenał zabójczego rozumowania i ironji, które przekazuje sceptykom odrodzenia i rozpustnikom wielkiego wieku. Sarkazm Voltaire’a jest tylko ostatniem rozgłosnem echem słów, wyszeptanych przed sześciu wiekami, w cieniu ghetta lub wcześniej, jeszcze za Celsa i Porfirego, w kolebce samej chrześcijaństwa. Znane powiedzenie Voltaire’a „Ecrasons l’infâme” (Zgniećmy ohydę) jest tylko powtórzeniem zasady talmudycznej, komentowanej przez w. rabina Raschiego: „Należy udusić najlepszego z chrześcijan”.

EUGENE HOLLANDE. (Rappel).

„Potęgą niewidoczną, która utrzymała na granicy francuskiej Niemcy Zjednoczone, która dodaje zwyciężonej Rzeszy odwagi lekceważenia zwycięzców, jest złoto międzynarodowe, złoto finansów, wysuwających wszędzie macki niemiecko-żydowskie, złoto Izraela. Ale Izrael zapomniał o wszelkiej rozwadze. Narody wielkie i małe już podejrzewają to, co się uknuło i co się jeszcze przeciwko nim knuje. Nadszedł czas, żeby w Londynie, w Nowym Jorku, w Paryżu, zarówno jak w Frankfurcie, zastanowił się nad tem Izrael”.

ALBERT SCHAFFLE (Ekonomja socjalna).

„Żydzi to element kosmopolityczny, rozkładowy, roztrój podniecający we wszystkich członkach rodziny narodów europejskich. Nie pozwalając sobie na wsiąknięcie i wchłonięcie przez inne narody, sami przygotowani są i nastawieni stale na to, aby we wszystkich narodach podważać węzły i zasady wiary, obyczajności, gospodarstwa i ładu”.

BERNARD LAZARE (Antysemityzm, jego dzieje i przyczyny, 1894).

„Żyd jest istotą niespołeczną anarchiczną, kosmopolityczną, agentem rewolucyjnym, ale konserwatystą w stosunku do siebie. Żyd chce panować i dążył do tego w różnych epokach. Dążenie to zaspakaja w dwójaki sposób: przez potęgę złota i przez system rozkładu politycznego, społecznego, moralnego i religijnego, podkopującego to, co ostało się przed pokusami złota”.

DOSTOJEWSKI (1880).

„Bismarck, Beaconsfield, Republica francuska, Gambetta etc., wszystkie te potęgi są tylko złudzeniem. Jedyne Żydzi i ich banki są panami całej Europy. Gdyby powiedzieli veto, to i Bismarck upadnie, jak podcięta

trawa. Izrael i jego banki są teraz panami wszystkiego: Europy, nauki, cywilizacji, socjalizmu, socjalizmu w szczególności, co im dopomoże do wytępienia chrześcijaństwa i zniszczenia cywilizacji. A kiedy powstanie już tylko anarchja, Żyd stanie na czele wszystkiego. Bo dopiero po rozpowszechnieniu anarchji, Żydzi będą jednolici. I kiedy bogactwo całej Europy będzie rozproszone, zostanie nienaruszony Bank Żydów”.

JAN NORDMAN (Żydzi i państwo niemieckie, 1860).

„Da się pomyśleć ostatecznie, że Żydzi, przyniewoleni zewnątrznie, przystosują się do obcego żydowskiego państwa, ale jest dla nich niemożliwością dobrowolnie całkowicie z nim się zespolić. Oni wprost nie mogą w głębi swego serca nie uważać gminy swej jako państwa. Stwierdziło się to nawet pod naciskiem wielu wieków. Spróbujcie tylko żydowskim korporacjom i szkołom narzucić chrześcijańskich urzędników i nauczycieli, a zobaczycie jaki zgiełk się podniesie w świecie całym. U Żydów pojęcie „ludzkość”, „wszechludzki” ograniczone jest do minimum, to znaczy, tylko do nich samych. Tworzą arystokrację najbardziej ekskluzywną i arogancką, ale arystokrację najbrudniejszego materializmu, nie doborowych przymiotów. Żydzi należą tak do państwa, którego są obywatelami, jak tasiemiec jest obywatelem pacjenta... Religja Hebreów jest religią korzyści i oportunistu. Świat nie wzywa Żyda, aby się do religii zastosował, ale aby nią sobie pomagał. Niema w tej religji ani estetycznych zaspokojeń, ani harmonji, ani poznania zagadki wszechświata, ani uspakajania sumienia, a tylko materialna korzyść, korzyść i korzyść”.

RYSZARD WAGNER (Żydostwo w muzyce. Religja i sztuka).

„Żadne zetknięcie choćby najdalsze z jedną z religji narodów cywilizowanych nie wpływa w jakikolwiek sposób na Żydów, gdyż w gruncie rzeczy nie mają

żadnej religii, jak tylko wiarę w pewne obietnice swego narodowego Boga, które się wcale a wcale nie odnoszą jak w każdej innej religii, do jakiegoś żywota pozaziemskiego, ale ograniczają tylko jedynie na życie doczesne, ziemskie, tutejsze, w którym zresztą jego plemieniu żydowskiemu obiecano jest panowanie nad wszystkim co żyje i co martwe“.

Dr. OTTON WEININGER.

„Wybawcą żydostwa jest ten, co ich z żydostwa wybawia... Czasy nasze pozwalają nam widzieć żydostwo na najwyższych szczytach na jakie od czasu Heroda zdołało się wspiąć. Żydowskim jest duch nowoczesności, skądkolwiek nań patrzeć. Ale już przeciw nowemu żydostwu idzie w światło nowe chrześcijaństwo; ludzkość oczekuje nowego twórcy religii, a walka o niego zbliża się, jak w roku pańskim pierwszym. Między żydostwem a chrześcijaństwem, między geszeftem a kulturą, między niczem a Bogiem będzie musiała ludzkość wreszcie wybierać. Niema czegoś pośredniego między temi światami, niema trzeciego królestwa, to są tylko dwa bieguny przeciwieństw“.

A. SCHOPENHAUER (Parerga I. § 136).

„Gdy wszystkie inne religie starają się wiernym swoim wytłomaczyć metafizyczny sens życia i tłomczą w obrazach, alegorjach, przypowieściach, to religia Żydów jest immanentną i nie dostarcza im niczego, jak tylko krzyku wojennego i podniety do zwalczania innych narodów“.

DE SEGUR (Histoire de Napoleon et de la Grande Armee pendant l'annee 1812. Paris, 1825).

„Litwini, których opuszczaliśmy na los szczęścia, po ich skompromitowaniu (wobec Rosji), zbierali jednak rannych i dawali im pomoc i przytułek, gdy Żydzi, których protegowaliśmy, odpychali ich. Co więcej, widok tych cierpień podniecał ich chciwość. Gdyby

jeszcze ograniczali się do sprzedawania na wagę złota swych drobnych usług, to historia nie chciałaby kłaść swych kart opisem tych wstrętnych szczegółów, lecz oni, wciągając naszych nieszczęsnych do swych mieszkań—obdzierali ich a następnie, przy nadejściu Rosjan, ci dzicy barbarzyńcy wyrzucali przez drzwi i okna swych domów swe nagie i umierające ofiary na mróz, aby w oczach Rosjan zasłużyć się ich torturowaniem. Te zbrodnie tak okropne winny być podane do wiadomości wieków teraźniejszych i przyszłych“.

HERDER (Idee do filozofji historii ludzkości).

„Żydzi zdeprawowali się już w stadium dojrzewania, ponieważ ich kultura polityczna nie dojrzała i nie rozkwitnęła na ich własnym gruncie, a więc nie doszła do prawdziwego poczucia godności i wolności. Ten wybrany naród Boga jest od wieków, ba nawet omal od swych prapoczątków pasorzytniczą rodziną na konarach innych narodów; jest to szczep chytrych frymarczyeli, rozprzeźtrzeniony po całej ziemi, który mimo prześladowań nigdzie nie tęskni za swoim domem, za swoją osobistą godnością, za swoją ojczyzną”.

FICHTE (Mowy do narodu niemieckiego).

„Prawa człowieka powinni mieć i oni, choć sami nam ich nie przyznają. Ale dawać im prawa obywatelskie? Dobrze. Ale tylko pod jednym warunkiem, że jednej nocy obetnie się wszystkim głowy, a ponasza inne, w którychby się już nie lęgała ani jedna idea żydowska”.

MARSZAŁEK OKUMA.

„Plemię to nie posiada Ojczyzny i wsządzie, dokąd przychodzi, stara się wyniszczyć uczucia patriotyzmu, demoralizując umysły ludzkie. Żydzi dążą do utworzenia powszechnej republiki, aby zostać panami świata. My więcej, niż czegokolwiek na świecie, boimy się Ży-

dów i dlatego nie puszczamy ich do siebie. Widzimy, jak zawładnęli Europą i Ameryką. Można rzec, że w ich rękach skupiły się bogactwa sałego świata”.

BIORN BIORNSON. (O istocie Niemiec).

„My wszyscy jesteśmy w ich oczach parweniuszami. My przyszliśmy, długo potem chromając i uczyniliśmy nasz ideał według Chrystusa, który dla nich nie jest Bogiem, jeno tym Żydem, którego cały świat uwielbia. Oni upajają się tą myślą. My chrześcijanie mieliśmy siłę, której nadużywaliśmy w ciągu stuleci. Przed nią musieli się Żydzi zginać, ale w swej istocie wewnętrznej wyśmiewali się z nas. Możemy wygasić im życie, które zresztą niechętnie oddają, ale swój ideał noszą pod brudnymi łachmanami. Pogardzają nami, targują się z nami, i prawie zawsze nas pokonywują. A czynią to tak, że częstokroć nie rozumiemy jak mogą na tem wygrać”.

WERNER SOMBART. (Przyszłość Żydów, 1911).

„Naprzekór wszelkiej przemocy, Żydzi od wieków potrafili się utrzymać. To zadziwiające połączenie uporu i giętkości, które widzimy w Żydach współczesnych, stanowi zasadniczy rys ich zachowania się podczas całego biegu historii. Istny skoczek przygięty do ziemi, a po chwili mocno na nogach stojący”.

HOUSTON STEWART CHAMBERLAIN. (Podstawy w. XIX).

„Zaprawdę bardzo poważną jest sprawa niebezpieczeństwa żydowskiego. Za to niebezpieczeństwo Żyd nie jest odpowiedzialny: my je sami stworzyliśmy i myśmy je sami zwyciężyć powinni...”

Miłość ziemi rodzinnej przejawia się u Żydów tylko w słowach. Znamy ich lamentacje z babilońskiej niewoli; lecz wiadomo przecież, że po otrzymaniu pozwolenia na powrót do ojczyzny, dzięki wspaniałomyślności Darjusza, który ich odsyłał obładowanych skarbami, wyjechali tylko sami biedacy, zmuszeni do

powrotu przez bogaczy, którzy woleli narazić się na ofiarę pieniężną, niż opuścić kraj obcy, bardzo wygodny dla ich geszeftów...

Żydzi, gdy ich liczba silnie wzrosła w kraju obcym, sądzą że przyszła chwila urzeczywistnienia obietnic ich proroków, i w najlepszej wierze przygotowują się do pożarcia narodów.

DR. LUDWIK ERNST. (Wiedeń).

„Żydzi byle tylko pozostali złączeni, są tak mocni, że im nikt zapory stawić nie może w rujnowaniu państw, w powstrzymywaniu, w zawieraniu lub popychaniu spraw wszelkich. A ponieważ są rozsypani po ziemi całej, mogą zdyskredytować tak bardzo każde państwo, że je potem zupełnie obezwładnić zdołają. Najpotężniejsze państwa nie mogłyby się oprzeć 24 godzin, gdyby tylko przeciwko sobie miały całą rasę żydowską”.

W. MEGNEL.

„Gdyby nawet było możliwe wskrzeszenie państwa żydowskiego, to skutkiem jakiejś klątwy, rozsypani po całym świecie i pasożytujący wygodnie na ciele społeczeństw chrześcijańskich, napęczniali jak pijawka krwią swej ofiary, zawachaliby się chyba przed powrotem do samych skał swej ojczyzny”.

E. DRUMONT.

„Kwestja żydowska nie stała się rzeczywiście nigdy w żadnym kraju terenem walki religijnej; zawsze i wszędzie szło jedynie o szkody ekonomiczne i moralne zepsucie”.

JAN PEPINI. (Dzieje Chrystusa).

„Popatrzcie więc na nich jeszcze ostatni raz, na tych, którzy szydzą, stojąc gromadnie pod Krzyżem, gdzie Chrystus cierpi niewysłowione męki! Patrzcie na

gromady zstępujące znowu po drogach Kalwarji, tworzące jakby wielkie kupy błota nienawiści! Przypatrzcie im się dobrze, przypatrzcie się każdej twarzy z osobna, poznacie ich wszystkich, bo oni przecież nieśmiertelni, widzicie jak się naprężają ich mordy, wężące męczeństwo, te szyje guzowate, te nosy garbate i haczykowate, te oczy patrzące zajadle z pod najeżonych rzęs, przypatrzcie się jak okropnie ochydni są w tych żywiolowych objawach dławiącej nieprzejednanej nienawiści. Porachujcie ich dobrze! Są tam wszyscy i jakże podobni do tych dzisiejszych, których braci znamy, tych dzisiejszych, spotykanych codziennie na ulicach... Podejrzani celnicy, biegle łotry w przemycaniach, oszustwach, żyjące tylko z tego, co wydarli innym. A poza tym wielkim filarem ludzkości, motłoch oszustwa i złości, żebracy bezwstydni, nicponie skąpi i brudni, wszystkie psy zgłodniałe, które jedzą zawsze pod stołem i ocierają się tytko o nogi często darzące ich tylko kopnięciem”.

WILHELM MEISTER. Księga win Judy. Polskie tłum. I. Grabowskiego, Warszawa, 1922. str. 8. (Z listu pewnego Żyda do autora).

„Czemu na miejscach naczelnych są niektórzy Żydzi? Bo właśnie z żydostwa wychodzą najzdolniejsze głowy. Czemu handel i finanse są przeważnie w rękę żydowskiem? Albowiem Żyd myśli jasno, bo umie wyzyskać swoje zalety. Jacy lekarze byli najtężsi podczas wojny i kto na froncie oddawał swoje życie za sprawę ojczyzny? — Żydzi. Statystycznie jest dowiedzione, że procentowo jest więcej kawalerów Krzyża żelaznego Żydów, aniżeli chrześcijan”.

Tamże (str. 171.)

„Nas dzisiaj (o Niemcach współczesnych) żydowski internacjonalizm wyprowadził na okropną pustynię wewnętrznego i zewnętrznego upadku. Wyprowadzi nas z niej tylko moc proteiczna myśli narodowej”.

Tamże. (str. 17).

„Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że takie wynaturzenie narodu (o Żydach) najpewniej da się osiągnąć przez zniszczenie szacunku dla historycznej przeszłości, czci i świętego dreszczu wobec wszelkiej wieczności i czystości własnej istoty, wogóle poczucia honoru. Naród, nie mający już czci, jest jak upadła kobieta. Stracił wszystko. Odduchowienie prowadzi koniecznie i do zguby cielesnej. Prawo psychofizycznej jedni stosuje się nie tylko do jednostek, lecz i do całości narodowej. Tu leży powód nienawiści żydowskiej do niemieckich świąt narodowych”.

To samo należy powiedzieć w odniesieniu do narodu polskiego. Żydzi starają się najusilniej zbezczeszczyć to, co stanowi z przeszłości chlubę narodu. (Przyp. Aut).

Tamże. (str. 28).

„Żydostwo występuje jako zwarta instytucja ubezpieczeń wzajemnych, poparcie i awansów wzajemnych, wychwał wzajemnych. Nikt nie wejdzie do koła, kto nie należy doń z krwi, z rasy, lub kto nie zapisze mu duszy. Odnosi się to jaskrawo do prawnika, do artysty, do lekarza, — do pospolitaka. Teatr się poprostu „robi”, jak giełda; odkrywa się artystów, inorodnych zabija się... Reklama żydowska przybiera niekiedy groteskowe formy. Przytoczymy tylko sposób, w jaki „zrobiono” salvarsan — profesora Ehrlicha. Frankfurckie „Fackel” pisze o niem: „Tylko jedno nazwisko promienieje jasno z nieba, djamentowemi głoski. Wdzięczna ludzkość zgina kolana ze czcią przed tym wspaniałym: Pawłem Ehrlichem. Judaizm stworzył dwóch mocarzów: Chrystusa i Ehrlicha. Uważajmy siebie za szczęśliwych, że dano nam ujrzeć twarz w twarz Mesjasza, że możemy go nazwać swoim i rękę mu uścisnąć dopóki żyje! Gdy już imiona wielkich od dawna pogrążą się w noc wieczną, gdy stulecia po

nich przejdą, gdy imię samego Bismarcka stanie się legendowe, imię Ehrlicha promienieć będzie z gwiazd wieczną płomienną pięknnością. Wielki Nazarejczyk błagał o błogosławieństwo niebios dla narodów, Ehrlich dał mu postać uchwytną”.

Tamże. (Księga win Judy, str. 20).

„Jednakże najbardziej osłonięte jest wtargnięcie Judy do Kościoła i szkoły chrześcijańskiej. Na ten fakt zwracano uwagi o wiele za mało. Można dowieść, że poza istotnymi ruchami stoi Judasz Iskarjota. Tak znana liberalna prasa i wlokący na jej ogonie nasi reformatorzy szkolni, prowadzeni za nos na obręczce żydowskiej „pewnych danych naukowych” maszerują całkiem po torze panjudaizmu”.

Autor ma tu na względzie przede wszystkim kościół protestancki. Nie da się zaprzeczyć, że duch judaizmu oddziaływa silnie na szkolnictwo we wszystkich krajach chrześcijańskich. (*Przyp. Aut.*)

Tamże. (str. 89).

„Ahaswerus, wieczny koczownik, jest sam wiecznym niepokojem, chce wszystko zaniepokoić, jest to jego potrzeba życiowa. Stąd nienawiść niepohamowana do wszystkiego, mającego grunt pod nogami, przede wszystkim do stanu średniego i posiadania ziemi, stąd psie szyderstwo ze wszystkiego, co dla innych przedstawia niezamienną wartość”.

NILOSŁOŃSKI. „Blutrausch des Bolschewismus” Berlin.

„Żydowska razzia występuje w bolszewizmie w postaci wykończonej i w postaci najbardziej barbarzyńskiej, Przytem stale rabuje się najpierw wszystko narodowe złoto i drogie kamienie. Polowanie na złoto następowało jedno po drugim i w ciągu trzech miesięcy 15 tysięcy obładowanych drogiemi kamieniami

„Rosjan” przeszło granicę finlandzką. Wszystkie pałace, cerkwie i muzea, Lenin i Trocki zrabował aż do dachu. Potem przyszła kolej na domy prywatne. Godne uwagi i u nas (w Niemczech) olbrzymie wyprzedaże djamentów i drogich kamieni. Żydowski kapitał wszechświatowy przede wszystkim wyrafinowanie usiłuje owaćdnać magazynami surowców pracy metalurgicznej.”

DR. KAROL LUEGER.

„Socjaldemokraci — to pieszczone dzieci dzienników żydowskich... Co z tego wynika? Że poglądy i działalność socjaldemokracji nie są wrogie wielkiemu kapitałowi. Wielkożydostwo opłaca działalność partii socjaldemokratycznej. Na zgromadzeniach socjaldemokratów można lżyć wszystko: religję, państwo, księży; jedynie Juda jest wolny, o nim mówić nie wolno. To wskazuje, kto jest panem socjaldemokracji”.

RIEHL. „Praca niemiecka”.

„Dusza narodu tryska z jego idei i pracy i z jego praktyki i pracy. Nietylko praca wprost, ale ostra różnica w idei honoru pracy i obyczajności pracy, różni semitę od aryjczyka. Żydowi brak drobnostki, aby był rzeczywistym robotnikiem: powodu obyczajowego i celu obyczajowego, a wraz z tą drobnostką brak mu wszystkiego”.

DR. NAUDH. Żydzi i państwo niemieckie.

„Niemiec nazywa się według pracy: Miller, Schmidt, Zimmermann itd., Żyd zaś według zwierząt drapieżnych: Löwe, Wolf, Fuchs itd., a gdy chce się maskować, brzmi sentymentalnie: Rosenthal. Lilie, Stern itd., nigdy według użyteczności”.

TREITSCHKE.

„Od Lutra do Goethego, Herdera, Kanta i Fichtego, niemal wszyscy wielcy germańscy myśliciele są zgodni w swej głębokiej odrazie do jaźni wschodniej”.

B. OPINJE O ŻYDACH W STOSUNKU DO POLSKI.

HERMAN CONRINGUS. (*Textus Conringi de Republica Polonorum* w książce: *Thesaurus rerum publicarum* — Filipa A. Oldenburgera, Genewa, 1675).

„Żydzi nigdzie nie żyją w takich dostatkach i swobodach jak w Polsce, a chłopów i mieszczan obdarli z wszelkiego złota i srebra na rzecz szlachty”.

Oldenburger dodaje do tego swoją uwagę:

„Czem kozioł w ogrodzie, tem Żyd w państwie, przykładem tego Polacy, których krew wysysają”.

JOHANN SACHS. [Franciszek Marinus]. (*De scopo reipublicae Polonicae*. Wrocław, 1665).

„Żydom zwykło się w Polsce dzierżawić cła i podatki, z czego zbierają obfite żniwo, a zarazem szykują sposobność wyciągania z chrześcijan majątków i dochodów przy pomocy potrzebnych procentów i oszustw”.

MIKOŁAJ BANDEAU. (*Lettres sur l'Etat actuel de la Pologne*. Amsterdam—Paris, 1771).

„Żydzi najokrutniej wysysają krew z biednego ludu polskiego. Żydzi uważają siebie za Niemców, mówią wszyscy po niemiecku i utrzymują stosunki wyłącznie z niemieckimi handlarzami”.

C. B. STEIN (*Geografia matematyczna, fizyczna, a osobliwie polityczna*. Wrocław, 1819).

„Mieszkańców posiada teraz Polska (po odpadnięciu Księstwa Poznańskiego, najludniejszej części kraju) 2,800,000, do 3,000,000, między którymi do 600,000 Żydów ciąży i przygnębia przemysł krajowy. Chałastra żydowska, która prawie jak szarańcza kraj polski opanowała, dręczy każdą klasę mieszkańców. Miasto Warszawa... ma 3425 domów, 76,000 mieszkańców, mię-

dzy którymi 20,000 żydostwa... Łowicz, pięknie zbudowane miasto, 3380 mieszk, żydzi się zagnieżdżają... Piotrków... ma kilka klasztorów, 2340 mieszk. i wiele plugawego żydostwa“.

WOLTER (Histoire de Charles XII).

„Mały narodek żydowski ośmiela się okazywać nieprzejednaną nienawiść do wszystkich ludów; jest zawsze zabobonny, zawsze pożądlivy cudzych dóbr, pełzający w nieszczęściu, a zuchwały w szczęściu. W Polsce mają blisko 300 synagog, a z powodu rozmnażania się zostaną stamtąd wypędzeni, jak ich z Hiszpanji wygnano”.

MABLY (Du gouvernement et des loix de la Pologne, Londyn, 1781).

„Żydzi są waszymi (o Polakach) wrogami, opuszczą was, jeśli przestaniecie dawać im się oszukiwać, i ani się w tem nie spostrzeżecie, jak krwawo was ukarzą”.

HELMULTH O. MOLTKE. (Wewnętrzne stosunki w Polsce. Berlin, 1832).

„Pomimo swojego rozproszenia Żydzi są silnie związani między sobą. Nieznani władcy kierują nimi konsekwentnie do swych ogólnych celów. Odrzucając wszelkie usiłowania przez rząd ich zasymilowania, Żydzi zawsze i wszędzie tworzą państwo w państwie, a w Polsce stali się głęboką, jątrzącą się raną na ciele tego pięknego kraju”.

BISMARCK. (Mowa dnia 15 maja 1847).

„Sądzę, że osiedleni w Poznańskiem Żydzi, chociażby im dozwolono, nie pójdą wielką masą do prowincji niemieckich, gdyż nie chciałbym drażliwego użyć wyrażenia — bezmyślność charakteru polskiego pod

względem dóbr doczesnych czyniła zawsze z Polski Eldorado dla Żydów. (W rozmowie z A. Tatiszczewem): „Poco Pan Bóg stworzył Żydów polskich, jak nie po to, abyśmy z nich mieli służbę szpiegowską”?

DES MOUSSEAUX. (Les Juifs. Akta Synodów. Paryż, 1869).

„Polski Synod Żydowski z r. 1631 postanowił, aby te miejsca w Talmudzie, gdzie Chrystus i chrystjanizm są obelgami obrzucani, na przyszłość zastąpić pustą niezapisaną kartą i aby takie przykazania, jak np. to, że wobec chrześcijan nie potrzeba mieć ani miłości bliźniego, ani stosować sprawiedliwości, w szkole uczone bywały tylko ustnie”.

FRYDERYK KRZYSZTOF SCHLOSSER. (Ogólna Historia, 6 tomów).

„Kazimierz Wielki popełnił dwa kardynalne błędy. Po pierwsze: wytworzył wszechwładztwo magnatów polskich, co doprowadziło w Polsce najpierw do oligarchiczno-arystokratycznych rządów, następnie zaś do monarchicznej Rzeczypospolitej, a w końcu do upadku państwa polskiego. Po drugie chciał szybko wytworzyć w Polsce handel i przemysł i otworzył w tym celu podwoje swego państwa prześladowanym wówczas w całej Europie Żydom. Ten chybiony krok podkopał podwaliny Państwa Polskiego. Żydzi przybyli bowiem licznie z Niemiec do Polski i chwycili się różnorodnych rękodzieł i interesów handlowych, które były intratne, a nie wymagały wielkiej pracy. Mnożyli się niezmiernie jak niegdyś w Egipcie, i pozostawiali chętnie chonory i rangi innym, byle tylko im przypadły zyski. Lichwiarstwa Żydów nie oceniano w Polsce tak ujemnie, jak w Niemczech, a gdy weszło w życie upijanie się trunkami wysokowymi, to Żydzi sami wstrzymali się od ich nadmiernego używania, wykorzystali natomiast skłonność słowian do opilstwa i ukuli dla ludu nowe okowy, aby go wciągnąć w swe sieci. Wódką bowiem

przyswoili sobie całą gotowiznę chłopów, za co chłopci nazywali ich nawet swoimi dobrodziejami i obrońcami”.

RENAN (Żydostwo z punktu widzenia rasy i religii).

„Nienawić i niechęć do Żydów była powszechna już w czasach starożytnych. Wszędzie, gdzie Żydzi panowali, życie pogan stawało się nie do wytrzymania, żadne okrucieństwo nie mogło iść w porównaniu z żydostwem“.

J. SCHILDER. (Cesarz Aleksander. Tom III).

„Gdy wojska rosyjskie wkraczały do Księstwa Warszawskiego (1813 r.), nikt nie spotykał Rosjan jako zbawców. Jedni tylko Żydzi z każdego miasteczka, leżącego na drodze przemarszu armii, wychodzili na spotkanie z różnokolorowymi chorągwiemi ozdobionymi cyfrą cesarza, przy odgłosie kapeli“.

H. M. BRAILSFORD.

„Antysemityzm nie jest nieodłączny od duszy polskiej. Zrazu występowano w Polsce przeciw Izraelicie, przybyłemu z Rosji, jako stanowiącemu żywioł rusyfikacyjny; później występowano przeciw Izraelicie, zarzucając mu, że usiłuje skupić w swem ręku życie ekonomiczne kraju. Dzisiaj występują przeciw Żydowi, z którym okupacja niemiecka obchodziła się lepiej, niż z Polakiem, skąd wynioskowano, że istnieje porozumienie między nim a najeźdźcą — albo przeciw żydowskiemu proletarjatowi umysłowemu, uważanemu za krzewiciela zarazy bolszewickiej“.

GUSTAW HERVE (pismo „Victoire“, r. 1919).

„Sjoniści w Paryżu upominają się dla Żydów polskich o to, żeby Polacy uznali ich za narodowość odrębną i żeby Żydzi w tym charakterze utworzyli coś w rodzaju państwa w państwie, państwa żydowskiego

w państwie polskiem, państwa żydowskiago ze swoim językiem żargonowym, nauką w żargonie, państwa przemawiającego w imieniu dwu milionów żydów mieszkających wśród 25 milionów Polaków“.

G. K. CHESTERTON. (Illustr. London-News, 1919).

„Równocześnie kiedy na ziemiach Polski dokonywują się tak ważne i istotnie podniosłe zdarzenia, zaszedł tam fakt, niepozbawiony pewnej humorystyki. Tłum — jak się zdaje — międzynarodowych anarchistów zmącił podniosły nastrój patryjotów polskich, wołając z monotonną zaciekłością: „Precz z białą gęsią“. Była to aluzja do białego orła, starożytnego godła potężnego państwa polskiego, w którym dziś główne nadzieje pokłada świat chrześcijański więcej jeszcze, niż w tych dniach, kiedy miecz Sobieskiego ratował Wiedeń przed pogańskimi hordami Wschodu. Jak Wiedeń odpłacił Polsce za to wybawienie, o tem mówi jedna z najczarniejszych kart historii Europy. Ci malkontenci, nazywając orła białego gęsią, chcieli wmówić w tłumy, że patryjotyzm polski ciągle jeszcze poluje... na dzikie gęsi.— To pewna, że tymi zaciekłymi malkontentami nie są patryjoci polscy: tego osobliwego pokroju Polakami są polscy Żydzi, — a tego osobliwego pokroju Żydami są „antypolscy Żydzi, dla sprawy Polskiej wrogo usposobieni“.

W r. 1916 po manifeście niemieckim o wolnej Polsce, niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, Zimmermann, oświadczył za pośrednictwem niemieckiego ambasadora w Waszyngtonie, Bernsdorfa, na zapytanie „American Jewish Cronicle“, co następuje:

„Nowy statut organiczny gmin żydowskich w Polsce przekracza pod względem rozległości wszystko, co Żydzi dotychczas kiedykolwiek posiadali. Statut autonomiczny żydowski daje już możność tworzenia własnych szkół z własnym, odrębnym systemem edukacyj-

nym, zaś kwestja autonomji narodowej Żydów musi być rozstrzygnięta przez konstytucję Polską, na podstawie wzajemnej zgody Polaków i Żydów dla uniknięcia konfliktu zobopólnych interesów. Rozporządzenia niemieckie zapewniają kwitnące życie Żydom w Polsce i postępek ich rozwoju bez żadnych przeszkód. Gminy żydowskie mają prawo dowolnie organizować swój własny system podatkowy, organizować poważne korporacje dla obrony interesów żydowskich, tworzyć gminne rady administracyjne żydowskie oraz Najwyższą Żydowską Radę. Wszystko to pozwala żydom wziąć udział w przyszłym rządzie Polski. Nadto zapewnił Beseler, że żydzi w każdym razie nie będą zmuszeni do obowiązkowej służby wojskowej w armji polskiej, do której będą jednak mogli wstępować jako ochotnicy“.

BURCEW (w Journal de Pologne).

„... Polsce poważnie grożą zbolszewizowaniem mas robotniczych Żydzi i dyplomatyczna misja bolszewicka w Warszawie, która rzuca na ten cel miljony“.

MORNING POST (1922).

„Jeżeli wy, Żydzi, powiadacie, że nienawiść do Rosji prowadziła was do tworzenia bolszewizmu tam, to czemuż myśmy się przyczynili, że robicie to samo u nas“?

CHAMBERLAIN (Podstawy XX wieku).

„Trzeba być albo ślepym, albo człowiekiem złej woli, aby nie przyznać, że problemat wytworzony przez wtargnięcie do nas (Anglja) Żydów należy do najmniejbezpieczniejszych w czasach obecnych“.

EDMUND DU MESNIL. (Rappel, 14 maja 1921 r.).

„W pierwszym rządzie przedewszystkiem bankierstwo międzynarodowe żydowskie podważa życie ekonomiczne i socjalne, rozluźnia kapitalizm organizujący,

daje inicjatywę wojnom i paraliżuje zwycięstwa. Bankructwo międzynarodowe rozprasza siły narodowe, aby tłumy podniecić do rozwalania wszystkiego. Sprzyja podniesieniu się Niemiec, ze szkodą naszego (Francja) kraju, bo w jego interesie leży utrzymanie i rozszerzenie potęgi ekonomicznej Niemiec“.

JERZY BATAULT. (Mercure de France, I, 1921).

„Tak więc narody świata widzą wszędzie Żydów po stronie tego ruchu, który wywołał ponure losy imperjum rosyjskiego, który prowadzi usilną propagandę zagraniczną“.

MARCEL BERNFELD. (Le Sionisme, Etude de Droit international public.. Paryż, 1920).

„...obecne dążenie Żydów krajów Europy Wschodniej do organizowania się i życia, jako uznana mniejszość narodowa, będzie miało za skutek wzmocnienie nienawiści antyżydowskiej...“

„Byłby więc w miastach i miasteczkach naród, używający własnego języka, kształcący się zapomocą własnych szkół, pism i życia literackiego i politycznego, mający własną religję, własne obyczaje i tradycje, naród zasadniczo różny od wszelkiej masy włościańskiej kraju. Bardziej, niż, kiedykolwiek Żydzi wydaliby się w oczach Polaków, Rumunów itd narodem w narodzie, nawet państwem w państwie; jeszcze bardziej poczętoby ich uważać za naród obcy, wobec którego ma się wstręt i pogardę będąc zmuszonym znosić go wbrew sobie“.

EDWARD H. BOUTON. „The Sun” (w Baltimore z dnia 20.IX.1921) staje w obronie Polski przeciwko zarzutom żydowskim, umieszczonym w „Associated Press”.

„Uważam za nieszczęśliwe, aby oświadczenie tego rodzaju, co do których stwierdzono niezbiacie, że są fałszywe, były rozpowszechniane w dalszym ciągu“.

Następnie, zarzucając agencji „Associated Press”, że daje się używać do takich celów, kończy:

„Gdy się szuka motywów, kierujących tymi, którzy tak uporczywie rozpowszechniają owe fałszywe oskarżenia w tym kraju, to naturalnie powstaje pytanie, w czyim interesie leży, aby takie fałsze rozpowszechniane były za granicą? Istnieją dwie moce, posiadające interes wybitny w osłabieniu Polski przez odebranie jej sympatji i pomocy Ameryki. Mocami temi są Niemcy i bolszewicy. Sądzę, że przypuszczenie jest słuszne, iż nową wyprawę krzyżową przeciw Polsce należy przypisać jednej lub obu tym ciemnym mocom. Dobrze myślący Żydzi w naszym kraju nie powinni jednak pozwolić, aby ich oszukiwano, ani też—mojem zdaniem—tak wielka agencja, jak „Associated Press”, nie powinna dać się używać do rozpowszechniania twierdzeń, uznanych tak stanowczo za fałszywe”.

C. OPINJE UCZONYCH I PISARZÓW POLSKICH O ŻYDACH.

WINCENTY KADŁUBEK.

„Złość żydowska“ dąży do tego, aby „chrześcijany nie tylko w wierze, ale też w bogactwie zawsze poniżała i skaziła“. (Przekład Stanisława z Wojcieszyna-Swanthosław Swoczyeshyna z r. 1449).

PIOTR GORCZYN. Zelus Korony Polskiej na złe dzisiejsze obyczaje. 1618.

„Żyd swą przewagą wszystkiego dostaje.
Arendy trzyma, poddane, rataie:
Trudno żywności iuż dostać inszemu.
Zwłaszcza nędznemu.

Nieżyczliwość to, łakomstwo panuie,
A złe zamysły do siebie kieruie,
Barziew żydowi na wszem dogadzamy,
Siebie nie znamy“.

JAN DŁUGOSZ (Historia polonica).

„Żydzi mieszkający w Krakowie, zamordowali chrześcijańskie dziecię i w jego krwi spełniali obrzydliwe praktyki; na kapłana, niosącego wiatyk do chorego, rzucali kamieniami“.

ZBIGNIEW OLEŚNICKI (List do Kazimierza Jagiellończyka, 1453).

„Niedawno Wasza Królewska Mość z ujmą i obrazą religji udzielił Żydom pewnych wolności i przywilejów, które niby miał nadać król Kazimierz. Lecz ojciec twój w mojej obecności, gdym sam tego był świadkiem i sam te przewrotne przywileje czytał, lubo ujmowany wielu darami Żydów, wzbraniał się potwierdzić“.

JAN DANTYSZEK. (Błędy talmudowe, 1520, poemat łaciński, przetłumaczony w r. 1784).

„Naród Żydów jest gruby, bez wszelkiej ludzkości,
Pełen wszelkiej rozpusty, także i wściekłości.
Trwa w nim upór niezmienny, naród to zdracliwy,
Usty pochlebiający, czołem niewstydlivy,
Wszędzie stroi zasadzki, jednak nierozumny;
Omylny i zwodzący, obmierzły i dumny“.

STANISŁAW ORZECOWSKI, 1543.

„Kiedy na dworze królewskim wytoczono tak poważną sprawę, jak zdrada państwa ze strony Żydów, to w rezultacie wymknęła się stamtąd w ten sam sposób, w jaki stamtąd zwykły wyslizgiwać się wszystkie zaskarżone tam haniebne zbrodnie“.

MARCIN BIELSKI. (Kronika świata, 1564).

„Ten lud na świecie jeden taki jest, który tego pilnie strzeże, aby się ich obyczaje nie zgadzały z obyczajami innego narodu, nikomu innemu niczego do-

brege nie życząc, jedno sami sobie. Każdy u nich inny człowiek nie czysty, każdy potępiony, każdy bałwochwalca, tylko oni święci“.

SZYMON ALEKSANDER HUBICKI: „Żydowskie okrucieństwa nad Najświętszym Sakramentem y dziatkami chrześcijańskimi i td. Kraków, 1602.

„Iż tedy to iest narod iako Doktor Eckius pisze, swawolny, skrzętny, niecnoty pełny, nieuczciwy, niewierny, fałszywy, krzywoprzysięzny, kradzieżny, złośliwy, zaiątrzony, nienawistny, zayrzący, nieludzki, mściwy, krwie pragnący, zradliwy, mężobojeczny, morderski, bluźnierski, czarowniczy, plugawy, przemierzły, wszeteczny, obojęty, potwarzliwy, lichwiarski niewdzięczny, z wszelkich swych niecnot przeciwko Chrześcianom się weselący, Chrystusa naostatek P. Boga naszego y nas naśladowce iego z wielkim iadem prześladowający: Słuszna rzecz iest, abyśmy kiedyskolwiek w to weyrzawszy, tym bezecnym y okrutnym występkiem zabezpieć umieli. Bez wątpienia, pomoże nam wszechmocnością swoją do tego grzechów ich wykorzenia Pan Bóg, któremu niechay będzie cześć y chwała na wieki wieków. Amen“.

Tenże: (Żydowskie okrucieństwa, Kraków, 1602).

„Spytajmy się, skąd tak wielkie depozyty żydowie mają, chociaż je ladajako chodząc, przed nami kryją, to przecie wszystkim wiadomo, że wielkie pieniądze mają... Nic innego ich nie tuczy, jedno niezmierne lichwy, przekupstwa, zabieganie, wydzieranie, oszukanie nieznośne... ale to żałośniejsza, chleb Rzeczypospolitej na zdradzie jedzą, to wszystko cokolwiek się jedno u nas dzieje, ciekawością swoją doszedłszy, nieprzyjacielom Krzyża św. Turkom i Tatarom ci tajemni szpiegowie oznajmiają, jako się to kilkakroć na nie pokazało“.

JAN ACHACY KMITA: „Proces sprawy Bocheńskiej z Żydami o Naświętszey Eucharystiey Sakrament od Żydów i świętokradców kupiony y cudownie okazany” 1601.

„Ręce wasze pełne krwie niewinney i zdrady,
 Nie pomoże wam Świętych Żywot y Przykłady.
 Przyszedł na ukazanie Abel niewinności,
 A wasze pokolenie pełne srogiey złości.
 Przyszedł na ukazanie Enoch wam czystoty,
 A po was pełno niecnot i brzydkiey sromoty.
 Przyszedł Noach na przykład wielkiej wam skromności,
 A wasze myśli pragną pomsty y srogości.
 Przyszedł Abram pięknego uczyć posłuszeństwa,

A wasze obrażają Pana okrucieństwa.
 Przyszedł Jakób, aby was pracy uczył znosić,
 A wy lichwą, szalbierstwem lud trapiacie dosyć.
 Przyszedł Jozeph oddawać za złą rzecz dobremi,
 A wy nas przeklinacie słowy brzydliwemi.
 Przyszedł Jozue uczyć w nieszczęściu wytrwania,
 A w was przeciw Bogu pełno jest szemrania.

.....
 Przyszedł Chrystus Zbawiciel stworzenia wszelkiego,
 A wyście pogardzili y zabili iego.
 Jeszcze się i po dziś dzień nad ciałem pastwicie
 Którego dostaiecie chytro...“.

Tenże. („Kruk“ 1642).

„Chytry Żyd iest iak lis, iak pies zdradą kąsza
 Ranę, którą zadawa, pochlebstwem zatrząsza“.

SEBASTYAN MICZYŃSKI: „Zwierciadło“ 1618.

„Orle Biały, gdzieś swe gniazdo założył,
 Tu się gmin Harpiy drapieżnych rozmnożył:
 Które wysawszy z krwie orlęta twoie,
 Pługawe gniazda z bogaciły swoje,
 Wyleć ku górze, a staw się im srogi,
 Pierzchną Harpiye, uyrzawszy cię, w nogi“.

.....

„Wołać iuż głosem wielkim na was muszę, o dzieci moje: Ocućcie się ze znu głębokiego, a obaczcie na jakim haku stoicie. Patrzcie, iakoście od tego sprośnego y bezecnego narodu w swejże ziemi przy waszym chlebie zniewoleui y uciśnieni: w pęta w których-byście Żydy mieć mieli, sami się pętacie, y Żydom w niewolą podawacie“...¹⁾)

„Brzydzi się Żyd przeklęty religją chrześcijańską, a nie brzydzi się ksiąg chrześcijańskich, nawet do paciorków przedawać, by tylko mógł chrześcijaninowi szkodzić i żywność mu wszelakim sposobem odejmować... Żydzi wywożą dobre pieniądze, a fałszywe w obieg puszczają. Zresztą obejrzmy się: gdzie teraz w Polsce bogate miasta, gdzie zamożni kupcy, kramarze, rzemieślnicy? W Krakowie Żydzi wszystką niemal władzę mają i mówią otwarcie mieszczanom: otrzymaliśmy sklepy wasze, otrzymaliśmy wolność prowadzenia wszelakich handlów i kupiej, wkrótce kamienice i mieszkania wasze opanowawszy, burmistrzami u was będziemy“.

SEBASTJAN MICZYŃSKI. Tamże.

„Wszędy Żydowie szalbierze i oszustowie; lecz osobliwie w Krakowie, co im i sami Żydowie wszyscy postronni przyznawają, mówiąc, iż tu swoją Akademią mają, w której się wszystkich łotrostw, sztuk, oszukania, szalbierstwa uczą. A Rabin abo mistrz nastarszy w tym szalbierstwie iest Izrael Pinkus... Bo tak iest subtelny w rzeczach y wykrętach wszystkich, iż Żydzi po inszych miastach bez iego obecności, aby przynamieniy bez rady y pomocy nic nie czynią, ani stanowią.

¹⁾ Miczyński tak bardzo ubolewa na widok zażydzenia Krakowa na początku 17 wieku. Żydzi, mieszkający do tego czasu na Kazimierzu, zaczęli rozwijać swoje agendy w całym mieście, zakładać sklepy wykupywać domy i tak dalej. Na początku 17 wieku wielu pisarzy polskich podnosi alarm na skutek gwałtownego zażydzenia kraju. Narodowi przedstawiane są niebezpieczeństwa płynące z zażydzenia Polski. Przewidywania te spełniły się.

Cóż tu czynią? Ezdras on stary y z synem swoim Noremberskich, Weneckich, Wileńskich, Mohiłowskich na kilkakroć sto tysięcy szkody przyprawił. Ano byli kupcy Wileńscy Bohdan Mamonowicz, Łukasz Bańdziekowicz, Paweł Paszkiewisz przyjechali do Krakowa, y prawowali się z tymi Żydy, a strawiwszy się, nie mając więcey czym na prawo nakładać, Żydowie zaś ich pieniędzmi dobrze przesadzali, nie sprawiwszy nic, do domu się wrócić musieli“.

SEBASTYAN SLESZKOWSKI. „Odkrycie zrad, złośliwych ceremonji i t. d. w Brumbergu, 1621 r.

„ani Judasz tam mieszka bezecny,
Ani Aryan, ani inszy człowiek niecny.
Bodajże szcześnie swego miecza dobywała,
A plugawe żydowskie swaty odpędzała...
...Chwal się tem cna Warszawo, żeś panną została
Nad inne, a żydowskie zdrady rozumiała¹⁾“

SZYMON SYREŃSKI, medyk krakowski: „O Żydach rzecz krótka“ w książce „Zielnik“, Kraków, 1611.

„Iż złośliwi Żydowie dziatki niewinne chrześcijańskie, z dawnego y okrutnego postanowienia co rok zabijają y haniebnie mordują: także na co tey niewinney krwiewy używają, świadectwo tak dawnych iako y młodszych Historików nas upewnia“.

SEBASTYAN PETRYCY. Polityka Arystotelesowa... Kraków, 1605.

„Odeymuią rzemieślnikom y kupcom żywność, zubożają ludzi wszystkie. Żadnego nie robią rzemiosła, a przecie rzemieślników skażcami są. Kupiec przed Żydem nie może sprzedać wszelakiej swoiey kupiey.

¹⁾ W Warszawie podówczas nie było wolno mieszkać Żydom.

Jedwabiu, Wosku, Sukien, kupczą Wołmi, Skory, Futry, Płotny, Rzemieniem, naczyniem srebrnym. W dalekich stronach porozumiewają się z sobą, gdzie co po czemu idzie, y tak każą chrześcijańskie kupce...

Do czego Żydowie dobrego w Rzeczypospolitey przydadzą się? Ni do rady, ni do zwady, ni do rządu. Radzić y sądzić nie umieją, bo się tego nie uczą, iedno oszukania ludzkiego. Na wojnę nie przydadzą się, bo lud boiaźliwy y lękliwy, dał im P. Bóg zaięcze serce, tak, iż się swego cienia lękaią. Włoczęgowie, słudzi, ubostwo nasze chrześcijańskie przecie na wojnę mogą być pożyteczni, bo mają to z serca, iż mogą dla Oyczyzny w potrzebie przeciwko nieprzyjacielowi stanąć, co P. Bóg Żydom odiał“.

„Pieśń o Marku Żydzie szalbierzu lubelskim“ nieznanego autora z końca 16 wieku:

O psi złodzieje wściekliwi,
Nie wiem jak was Polska żywi,
Będziem wami błoto wozić,
Żeby było pięknie chodzić.

Nuż wy wykrętne złodzieie,
W naszej Polszcze śmierzuchowie,
Słusznie pogłowne dać macie,
Bo na wojnę nie poidziecie.

W pokoju u nas mieszkacie,
Pieniądze wielkie zbieracie,
Z lichwy, kradzieży iak może,
By wam pogniły day Boże.

Ks. PIOTR SKARGA. (Żywoty Świętych).

„Takiż jest pożytek tych nieszczęsnych Żydów, okrom wielu innych szkód, które Kościołowi i Rzeczypospolitej z jadu wrodzonego ku chrześcijanom czynią. Ich rabinowie wykład Pisma świętego Starego Za-

konu psują: wszyscy wielokroć na dzień imię Pana naszego Jezusa srodze i haniebnie bluźnią, za co pomsta idzie na królestwa, które tego dopuszczają, a nie bronią takiej krzywdy Boskiej, gdy mogą“.

MARJAN CZECHOWICZ. (Rozmowy chrześcijańskie, 1575).

„Chrześcijaninowi żydowina nawrócić trudniejsza, niż wilka od mordowania owiec, albo kota od chwytania myszy oduczyć. Głupstwo żydowinów wielkie, ale też i upór niepomamowany“.

PRZECLAW MOJECKI. (Okrucieństwa żydowskie, mordy i zabobony, Kraków, 1589).

„U nas w Polsce wszystko zopaczało, Żydowie w takim kochaniu u niektórych panów są, takiej wolności zażywają, że o co się jedno pokuszą, wszystkiego dokażą. Jedź do Litwy albo do Rusi, Żydzi na cłach, Żydzi arendarzami, mytnikami, żupnikami, Żydzi w gościnnych domach samokupstwo dzierżą, że żadnych potrzeb nigdzie indziej oprócz Żydów dostać nie możesz, ani się godzi... Patrzmyż, jakośmy od tego sprośnego i bezecnego narodu w swejże ziemi przy naszym chlebie zniewoleni i uciśnieni są i w własne pęta, w którychbyśmy Żydy mieć mieli, sami się pętamy i Żydom w niewolę podawamy. Tak też słusznie mówić mogę, co poeta dawny Rutilius Clementianus napisał:

Bodaj był raczej Tytus Żydów nie zwojował,
Bodaj był i w swem gnieździe raczej je zachował:
A niż się ta zaraza tak rozszerzyć miała,
Która, choć jest w niewoli, pany swe skukłała“.

WALENTY EKKIUS (Profesor Akademii Krakowskiej, 1590):

„Żydowski naród jest swawolny, skrzętny, niecnoty pełny, nieuczciwy, niewierny, fałszywy, krzywoprzysiężny, kradzieżny, złośliwy, zajątrzony, nienawistny,

zajrzący, nieludzki, mściwy, krwi pragnący, zdrażliwy, mężobójeczny, morderski, bluźnierski, czarowniczy, plugawy, przemierzły, wszeteczny, obojętny, potwarzliwy, lichwiarski, niewdzięczny, z wszelkich swych niecnót przeciwko chrześcijaninowi się weselący, Chrystusa naostatek, P. Boga naszego i nas, naśladowce jego, z wielkim jadem prześladowający“.

JAN ACHACY KMITA. (Kruk w złotej klatce, 1628).

„Nie masz w Polsce nad Żyda nikt więcej rozkoszy:
Ma Żyd w obiad gęś tłustą, ma tłuste kokoszy,
A ubogi katolik sztuczkę chleba zmoczy,
Chcąc jej pożyć w tej wodzie, którą z oczu toczy,
Bo nietylko nad jego pan karkiem przewodzi.
Lecz też i Żyd z kijem nań przychodzi.

SEBASTJAN KLONOWICZ. „Victoria Deorum”. Rozdz. 14).

„Żyd lichwą cięży wielkim miastom, dziwnemi siły
dobija się podłego zysku; sprzedaje wszystko: handluje
wodą, handluje powietrzem, handluje pokojem, fry-
marczy przedajnem prawem! A wszędzie, gdzie się
z handlem wciśnie, przymili się panującym, aby zarzu-
cić sieci zwykłego sobie obłowu: szarpią go i obdzie-
rają urzędnicy, ale on ich nawzajem, bo nikt, celnik
nawet, nie ustrzeże się jego fortelów — tak wszystkich
nawet nagle oślepić może złoto”.

„Pieśń o Żydach Wileńskich szalbierzach” nieznanego autora
z końca XVI lub początku XVII wieku.

„Wilno, poganin nad tobą pracuie,
Twemi dobrami iako chce szafuie,
Szaty, klejnoty, skarby drogie twoie
Przyozdobiły żydowskie pokoie.
Za twe pieniądze Żyd w sobolach chodzi
I swoje córki w złotogłowie wodzi,
Już i wyniosłe stawia kamienice

Już niedobyte muruie bóżnice.
 Kramy iuż takie wszystkie oskoczyli,
 A kupcy twoje k'sobie przywabili.
 O nierządniku, Żydzie poganinie,
 Pod szubienicą usiądź przy drabinie;
 Tam twe rzemiosło, tam twoja zabawa,
 Katu pomagać kiedy on ustawa;
 Nie tobie śmierzcie, bawić się kramami,
 Z mistrzem się raczey uganiać za psami,
 Nie tobie, śmierzcie, zwać się sekretarzem,
 Ale przystoi bardziej zakrętarzem,
 Boście iuż wszystko miasto oszpecili,
 Czoskiem, cybulą innych zarazili,
 Nie tobie, Żydzie, chodzić z haydukami,
 Ale przestawać współ z złodziejami;
 Onym w rzemiosło widzim pomagacie,
 Kradzione rzeczy gdy zatrzymywacie;
 Ongi z obrazów srebro pozbierano,
 Żydowi w cenie marnej zaprzędano.
 Przecież poganin chcąc się wydrzeć z tego
 Przysiągł, nie pomniąc zakazu Boskiego"...

ST. STASZIC. (Przestrogi dla Polski, 1770).

„Żydostwo to letnia i zimowa szarańcza naszego
 kraju, która zaraża powietrze zgnilizną, roznosi próżnia-
 czego ducha swych ojców, wśród pracowitego ludu
 utrzymać się nie może i tam tylko się gnieździ i mnoży,
 gdzie próżniactwo ma ochronę”.

Tenże. (O przyczynach szkodliwości Żydów, 1816 r.).

„Żydzi byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle poli-
 tyczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby nawet
 to ciało nie było podzielone, chociażby po podziale
 zjednoczone zostało, przecież z tą wewnętrzną skazą
 nigdy nie nabierze właściwych sobie sił, ani czerstwo-
 ści, musi być zawsze tylko słabe, wynędzniałe i ni-
 kczemne”.

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ. („Leibe i Siora”. Listy dwojga kochanków, 1821. List V. Herszka do Moszka).

„Niektóre konie są stare, ale popiłowalem zęby stosownie, jak rabin Samuel powiada, iż pozwolone jest oszukać człowieka wyznania nieżydowskiego, a nadto rabin Cene Renc wyraźnie powiedział, że tylko Żydzi uważani są u Pana Boga za pszenicę, wszystek zaś naród inny za słomę, którą młócić należy”.

ADAM MICKIEWICZ. (Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego).

„Są to saduceusze i faryzeusze, którzy kłócą się o tref i koszer, a nie rozumieją co to jest kochać i umrzeć za prawdę...

A kiedy mówią o wojnie naszej dla zbawienia narodów, nie przeczą, że dobrze zrobiliście, ale powiadają, że niewcześnie, jako doktorowie ganili Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać i krzyczeli: godzi li się w szabas uzdrawiać”?

Tamże.

„Słyszycie, iż mówią Żydzi i cyganie i ludzie z duszą żydowską i cygańską: tam ojczyzna, gdzie dobrze, a Polska powiada narodom: tam ojczyzna, gdzie źle“.

JULJUSZ SŁOWACKI. („Ksiądz Marek”. Akt III. Adjutant).

„...Z ludzi się zrobiła rzeka,
Z rzeki morze krwią rumiane, a jeszcze pohamowane,
Któżby rzekł? dziewicy głosem! Jedna, panie, żydowica
Błada z rozpuszczonym włosom, jedna jak cudotwornica,
Wiedźma, co w ogniu się pali.
Śród tych rąk lasu koralu ohydnych, ze łzami w oku
O polskim księdzu proroku krakała, jak kruk na dachu”.

ZYGMUNT KRASIŃSKI. (Nieboska Komedja).

— Przechrzta: „Cieszymy się bracia moi — Krzyż, wróg nasz, podcięty, zburzony, stoi dziś nad kałużą krwi, a jak raz się powali, nie powstanie więcej. — Do-
tąd pany go bronią”.

ANDRZEJ TOWIAŃSKI. (Pisma. Turyn, 1882. Tom II).

„Taki Izrael niema czystości i pokory ani w czło-
wieku, ani w duchu. Na polu ziemskim i duchowym
nie idzie mu o prawdę, o Wolę i Łaskę Bożą, ale
o wolę i siłę własną”.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI.

„Izraelici nie są mieszkańcami naturalnymi ziemi
naszej, są przychodniami, cudzoziemcami, obcymi; za-
chowują starannie zwyczaje i charakter oddzielnego
narodu. Przywileje i wolności, jakie otrzymywali
różnemi czasy w Polsce, nadawane im nie dla zasług
żadnych w narodzie lub użyteczności ich w kraju, ale
za gotowe pieniądze, lub pomoc w ich pobieraniu,
były uważane zawsze za ekscepcje. Jako naród obcy,
nie mają zatem Żydzi żadnego prawa do obywatelstwa
i każde nadanie im praw lub przywilejów, służących
Polakom jest łaską i dobrodziejstwem. Przywileje tedy,
które im przypadkowo nadawane były, a których na-
dużyli, nie mogą być uważane za źródło i fundament
ich praw lub pretensji”.

STANISŁAW KOŹMIAN.

„Kwestja żydowska w Polsce jest jak podagra,
nie możemy jej usunąć, najwyżej starać się możemy,
aby możliwie mało nam nieprzyjemności sprawiała”.

JANUSZ IWASZKIEWICZ. („Litwa w r. 1812”. Warszawa 1912).

„Jeszcze przed wojną Żydzi manifestacyjnie za-
znaczali swoje sympatje dla rządu rosyjskiego, brali

gorący udział w owacyjnych powitaniach cesarza Aleksandra, ustanawiali posty, zanosili po synagogach modły o powodzenie rosyjskiego oręża... Denuncjowali osoby biorące udział w nowej administracji, oraz wszystkich, którzy przystąpili do konfederacji generalnej.

NAMIESTNIK ZAJĄCZEK. (Raport złożony Aleksandrowi I w r. 1816).

„Rozmnożenie się Żydów w Waszem Królestwie Polskiem staje się zastraszającym. W r. 1790 stanowili oni trzynastą część ogólnej ludności, a obecnie stanowią już ósmą. Wstrzemięźliwi i sprytni wyżywają się byle czem, zdobywając to oszustwem; dzięki wczesnym małżeństwom płodzą się bez miary. Unikając ciężkiej pracy, sami nic nie wytwarzają, lecz żyją na rachunek klasy pracującej, przyczyniając się do jej ruiny. Ich osobliwe urządzenia wyodrębniają ich w państwo, jak narodowość cudzoziemską i dlatego nie mogą oni w obecnym swym stanie dostarczać państwu ani dobrych obywateli, ani porządných żołnierzy. Jeżeli w końcu nie będą przedsięwzięte środki ku wykorzystaniu pożytecznych przymiotów Żydów dla dobra ogólnego, zaśmiecą oni prędko i wysuszą wszystkie źródła dobrobytu narodowego, grożąc przerosnąć i przydusić ludność chrześcijańską“.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ.

„Ani jeden naród nie posiada mniejszej skłonności do prześladowań religijnych, niż polski. On nigdy nie dopuszczał u siebie Inkwizycji, przyjmował Żydów, gdy zewsząd ich wypędzano“.

JAN MATEJKO. Wyjątek z listu pisanego w r. 1883, do redaktora „Roli”, Jana Jeleńskiego. (Por. „Rozwój“ № 1 z 1923 r.).

„Ustępstwa nasze na każdym kroku i na każdym miejscu, wielki upadek ducha, energii, ospałość na

sprawy społeczne, oraz bierne, powiedziałbym nawet, służalcze poddanie się wpływom hebrajskim, spowodowały, że wyznawcy talmudu mają nas już dzisiaj za trupów chodzących, nad którymi wolno się nawet i znęcać“.

BOY-ŻELEŃSKI. (Flirt z Melpomeną, 1919).

„Sztuka jest dla Żydów zasadą do rozwiązania. Żywioł ten ciąży oczywiście do Niemiec. Kultura francuska jest obcą duchowi semickiemu. Nie przedstawia ani drażniącej łamigłówki dla mózgu, ani sposobności dla hałaśliwego kolportażu, jakiej wciąż dostarcza niespokojna krzątająca niemieckiego parweniustwa“.

Ks. Dr. KAZIMIERZ LUTOSŁAWSKI (Istota kwestji żydowskiej, 1921).

„Szczególnym przejawem światowładczej polityki żydostwa jest to, co Żydzi uczynili z Rosją. Tam spróbowali jednym skokiem przejść od powolnego, tajnego oplątywania i opanowywania władzy — do nagłego jej pochwycenia...“

Wszystkie niemal stronnictwa polityczne w Polsce były opanowane przez Żydów i stały pod silną sugestją żydowskich interesów, z wyjątkiem jednego tylko obozu — narodowego, to też najzawziętszą walkę wypowiedziało żydostwo narodowej demokracji“.

EUGENJUSZ STARCZEWSKI (Sprawa polska r. 1912).

„Dla Żydów... ewolucja narodu polskiego nie może być pożądaną, gdyż nie może nie zagrażać ich interesom, jako narodu pasorzytniczego; skutkiem tego będą oni tę ewolucję zwalczali wszelkimi sposobami. Do tego zmierza prasa żydowska lub przez Żydów inspirowana, stara się ona społeczeństwo, a głównie młodzież polską, odciągnąć od działalności praktycznej,

a skierowywać ją wciąż ku zagadnieniom abstrakcyjnym lub w objęcia socjalizmu. Do tego też służą wszelkiego rodzaju strajki, w których Żydzi często odgrywają rolę prowokatorów; jest to droga doskonała do zniweczenia przedsiębiorstwa chrześcijańskiego, a zapewnienia przewagi Żydom“.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI. (Stan i sprawa Żydów polskich).

„Z miejsc pustych — starostom w królewskich — proponowali Żydzi duże intraty, ofiarując po 20.000 złp. byleby tak zarządzono, aby nikt prócz nich gorzałki nie palił, ani jej szynkował. Dzierżawili młyny, stawy, zgoła — majątności wszystkie i ogromne za nie dawali opłaty. Ale też i sami, dopuszczając się różnych nadużyć, ciągnęli z arend wielkie pieniądze, a zawsze z krzywdą miejscowej ludności“.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI. (Etyka Talmudu, 1917).

„Religja chrześcijańska jest tedy społeczną, ona ludzi socjalizuje, tworzyć chce z ludzkości jedną wielką rodzinę, przeciwstawiającą się jedynie światu zwierzęcemu i naturze. Inaczej u Żydów. Rodzinę Bożą stanowią tylko Żydzi prawowierni. Religja jest ich wyłącznym spadkiem, którym nie mają się z nikim podzielić. Rodzina ta przeciwstawia się całej reszcie świata, a Jehowa ma jej w tem pomagać“.

PROF. DR. STAN. KUTZEBA (Sprawa żydowska w Polsce. Lwów, 1918).

„Zdajemy sobie sprawę z tego, że w Europie mamy dziś nieprzyjaciół. Nie wyszukujemy niepotrzebnie nowych. Przeciwko nam idą wszędzie Żydzi, chociaż są niewątpliwie wyjątki“.

DR. STAN. MICHALSKI (Walka o Polskę. 1919).

„Nie zapomnijmy ani na chwilę, lecz pamiętajmy zawsze, rano, w dzień, wieczór, czy w nocy, że w Warszawie obecnie na 100 dzieci polskich rodzi się 136 żydowskich“.

PROF. FR. BUJAK („La question juive en Pologne).

„Polska nie może dać Żydom więcej praw, niż państwa posiadające ustrój bardzo liberalny, jak Stany Zjednoczone, wielka Brytania, Szwajcaria, lub Francja, które mają liczną ludność napływową. Stan New-York w Ameryce w r. 1910 posiadał 10,647,000 mieszkańców, w czem 1,603,000 żydów, którzy tworzyli zatem 16 proc. ludności, a zatem odsetek ich jest tam silniejszy niż w Polsce. Ciekawa rzecz, czy Żydzi postawią tam takie same żądania jak w Polsce i jak będą przyjęci przez ludność miejscową. Polska nie może pozwolić, aby ją traktowano jako pole doświadczeń dla teorii niesprawdzonych, całkiem utopijnych“.

FELIKS BROWOWSKI (O duszę Polski. Warszawa, 1921).

„Zrozumiały ciemne siły wraze, że póty życia Polski, póty jej stawania wstecz prądom, usiłującym zmieść kultury narodowe, póty apostołstwa cywilizacji prawdziwej i póty zawziętości w potykaniu z czym bądź despotyzmem — póki jej dusza opiera się jadom. Więc zadzumiono nas. I teraz stokroć skuteczniej i zjadlej od tej orężnej dziczy, którą nasz zacny żołnierz odpędził, walczą z nami gromady zadzumionych szczurów, co rozbiegły się po Polsce, zawzięcie pierś jej kásają i gdzie ukászą, sączą jad. Obrzydliwością jakąś pryska nam ktoś w oczy — i oczy ślepną... Za miedzą naszą, u słupów granicznych chichoczą w kułak różne Niemce, a w samym domu naszym pachnie, wszędy pachnie psychiką Żyda i zewsząd, z za węglów wygląda szycerco wykrzywiona twarz jego!

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI. Z przedmowy do książki „Żydzi i Kahały“ J. Brafmanna, Warszawa, 1914.

„Nie dopiero w czasach ostatnich bojkotują Żydzi handel polski. Bojkotowali go od setek lat, od chwili kiedy im nasza ziemia otworzyła na swoje nieszczęście szeroko swoje bramy gościnne. Osiadłszy w naszych miastach i miasteczkach, podjęli on odrazu walkę z naszym mieszczaństwem, wydzierając im z rąk handel“.

ADOLF NOWACZYŃSKI.

„Każdy naród ma tylu Żydów, na ilu zasłużył“.

ROMAN DMOWSKI. Separatyzm Żydów i jego źródła. Warszawa, 1909 r.

„Dzisiejsza inteligencja żydowska składa się w olbrzymiej większości z ludzi, którzy z domu nic polskiego nie wynieśli. Żyją oni w kraju polskim, mówią po polsku, bo nasz kraj zanadto jest odrębny kulturalnie, zanadto samodzielny w swej polskości, ażeby łatwe było w niem życie przy posługiwaniu się innym językiem, ale przy słabnącej ich zależności ekonomicznej od społeczeństwa polskiego, coraz mniej mają skłonności do podporządkowania się jego interesom, ideałom, dążeniom, coraz bardziej czują się samodzielnie“.

PROF. KONOPCZYŃSKI. Żydzi a upadek Polski. (Słowo Pomorskie, z d. 27.11 1921 r.).

„W przeciwieństwie do Ormian, którzy doskonale złączyli się z narodowością polską, Żydzi tworzyli w dawnej Rzeczypospolitej masę odrębną, niechętną państwu, które ich przygarneło, i nawskroś samolubną. Kiedy chodziło o reformę skarbową i powiększenie wojska za Sasów, oni za pośrednictwem przekupionych psuli sejmy, aby nie dopuścić do podwyższenia „pogłównego żydowskiego“, wynoszącego wówczas 220.000

złp.; dowód tego znajduje się w relacjach posłów pruskich, którzy razem z Żydami podkopywali reformę.

Około tegoż czasu, za Augusta III, bogate żydostwo niemieckie ręką w rękę z żydowskimi obywatelami Rzeczypospolitej naraziło Polskę na olbrzymie straty przez fałszerstwo pieniędzy. Słynny Efraim z synem, Gumpertz, Fränkel, Isaac i Itzig wydzierżawili od Fryderyka W. mennicę lipską, wrocławską, królewiecką i inne i bili w nich coraz podlejsze tyńfy, szóstaki, trojaki, szelągi, które następnie masowo przemycano do Polski. Fryderyk II miał stąd przez sześć lat 25 i pół milionów talarów, a przedsiębiorcy pewno co najmniej drugie tyle: ponieważ zaś Rzeczpospolita gorzej pilnowała swych granic, niż inne kraje, straciła niechybnie paręset milionów złotych.

Do sejmu Żydzi nie mieli dostępu, nie mogli więc swemi głosami decydować o odłączeniu od państwa części terytorjum; w gabinetach dyplomatycznych też nie było dla nich miejsca: jednak w r. 1721 dwaj Żydzi nadworni (Hofjuden) Augusta II, Lehmann i Meyer, pilnie zabiegali około przyspieszenia rozbioru Rzeczypospolitej pomiędzy Prusami, Rosją i Austrią; plan ten wyległy w głowie króla Sasa, rozbił się o opór Piotra Wielkiego, który całą Polskę wolał zachować dla siebie. Wreszcie, gdy doszło do walki orężnej o niepodległość, Żydzi w niezliczonych wypadkach przysłużyli się jako szpiegowie i donosiciele tej stronie, którą uznawali za silniejszą, tj. Rosjanom. Tak było za konfederacji barskiej, tak samo za powstania Kościuszkowskiego i w r. 1812.

Żydzi byli żywiołem obcym, pasorzytniczym, który poprostu należało rugować. Obcości swej najlepiej dowiedli po rozbiorach, kiedy witali radośnie wkraczających okupantów (kapitałny „Gesang der Freude“ na cześć pruskiego generała Möllendorfa w Poznaniu 1793 r.) i pomagali Repninowi rusyfikować kraje zabrane. Bez wpływu w owych czasach na sprawy polityczne, zaszkodzili oni Polsce stokroć więcej w życiu społecz-

nem, przez to samo, że w niej tkwili, rozradzali się i wysysali jej krew. Jako wyzyskiwacze i rozpajacze ludu, jako zwycięscy konkurenci polskiego mieszczaństwa, zasłużyli Żydzi zupełnie na nazwę „zarazy“, którą im dał Staszic. Broniły się nasze miasta, jak mogły, przed tym zalewem, ale rząd im nie pomagał, ogół ich samoobrony nie doceniał, i to nie tylko w czasach nierządu, ale nawet w światłym wieku Stanisławowskim”.

WACŁAW SOBIESKI („Rzeczpospolita“ z d. 16. 12. 1920 r.).

„Polska bardzo się cieszy, że jest rajem dla Żydów, a wolałaby być rajem dla swoich Żydów, a nie dla obcych. Inaczej Polska przestanie być rajem a stanie się Arką Noego. Czy Polska nie ma dość swoich Żydów? Czy może się obojętnie przypatrywać, jak przeobraza się w Judeo-Polskę?“

Dzieje się słowo w słowo to, na co wskazał poseł Wężyk na sejmie 1830—1 (Djarjusz IV, 14).

„Gdy w terażniejszej wojnie ludność się nasza zmniejsza, a ludność starozakonnych powiększa, doszłoby do tego, że w końcu kraj samymi Izraelitami mógłby być zalany i mógłby się zamienić w ziemię obiecaną“.

Obowiązkiem państwa, jest roztoczyć kontrolę nad tym dopływem obcych Żydów. Jeśli nie od razu obywatelem polskim zostaje Rosjanin, dlaczego łatwiej to ma przyjść litwakowi, dlaczego łatwiej Węgrowi mojżeszowego wyznania, niż naprz. rodowi temu Madjarowi? Nawet pisarz pełen tak wszechludzkich idei, jak Herder, przestrzegał Polskę, że brak kontroli nad ilością Żydów gubi państwa źle zorganizowane i że Polska nie może zostać Amsterdamem. Dowodził, że w sprawach, w których chodzi o byt państwa — niewolno nikomu dać się uwodzić jakimś humanitarnym ideom“.

Tenże. („Rozwój“ № 2 z r. 1923).

„Żydzi — wieczni tułacze — ci „Luft-menschen“, „Beduini kultury“, jak się zwą sami,—ludzie bez ziemi i stałego terenu—nie czują sentymentu do kraju, przez który przechodzą. Tam ich ojczyczna, gdzie dobrze. Niech się państwo rozsypie w gruzy, oni wyjdą z tego kraju, byleby tylko uciułane skarby z niego wynieść“.

ST. PIENKOWSKI. („Gazeta Warszawska z d. 26 stycznia, 1921 roku).

„Ja osobiście, rozwijając swoje względem Żydów stanowisko w sposób rzeczowy i wynikliwy, w ostatniem dwuleciu doszedłem do wniosku, że w poszczególniej tej a wolnej dziedzinie kultury i sztuki Polacy powinni natychmiast zerwać z Żydami wszelkie stosunki społeczne i towarzyskie. Pomijam w tej chwili inne dziedziny, jak wojskowość, urzędy, handel, przemysł i t. p. O nich kiedyindziej pomówię. Ale sfera życia towarzyskiego, do której prawodawstwo żadną miarą w tej płaszczyźnie wtrącać się nie może, ma zadanie ułatwione olbrzymio i uproszczone; chodzi tu tylko o odrobinę odwagi cywilnej.

„Co do szkodliwości żydów i konieczności ich usunięcia wszyscy Polacy zgadzają się w sądach swych jednomyślnie. Ale ponieważ wielu z nich cierpi na brak odwagi cywilnej i woli, więc szukają wymówek, odnajdują je w metodzie walki i tu zaczyna się fałszywe ich i wykrętnie teroryzowanie“.

.....

„Inteligencja polska, zwłaszcza ta — śmietankowa już dziś zaczyna w oczach naszych gnić, już dziś, jak magnaterja wieku osiemnastego, staje się chaotyczna, międzynarodowa, pozbawiona rasy, siły, woli i twórczości. Co będzie za lat pięć, dziesięć, dwadzieścia, jeśli przyczyny zła natychmiast nie usuniemy? Pójdziemy w niewolę tych, co „zabijają na duchu“.

A można dowieść z matematyczną ścisłością, że przyczyną zła są Żydzi, którzy nam sami obecnością swoją najwrażliwsze nasze środowisko znieprawiają“.

ADAM SKIERKO („Gazeta Warszawska“ z d. 9.12.1920 r.).

„Akcja żydowska miała bezpośredni wpływ na realizację programu terytorjalnego Państwa polskiego na konferencji pokojowej. Oczywiście, interesy polskie były sprzeczne z interesami Niemiec, a czasami różniły się od interesów angielskich, rosyjskich, lub czeskich. Ale fakt, że te wszystkie interesy zawsze brały i biorą górę nad interesami polskimi, jest symptomatyczny. Zauważyć wypada, że formułka Państwa polskiego o ludności „bezsprzecznie“ polskiej (13-ty punkt Wilson’a), biorąc pozornie sprawę polską w obronę, komplikowała ją w istocie, zrywając z tradycją historyczną i z zasadami prawa międzynarodowego, a stając wyłącznie na zasadzie etnograficznej. Zasada ta może być stosowana tylko wówczas, kiedy terytorja narodowe są ściśle jednorodne. A Polska ma przecież za sobą trzy rozbiory, półtora wieku ucisku i polityki eksterminacyjnej, skutkiem czego niektórym z ziem naszych zdołano nadać charakter mieszany. Otóż formułka Wilsona, która jest także formułką Lloyd-George’a, tak jest interpretowana, że każde terytorjum mieszane, a więc częściowo etnograficznie polskie, może być oddane komukolwiek, nawet naszym dawnym rozbiornikom, byle tylko nie dostało się Polsce...“.

.....

„Od r. 1817 do 1910 ludność Królestwa Polskiego np. powiększyła się trzykrotnie, ale ludność żydowska w tym samym czasie i na tym samym terytorjum wzmożła się siedmiokrotnie. Przyczyna była dwojaka: 1) ludność żydowska rozmnaża się szybciej od polskiej; 2) warunki bytu, stworzone przez państwa rozbiornicze zmuszały ludność polską do emigracji w stopniu silniejszym, niż ludność żydowską. Pisarz żydowski

L. Hersch stwierdza np., że w latach 1901 — 1910, statystyka wychodźstwa z Austro-Węgier do Ameryki wykazuje, że na 110 Polaków, emigrujących wyłącznie niemal z Galicji, emigrowało 74 żydów z całych Austro-Węgier.

Rozpoczyna się więc prawdziwa depolonizacja Polski. Dzięki tej wymarzonej sytuacji żydzi nabrali tyle buty, że stanęli wobec Narodu Polskiego i oświadczyli, że są drugim narodem ziemie polskie zamieszkującym, że takie same do ziemi tej, jak i my mają prawo^{.1)}

„Rzeczpospolita” z dnia 19.XI.1920 r.

„W okresie budowania państwa stanęli Żydzi w szeregach otwartych lub zamaskowanych przeciwników państwowości polskiej. Szła ta przeciwpolska fala od początku dwiema odnogami. Od zewnątrz i od wewnątrz.

Z zewnątrz połączyli Żydzi w potężny i wielki front antypolski dwa sprzeczne z sobą czynniki: międzynarodówkę finansową i międzynarodówkę bolszewicką. Jedną i drugą kieruje ten sam świetny i od stosu pacierzowego oderwany mózg żydostwa wywłaszczonego przez historję, którego duszę zbiorową wypełnia po brzegi idea walki z narodowością.

Pierwsza, podszywając się pod papierowy szyld humanitaryzmu i ideałów wszechludzkich gotowała nam systematycznie klęski polityczne na zachodzie, druga czai się i wyciąga swe lepkie i wilgotne ręce po ziemię polską od wschodu.

Wewnątrz stoją Żydzi na czele wszystkich przewrotowych ruchów antypaństwowych i antypolskich. We wszystkich częściach kraju, które były czasowo pod okupacją naszych wrogów, organizacje Żydowskie stanęły otwarcie do wojny z Polską”.

¹⁾ Gazeta Warszawska z d. 2.12.1920.

JÓZEF WEYSSENHOFF. W powieści: „Cudno i ziemia cudńska”.

„Joachim do swego kuzyna Edwina: Ocknij się człowiecze. Żydzi wypowiedzieli wojnę rasie aryjskiej i cywilizacji chrześcijańskiej na wszystkich frontach, a przedewszystkiem następują na nas. Nigdy w dziejach nie było tak zuchwałej i tak zorganizowanej ofensywy żydowskiej. Ahaswerus przygotowywał ją przez parę tysięcy lat, a dzisiaj spróbował ją wykonać, korzystając z osłabienia państw, ze zgnilizny, spowodowanej przez najkrwawszą z wojen. Zaczęło się to od sojuszu z Prusami. Ahaswerus — nie ten już wieczny tułacz ubogi, ale potentat, posiadający połowę złota globu, przemożny wpływ na rządy państw przez giełdy, dzienniki i przepłaconych ministrów — upatrzył sobie innego potentata na sprzymierzeńca. Stał przed obliczem Wilhelma i ofiarował mu swoje usługi do podboju świata. Znał go doskonale, choć zdaleka. Wiedział, że ten arcypruski megaloman potrzebuje zdolnych żydowskich agentów do przeprowadzenia swych zamiarów rozbójniczych, ubranych w pozory bohaterstwa i misji historycznej. Zapewnił go, że wierzy w jego genjusz i powołanie do panowania nad światem. Wiedział zaś sam dla siebie, że pomimo półwiekowych zbrojeń i knoń niemieckich, Kajzer, przedsiębiorząc wojnę, stawia losy swego kraju na bardzo ryzykowną kartę. Czy Prusak wygra, czy przegra, Ahaswerus zarobi: sfinansuje wojnę, a ma przecie solidne pokrycia i u przeciwników, we Francji, w Anglii, w Ameryce. Ale przedewszystkiem wiedział arcyżyd, że ta wojna, od której krwawych skutków on swych współwyznawców potrafi znacznie osłonić, przyniesie Izraelowi kolosalną korzyść i sposobność: przewróci całe stopy nienawistnych, aryjsko-chrześcijańskich porządków i da mu możliwość wystąpienia do własnej, oddawna uknutej i pożądanej walki. Niech sobie arcyprusak próbuje walki z resztą świata — on, arcyżyd wypowie nareszcie śmiertalny bój Chrystusowi.

— I jak Wilhelm, zginie marnie! — zawołał ojciec Prosper rozpromieniony.

— Mam i ja nadzieję — ale nie przerywajcie mi — rzekł Joachim i spuścił nieco z tonu. Jak się udało Wilhelmowi nie ma już o czym mówić — zbyt to oczywiste. Ale Niemcy nie są tak pobite, jak mogłyby być, a to w znacznej części dzięki ydom, którzy nie przestali im sprzyjać i poruszyli swe wpływy w Anglii i Ameryce. Żyd ze wszystkich gojów najlepiej znosi Niemca; z jego mowy zrobił swój żargon, z nim najłatwiej handluje, a już z Prusakim ma wyraźne rysy podobieństwa, pomimo odrębności ras i bezpośrednich celów.

— Dlaczegoż tedy — wtrącił Edwin — Żydzi nie przenoszą się masowo do Niemiec?

— Oho, mój drogi, — dlaczego? — Bo ich najprzód Niemcy nie puszczają; dobrze mieć Żydów za szpiegów, za pośredników szalbierczych knował dyplomatycznych; ale mieć ich u siebie w ogromnej liczbie? — nie. To tylko my w Cudnie jesteście tacy... toleranci. A następnie — Żydzi nie chcą od nas się wynosić, bo nas, pomimo wszystko — kochają”.

Ks. Dr. K. LUTOSŁAWSKI. „Myśl Narodowa“. Nr. 48, z d. 2. XII. 1922 r.

„Polska miała czterech zaborców, nie trzech: Niemcy, Moskale i Austriacy rozebrali ją na części od zewnątrz i przemocą państwową utrzymywali w niewoli; czwarty zaborca, który od wewnątrz naród bez państwa opanował, wyjadał mu i serca... i mózgi, podbiwał jego ducha dumnego i chciał uczynić z polskiej pracy i polskiego zysku mierzwę dla siebie, a z gniazda polskiego — basztę wojenną dla zdobycia panowania nad światem — to Żydzi. Żyd — czwarty zaborca — okazał się najniebezpieczniejszym, najpodstępniejszym, najtrudniejszą też jest do zrzucenia niewola żydowska. Przez całą ciąg naszej niewoli zewnętrznej, Żydzi byli sprzy-

mierzeńcami naszych wrogów; łączyli się natychmiast z każdym najeźdźcą, służyli mu za szpiega, za przewodnika, za narzędzie tortury dla tutejszej ludności polskiej“.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

„Dusza żydowska jest duszą człowieka pierwotnego, który osiedla się jak pasożyt na każdym z nas“.

STEFANJA LAUDYN - CHRZANOWSKA. Sprawa światowa. Żydzi-Polska-Ludzkość. str. 198.

„Z ostatnich obrad Kongresu Pokoju wiadomem się stało, iż delegacja rady żydowskiej w Warszawie z posłem Priłuckim na czele stawiała się w Paryżu, aby Radzie Aljantów przedłożyć żądania względem Polski, jednobrzmiące z uchwałą kongresu w Filadelfji. I oto śmiać Żydzi poza Polską — macierzą swą od wieków — szukać dyrektywy i protekcji państw obcych, będąc obciążeni przytem całym szeregiem zrad i zbrodni przeciw tym państwom i Polsce. Do głosów tych i faktów tak wymownych dla stworzenia jasnego pojęcia o realnej duszy narodu tego, pasożytnictwem wynaturzonego — dodać musimy dla pełni tonu wynurzenia pisarza znanego wśród Żydów — Izraela Zangwilla, objaśniającego w książce swej świeżo wydanej (w czasie wojny) w Ameryce, pod tytułem: „Naród Wybrany“ — ideologię naczelną Żydów. Nawiązując do Germanji aroganckiej, roszczącej sobie też prawo do miana „Narodu Wybranego“ — autor karcii jej zapędy i zaprzecza ostro, by między dawnym „narodem wybranym“, t. j. Izraelem i nowym t. j. Germanją istnieć mogła jakaś łączność powołania i misji dziejowej. Autor twierdzi, że gdy Germanja dążyła na podstawie tego „wybraństwa“ do panowania nad światem, Żydzi chcą i chcieli zawsze tylko ludzkości służyć i służbę tę już od wieków po świecie całym niosą. Przeciwnieństwo więc, jak twierdzi autor, jest zupełne, zaś podo-

bieństwo może być tylko takie, jak (dosłownie) „między małpą i człowiekiem“. Germanja jest dziś powalona, Żydzi więc już rejterować mogą w stronę bezpieczniejszą, tu — a więc w stronę Ameryki i Anglii. Dalej autor określa misję jedyne go, wybranego istotnie narodu — to jest Izraela i mówi: „Zbudować Jeruzolimę w każdym poszczególnym kraju, równie jak w Palestynie — oto jest misją Żydów...“ Zaś lud ten rozsiał Pan — wedle autora — po krańcach ziemi, jako ziarna plenne, jako siejbę judaizmu, którego essencją jest... Tu już zuchwałość dochodzi szczytu swego, gdyż autor wyraźnie, bez drgnięcia żadnego, twierdzi, że — „essencją tą jest — „the apostolic altruism“ — czyli apostołstwo miłości“.

D. OPINJE ŻYDÓW O SOBIE I O INNYCH NARODACH.

MAJMONIDES. (Jad Chasaka).

„A wiedzcie, że lud Nazarejczyków, którzy za Jezusem biegną, chociaż ich dogmaty są rozmaite, i różnią się od siebie, to razem wzięci są wszyscy bałwochwalcami i wobec tego trzeba z nimi postępować, jak z bałwochwalcami. A ci Żydzi, co się teraz chrzczą i mieszają z goimami, o tych nie należy mówić, moi bracia, ale jest prawo, aby takiego pchnąć w przepaść... Kto nieżydowi oddaje jego zgubę, ten podpada podejrzeniu, że miłuje goima, a kto goima miłuje, ten nienawidzi Jahwe“.

„Morderca, który przechodzi na wiarę żydowską, odzyskuje swą niewinność“.

Tenze. (Sepher mictwoth).

„Jahwe nam przykazał brać od goimów lichwiarskie odsetki i wtedy dopiero goimowi pożyczać, żeby mu żadnej pomocy nie przynosić, a tylko szkodę, nawet w takiej okoliczności, kiedy nam jest goj pomocny,

tymczasem wobec izraelity tak nam postępować się nie godzi”.

KAROL MARX. (Die Freiheit der heutigen Juden, 1843).

„Bogiem Żydów jest weksel. Twardą naturę żydowskiego charakteru nie należy tłumaczyć ich religią, ale tem co służy za podstawę religii żydowskiej, mianowicie ich egoizmem”.

Tamże. (Die Judenfrage. Brunswik, 1843).

„Jeżeli Żyd chce być emancypowany przez chrześcijańskie państwo, to żąda tem samem, by chrześcijańskie państwo pozbyło się swych przesądów religijnych. A czyż Żyd pozbywa się zarazem swych przesądów religijnych? Czyż ma prawo żądania od innych tej rezygnacji z religii?... Z jakiego zatem tytułu żądacie Żydzii emancypacji? Z powodu waszej religii? Przecież ona jest śmiertelnym wrogiem każdej religii państwowej”!...

„Nie szukajmy tajemnicy Żyda w jego religii, ale szukajmy tajemnicy religii w Żydzie prawdziwym”...

„Wyzwolić się od handlu i pieniądza, to znaczy od judaizmu praktycznego i prawdziwego byłoby wielkiem wyzwoleniem, tak niezbędnem w naszych czasach. Organizacja społeczeństwa, któraby uniemożliwiła podstawy handlu, wreszcie sam handel, uniemożliwiłaby istnienie Żyda; sumienie religijne Żyda zniknęłoby, niby lekka mgła, w prawdziwej życiodajnej atmosferze społeczeństwa”.

„Co jest podstawą żydostwa? — Korzyść własna. Co jest świeckim obyczajem Żydów? Szachrajstwo. Co jest istotnym bogiem Żydów? — Pieniądz”.

FERDYNAND LASSALE. (Prawdziwe nazwisko Feist Lasal).

„Ruch robotniczy winien się jak najdalej trzymać od kapitalistów i Żydów; gdzie ci ostatni bowiem wy-

stępują, jako kierownicy i przywódcy, tam zawsze pilnują tylko swoich własnych interesów”.

KURT MUNZER.

„Wzdarliśmy się w narody, pohańbiliśmy czasy, złamaliśmy siłę; wszystko pod wpływem naszej przeżytej kultury skruszało, zgniło i zwietrzało”.

GRAETZ. Histoire de Juifs. przekł. franc. III, str. 346.

„Talmud był sztandarem, który służył jako znak łączności dla Żydów, rozproszonych po rozmaitych krajach, podtrzymał jedność judaizmu”.

Mowa wygłoszona w kahale we Lwowie w r. 1915 („Gazeta Poznańska“ z d. 6.I 1922 r.).

„Dziewiętnaście wieków walczą Żydzi o władzę nad światem, którą Bóg Abrahamowi przyobiecał. Krzyż jednak powalił Żydów. Rozproszeni po całym świecie, Żydzi byli wszędzie przedmiotem prześladowania. Ale już to samo rozproszenie Żydów po całym świecie świadczyło o przynależności całego świata do nas. Dziś naród żydowski staje się coraz potężniejszym. W rękach żydowskich nagromadzony jest pieniądz, przed którym dotychczas drży świat. Pieniądz to przyszłość Żydów. Czasy prześladowania już minęły. Postęp i cywilizacja ludów chrześcijańskich stanowi mury ochronne dla Żydów i przyspieszają urzeczywistnienie naszych planów. Nam żydom udało się opanować główne centra giełdy światowej w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Hamburgu. Wszędzie gdzie są Żydzi, rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś zadłużone, o długach stanowimy my Żydzi. Więc państwa muszą się obdłużyć coraz więcej. Długi zaciągnięte oddają w zastaw w ręce żydowskie kopalnie, dobra państwowe, koleje i fabryki państwowe, konieczną jest rzecz jeszcze, aby Żydzi wszędzie ziemię zagarnęli, a zwłaszcza wielką posiadłość. Skoro wielka po-

siadłość przejdzie w ręce żydowskie, wtedy robotnicy chrześcijańscy umożliwią nam wielkie dochody. Ucisnani przez 19 wieków, teraz wyrosliśmy ponad głowę tych, którzy nas dotąd uciskali. Prawda, że niektórzy Żydzi dają się ochrzcić, ale fakt ten tylko przyczynia się do naszej potęgi, gdyż ochrzczeni Żydzi zawsze zydami zostają. Przyjdzie czas, w którym chrześcijanie zechcą przyjąć wiarę żydowską, ale Juda wstrętem ich obrzuci. Wrogiem naturalnym, to Kościół katolicki, dla tego musimy Kościół zarazić duchem swawoli, niewiary i braku wszelkiej karności. Musimy podsycać walkę i niezgodę pośród różnych wyznań chrześcijańskich. — Kapłanom katolickim wypowiedzmy walkę najzacieklejszą na wszystkich polach. Kapłanów musimy zarzucić masą szysterstw, wyśmiewisk, oraz skandalami z życia prywatnego, aby ich przez to oddać w ogólną pogardę i pośmiewisko. Musimy dalej mieć wpływ na szkoły. Religja chrześcijańska musi być wycofana ze szkół. — Kościół zubożeje i straci znaczenie — a dobra jego przejdą w ręce Żydów. Żydzi muszą wszystko w swe ręce ująć, a zwłaszcza władzę i urzędy, dalej adwokaturę, sądownictwo, a najbardziej medycynę.

Żydowski lekarz ma najlepszą sposobność zetknięcia się najbliższego z rodziną chrześcijańską. Żydzi muszą kres położyć nierozzerwalności małżeństw i doprowadzić do państwowych ślubów cywilnych. Francja pada już ofiarą obecnie czas na Austrię, w końcu idzie o zawładnięcie prasy, — wtedy panowanie nasze całkiem zapewnione”.

NAHUM SOKOŁOW. (Głos żydowski Nr. 2 z 1906 r.).

„...jesteśmy przeciwnikami asymilacji wraz z jej starą piosenką o zaciągniętym przez nas ongi długi wdzięczności za udzieloną nam gościnę... Polska nie była dla naszych wielkich przodków przytułkiem, a przybysze nie byli ułomni: nasi przodkowie nie przywędrowali, jak banda tatarów, lub cyganów, bez własnej kultury i narodowości. Nie jesteśmy bynajmniej obowią-

zani legitymować się i dowodzić naszemu opiekunowi, że jesteśmy dlań pożyteczni, ani też obiecywać, iż powoli stopniowo będziemy się asymilowali, aż nareszcie zatracimy w zupełności wszelkie cechy indywidualne”.

LUBLINER TAGEBLATT (r. 1920).

„Precz! Precz! Nie potrzeba kazań.

„Tłum już nie może znieść więcej tego.— Oblicza się rumienia, ludzie są rozpaleni! Jákto? Co to za wydarzenie, żeby w bóżnicy Marszala (imienia wybitnego rabina lubelskiego) wygłaszano kazania w języku polskim!

— Panowie!

— Precz, precz! Niepotrzebne wasze morały i niepotrzebny wasz język polski!

— Panowie!

— Precz! Na co nam wy potrzebni i wasze morały, moralizujcie raczej bogaczów! Nam nie są potrzebne wasze morały! My i tak już jesteśmy ukarani i skarceni.

„I polski moralizator musiał zejść z kazalnicy i nie dokończył morałów.

„Ani twego ukąszenia, ani twego miodu...” (przysłowie na pszczole).

ALEKSANDER FISHMAN, członek wydziału żyd. w Ameryce. („New York Globe“ z d. 20 paźdz. 1920 r. Wyjątek z listu).

„Rząd polski wkrótce będzie czynił zabiegi w celu zaciągnięcia w Stanach Zjednoczonych 50,000,000 dolarów. Żydostwo amerykańskie musi dołożyć wszelkich starań, aby ta pożyczka spełzła na niczem“.

B. A. GLIKSMAN. (Lodzer Volksblatt, 1918 r.).

„W Moskwie tysiące neofitów powróciło do wiary żydowskiej. Są wśród nich starcy, stojący nad grobem. Neofici ci udają się na cmentarze żydowskie

i zwyczajem przyjętym, głośno zawiadamiają pochowanych tam rodziców swoich, że powrócili do judaizmu. W bóżnicach odbywają się ponownie śluby neofitów, którzy ślub brali w cerkwi“.

JÓZEF TENENBAUM. („Kwestja żydowska w Polsce 1918).

„Charakter narodowy ludu żydowskiego jest niezaprzeczalny. Dlatego pierwszym warunkiem rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce jest jawne i uczciwe przyznanie tej sprawie charakteru narodowego“...

„Autonomla narodowa wcale nie oznacza konkurencji z państwem. Przeciwnie, powinna być z niem w zupełnej harmonji: podporządkowuje mu się w sprawach prawodawstwa i administracji, a zastępuje go w funkcjach, w których państwo jest niekompletne, gdzie można sprowadzić tylko nieszczęście lub zamieszanie, zamiast ustanowić porządek i spokój“.

SZALOM ASCH. (art. „Jak uchroniono Żydów polskich od pogromu“, w „Jewish Times“ 1919 r.).

„Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta zdobytego na Ukraińcach, Litwinach lub bolszewikach, natychmiast wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców. A rząd polski wciąż temu zaprzecza; zresztą rząd jest przeciwny pogromom. Postępowanie Polaków rzuciło postrach nietylko na ludność żydowską, ale i na chrześcijańską, jeśli Polacy ją wyzwalają“.

M. FRISZLENDER. („Moment“ z 1 czerwca, 1917: „Antysemityzm i imperjalizm w Polsce“).

„Wodzireje warszawscy prowadzą... politykę imperjalistyczną i wykazują apetyt nienasycony. Takim nawskroś duchem imperjalistycznym przepojony jest numer polski miesięcznika „Nord und Süd“, wypełniony przez najwybitniejszych aktywistów Polskich. Nie pytając wcale o wolę łinych narodów, chcą stworzyć

„Wielką Polskę“, która obejmować ma Litwę, Galicję Wschodnią i Zachodnią i Bóg wie jeszcze jakie kraje— na zachodzie polskiego państwa narodowego. Jak mają wyglądać prawa innych narodów i krajów, które przecie są w ich okolicy i ojczyźnie—trudno sobie wyobrazić. Żydzi skazani będą w Polsce w myśl tych żądań polskich na przymusową asymilację“.

BERNARD LAUER (La question polono-juive d'après un Juif polonais, 1917).

„Nasi obrońcy, z których niektórzy dobrej wiary, ale źle poinformowani szkodzą nam bardzo, wytaczając przed forum europejskie kalumnie przeciwko narodowi polskiemu, oraz przedstawiając istotny stan rzeczy w formie karykaturalnej“.

JAKÓB APPENSZLAK („Myśl żydowska“ 1917).

„Rozproszenie żydowskie utkało właściwie sieć duchową w Europie, rodzaj systemu krwionośnego w łonie ludzkości, bez względu na granice narodów. I jak dziś wszystko to wygląda? Przyjrzyjcie się wszystkim partjom liberalnym, demokratycznym, mieszczańskim, konstytucyjnym, masonskim lożom, obozom opozycji — wszędzie tam są Żydzi, wysuwają aryjczyków, a sami często ukrywają się za nimi; sypią swoje złoto dla podsycania obcych ideałów, poruszają sprężynę i stoją za plecami budowniczych. Czynią tak, bo mają w tem cel swój. Są wszędzie, gdzie się coś rodzi, tworzy, bogaci, wywyższa, doskonali. Lecz nie ma ich tam, gdzie się podpisuje wyroki śmierci, gdzie broń szczęka, krew płynie i ludzie mordują się i gryzą, jak wilcy“.

DR. WEISENBERG w „Jewrejskiej Niedzieli“ pisał w r. 1916 co do zamiarów żydowskich względem Polski.

„Jako człowiek, żądam prawa zamieszkania wszędzie, gdzie świeci słońce, lecz jako Żyd, chcę żyć tam,

gdzie jest najwięcej szans dla pracy kulturalno-twórczej na rzecz mojego narodu. Niechaj nas w tem dążeniu nie detonują złośliwe uśmiechy wrogów i po-błażliwe współczucie przyjaciół, gdy tego żąda od nas nasza żydowska polityka, do której mamy takie same prawa, jak i każdy inny naród“.

Według Weisenberga skarby te są nagromadzone w Polsce, tam też ma powstać skupienie wszystkich Żydów.

Znany przywódca Żydów amerykańskich, dr. Magnes, oświadczył współpracownikowi nowojorskiego „Jud. Tag“. w r. 1916 co następuje:

„Trudno jeszcze powiedzieć, jak wpłynie na los Żydów wskrzeszenie państwa polskiego, ale można mieć nadzieję, że dodatnio. Byłem w Berlinie w czasie rokowań między rządem niemieckim a przedstawicielami Polaków i mogę powiedzieć, że Żydzi niemieccy uczestniczyli w rokowaniach i „mili słowo do powiedzenia“. Żądali oni i uzyskali to, że w nowej Polsce Żydzi będą mieli równe prawa obywatelskie, ale jednocześnie muszą być uznane ich prawa zbiorowe“.

ODEZWA ZWIĄZKU ŻYDOWSKIEGO W PARYŻU (Alliance Israelite Universelle) do współwyznawców w Galicji wydana w okresie działalności przywódcy sjonistycznego Herzla w Paryżu, na 10 lat przed wybuchem wojny europejskiej:

„Bracia i współwiercy! W całym świecie niema dziś zakątka ziemi, któryby do naszego nim zawładnięcia i wyłącznego na nim panowania tak dobrze się nadawał, jak właśnie ziemia galicyjska! Ten kraj musi być naszym krajem — wszystko tam sprzyja nam po temu! Starajcie się więc bracia i współwiercy — starajcie się wszelkimi siłami zawładnąć w zupełności tą ziemią. Starajcie się wyprzeć ostatecznie chrześcijan ze wszystkich sfer ich działalności i stać się jedynymi, niepodzielnymi panami kraju. Starajcie się

wszystko to, co dziś jeszcze do nich należy, zagarnąć i ująć w swoje ręce, a jeżeli nie macie ku temu dostatecznych środków, nasz Związek wam ich dostarczy, ile będzie potrzeba! Zbieranie ofiar na ten cel już się rozpoczęło i nadspodziewanie idzie ono pomyślnie. Na ostateczne wyrwanie Ziemi Galicyjskiej z rąk Polaków, a oddanie jej w wyłączne i jedyne posiadanie wasze, składają się już bogacze całego świata, daje baron Hirsh, dają Rotszyldzi, daje Bleischroeder, dają Mendelsohny! Wytyście więc bracia i współwiercy swoje wszystkie siły, aby ten cel, który wam wskazujemy, co najrychlej osiągnięty został“.

Dr. WILHELM BERKELHAMMER. (Sjonizm kongresowy w świetle naszej teraźniejszości. W „Almanachu Żyd.“ rok 1917-18).

„Żydostwo wschodnie — połowa niemal żydostwa wogóle — nie porzuci żydostwa dla Europy; w pogłębieniu i uświadomieniu sobie wiecznych wartości żydowskich ujrzy ono kierunkową swęj pracy i swęch twórczych wysiłków na przyszłość. Dwa jasne pocieszające objawy pośród morza niedoli, w którym znaleźliśmy się wskutek wojny: Rewolucja rosyjska na Wschodzie — rozbudzenie poczucia narodowej jedności żydostwa na Zachodzie europejskim i w Ameryce“.

ICEK GRÜNBAUM, poseł na Sejm. Mowa wygłoszona dnia 11 października 1922 r. w Centralnym Zw. Kupców w Warszawie.

„Ze strony polskiej mówiono nam często, że chce się położenie Żydów w Polsce zrównać z położeniem Żydów zagranicą. Zapomniano przytem jednak, że Żydzi na Zachodzie nie mieszkają w takich zwartych masach, jak w Polsce i to wskutek tego, chcąc dać Żydom faktyczne równouprawnienie, należy uznać w Polsce narodowość żydowską“.

„NEUER HAJNT”, Nr. 240 z r. 1922.

„Wszelkie gadania o porozumieniu polsko-żydowskim w sensie społecznym są już anachronizmem. Społeczeństwo polskie bardzo dokładnie przypatrywało się polityce uprawianej względem Żydów. Cała państwowość w ostatnich 4 latach, poczynawszy od Sejmu suwerennego, a skończywszy na najniższych instancjach władzy lokalnej, była przesiąknięta dążeniem do szkody (?) interesom żydowskim. Stworzono długi szereg praw i rozporządzeń naruszających bezpośrednio najżywniejsze interesy żydowskie. Nasz udział w Bloku Mniejszości Narodowych oznacza początek nowej epoki w naszej walce o nasze prawa. Będzie to epoka, jeżeli nie istotnych osiągnięć, to w każdym razie o wiele większej powagi“.

„WSCHÓD“. (Czasopismo żydowskie we Lwowie, nr. 19, z r. 1904):

„Waśń polsko-ruska jest właśnie odpowiednią chwilą dla zdobycia praw dla Żydów. Jesteśmy tu niejako jęczyczkiem u wagi — w wielu wypadkach w naszym ręku decyzja, w którą stronę szala ma się przechylić: czy na stronę Polaków, czy też Rusinów“.

„MORIAH“. („Z życia młodzieży“. 1904, str. 349):

„Dzicz rosyjska czy polska, groźby z tej lub owej strony, przyjmujemy jednako: z pogardą i pogotowiem wojennym. Młodzież naszą uzbroimy, uzbroimy ją w wiarę, uzbroimy ją w moc przekonań, damy jej pogardę. Pogardę wobec takiego społeczeństwa, co niezdolne albo niechętnie zrozumieć jej ideałów, a narzuca jej własne pod przymusem belferskim i pod groźbą pięści i teroru policji... A na groźby prasy polskiej odpowiemy: nie siejcie burzy i nie bawcie się z ogniem. Bo na groźbę odpowiemy groźbą, a na gwałt gwałtem“.

J. UNSZLICHT. („O pogromie ludu polskiego“, 1906):

„Twierdzę kategorycznie, że żydostwo, nie zadawalając się zwyczajnem szkalowaniem sprawy polskiej, wprost organizowało pogromy Polaków. Bólem i wstydem przejmuję nas, Polaków pochodzenia żydowskiego, sama świadomość tego pochodzenia wobec niesłychanej w dziejach ludzkości zdrady przez żydostwo tak gościnnej dla niego zawsze ojczyzny naszej w wyjątkowo krytycznej chwili jej dziejów“.

SAMUEL HIRSCHHORN. („Moment“ z dn. 3 kwietnia 1917 r.)

„Nadzieje polskich antysemitów na wzmózoną emigrację Żydów z Polski na Wschód, są mocno przesadzone. Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że Żydzi emigrują do takich krajów, które są już pod względem kapitalistycznym dostatecznie rozwinięte, a takim krajem Rosja jeszcze nie jest, a czekać na to wypadnie dosyć długo“.

J. GRÜNBAUM. („Haint“ art. „Trąbi róg Wyzwolenia“. Po uchwale w San Remo).

„Czekaliśmy z niecierpliwością i obawą... Czekaliśmy na to, a jednak wydaje się przez chwilę, iż rzeczywistość prześcignęła nasze oczekiwania. Nasz cel osiągnęliśmy! Wiemy, iż stawiamy dopiero pierwsze kroki, a mamy przed sobą długą jeszcze drogę... Może nieraz jeszcze upadniemy i wstaniemy, dojdziemy jednak, odbudujemy naszą siedzibę i wyzwolimy nasz naród“.

NOJAH PRIŁUCKI. (W rozmowie z korespondentem Timesa, r. 1919).

„Uznajemy państwo polskie, lecz w jego granicach domagamy się pewnej autonomji. Żydowska narodowość musi być uznana. Wszyscy Żydzi w granicach polskich muszą mieć możność utworzenia „union personelle“, mającej prawa publiczne i prywatne. W dzie-

dzinie nauczania publicznego i instytucji społecznych unja ta musi mieć całkowitą autonomję. Musi mieć wolność zakładania szkół na koszt państwa polskiego, a państwo musi się wyrzec wszelkiego prawa mieszaniną się i kontroli w tych szkołach”.

SZ. J. STUPNICKI. („Nacjonalizm a religja” w „Naszym Kurjerze”, dnia 6 maja 1921.

„My, Żydzi znajdujemy się pod tym względem w najszcześniejszym położeniu. Historyczna nic nie została nigdy zerwana. Jesteśmy jedynym narodem, który pozostał przy swoim narodowym Bogu i przy swoim narodowo religijnym światopoglądzie. Nie potrzebujemy poszukiwać związku między ludowością a religją, gdyż są one ze sobą splecione i zrosłe... Niepodobna omal wskazać pozytywnie, czym jest żydowskość. Należy tedy zadowolnić się znamieniem negatywnym. Da się definitywnie wskazać, co jest nieżydowskością. Znamię to znali już nasi praszczurowie, gdy twierdzili: Kto nie wierzy w bałwochwalstwo, nazywa się Żydem”.

DR. ALFRED NOSSIG. (Odczyt w Wiedniu, 1919 r.

„Prawem i obowiązkiem Żyda jest być bojownikiem socjalizmu, który, zrodziwszy się z ducha żydowskiego, powołany jest, aby tego ducha po całym świecie rozszerzać. Szczęśliwej mieszaninie pierwiastków arystokratycznych i demokratycznych zawdzięcza żydostwo i socjalizm swoją potęgę. Promieniejący dziś w Palestynie duch żydowski i socjalistyczny powinien dokończyć dzieła, które gdzieindziej przygotowują asymilatorzy, t. j. zdobycia całego świata dla socjalizmu zrodzonego z ducha mozaizmu”.

DR. GOTLIEB. „Judisches Folk”, 1920 r.).

„Należy dać do zrozumienia polskim sferom handlowym, oraz rządowi, że w okresie klęski ekonomicznej”.

cznej, spowodowanej spadkiem waluty naszej, mogą podobne endeckie zabiegi i plany eksterminacyjne pociągnąć za sobą fatalne skutki. Hasło bojkotu Żydów podkopie autorytet tego związku zagranicą, rząd zaś nie będzie w stanie wziąć go pod swoją opiekę. Nie jest to już tajemnicą, że zagranica dopóty nie udzieli kredytu polskiemu przemysłowi, dopóki nie wyzwoli się on z tendencji antyżydowskiej”.

(Almanach żydowski r. 1917/18).

„W lud nasz pójdziemy i zbrojni w nadzieję
Szałem swobody wskrzeszym dusz tysiące.
Ogień zapału w judzki naród wlejem —
Czołem chmur sięgniem — a za chmurą słońce”.

JAKÓB APPENSZLAK. (Art. „Oskarżam” w Almanachu żydowskim z r. 1917/18).

„Oskarżam Polskę. Oskarżam ją za przeszłość, za to, że w nas nie poszanowała narodu, że nam kazała w błotach gheta gnić, gdy nasze dłonie kopały dla niej złoto, gdy duch naszych genjuszów ożywił jej dzieła... nie poznano Żydów w Polsce: jako niewolnicy stanu żyliśmy na przedmieściach jego grodu. Czyż znalazł się choć jeden sprawiedliwy? Nie. Nikt. Przez tyle wieków—ani jeden. Byli wprawdzie tacy, co litowali się nad nami i gotowi byli ocalić nas, byleśmy tylko przestali być sobą. Rzucano nam jałmużnę, ale nikt nie oddał długu. Nikt. Nikt! W całej historii Polskiej ani jeden człowiek, któryby Żydów uznał za naród i jako takich uszanował”.

„Morgensztern“ (organ Bundu w Warszawie) Nr. 16 z r. 1921 r. nawołuje do rewolucji w Polsce.

„Wojna wprawdzie się skończyła, lecz walka na wewnętrznym froncie trwa nadal. Dziś jest w Polsce, co prawda, spokojnie, ale w Anglii odbywa się strajk

kolosalny, we Włoszech toczy się walka z ruchem rewolucyjnym, cała Europa jest podkopana przez rewolucję. Dziś jest w Polsce spokojnie, lecz jutro może się także u nas rozpocząć ruch silny, ponieważ aprowizacja jest rozpaczliwa, waluta spada, drożyzna i brak pracy wzrastają. I dlatego nasza reakcja chce być gotowa i uzbrojona. Reakcja wie bardzo dobrze co robi. Kryzysu aprowizacyjnego nie chce ona i nie może zwalczyć. Chce więc przynajmniej mieć stan wyjątkowy. Burżuazja boi się rewolucji. Dyplomaci pepesowscy są mocno przekonani, że uda im się wmówić w reakcję, iż nie ma ona o co się bać, gdy oni stwierdzą, że w kraju niema nawet cienia rewolucji, że robotnicy zachowują się cicho i przyzwoicie, że t. zw. niebezpieczni przywódcy i tak już uciekli, a w obozach koncentracyjnych siedzą jedynie uwiedzione owieczki. Klasy robotniczej nie wolno wejść na tę drogę obłudną i niebezpieczną. Jeżeli ona chce uwolnić się od stanu wyjątkowego i wszelkich innych plag dzisiejszych, to musi przestać być cichą i grzeczną, musi wypowiedzieć czarnej koterji walkę najbardziej stanowczą”.

DR. KRUK, jeden z czynniejszych członków organizacji „Fe-rajnigte” w organie partyjnym „Unzer Weg” (Warszawa) № 19 z dn. 16.V 1919 r. — w artykule: „O powstaniu naszej partji” — pisał:

„...my przedstawiamy w Polsce syntetyczną ewolucję socjalizmu żydowskiego... Jednak właśnie w Polsce daje się odczuwać szczególnie mocno historyczną konieczność utworzenia terytorjalnej autonomji żydowskiej”.

LEWY ROSENTHAL. Cyt. Księga win Judy, str. 106.

„Co bzdurzycie! Dopóki nie posiadamy prasy, wszystko co czynicie, nadaremne. Napróżno tworzycie towarzystwa, pożyczki, bankructwa; dopóki nie mamy w rękę prasy, aby narody ogłuszać i mylić, nie urządzimy nic, a nasze panowanie pozostanie urojeniem”.

KONRAD ALBERTI.

„Nikt nie zdoła zaprzeczyć, że żydostwo bierze w wybitnym stopniu udział w zabagnianiu i zepsuciu wszelkich stosunków”.

CHASKEL CWI KLÖSSEL.

„Jak my Żydzi wiemy o tem, że nie-żyd w jakimś bądź zakątku swego serca jest i musi być antysemitą, tak każdy Żyd w największej głębi swej istoty jest nienawistnym wszystkiemu, co nie jest żydowskie”.

POSEŁ HARTGLAS. („N. Hajnt” № 19 z r. 1920).

„Żyd z wygnania (po za Palestyną) musiał się dostosowywać do różnych obcych obyczajów, do różnych praw, i utracił zmysł prawa”. „Żyd nie miał żadnego wpływu na tworzenie praw i utracił zmysł tego, że można zmienić prawa, że można tworzyć nowe prawa”. „Dążąc do uzyskania lepszych, bardziej odpowiednich warunków życia, Żyd dlatego prowadził bardzo często walkę nie o prawo, lecz walkę przeciw prawu”. „Żyd ten szuka innej, łatwiejszej drogi, żeby ugiąć prawa; szuka on dziury w prawie, próbuje obejść prawo, walczy przeciw prawu, ponieważ prawo jest dlań obce i ciężkie”. „Żyd z wygnania boi się próbować tworzenia nowych warunków życia, nowych praw, i walczy on tylko przeciw istniejącym prawom”.

„Naje Welt” № 8 z r. 1921.

„To, czego polska klasa robotnicza nie mogła dokazać, spełnił proletarjat rosyjski swą bezgraniczną ofiarnością, żelazną energią i ogromną wiernością dla sprawy robotniczej”.

„W dalszym ciągu ten obywatel Państwa Polskiego pisze w formie narzekania o tem, że w czasie inwazji bolszewickiej: „13 roczników, całą młodzież zmo-

bilizowano, zwerbowano ochotników. W całym kraju rozpalił się dziki szowinizm (?). Tysiącami broszur, odezw i plakatów rząd Daszyńskiego budził ducha narodowego, siejąc jednocześnie truciznę i nienawiść do żydów. Dziki, zwierzęcy antysemityzm — stał się kursem oficjalnym polityki polskiej”.

Wynika z tego, że największym antysemitą w Polsce jest — Daszyński... I tak pisze poważny tygodnik, Twierdzi on, że „nowa konstytucja legalizuje bunt”.

„Naje Welt“. Poale-sjon. № 3 z r. 1921 („Rzeczpospolita“ z d. 26.3.1921 r. wyd. wiecz.) występuje przeciwko Państwu Polskiemu:

„Od pierwszego dnia występowaliśmy przeciw komedji polsko-żydowskiej i nasze negatywne stanowisko wobec niej było cały czas niedwuznaczne. Nie uznajemy porozumienia z reakcją polską. Robotnik żydowski zna własną drogę w walce o swe narodowe prawa i hasła; ani odezwy Witosa ani deklaracje Steczkowskiego-Skulskiego, również memorjały Priłuckiego i Farbsteina, nie stworzą warunków dla naszego dźwignięcia się „narodowego“. Musi nadejść ogólna walka rewolucyjna, muszą być założone nowe podwaliny całego życia państwowego. Reprezentować obecnie w takiej „komedji“ proletarjat żydowski można tylko w imię „wyuzdania“.

A oto jakie fałsze wygłasza drugi organ żargonowy, bumdowy „Morgensztern“ (11):

„Większość sejmowa uchwaliła konstytucję, która pozwala władzom rządzić do końca świata bez wszelkiej konstytucji. Odrzuciła wszystkie wnioski, które miały na celu stworzyć jakiegokolwiek gwarancje konstytucyjne dla najelementarniejszych praw klasy robotniczej. Skatoliczyła całe życie państwowe, całą oświatę i wychowanie. Odrzuciła wszelką gwarancję praw mniejszości narodowych. Utworzyła fortecę dla interesów klasowych burżuazji w postaci senatu, którego

uchwały będą mogły być zniesione dopiero przez kwalifikowaną większość Sejmu. Oni, którzy płomiennie i okropnie potępiają zwolenników dyktatury proletariatu, ponieważ to jest rzekomo dyktatura mniejszości, bezwstydnie sami zaprowadzili dyktaturę mniejszości antyludowej“.

DR. OSKAR LEVY. (Żyd ang.) w przedmowie do książki „Wszecławiatowe znaczenie rewolucji rosyjskiej“, która wysła w Londynie 1921 r.

„Inni Żydzi mogą pana lżyć i dręczyć za wygłoszone w pańskiej pracy teorie; co do mnie jednak, to nie przyłączę się do tego chóru potępienia. Co więcej zgadzam się z panem, że na dnie wszystkich podnieć podszczuwań i wichrzeń, których ostatecznym wynikiem jest bolszewizm, kryje się żydostwo. Zarzut jaki pan z tego powodu kieruje przeciw Żydom, jest zupełnie słuszny. Na tym gruncie gotów jestem uściśnić dłoń pańską i bronić pana przed wszelkimi oskarżeniami o szerzenie waśni czy nienawiści rasowej. Jesteś pan antysemitą, ale i ja, semita, jestem nim w jeszcze większym stopniu.

„Albowiem my, Żydzi, zboczyliśmy na beznadziejne manowce. Jeśli przed 3 czy 2 tysiącami lat można było jeszcze wytłumaczyć lub uzasadnić nasze zaciekanie się w błędzie, to dziś wyrodził się on w obłąd, szaleństwo i wściekłość, szerząc dookoła nędzę, anarchję i pustkę. Wyznaję to przed światem chrześcijańskim szczerze, otwarcie i z piekącym bólem, któremu chyba biblijny jakiś psalmista mógłby dać odpowiedni wyraz...

„Tak jest! My, Żydzi, którzy pozujemy na zbawców świata, bośmy wyłonili z pośród siebie świętą postać Zbawiciela, jesteście dziś już tylko czynnikami rozkładu, zepsucia i zniszczenia, jesteście podpalaczami i katami dzisiejszego świata. Myśmy obiecali prowadzić was do nowego rajy, a w ostatecznym wyniku

spychamy was do piekieł. T. zw. postęp jest fikcją, zwłaszcza zaś postęp moralny. I właśnie nasza to żydowska etyka uniemożliwia istotny postęp; gorzej jeszcze: przeszkadza uporządkowaniu chaosu, w którym szamota się świat...

„Widok dzisiejszego świata przejmuję mnie dreszczem przerażenia, a zgroza ogarnia mnie tem większa, że znam ja dobrze moralnych sprawców tych wszystkich bezeceństw“.

S. HIRSZHORN. Historia Żydów w Polsce, Warszawa 1921. Str. 370.

„W r. 1881, gdy rozpoczął się w Polsce zorganizowany ruch robotniczy, mieszczańska opinia publiczna odnosiła się już naogół wrogo do Żydów, nic tedy dziwnego, że część inteligencji żydowskiej przystąpiła do pierwszej partji robotniczej polskiej „Proletariat“. Nie dość bowiem, że zasadniczo to stronnictwo socjalistyczne uznawało bez zastrzeżeń równouprawnienie Żydów, niedość, że Żydzi czuli się równymi jedynie wśród proletariatu i jego działaczy, lecz conajgłówniej, Żydzi coraz bardziej się przekonywali, że równouprawnienia Żydów w Polsce można się spodziewać chyba po zatryumfowaniu ideału socjalizmu“.

A. KAHAN w charkowskim „Komuniście“. (Kurjer Warszawski, № 141 z r. 1920).

„Można rzec bez przesady, że wielka rewolucja rosyjska jest to dzieło Żydów. Żydzi nietylko jej dokonali, ale dziś sprawa sowietów jest w pewnym ręku Żydów. Dopóki dowództwo czerwonej armji jest w ręku Trockiego, możemy być spokojni. Prawda, że Żydzi nie służą w armji jako prości żołnierze, jednakże w komitetach, w radach delegatów, jako komisarze. Żydzi odważnie i bez lęku prowadzą masy proletariatu do zwycięstwa. Nie napróżno przy wyborach do władz

sowieckich Żydzi zwyciężają, nie napróżno proletarijat rosyjski wybrał na wodza i kierownika Żyda Lwa Trockiego“.

GRAETZ.

„Rewolucja jest gwiazdą Judy“.

Dr. JAKÓB KLATZKIN. Mowa w żydowskim związku studentów w Bazylei (Wahrheit, 1 czerwca 1918 r.).

„Nie jesteśmy ani Niemcy, ani Francuzi itd., ani tamtejsi Żydzi; nasza żydość (Judensein) nie jest nadbudową niemieckości itd., ani nie jest jej podbudową. Te „ości“ wykluczają się wzajemnie. Jesteśmy Żydzi bez związania, niestrychowani, Żydzi bez klauzul i bez zastrzeżeń. Jesteśmy poprostu istotnie obcy, musimy to ciągle powtarzać, naród obcy pośród was i chcemy tak pozostać. Między nami a wami zieje przepaść bez mostu; obcy jest nam wasz Bóg, wasz mit, wasza legenda, wasze dziedzictwo narodowe, wasze tradycje, obyczaje i potrzeby, wasze religijne i narodowe świętości, wasze niedziele i święta, jako dla nas straszne wspomnienia haniebnych czynów, jakich dopuścili się ojcowie wasi na naszych szczególnie w te dni uroczyste. Obce nam są wasze narodowe uroczystości, radość i bóle waszego bytu narodowego, dzieje waszych zwycięstw i waszych klęsk, wasze pieśni bojowe i hymny, wasze okrutne czyny bohaterskie, wasze narodowe uciechy i zdobycze, wasze narodowe dążenia, tęsknoty i nadzieje. Wasze granice krajów nie rozgraniczają naszego narodu i wasze spory graniczne nie są nasze; ponad wami jest nasza jedność i poprzez warunki i rozdziały waszego patriotyzmu“.

Bolszewizm jest wytworem żydowskim i dąży do opanowania świata przez Żydów. W listopadzie 1918 r. Lenin, Trockij, Radek - Sobelsohn i Cziczerin opracowali plan ni-

szczenia obcych państw, zastosowawszy metodę zupełnie panjudejską. Oto wyjątek:

„1 a) Popieranie wszelkich zatargów narodowych, b) rozpalenie wszelkich ruchów, wywołujących zatargi międzynarodowe. Przy zastosowaniu tych środków, prowadzić niepokoje wewnętrzne, spory państwowe, silną agitację w sensie partji socjaldemokratycznej (!), polityki międzynarodówki; 2 a) wszyscy ludzie wpływowi powinni być skompromitowani, wszystko jedno jakimi środkami; podżeganie do zamachów i buntów przeciwko rządowi; b) popieranie strajków powszechnych i częściowych, niszczenie maszyn, pieców; 3 a) dezorganizacja komunikacji; b) tamowanie dowozu zboża do miast, zalanie rynku fałszywymi banknotami; 4 a) zatargi pomiędzy żołnierzami a oficerami itd.”.

„African Jewish World” z d. 11-11-1920 r. W art. „Tysiące Żydów polskich szuka schronienia na Litwie”.

„Nowojorski „Zeit” otrzymał wiadomość telegraficzną z Berlina, że Żydzi polscy masowo uciekają przez polską granicę na Litwę, szukając tam schronienia. Żydzi uciekają przed prześladowaniem łaknących krwi Polaków. Między uciekającymi znajduje się również wielu młodych w sile wieku mężczyzn, którzy uciekają przed polską mobilizacją. Rząd litewski stara się uchronić uciekinierów z Polski przed represjami, zapewniając im wszelką pomoc”.

Na zjeździe sjonistycznym, odbytym r. 1920 w Londynie zapadły następujące uchwały: (Myśl Niepodległa”, № 520, art. „Wojna Żydów z Polską”).

1. „Wydać poufny manifest, wzywający Żydów świata całego do walki z Polską celem zmuszenia tego państwa do zabezpieczenia Żydom praw narodowych i żeby się Polacy pogodzili z faktem istnienia na ziemiach polskich licznego narodu żydowskiego, mającego takie same prawa do tych ziem, jak i naród polski.

Akcja przeciwko Polsce ma być wszędzie przeprowadzona we wszystkich państwach Europy, Azji i Ameryki.

2. Założyć komitety, któreby się zajęły zbieraniem wszystkich zarzutów obciążających Polskę i zniesławiających ją w oczach świata cywilizowanego.

3. Zorganizować stałych korespondentów, którzy z podróży po Polsce, pisaliby do najpoczytniejszych dzienników świata najnieprzychylniej.

4. Użyć wszelkich wpływów, aby granice państwa polskiego były jak najszczuplejsze. Utrudniać odbycie się plebiscytu na Śląsku i ujściu Wisły do morza.

5. Starać się usilnie o to, by w Polsce rządili ludzie Żydom najzupełniej oddani. Chodzi tu o ministerjum spraw zagranicznych i wojskowych.

6. Wpływać na to, żeby Polskę złączyć z Niemcami, a rozbić jej przymierze z Francją.

7. Użyć wszelkich środków, aby marka polska spadła na rynkach świata i żeby nic nie była warta a przez to zmusić Polaków do zaciągnięcia pożyczki u bankierów żydowskich w zamian za polityczne i finansowe ustępstwa i przywileje dla Żydów w Polsce.

8. Popierać i szerzyć w Polsce komunizm (!).

Z polskich Żydów byli: I. Grünbaum, poseł na Sejm warszawski oraz J. Jackan, redaktor żargonówki warszawskiej „Hajnt”.

Założyciel „Alliance Izraélite”, Żyd Cremieux, w odezwie swej (Wahrmund, str. 53) głosił:

„Wzniosłe prorocтва naszych świętych ksiąg spełniają się. Nadchodzi dzień, w którym Jeruzalem będzie wspólnym domem modlitwy dla goimów (połączonych pod rządem Izraela), w którym chorągiew monoteizmu powiewać będzie na najdalszych brzegach. Skorzystajmy z wszelkich okoliczności! Nasza siła jest wielka — nauczmy się jej użyć! Czego mamy się lękać? Niedaleki dzień, gdy bogactwa ziemi należeć będą wyłącznie do Judy”.

W d. 14 marca 1901 r. w parlamencie austriackim była przedmiotem rozpraw anonimowa broszura o „gojach“ na wniosek deputowanego Breznowskiego. Autorem broszury jest jeden z przywódców sjońskiego ruchu. „Wiener-Deutsche Zeitung“ z d. 15 marca 1901 r. podaje z broszury wyciągi, które za „Księgą win Judy“ (str. 125) podajemy.

„Bolesne i pełne cierpień czasy prześladowania i poniżenia, które naród Izraelski znosił z heroiczną cierpliwością, szczęśliwie minęły dzięki postępowi cywilizacji chrześcijańskiej. Ten postęp jest dla nas najbezpieczniejszą tarczą, za którą możemy się ukryć i niepostrzeżenie przebiec szybko przestrzeń, oddzielając nas od naszego wzniosłego celu. Rzućmy okiem na położenie materialne Europy, na źródła, które Żydzi przez swój kapitał otworzyli dla siebie od początku tego stulecia, na to, czem obecnie rozporządzają. Wszędzie są Rotszyldzi, Żydzi panami sytuacji finansowej, dzięki swoim miliardom, nie mówiąc o tem, że i w miejscowościach drugo i trzeciorzędnych są też panami kapitałów najzyskowniejszych i że wszędzie bez dzieci Izraela, bez ich bezpośredniego wpływu nie może być dokonane żadne ważniejsze przedsiębiorstwo.

„Giełda notuje i reguluje te długi, a myśmy przeważnie panami tych giełd wszędzie. Musimy starać się o to, aby te długi coraz więcej ułatwiać, opanować prasę, musimy dzięki kapitałom pożyczanym krajom, wykorzystać ich koleje, kopalnie, lasy, huty i fabryki, nawet wziąć w zastaw podatki. Rolnictwo jest zawsze największem bogactwem krajów. Wielcy posiadacze zawsze będą mieli poważanie i wpływ. Z tego wynika, że nasze dążenie musi być tak skierowane, aby nasz brat w Izraelu zawładnął terytorjami ziemskimi. Pod pretekstem pomocy klasom robotniczym musimy cały ciężar podatków przerzucić na obszarników, a gdy ich dobra wpadną w nasze ręce, wtedy praca proletariatu chrześcijańskiego będzie dla nas źródłem niezmiernego zysku.

„Musimy wszelkimi sposobami dążyć do zmniejszenia wpływu kościołów chrześcijańskich, które zawsze były naszymi największymi wrogami, a w tym celu musimy siać w dusze im wiernych ideje wolnomyślne. Każda wojna, każda rewolucja, każda zmiana polityczna i religijna zbliża nas do celu.

„Handlu i spekulacji, tych dwóch najlepszych źródeł zysku, nie powinniśmy nigdy dać wydrzeć z rąk Izraelitów, nadewszystko musimy bronić handlu alkoholem, masłem, chlebem i winem, albowiem przez to stajemy się nieograniczonymi panami rolnictwa. Musimy być dostawcami zboża, gdy z powodu braku powstanie niechęć i niezadowolone, będziemy zawsze mieli dosyć czasu, aby przerzucić odpowiedzialność na rząd. Wszystkie urzędy publiczne muszą być otwarte dla Żydów, a gdy ci już raz stali się osobami urzędowymi, będziemy mieli źródło prawdziwego wpływu i potęgę dzięki powolności i przewidywaniu naszych faktorów.

„Żydzi muszą się dostać i do ciał ustawodawczych, aby mogli pracować nad usunięciem tych ustaw, które goje ustanowili przeciwko dzieciom Izraela, prawowiernym i zwolennikom Abrahama.

„Naród izraelski musi postawić swoje dążenia na wysokim piedestale potęgi, wzbudzającym cześć i poważanie, najskuteczniejszy środek ku temu jest wziąć udział we wszystkich operacjach przemysłowych i finansowych, oraz przedsiębiorstwach handlowych.

„Musimy myśleć o tem, aby popierać związki małżeńskie pomiędzy Żydami a chrześcijanami, albowiem naród żydowski bez żadnej szkody może na tem tylko zyskać. Wprowadzenie pewnej ilości krwi nieczystej do naszego przez Boga wybranego narodu nie może nas zniszczyć, a nasze córki przez te związki połączą się z rodzinami, posiadającymi potęgę i wpływ. Jako zwrot za nasze pieniądze zyskujemy wpływ na otoczenie. Przyjaźń z chrześcijanami nie zwróci nas z drogi uplanowanej, przeciwnie, część naszej zręczności uczyni z nas ich rozkazodawców.

„Jeżeli złoto jest główną potęgą na ziemi, drugą jest prasa. Ale cóż może druga bez pieniędzy? Ponieważ bez pomocy prasy cel nasz nie może być przeprowadzony, jest bezwzględnie konieczne, aby kierownictwo było w naszym ręku. Bogactwo i zręczność wyboru sposobów, aby zjednoczyć sprzedajne wielkości uczynią z nas panów opinii publicznej i wydadzą masę naszej władzy.

„Idąc krok za krokiem wytrwale naprzód, odprzemy chrześcijan i zniszczymy ich wpływ. Przepiszemy światu, co ma być przedmiotem czci i zaufania, a co pogardy. Być może wystąpią przeciwko nam pojedyncze osobistości, obrzucą nas wymysłami i przekleństwami, ale nieświadome i powolne masy będą się nas trzymały i naszej strony. Stawszy się nieograniczonymi panami prasy, będziemy mogli zmienić istniejące poglądy o czci, cnocie, charakterze, zadać rany i zniszczyć uświęconą instytucję rodziny, która do dzisiaj była sacrosanctum. Możemy wtedy wytepić wiarę we wszystko, co dotychczas podniosło naszych wrogów chrześcijan i potrzebnym orężem wykutym z ich namiętności, wypowiedzieć wojnę wszystkiemu, co dotychczas było czczone i szanowane. To będzie odwet za okropny los, jaki Izrael cierpiał przez długie stulecia.

„Jeżeli jeden z naszych zrobi krok naprzód, zaraz drugi ma iść w jego ślady; jeżeli wejdzie na bezdroża, musi mu jeden z współrodaków pomóc. Jeżeli Żyda postawią przed sądem, jest niezbędne, aby najbliżsi dostarczyli mu pomocy, lecz tylko wtedy, gdy żył według przykazań, obserwowanych tak długo przez Izraela.

„Nasz interes wymaga, abyśmy byli w styczności z codziennymi sprawami socjalnymi, zwłaszcza z dotyczącymi poprawienia losu klas robotniczych. Musimy się starać zawładnąć tą stroną opinii publicznej i wskazać jej kierunek. Zaślepienie mas i ich skłonność brania się na patetyczne frazesy czynią z nich łatwą do

wzięcia zdobycz i wyrabiają nam wśród nich popularność i zaufanie. Łatwo znajdujemy wśród naszych ludzi takich którzy swe sztuczne uczucia potrafią ubrać w takie krasomówstwo jak uczciwi chrześcijanie swój prawdziwy polot.

„Koniecznie trzeba utrzymywać proletarijat w skłonności do Żydów i poddać go rozkazowi tych, co służą za pieniądze. Popychać go będziemy do rewolucji i przewrotów, a każda taka katastrofa zbliży nas do jedynego celu, do celu panowania nad ziemią, jak to było obiecanie naszemu ojcu Abrahamowi“.

Rosyjska loża „Mędrców Sjonu“ w piśmie propagandowym z 1911 r. (Deutsche Zeitung, 5.11.1919 r.).

„Cel główny, panowania nad światem jeszcze nie dopięty. Ale dopnie się go i jest już bliższy, niż to przypuszczają masy w tak zwanych państwach chrześcijańskich. Rosyjski caryzm, niemieckie cesarstwo i militarizm będą stracone, wszystkie narody doprowadzone do upadku. Jest to chwila, w której rozpoczyna się faktyczne panowanie judaizmu“.

SEMI ABRAHAM. „Od Żyda do chrześcijanina. 1912.

„Tak będą wychowywane dzieci żydowskie: nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie, będzie im wsczepiana od wczesnego dzieciństwa“.

MORITZ COHN. W „Księdze win Judy“. Str. 123.

„Nie dawszy się wessać, duch żydowski panuje dziś tam, gdzie dawniej był zaledwie cierpiany. Nie mamy potrzeby z pokorą średniowieczną ukrywać, że oddawna posiadamy władzę nam przyobiecaną. Bez nas żaden potentat świata nie może nic przedsięwziąć, bo panujemy nad rynkiem pieniężnym. Żaden wyraz, którego sobie nie życzymy, nie dostanie się do publiczności, bo panujemy nad prasą. Żadna myśl nam

niemiła nie dojdzie do koła wykształconych, bo panujemy nad książkami... Duch żydowski podbił świat“.

ARNOLD ZWEIG. (O żydostwie. Praca zbiorowa).

„Dziecko żydówki jest żydem, niezależnie kto ojciec — to prawo talmudyczne wyraża poprostu rzeczywistość w małżeństwach mieszanych“.

DR. BERNARD COHN. (Żydowsko-polityczne zagadnienia Berlin, 1899).

„Patrząc na coraz liczniejsze spokrewnienia domów szlacheckich z bogatymi rodzinami żydowskimi, mimo nasze liberalne zapatrywania, musimy to uważać za początek obyczajowego upadku szlachty. Powstaje Koło towarzyskie niemieckich obywateli (to samo można powiedzieć o naszych stosunkach. *Przyp. Aut.*) pochodzenia żydowskiego i wyznania chrześcijańskiego, a nemezys logiki z religijno-asymilowanego czyni atawistycznie prawdziwego nacjonal-żyda. Albowiem ich przynależność do społeczeństwa żydowskiego, a fakt ten jest niewątpliwy, niema już podstawy religijnej, ale rzeczywiście nacjonalną“.

CASTLE (Żyd angielski). „Księga win Judy“. str. 15.

„Rzeczywiście zjawiał się pogląd, że najnowsze fazy rozwoju państwa niemieckiego są zjawiskiem specyficznie żydowskim, wcale nie niemieckim. Banki niemieckie są niemal wyłącznie w ręku Żydów, i ta rasa jest zakwasem handlu. Pan Baltin, budowniczy linii Hamburg—Ameryka, największego towarzystwa żeglugi na świecie; pan Rathenau, organizator A.E.G., naczelnego w Europie przedsiębiorstwa elektrycznego, Loewesy z rozgłosem międzynarodowym w gałęzi broni niemieckiej i maszyn, są to Żydzi, a listę możnaby ciągnąć w nieskończoność. Żydzi są masowo reprezentowani wśród wybitnych przedstawicieli niemieckiej

jurysprudencji, medycyny, sztuki, muzyki, literatury, dramatu, dziennikarstwa. Znajdujemy ich wszędzie działających, jako doskonale wyczuwających życzenia publiczności, z ich podziwu godną zdolnością organizacyjną. W rzeczywistości cały Berlin jest ich własnością“.

„Der Weg“ (sierpień 1919 r. pismo żydowskie).

„Do dzieci trzeba pójść i pisemkami odpowiedziami do ich rozumienia wyjaśnić i zawołać, że i dlatego okłamane są przez naukę religij i że podawanym naukom wierzyć nie powinniśmy“.

Wilhelm Meister (Księga win Judy, str. 24), przytoczywszy ten wymek, pisze:

„Juda jest celu świadom aż do zatruwania i niszczenia bezbronych dusz dziecięcych. W takim stosunku zależności, rozumie się samo przez się, że natym powrozie iść musi i cała czerwona międzynarodówka. Że czyni to pod nędzną i kłamliwą pokrywką frazesu: „religia jest sprawą osobistą“—tem bezpieczniejsze staje się jej duchowe dzieło zniszczenia“.

MORITZ RAPPAPORT. Socjalizm, rewolucja i sprawa żydowska.

„Żyd jest przedstawicielem materialistycznego światopoglądu. Dzięki swemu bezprzykładowemu intelektualnemu i analitycznemu uzdolnieniu, staje się przywódcą innych narodów, przewodnikiem w dziedzinie materializmu. Narody dają się prowadzić, chcą oprzeć się, a nie mogą, gdyż nie doszły do talentów dialektycznych i sztuki przekonywania żydowskich. Niezdolność odparcia trafnych argumentów, przemawiających za światopoglądem materialistycznym jest rzeczywistą przyczyną antysemityzmu. Żydzi nie uznają poznać serca za poznanie, niszczą w sobie samych i w innych

wiarę w nadprzyrodzony zmysł życia, grzebią religię i przez to są straszliwym niebezpieczeństwem dla narodów, wśród których żyją“.

PAWEŁ MAYER. „Aktion“ № 5, stycz. 1913 (pismo żydowskie).

„Patrzcie, jam bez korzeni, nie związany z otoczeniem, żaden narkotyk snu o ojczyźnie nie pędzi mojego serca zahartowanego na cierpienie.

„Odpędzacie mnie od progu, jednak jestem pożądanym, wasza zawiść ryczy, bo wypijam wasze źródła i ważę coście warci.

„Mojej duszy gładkie skórki ukrywają, com zebrząc cierpiał, ale piętrzy się moja zdobycz i kobiety wasze cieszą się ze mnie, wyrzutka obcych pustyń.

„Poziewając, ćmicie wasze knaster dla dobrego trawienia, alem ja mądry macacz i podniecam wasze występki ku własnemu zbudowaniu.

„Więc moja dojrzała zuchwałość prowadzi gry osobliwe, arcysubtelne, ostateczne skryte dla was cele mojej krwi azjatyckiej“.

KURT MUNZER. (Droga do Sjonu).

„Wszystkim rasom Europy, prawdopodobnie zarażiliśmy je, zepsuliśmy krew. Wogóle dzisiaj wszystko zżydzone. Nasze zmysły żyją we wszystkim, nasz duch rządzi światem. My panowie, gdyż to, co dziś jest potęgą, jest dzieckiem naszego ducha. Mogą nas nienawidzić, wypędzać, mogą nasi wrogowie triumfować z naszej słabości cielesnej. Już nas niepodobna wypędzić, jużemy się wzarli w narody, przeniknęliśmy rasy, zhańbili, złamali ich siły, wszystko uczynili miękkim, zgniłem, murszawem, zapomocą naszej zdechłej kultury. Nasz duch jest już niewypędzalny“.

N A S Z E S T A N O W I S K O A Ż Y D Z I

Naród polski przyjmował do siebie Żydów, wyrzuconych z zachodnich i południowych krajów Europy, z tą myślą, że z czasem się zasymilują z ludnością krajową. Nie znając duszy żydowskiej, nie wątpił ani na chwilę, aby inaczej być mogło. Już dawniej przybywali na ziemi polskie Niemcy i po pewnym czasie przyjmowali mowę i obyczaje naszego kraju. Obcokrajowość zacierała się pod wpływem szerokiej tolerancji, stosowanej zawsze do obcych przez Polskę. Któż mógł wątpić, że sprawa osiedlenia się Żydów przybierze całkiem inny obrót!

Żydzi przybywali do nas z piętnem banitów, okryci złorzeczeniami. Znała jednak Polska podówczas przesady panujące na Zachodzie Europy i nie zrażała się świadectwami wydawanymi dla Żydów. Dając przytułek uciemżonym i prześladowanym tem więcej mogła liczyć na wdzięczność przygarniętych przybyszów.

Gdyby wówczas, gdy Żydzi gromadną falą płynęli ku nam, znano duszę żydowską, wychowaną i wykształconą na Talmudzie, niewątpliwie ze strony społeczeństwa stawiano by sprzeciw co do imigracji żydowskiej. Narody zachodnio-europejskie, pozbywające się Żydów, były zadowolone, nie leżało więc w ich planach przestrzeganie sąsiada przed zalewem żydowskim. Fala żydostwa osiadała u nas, zatrzymując się w miastach, tworząc gęsto i skupiając w swych rękach handel, a z czasem i rękodzielnictwo.

Żydzi, nie krępując się etyką chrześcijańską w handlu, jak to już wykazaliśmy wyżej, z czasem stali się niebezpiecznymi współzawodnikami z ludnością polską. Puszczając na rynek tandetę, zyskiwali, dzięki niższym cenom, nabywców, a następnie, postępując w stosunku do siebie solidarnie, niektóre artykuły, zwłaszcza sprowadzane z zagranicy, skupywali i w ten sposób drogą wytwarzania monopolów, ujmowali w swoje ręce całkowity handel. W 17 wieku pisarze polscy skarżą się na monopolizowanie towarów przez Żydów i na uzależnienie od siebie kupców polskich. W Krakowie nap. zdołali już podówczas skupić w swoich rękach całkowity handel futrami, kosztownymi materjałami tkanemi za granicą i korzeniami.

Nie lepiej się działo z rękodzielnictwem, które posiadało chlubną opinię w dawnej Polsce. Niektóre gałęzie rękodzielnictwa już w 16 wieku Żydzi zagarnęli w swoje ręce.

Kupiectwo polskie spostrzegło, że jest oszukiwane przez Żydów i zaczęło z nimi walczyć, jako ze swoimi rywalami. W wielu miastach polskich dochodzi do niemiłych scen, Żydów zaczęto wytykać, jako szkodliwych wyzyskiwaczy. Podpatrywano ich ujemne strony i zaczęto się publicznie z nich naigrawać. Społeczeństwo polskie prawie od pierwszego zetknięcia się z Żydami zaczęło krytycznie oceniać ich rolę. Na tle uprzedzenia łatwo znajdowały podatny grunt wszelkie oskarżenia pod adresem Żydów. Żydzi, przybywając do Polski, już przynosili zamię potępienia, jako bluźniercy i posądzeni o przelew krwi chrześcijańskiej. Dwa najstraszniejsze oskarżenia ciążyły na Żydach już od głębokiego średniowiecza, a mianowicie: zniewaga Najświętszego Sakramentu i mordowanie dzieci chrześcijańskich dla zdobycia krwi w celach rytualnych. Nie mogli się Żydzi otrząsnąć z tych podejrzeń. Gdziekolwiek przybywali szło z ni-

mi to podejrzenie, niby przekleństwo, którego się pozbyć nie można. We wszystkich krajach chrześcijańskich te dwa posądzenia były niejednokrotnie przyczyną gwałtownych wybuchów, które kończyły się niszczeniem dobytku żydowskiego i rozlewem krwi.

Nie byli Żydzi wolni od tych podejrzeń i w Polsce. Pisarze polscy 16 i 17 wieku zajmują się żywo kwestją mordów rytualnych i dochodzą do przekonania, że one istotnie się odbywają. Sądy w Krakowie, Piotrkowie, Łęczycy, Lublinie, Rzeszowie i t. d. wykazują w tym względzie winę i skazują obwinionych na kary, przewidziane kodeksem karnym. Toczyły się też niejednokrotnie procesy o zniewagę Najświętszego Sakramentu, z których największego nabrały rozgłosu w Poznaniu i Bochni.

Opinia ogólna burzyła się przeciwko Żydom, a wszelkie hasła antyżydowskie przyjmowały się tem łatwiej, ponieważ Żydzi nie ukrywali swego fałszywego stanowiska względem Polaków. Nigdy jednak w Polsce nie doszło do ustalenia jednolitego planu, gdy chodziło o walkę z Żydami, ponieważ nie zajmowano się dążnościami żydostwa i nie rozpatrywano sprawy żydowskiej w jej całości. Pojedynczych wybryków nie można zaliczać do antysemityzmu. Tu i owdzie buntowano się przeciwko Żydom, widząc ich wyzysk, podstęp i dając posłuch różnym wieściom o mordach rytualnych lub o nieprzyjaznym zachowaniu się żydostwa względem tego, co jest najświętsze dla każdego wierzącego katolika. W 16 wieku nie wyobrażano sobie, aby kwestja żydowska mogła kiedykolwiek urósć do takich rozmiarów, w jakich widzimy ją w czasach dzisiejszych. Przedstawiano sobie Żydów, jako nację obcą, korzystającą z łaski i dobrodziejstw kraju, gdy jednak te przywileje znikną, musi przepaść i samo żydostwo, to znaczy, że musi wyszukiwać

sobie nowych placówek gdzieby mogło nadal prowadzić tułaczy i odrębny żywot. Gdy w poszczególnych wypadkach Żydzi dali się we znaki miejscowej ludności, ta domagała się zwykle od możnowładców, wyświadczających łaski Żydom, aby przestali opiekować się obcymi lichwiarzami. Żydzi zabiegali ogromnie o łaski u panów i rzeczywiście z tej strony najwięcej doznawali korzyści.

Dzięki antagonizmowi, jaki od najdawniejszych czasów wytwarzał się pomiędzy żydostwem z jednej strony, a ludnością katolicką, a przede wszystkim jej warstwami mieszczańskimi i kupieckimi z drugiej strony, wprowadzano pewne ograniczenia względem Żydów, które w Polsce miały dość swoisty charakter i dotyczyły przeważnie miejsca zamieszkania. Żydzi nie byli zupełnie krępowani co do swego życia wewnętrznego, ograniczano ich tylko miejscem zamieszkania i wyłączano pewne kategorie handlu z pod kompetencji Żydów. Niektóre miasta zyskały specjalne przywileje nie wpuszczania Żydów, inne zaś wyznaczały im pewne dzielnice, poza którymi Żydowi nie wolno było nabywania majątków, lub prowadzenia uprawnionego handlu. Do miast, w których Żydzi nie mogli się na stałe osiedlać, należały przede wszystkim miasta z rezydencjami biskupiami.

W jaki sposób miasta broniły się przed zalewem żydowskim, nie od rzeczy będzie przytoczyć dane historyczne, co do zamieszkania Żydów, w Warszawie,¹⁾. Już Zygmunt Stary, objąwszy po wygasłym rodzie książąt Mazowieckich Mazowsze z głównym grodem Warszawą w roku 1527-ym, na prośbę mieszczan warszawskich wydał dekret wydalający Żydów z samego grodu i przedmieść, gdyż pomimo zakazów wydanych przez książąt Mazowieckich Żydzi osiedlali się nieustannie w Warszawie.

¹⁾ Por. „Rzeczpospolita” z d. 13 grud. 1922 r. Wyd. Wiecz.

Wielka szkoda, że akta historyczne nie przytaczają daty zakazów wydanych przez książąt Mazowieckich przeciw osiedlaniu się Żydów w Warszawie i w innych grodach mazowieckich, jako to w Sochaczewie, lub Ciechanowie. Dopiero w roku 1527 napotykamy pierwszy dekret zygmunowski, który powołuje się na wydane uprzednio zakazy.

Sobieszczański przytacza akt Zygmunta Augusta z roku 1570-go, w którym król potwierdza przywileje mieszczan warszawskich nadane im przez jego ojca z roku 1527-go, a jednocześnie ponawia zakaz zamieszkiwania i zajmowania się handlem i rzemiosłem Żydom zarówno w mieście jako też na przedmieściach. Na mocy tego dekretu nie wolno było Żydom osiedlać się od Warszawy w odległości mniejszej jak dwie mile, pod groźbą kar pieniężnych i konfiskaty towaru. Żydzi jedynie otrzymali zezwolenie królewskie na przybywanie do miasta i prowadzenie handlu w czasie Sejmów.

W roku 1613 Sejm potwierdził dekrety królewskie przeciw Żydom z lat 1527 i 1570, zabraniając im mieszkać w obrębie Starej i Nowej Warszawy. Ta uchwała sejmowa znajduje się w Volumina Legum III f. 179 tit.

W roku 1648 Władysław IV wydał dekret całkowicie podobny do dwóch dawnych dekretów zygmunowskich, potwierdzonych przez Sejm, z tym dodatkiem, że wysokość kary za wykroczenie przeciw dekretowi oznaczono na 2000 czerwonych złotych, oprócz konfiskaty towaru.

W roku 1676 ustawa sejmowa ponowiła dekret roku 1648-go, gdyż Żydzi bez względu na zakaz królewski licznie osiadali w Warszawie, trudniąc się handlem i rzemiosłem. Widocznie jednak ociągano się z zastosowaniem tej uchwały, gdyż w dwa lata później w r. 1678 wydano powtórny reskrypt do magistratu miasta Warszawy, ażeby prawa skiero-

wane przeciw Żydom znalazły jaknajprędsze zastosowanie i istotnie rychło Żydów z miasta i okolicy usunięto.

Musiąło jednak już mimo wszelkich dekretów królewskich i uchwał sejmowych zbyt dużo zamieszkiwać Żydów w Warszawie, jeżeli na planach Warszawy z roku 1656-go widnieje ulica Żydowska, równoległe do Pivnej, a nieopodal wylotu ulicy Rycerskiej koło Wązkiego Dunaja była synagoga i cmentarz żydowski, które zniknęły po wybuchu pierwszej zarazy morowej, kiedy to wiele ulic po wymarcu mieszkańców przestało istnieć.

Sprawa żydowska w jaskrawej formie występuje dopiero, gdy zwiększanie się liczby prywatnych jurydyk będących własnością wielkopańską tamowało rozwój miasta, uchylając się od praw miejskich z uszczerbkiem grodu stołecznego.

I oto możnowładny książę August Sułkowski, marszałek Rady Nieustającej, Adam, książę Poniński, podskarbi koronny i Józef Potocki, krojczy koronny wiedzeni zyskiem własnym w jurydykach będących ich własnością osadzali Żydów i wytwarzali specjalnie zbudowane dla nich siedliska za miastem. W ten sposób powstała osada Nowa Jerozolima, od której pochodzi nazwa Alei Jerozolimskich. W Nowej Jerozolimie, należącej do Sułkowskiego, zamieszkało kilka tysięcy Żydów, paraliżujących normalny handel chrześcijański w Warszawie. Znalazł się wszakże energiczny człowiek, marszałek wielki koronny Mniszech, któremu Warszawa wogóle wiele zawdzięcza i w roku 1766 zburzył domy Nowej Jerozolimy a Żydów rozpędził. Jednak Żydzi rozproszyli się po całym mieście, znalazłszy gościnę w innych wielkopańskich jurydykach. Najwięcej osiadło ich przy Krakowskim Przedmieściu w pobliżu koszar Kadeckich (dawnego pałacu Kazimierowskiego)

a obok cekhauzu miejskiego przy ulicy Pokornej założyli Żydzi swoje depozytorjum miejskie. Marszałek Mniszech w walce z Żydami był niestrudzony i w r. 1776 wyrugował z Warszawy wszystkich Żydów nieokreślając wcale miejsca, dokąd mają się przesiedlać.

Napróżno Żydzi zwracali się do króla Stanisława Augusta ze skargami na Mniszcha. Król nie uwzględnił ich skarg, natomiast wziął ich pod swą opiekę możny bankier Piotr Tepper i przyjął ich do swej majątności w Raszynie. Magistrat, upatrując w tem współzawodnictwo dla interesów miasta, gdyż Żydzi w Raszynie zaczęli przejmować na trakcie Krakowskim żywność przeznaczoną dla Warszawy, wywołując tem niesłychaną drożyznę, wystąpił przeciw Tepperowi. Wystąpienie to nie odniosło skutku, a zabiegi żydowskie przy pośrednictwie bankierów ówczesnych doprowadziły do układu, że Żydom wolno było zamieszkać na gruncie szambelana Uruskiego w pobliżu Marywilu, między terazniejszą ulicą Senatorską i Nowosenatorską w zabudowaniach dawniej rodziny Pociejów. Wnet powstał tam olbrzymi bazar żydowski nazwany Pociejowem i nazwa ta przeniosła się później do miejscowości przy zbiegu Marszałkowskiej i Zielonego placu, gdzie stoi kamienica Hersego, a potem do budynków zajętych na handel starzyzny przy ulicy Bagno.

Sprawa żydowska poruszona została na Sejmie Czteroletnim, gdy do miasta ściągnęła ogromna ilość nowych Żydów. W październiku w r. 1788 Magistrat wyłonił delegację na Sejm do pilnowania spraw miasta i podawania Sejmowi dezyderatów w sprawie żydowskiej. Delegacja opracowała „Ekspozycję praw miasta Warszawy względem Żydów oraz odpowiedź na żadaną przez nich w tymże mieście lokatę“. Memorjał ten wskazywał na to, że Żydzi są zgubą

miasta, że demoralizują ludność chrześcijańską i niszczą Warszawę, wtargnąwszy do niej podstępem wbrew dekretem królewskim i uchwałąm sejmowym. Delegacja żądała od Sejmu, by odmówiono prolongaty pobytu Żydów w Warszawie.

A Żydzi w owym czasie już zajęli całą ulicę Senatorską, Pociejów, „Kłopotkie“ (część ulicy Senatorskiej od Marywila do pałacu prymasowskiego) i aż do kościoła św. Trójcy wzdłuż ulicy Bielańskiej na rogu Długiej.

Wprawdzie każdy Żyd musiał posiadać bilet na prowadzenie handlu i pobyt w mieście, odnawiany w kancelarii marszałkowskiej co pięć dni za opłatą srebrnego grosza. Ponieważ dawało to dochodu rocznego marszałkowi do 200 tys. złotych, przeto marszałek już nie kazał wytrąbywać na wyjście z miast Żydom i nie wypędzał ich z Warszawy. Wówczas już stolica polska liczyła kilkanaście tysięcy Żydów, czyli ósmą część całej ludności. Rozpanoszenie się Żydów w handlu i rzemiośle było tak wielkie, że w r. 1780 doszło do zaburzeń ulicznych. Dn. 30 marca tego roku przed ratuszem zgromadzili się pozbawieni przez Żydów chleba rzemieślnicy, głównie krawcy i kuśnierze i oświadczyli, że jeżeli magistrat sam nie zajmie się wypędzeniem Żydów wówczas lud dopuści się gwałtu. Deputacja wysłana do Sejmu po powrocie zapewniła cechy, że postara się, iż prawo o Żydach będzie wykonane. Istotnie w dwa dni potem wydano rozkaz wydalania wszystkich Żydów z Warszawy, z wyjątkiem kupców, którzy mieli prawo pobytu w stolicy podczas Sejmu. Nie upłynęło wszakże kilka tygodni, gdy Żydzi prawie wszyscy wrócili nielegalnie do Warszawy i otworzyli ponownie swe warsztaty i kramy. Już dnia 16 maja doszło z tego powodu do pogromu żydowskiego. W jakimś zatargu mieszczanin nazwiskiem Fux

padł śmiertelnie pobity. Tłum chrześcijan napadł na dzielnicę żydowską, zwaną Tłomackie, lecz Żydzi z za parkanów bronili się zawzięcie, pospólstwo więc przerzuciło się, na Pociejów i doszczętnie zburzyło kramy żydowskie. Straż marszałkowską, przywracającą porządek, obrzucono kamieniami i dopiero jazda Byszewskiego tłum uspokoiła.

Było z tego powodu dochodzenie sądu marszałkowskiego, winni zostali ukarani, dla Żydów jednak następstwa były poważniejsze, gdyż powstała ogólna niechęć przeciw Żydom, a mnóstwo żydowskich włóczęgów aresztowano i wypędzono z miasta. Marszałek Mniszech znowu okazał energję i wyrugował Żydów z Warszawy, Pragi i okolicy. Dn. 8 lutego r. 1792 wydano „obwieszczenie“ względem Żydów, z mocy którego pozwolono w Warszawie pozostać właścicielom sklepów, piętnastu właścicielom garkuchni i pięciu pieczętkarzom.

Do pierwszego wszakże rozbioru Polski do rozstrzygnięcia zasadniczego sprawy żydowskiej nie doszło. Należy dodać, że obecność Żydów w Warszawie rzucała się każdemu cudzoziemcowi w oczy, gdyż chodzili oni ostentacyjnie w pejsach, w lisich czapkach, w atłasowych kapotach, jak to opisuje Schultz we wrażeniach swych z podróży do Polski w latach 1792 i 1793, mówiąc, że więcej się w jednym dniu spotyka Żydów w Warszawie, niż w Berlinie przez cały rok.

Za czasów pruskich, gdy ludność Warszawy spadła ze 100 tys. do 64829, liczba Żydów wzrosła do 7578 podczas gdy w r. 1781 było na 96143 ludności tylko 3532 Żydów. Rząd pruski pozwolił Żydom zamieszkiwać we wszystkich dzielnicach i zajęli oni w posiadanie już całą ulicę Senatorską i cały Pociejów. W dzień Bożego Ciała roku 1804 doszło do nowych rozruchów antyżydowskich. Żydzi rzu-

cali na procesję gontami z dachu posesji, zwanej Golubskie, przy ulicy Senatorskiej (dom nr. hipot. 471) w odpowiedzi tłum rzucił się na sklepy żydowskie na Pociejowie, w pałacu Jabłonowskich (teraźniejszy ratusz) i w kamienicy Sondera (teraźniejsze skrzydło teatru Wielkiego) i doszczętnie je zburzył, a towary zniszczył.

Z powstaniem Królestwa Kongresowego spis ludności wykazał już przyrost kilkakrotny ludności żydowskiej. Mianowicie na 81.020 ludności ogólnej było Żydów 15.579, w roku 1825 na 126.438 mieszkańców Żydów 28.044. Wzrost ten w ciągu lat dziesięciu żydowskiej ludności przypisywać należy utajaniu przebywających Żydów i brakowi nazwisk rodzinnych u Żydów utrudniającemu kontrolę. Dopiero ujęto to w karby przy późniejszych spisach ludności.

Równouprawnieniem Żydów z nadaniem im zupełnych swobód zamieszkiwania po całym mieście uszczęśliwił stolicę Polski margrabia Aleksander Wielopolski, postarawszy się o ukaz carski z dnia 5 czerwca roku 1862. Żydów dopuścił Wielopolski do udziału w Radzie Stanu, radach gubernialnych, powiatowych i miejskich, dopuszczono ich również do świadczenia w sądach i do aktów notarialnych; dozwolono do wybierania Żydów do trybunałów handlowych na sędziów i na starszych zgromadzeń kupieckich i rzemieślniczych.

Ostatni pogrom żydowski wywołany zamachem zbrodniczym w kościele Świętego Krzyża w pierwsze święto Bożego Narodzenia, wydarzył się w roku 1831. Trwał on dwie doby. Składki, jakie posypały się z całego świata od wszystkich Żydów zagranicznych, wzbogaciły proletarjat żydowski, który kilkakrotnie powetował sobie poniesione straty i od tego roku datuje się nagłe wzbogacenie się drobnego

handlarstwa żydowskiego, zasilanego później przybywaniem Żydów litwaków, uciekających z Rosji.

* * *

W wieku 18 zaczęto się u nas patrzeć trzeźwiej na Żydów. Wielu pisarzy i uczonych statystów zaczęło przestrzegać naród polski przed niebezpieczeństwem żydowskim. Widziano już podówczas w żydostwie wrogą masę, która stale wzrasta liczebnie i może w przyszłości dojść do takiego znaczenia, że zacznie ważyć na losach państwa. W r. 1740 pisał Samuel z Ossy Oźga, biskup kijowski, do króla: „Masz W. Kr. Mość Pan mój miłościwy moc i władzę panowania swego użyć nad tym chytrym narodem, zabezpiecz tym inkonweniencjom. Mnóstwo miast w państwie W. Kr. Mości inaczej się reperować nie może, póki żydzi handle wszystkie mieć będą, które wszystkie odebrali katolikom przy protekcjach tak mało *contribuendo ad aerarium*—wszystkie omal miasta W. Kr. Mości posiadali ze złamaniem prawa i przywilejów, nadanych chrześcijanom od królów, panów i antecesorów W. Kr. Mości“.

W r. 1751 biskup płocki, Szembek, każe duchowieństwu odczytywać z ambon przez pół roku list Benedykta XIV, w którym to liście papież ujmuje się za ludem katolickim, niemiłosiernie wyzyskiwanym i rozpajany przez Żydów, korzystających za panowania Sasów z wielkiej protekcji szlachty.

W r. 1790 Mateusz Butrymowicz, poseł na Sejm Wielki składa Sejmowi obszerny referat¹⁾ w jakiby sposób odwrócić wzrastającą plagę żydostwa, a Żydów obrócić na pożytecznych krajowi obywateli. „Wszędzie Żydzi — czytamy

¹⁾ „Sposób uformowania Żydów Polskich w pożytecznych krajowi obywateli“. Wyd. 1917 r. Warszawa.

w referacie—obrócili na siebie oczy rządu, gdzie się tylko znajdują. My zdajemy się nie myśleć o nich, lubo ten naród składa niemal ósmą część ludności naszej. Dodaje nam ich tysiącami Austrija i Moskwa, a zatem liczba ich powiększa się co moment“.

Butrymowicz zdaje sobie sprawę, że żydostwo może kiedyś wyrządzić Polsce nieobliczalne szkody, dlatego trzeba naprzód zabiegać, aby przełamać ich odrębność i zmusić do asymilacji czyli pojęcia praw krajowych. Możliwość asymilacji widzi przez udzielenie Żydom rozległych praw i swobód obywatelskich, oraz osiedlanie na roli, ponieważ związaną się z rolą, przywiąże Żydów do ziemi polskiej i zmusi ich do przyjęcia polskości.

Nie zdążono zastosować programu zmierzającego do asymilacji Żydów, ani też do odżydzenia kraju, ponieważ rozbiory Polski i niewola całego narodu przerwały bieg pracy.

W czasie długiej niewoli żydostwo, osiadłe na ziemiach polskich, nie wysuwało odrębnych haseł, cała bowiem jego uwaga skierowana była dla podtrzymania bytu materialnego i duchowej wspólności. Zachowaniem swoim po większej części nie wzbudzali podejrzeń w społeczeństwie polskim. Odgórne zaś sfery tego ostatniego były przekonane, że żydostwo drogą asymilacji złączy się z narodem polskim. W tym duchu przygotowywano opinię społeczną i wychowywano przyszłych pionierów asymilacji. Okres ten, zw. pozytywizmem, po powstaniu styczniowym dostarczył wielu wybitnych działaczy wierzących w asymilację i dla tej asymilacji poświęcających swoje siły. Prus, Orzeszkowa, Świętochowski, Andrzej Niemojewski w początkach swej działalności literackiej, byli święcie przekonani, że Żydzi zblizną się do społeczeństwa polskiego na polu przekonań

narodowych, byle tylko zbliżyć się do nich, traktować jak swoich i udzielać wszelkich swobód obywatelskich.

Były jednak umysły bardziej przenikliwe, które pod koniec 19 wieku, kiedy pozytywizm nieprzepracie skłaniał się ku żydostwu, zapatrywały się na asymilację, jako na utopję, a schlebianie żydostwu nazywali żydolubstwem wyrządzającym szkodę idei narodowej. Do pierwszych nieustraszonych działaczy w tym kierunku należą Jan Jeleński, redaktor Roli i Teodor Jeske-Choiński. Ci dwaj wybitni polscy antysemita aż do zgonu nie wypuścili pióra z ręki, przestrzegając społeczeństwo przed niebezpieczeństwem żydowskim. Stworzyli oni cały wielki hufiec ze sił młodych, który dzisiaj, korzystając z ich doświadczenia, rozwija pracę i szykuje mnóstwo dowodów o niebezpieczeństwie żydowskim na ziemiach polskich.

W ostatnim dziesięcioleciu ub. wieku zaczęto trzeźwiej patrzeć się na dążności żydowskie nawet ze strony tych kół, które do tego czasu Żydom sprzyjały. Powodem takiej zmiany w poglądach byli przede wszystkim tak zwani litwacy, t. j. Żydzi wysiedleni z Rosji, którzy, osiadłszy w Polsce, prowadzili na własną rękę i według wskazówek Moskwy rusyfikację kraju. Pomimo takiego stanowiska miejscowe żydostwo solidaryzowało się z nimi, co świadczyło o zupełnej obłudzie Żydów względem żywiołu polskiego. To przekonało Andrzeja Niemojewskiego, który z filosemity stał się jednym z najwybitniejszych antysemitów polskich.

Ostatecznie wszystkim żydolubom, kierującym się dobrą wiarą, spadła łuska z oczu d. 7 listopada 1912 r. Dzień ten należy uważać za przełomowy w walce żywiołu polskiego z żydostwem. Odtąd już nigdy Żydzi nie zdołają uśpić opinii publicznej i wmówić w nas, że nie mają wrogich za-

miarów względem dążeń narodu polskiego. W tym bowiem czasie Żydzi, korzystając z okrojonych praw narodu polskiego przez Rosjan, nie połączyli się w wyborach do Dumy rosyjskiej z ludnością polską i na dowód lekceważenia polskiej ludności w Warszawie, przeprowadzili od m. Warszawy na posta do Dumy niejakiego Jagiełę, robotnika socjalistę. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w całym narodzie. Przesztano się ludzi o asymilacji. Żydzi zlekceważyli honor narodu. Krok ten, postawiony z całą świadomością, świadczy o nieprzejednanem stanowisku żydostwa względem narodu polskiego. Żydzi już na dłuższy czas przed wojną europejską, ulegając aspiracjom sjonistycznym i czując się żywiołem silnym, stanęli w poprzek dążeniom narodu polskiego, zmierzającym ku odbudowie niepodległości. Wchodzili w konszachty z rządem rosyjskim, ofiarując swoje usługi w celu zrusyfikowania kraju.

Od czasu wybuchu wojny zajęli jeszcze bardziej jasne stanowisko względem Polski. Oświadczyli się po stronie Niemców, największych wrogów polskości. Historia Żydów w Polsce w okresie wojny i po wojnie, gdy naród polski wykladał wszystkie wysiłki dla umocnienia odzyskanej państwowości, zyska najczarniejsze karty. Nie rozstrząsam szczegółowo tych kwestji, gdyż omawiałem je w innych moich pracach, poświęconych żydoznawstwu. Muszę tylko wspomnieć o najświeższych nieprzyjaznych wystąpieniach żydowskich, które osiągnęły apogeum w walce Żydów przeciwko Polsce.

Okazją do otwartego wystąpienia przeciwko Polsce były wybory do drugiego Sejmu Rzeczypospolitej w r. 1922. Naród polski, dzięki szkodliwej ordynacji wyborczej, zastosowanej przez pierwszy socjalistyczny rząd Moraczewskiego w r. 1918, znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie do-

piero podczas wyborów do drugiego Sejmu, t.j. w listopadzie 1922 r. Do wyborów bowiem w tym czasie stały Kresy Wschodnie i Małopolska Wschodnia, gdzie żywił polski, jakkolwiek pod względem kulturalnym stojący najwyżej, jest zmajoryzowany przez Białorusinów i Ukraińców. Zawdzięczając nieudolnym rządóm, a nawet szkodliwym dla Polski w okresie od listopada 1918 r. do listopada 1922 r. gdy naczelnikiem państwa był Józef Piłsudski, Kresy Wschodnie nie zbliżyły się do Polski, lecz duchowo od niej się oddaliły. Cały czas rządów Józefa Piłsudskiego, dobierającego zawsze ministrów socjalistycznego pokroju, nie ustawały ani na chwilę mrzonki o federacjach, tworzeniu nowych narodowościowych republik na Kresach. Ludność kresowa, witająca z entuzjazmem powstające Państwo Polskie, z biegiem czasu zatracala poczucie przynależności do państwa, lubując się w mirażach nowych tworów państwowych. Administracja ziem kresowych była zorganizowaną w myśl Józefa Piłsudskiego. Socjaliści i federaliści, z których rekrutowali się wszyscy wyżsi urzędnicy, zatraciwszy sami poczucie państwowości, nie mogli go zaszcześcić innym. Owszem zachowaniem się swoim uprzedzali ludność kresową do rządów Polski. Skorzystali z tego różni agitatorowie, aby zasiać ziarno nieufności i lekceważenia Polski.

W okresie wyborów do drugiego Sejmu, to jest pod koniec r. 1922 usposobienie Białorusinów, Ukraińców i Rosjan zamieszkałych na Kresach wschodnich było bardzo nieprzychylnie. Ponieważ ludność ta stanowiła większość, przeto ordynacja wyborcza mogła im dać w przedstawicielstwie absolutną przewagę. Kulturalny element polski na Wschodzie czekała klęska. Skorzystali z tych nastrojów Żydzi, już wyraźnie występując do walki z państwowością polską,

rzucili hasło utworzenia tak zw. grupy „mniejszości“, do której przyciągnęli Niemców w Wielkopolsce i na Pomorzu, a nawet kolonistów niemieckich, osiadłych od wieku na ziemiach polskich. Blok mniejszości utworzony za poduszczeniem Żydów, wystawił do Sejmu własną listę nr. 16 i postawił na niej, jako kandydatów, ludzi znanych ze swego szowinizmu antypolskiego.

Największe widoki zwycięstwa istniały na Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wschodniej, dlatego też żydostwo, wspierane kapitałami żydostwa międzynarodowego, dołożyło wszelkich starań, aby pognębić element polski. Żydzi powyznaczali przeważnie swoich kandydatów, kosztem ludności ruskiej i białoruskiej przeprowadzili na posłów. Naciskowi bloku mniejszości, w którym główne skrzypce trzymali Żydzi, uległy województwa: Lwowskie we swej wschodniej połowie, Stanisławowskie, Tarnopolskie i Wołyńskie. Na tych obszarach Żydzi sięgnęli po zawisłe w powietrzu cudze mandaty, uchwycili je łapczywie i ogłosili radośnie za swoje; fałszywy wynik proporcjonalnych wyborów, jakiego jeszcze nieznają dzieje żadnego parlamentu. Sprawozdawca „Rzeczypospolitej“¹⁾ tak przedstawia w świetle cyfr owe machinacje żydowskie i wynik wyborów.

Twarde cyfry statystyczne mówią jednak dobitnie, że te mandaty uchwycone przez Żydów, są cudze. A porachunek nasuwa się sam z siebie: wystarczy tylko pobieżne obliczenie, kilka cyfr zgruba wziętych.

Województwo Lwowskie liczy 2.718.000 mieszkańców, w czem tylko 280,000 Żydów. Wypadałoby zatem, że w najlepszym razie Żydzi na 30 mandatów okręgowych tego województwa mogliby normalnie zdobyć 2 mandaty, biorąc pod uwagę, że są rozsiani po całym województwie, a skupieni

¹⁾ Z d. 14 listopada, 1922 r. Wyd. Poranne.

są tylko we Lwowie, stanowiącym osobny okręg. Lwów dał im 1 mandat, drugi z trudnością mogliby osiągnąć poza Lwowem. Tymczasem zdobyli oni poza Lwowem aż 3 mandaty, razem 4, czyli zagarnęli dwa mandaty cudze.

W Województwie Stanisławowskim było do podziału 15 mandatów okręgowych na 1,384,000 mieszkańców, z czego 204,000 Polaków, 893,000 Rusinów i tylko 161,000 Żydów. Wypadałoby dla Żydów normalnie 1 mandat, Żydzi jednak osiągnęli tu 4 mandaty, czyli 3 cudze.

W Województwie Tarnopolskim na 1.429.000 mieszkańców, Żydów jest tylko 171.000 podczas gdy Polaków 401.000 a Rusinów 857.000. Z liczby 19 mandatów Żydom normalnie powinien byłby przypaść 1 mandat, ale zdobywają oni aż 5 mandatów, czyli 4 cudze.

Tym sposobem na 64 mandaty okręgowe trzech wschodnich województw małopolskich, Żydzi osiągnęli 13 mandatów, gdy należało się im tylko najwyżej 4 mandaty.

Dla porównania przytoczymy, że w całym Województwie Krakowskim, gdzie wybory odbyły się w normalnych politycznych warunkach i gdzie na blisko 2 milj. mieszkańców przypadało 38 mandatów, Żydzi zdobyli tylko 1 mandat (w Krakowie), jakkolwiek stanowią oni w tym województwie ten sam procent ludności, co w pozostałej Małopolsce (około 11 proc.). Gdyby Woj. Krakowskie było nawiedzone częściową chorobą abstynencji, jak Wschodnia Małopolska, mogliby Żydzi w niem osiągnąć 7 albo 8 mandatów, co byłoby horrendalne. Ale Krakowskie to nie Wołyń.

Wołyń popadł w najgorszą chorobę: tu nie działali Żydzi galicyjscy (sjoniści), lecz blok żydowski, skumany z ciemnymi żywiołami rosyjskiego typu. Tu pędzono Rusinów do urn, aby osiągnąć powodzenie fałszem, tu mandaty były z góry podzielone między Żydami a rzekomymi „ukraińcami“.

Ordynacja wyborcza zapewnia Województwu Wołyńskiemu 16 mandatów; blok tedy wyznaczył 4 mandaty Żydom a 12 wynajętym „ukraińcom“, których ludność wcale nie znała. Plan powiódł się dzięki fałszowi. Ale obliczenie wykazuje dokładnie, że na 1,493,000 mieszkańców Wołynia jest 214.000 Polaków, 1.012.000 Rusinów i tylko 207.000 Żydów. Przypadałoby tedy normalnie z tych 16 mandatów 11 dla Rusinów, 3 dla Polaków i 2 dla Żydów, albo nawet tylko 1 dla Żydów, gdyż są oni rozsiani po kraju i podobnie jak w Krakowskiem nie mogliby pretendować na żaden wiejski mandat. Tymczasem zdobywają oni 4 mandaty, z tych 3 cudze, a mianowicie polskie. A wszak 214 tys. ludności polskiej na Wołyniu reprezentowanej w Sejmie warszawskim przez 3 Żydów rosyjskich — to oczywisty absurd.

Ten fatalny przerost żydowskich mandatów w czterech mieszanych rusko-polskich województwach, te kilkanaście foteli poselskich, wydartych rdzennej ludności przez żydowskich sjonistów z pod znaku p. Grünbauma, świadczą, że w Polsce możliwe są eksperymenty Sjonu na wielką skalę, które byłyby nie do pomyślenia w oświeconych krajach.

Tupet Sjonu jest dziś duży. Ale rozrachunek przyjdzie. Bo nie siada się bezkarnie na cudzych fotelach poselskich, ruskich czy polskich. Trzeba będzie z wielkim wstydem z nich ustąpić, gdy oszukana ludność się ocknie z tego fałszu.

Wystąpienie Żydów w r. 1922 budzi w społeczeństwie polkiem instynkt samozachowawczy. Polityka żydowska wkroczyła na tory, które prowadzą do naszej zguby. Słusznie z okazji tych wystąpień pisze w Gazecie Porannej ¹⁾ Stanisław Pieńkowski: „Ostatni to już zapewne czas na obudzenie się instynktu samozachowawczego narodów, wola

¹⁾ Z d. 14 stycznia, 1923 r.

i wiedza inteligencji spieszyć się muszą, aby na niezamarszłą jeszcze glebę ludów z posiewem swym trafiły. Szczęściem dla wszystkich narodów że Judasz własnem oślepił się powodzeniem, zimy wyczekać nie zdołał, na całej linii poczynań zdradził swoje zamiary i obecnie już jawną bitwę przyjąć musi, gdy dotychczas podstępem wojował i nocą...

„Sprawa żydowska stała się już dla Polski sprawą życia i śmierci. Niema obecnie w kraju naszym zagadnienia społecznego, któreby bezpośrednio ze sprawą żydowską się nie wiązało, któreby od niej nie zależało, któreby o nią się nie rozbijało. Cokolwiek pod rozważę weźmiemy, moralność czy bruki miejskie, szkolnictwo czy handel, politykę czy szpitalnictwo, sztukę czy rolnictwo — największe i najmniejsze, najodleglejsze i zgoła niewspółmierne sprawy — wszystkie tak czy inaczej o sprawę żydowską się zazębiają. Czteromiljonowy ciężar okupacji żydowskiej obarczył Polskę tak, że pochyliła się i pada czołem poranionem, włosami kurz ziemi zamiata. Dźwigamy wzbogaconego Jude, jakbyśmy z krzyżem na Golgotę kroczyli. Gdy jednak w świadomości swej i woli już wyprostowani jesteśmy, czas otrząsnąć się i w rzeczywistości z obcego, wstrętnego ciężaru. Każdy z nas ma bezpośrednio przed sobą prace i zadania, dla których murem przeszkody wznosi żydostwo. Trzeba tworzyć i burzyć”.

Leży w zadaniach żydostwa, aby zabijać narodowego ducha we wszystkich państwach chrześcijańskich. Im gdzie słabszy jest duch narodowy, tam silniejszym się czuje żydostwo. W państwach silnych, gdzie organizacja posiada mocne podstawy, oczywiście plany polityki żydowskiej są skrzętnie ukrywane. Gdziekolwiek jednak nastąpi rozprężenie w życiu społecznem i politycznem, Żydzi, jako bliscy zwyczajstwa, występują agresywnie. Klasycznym przykładem pod

tym względem może być Rosja. Gdy tylko Żydzi spostrzegli, że panowanie rosyjskich carów wspiera się na glinianych nogach, a zatem łatwo je obalić, zabrali się do obalenia i widzimy wszyscy jak dzisiaj rządzą w Rosji. Wszystkie klęski, które dzisiaj niszczą Rosję, posiadają swe źródło w polityce żydowskiej. Oni panują w tym nieszczęśliwym kraju, oni planowo niszczą inteligencję rosyjską, aby mogli zapanować nad opinią ogółu i zagarnąć pod swoje władztwo wszystkie bogactwa Rosji ¹⁾).

Żydzi byliby daleko pewniejsi swego wszechwładztwa na świecie, gdyby mogli uczynić to samo z Polską, co uczynili z Rosją. W Polsce, jak wiadomo znajduje się największe skupienie żydowskie, tutaj też pragnęliby urzeczywistnić sjonistyczne plany założenia mocarstwa żydow-

¹⁾ „Deutsches Wochenblatt” z dnia 25 lutego 1920 r. ogłasza następujący dokument, który znaleziono w kieszeni zabitego w walkach z bolszewikami dowódcy bataljonu Sundera, pisany w żargonie, a oświetlający ich tajną organizację w Rosji.

„Tajne”.

Do przewodniczącego oddziałów międzynarodowego Związku Żydów.

Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze marzenia nasze ziściły się. Bezsilni, do niedawna jeszcze, możemy teraz tryumfować.

Przywłaszczyliśmy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze plany udały się, lecz nie zapominajmy, że Rosjanie, choć teraz są pod naszym panowaniem nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami.

Wzięliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami.

Przeciwko naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami i ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkimi siłami, ale ostrożnie.

Głóśmy wszędzie i zawsze nacjonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały”.

Komitet Centralny Petersburskiego Oddziału Międzynarodowego Związku Żydów.

Autentyczność tego dokumentu, ogłoszonego w swoim czasie przez wiele dzienników, nie podlega żadnej wątpliwości.

skiego. Ponieważ duch narodowy stoi temu bezwzględnie na przeszkodzie, dlatego też żydostwo całego świata, czyli t. zw. Związek międzynarodowego żydostwa prowadzi walkę z państwowością polską. Żydzi zamieszkali w Polsce są powolnym narzędziem w ręku tego Związku.

Niszczycielska robota prowadzi się dzisiaj na całej linii. Wyrażany jeszcze tu i owdzie lojalizm ze strony Żydów, nie powinien wywoływać najmniejszych złudzeń. Żydzi przy wielkiej chęci z jednej strony ukrywania swych właściwych planów, nie są dobrymi politykami. Temperament i zaciekłość względem wszystkich nieżydów unosi ich za daleko. Gdy tylko czują się pewni choć przejściowego zwycięstwa, nie potrafią panować nad swymi namiętnościami. Co się tyczy Polski, wiedzieli dobrze, że zdołają uzyskać prawa „mniejszości”, nie zdając sobie sprawy, jakie będą owoce tej polityki w przyszłości. Wystąpili ze śmiałymi żądaniami i dobili targów z niesłychaną dla siebie korzyścią. Nie jest jednak wykluczoną rzeczą, że obrócą się przeciwko nim ci, co im pomagali przy urzeczywistnianiu sjonistycznych planów. Zachłanność żydowska już jest tak głośna na świecie, że trudno żądać, aby państwa chrześcijańskie zachowały względem niej obojętność.

Aspiracje żydowskie w dobie obecnej skierowane są przede wszystkim względem Polski, bo żydostwo czuje, że tutaj najłatwiej jest uzyskać tak zw. autonomję personalną, czyli utworzenie państwa żydowskiego w państwie polskim. Naród polski spostrzegł to niebezpieczeństwo i dzisiaj słusznie zadaje sobie pytanie: co mi czynić wypada?

C O N A M C Z Y N I Ć W Y P A D A ?

Jordan Chmielowski w swej cennej broszurze „Światowładne dążności Żydów” w paragrafie: „Polska przed śmiertelną walką” pisze, co następuje:

„Czy przyszłość należy do Żydów”.

„Nie powinniśmy na mgnienie oka zapominać, że my Polacy, jesteśmy w pierwszym szeregu przeszkodą do tej przyszłości, której potężne kształty rysują się na horyzoncie; że kolejnym zadaniem Żydów jest zwalić tę przeszkodę, zgnieść młode państwo polskie przy pomocy skoordynowanych środków zewnętrznych i wewnętrznych.

„Dziś Żydzi w całym świecie rozporządzają finansami. W żydowskim ręku zbiegły się również nici uzależnionego od nich systemu wpływów politycznych we wszystkich państwach świata. Żydzi wywierają decydujący a ujemny wpływ na nasze sprawy nie tylko wewnątrz państwa polskiego, lecz i nazewnątrz. Ludzie, których widzimy dookoła, którzy dla celów żydowskich rozbijali państwowość rosyjską — dziś kierowani tą samą ręką, rozbijają polską. Najżywotniejsze siły narodu skierowane są nie na wysiłki twórcze w kierunku budowy i rozwoju życia państwowo-narodowego, lecz na zwalczanie i neutralizowanie działalności tych czynników rozkładowych i destrukcyjnych.

„Bez woli Żydów państwo polskie nie może otrzymać pieniędzy. W sposób katastrofalny Żydzi obniżają walutę, tamują handel polski, wstrzymują import niezbędnych pań-

stwu polskiemu towarów, środków technicznych, broni, amunicji i t. d., na co z przerażeniem patrzyliśmy podczas wojny polsko-żydowskiej 1920 r. i widzimy dziś, gdyż amunicję możemy dostawać tylko sposobem przemysłowym, ukradkiem, drogą okrężną, przez Rumunję czy Jugosławię”.

Przedstawiwszy następnie plany żydostwa, panującego dzisiaj w Rosji, na zniszczenie Polski, pisze:

„Planom i zamierzeniom Żydów moskiewskich niosą sumienną, szczerą i solidarną pomoc nie tylko miliony Żydów, zamieszkujących Rzeczpospolitą polską, lecz wszyscy Żydzi całego świata bez wyjątku.

„Pozornie obywatele polscy mojżeszowego wyznania symulują lojalność i uległość względem państwa polskiego— do czasu, z musu i konieczności podporządkowują się zewnętrznie i nominalnie polskim prawom (lecz nigdy interesom), jednak w rzeczywistości nieustająca, głucha, zażarta, napastnicza walka Żydów toczy się w Polsce na wszystkich polach, orężem niewidocznym, wszelkimi środkami jawnymi i tajnymi. Zadaniem chwili jest uprzednie przygotowanie terenu dla rozstrzygającej śmiertelnej walki. Dla Żydów jest koniecznym paraliżować połączenia i związki, t. j. system nerwowy społeczeństwa polskiego, zdyskredytować rdzenną inteligencję narodową, wywołać rozbieżność interesów, utrzymać w stałym zamięcie i dezorganizacji pojęcia prawno-państwowe i stosunki ekonomiczne, pogłębiać różnice dzielnicowe, zgodnie z zasadą *divide et impera*, słowem utrzymywać umysły w stanie wrzenia, kraj w stanie anarchji, wojny partyjnej oraz dzielnicowej.

„Będąc geniuszami w sztuce prowokacji, w umiejętności różnić, siać niezgodę i wywoływać zdradę w napastowanych przez siebie społeczeństwach, Żydzi są niedościgłymi mistrzami w wywręczaniu się cudzemi rękami, w rozda-

waniu ról, w kultywowaniu i inspirowaniu zdrajców świadomych i nieświadomych. Dla wspomnianych celów nie żałują pieniędzy. Wykorzystując polską bierność i pobłażliwość, ze szczególną sztuką, energią i przebiegłością Żydzi z powodzeniem obsadzają przy poparciu uzależnionych od nich stronnictw i partji, naczelne stanowiska w Państwie Polskiem przez swe kreatory, przez ludzi, conajmniej, nieudolnych, niekompetentnych i ograniczonych, o temperamentach warcholskich, więc im bardziej ambitnych i czynniejszych tem szkodliwszych, dla pozorów władzy skłonnych na wszelkie ustępstwa na rzecz interesów żydowskich. Tych szkodników Żydzi bezczelnie otaczają przy pomocy swej pseudo „polskiej” bezwzględnie uzależnionej prasy nimbem kłamanej zasługi i geniuszu, dymem bizantyjskich kadzideł zagradzając niezmiernie zręcznie drogę do wpływów, do władzy stronnictwom narodowym i osobistościom utalentowanym, od Żydów niezależnym.

„Celem i zadaniem ostatecznem Żydów jest pozabawienie narodu polskiego niezależności, politycznego bytu, zniszczenie bezwzględne samoistnej kultury i wytępienie doszczętne nawet najwięcej biernych przeciwników — wszystkich tych, którzy na dnie duszy noszą względem Żydów ziarna i możność oporu, nieposłuszeństwa i buntu. Na to wszystko patrzymy obecnie w byłej Rosji.

„Czy zdajemy sobie sprawę z całego ogromu niebezpieczeństwa, które jest tuż przed nami?

„Czy nie rozumiemy, że tworzymy własną przyszłość i niesiemy za nią pełnię odpowiedzialności?

„Czy jesteśmy uświadomieni, że jedynie zwycięzka obrona na wszystkich frontach da nam możliwość życia, a przegrana niesie nieuniknioną śmierć i zagładę?

„Czy zapomnieliśmy, że gdy odruchowy gniew ludu począł karać samozwańczych hetmanów i konspiracyjnych, zakulisowych działaczy, zdrajców i sprzedawczyków, twórców rozbiorów — Ożarowskich, Ponińskich, Massalskich itd. — na rachunek było zapóźno?

„Czyż dotykalny przykład Rosji nam nie wystarcza? Nas nie poucza i nie przeraża?

„Czyż nie rozumiemy, że wojna ogłoszona?, że wojna trwa już wewnątrz naszego organizmu?

„Że miasta, ulice, domy i urzędy nasze przepełnione są dniem i nocą czujnymi szpiegami, jawnymi i tajnymi, obcymi i własnymi, których bierność nasza lub zła wola toleruje, a tylko ślepi nie widzą?...

„Czyż nie widzimy, że opinia publiczna przy pomocy większej części uzależnionej, wydawanej niestety w języku polskim prasy jest sugestjonowaną i zręcznie kierowaną wolą śmiertelnego wroga?

„Czyż nie czujemy, że czeka nas walka długa, konsekwentna, zażarta — nieubłagana zapowiadająca nam unicestwienie, śmierć, straszliwa walka bez cienia litości, bez skrupułów?

„Jeśli tego wszystkiego jeszcze dziś nie rozumiemy dostatecznie, jeśli w dalszym ciągu będziemy się bawić w pozory kompromisów nas tylko krępujących, to zginiemy nieodwołalnie”.

Od samego początku, jak tylko powstało państwo polskie, Żydzi postawili wszystko na kartę, aby urzeczywistnić swoje żądania. Silna Polska nie może dopuścić do panowania żydowskiego, dlatego też żydostwo walczy z Polską, podkopuje u podstaw jej byt, byleby tylko osiągnąć swoje. W r. 1920 pisała Gazeta Warszawska¹⁾: „Nie mogąc dzięki

¹⁾ Z d. 26 listopada 1920 r.

zwycięstwu państw koalicji, sprowadzić kwestji polskiej i granic naszego państwa do rzędu zagadnień wewnętrznych „Mitteleuropy”, mocarstwo anonimowe przez swoich otwartych i zakapturzonych przedstawicieli pracuje bez wytchnienia nadal na terenie ententy nad wytworzeniem warunków, wśród których dalsza trwałość budowy Państwa Polskiego winna być stałą zagadką.

Dzięki ich wpływom na tak zwanych mężów stanu, których to wpływów tajemniczą przyczynę zdoła ustalić zaledwie historja, udało się tej pladze ludzkości całej narzucić Polsce dla siebie przywileje, których absurdalność i niegodziwość podkreślona została nawet przez tak powściągliwego w tej sprawie polityka, jakim jest dr. E. J. Dillon, autor pracy p. t. „Konferencja pokojowa w Paryżu 1919 r.”.

Żydom mianowicie chodzi o uzyskanie dla siebie autonomji politycznej, t. j. stworzenia państwa żydowskiego w Państwie Polskiem.

Uwzględnienie przez społeczeństwo polskie tego żądania równałoby się zagładzie Polski w bardzo bliskiej przyszłości, a do tego zmierza całą siłą mocarstwo anonimowe.

Pojmując niemożliwość uzyskania aprobaty takiego niesłychanego przywileju od społeczeństwa polskiego, jakkolwiek nierozwiniętego politycznie, jednak mającego jeszcze jaki taki instynkt samozachowawczy, mocarstwo anonimowe postanowiło przenieść rozwiązanie tego zagadnienia na teren międzynarodowy.

W celu ułatwienia sobie zadania otumanienia opinii publicznej w Europie i w Ameryce i wywołania ogólnego tym sposobem współczucia, postanowiono przedstawić stan Żydów w Polsce, jako katastrofalny, skutkiem dokonywanych rzekomo na nich t. zw. w Rosji „pogromów”, czyli rzezi. I rzeczywiście od wybuchu wojny światowej, prasa

amerykańska i europejska będąca prawie wyłącznie w rękach żydowskich, piętrzy się po dziś dzień od opisów barbarzyńskich mordów, zadawanych Żydom w Polsce.

Zastosowana wyżej przez Żydów metoda z jednej strony ułatwia im zbieranie pieniędzy za granicami Polski na rzecz rzekomych ofiar w Polsce i tą drogą wzmacnia je ekonomicznie na niekorzyść współzawodniczącej na polu ekonomicznym rdzennej ludności polskiej, dzięki zwłaszcza stanowi waluty naszej, a z drugiej strony takie przedstawienie stanu upośledzenia Żydów w Polsce zapewnia im łatwiejszą akcję u rządów koalicji, zwłaszcza w Anglii i w Ameryce w dziele nacisku tych ostatnich na Polskę, dla zniewolenia przyznania Żydom wspomnianej autonomji.

W r. 1920 sjonisci zwołali do Nowego Jorku na dzień 26 października kongres dla przeprowadzenia obrad nad położeniem Żydów w świecie. Według żargonowego „Jud’a“ w Warszawie z d. 14 listop. 1920 r. (Nr. 256) kongres zajmował się tylko położeniem Żydów w Polsce i powziął następujące rezolucje:

„Uświadomiona ludność Ameryki, a w szczególności Żydzi nie mogą cicho siedzieć, gdy w Polsce popełnia się zbrodnia przeciw milionom ludzi niewinnych. Nie zamierzamy wtrącać się (sic!) do spraw wewnętrznych Państwa Polskiego, lecz o ile Polska chce mieć sympatję i poparcie Żydów amerykańskich, to rząd polski musi przedsięwziąć środki następujące: 1) Podjąć natychmiast z przedstawicielami Żydów w Polsce całość sprawy równouprawnienia Żydów, oświadczając przytem publicznie, iż Polska przestrzeże będzie punktu traktatu wersalskiego o prawach mniejszości w Polsce; 2) zabronić niezwłocznie ataku na ludność żydowską; 3) zastosować niezbędne środki ku wypełnieniu tego zakazu; 4) wydać odpowiednią odezwę do ludności cywilnej

przytem przedsięwziąć niezbędne środki, aby odezwę tę przeczytał każdy mieszkaniec kraju; 5) zakazać rozpowszechniania wszelkiej antysemitycznej literatury i plakatów, podniecających mieszkańców przeciw ludności żydowskiej; 6) zakazać urzędnikom państwowym oskarżać Żydów o nielojalność; 7) zastosować niezbędne środki ku zniesieniu praw wyjątkowych przeciw Żydom; 8) uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się napadów na Żydów”.

Ponadto przytoczona uchwała zawiera decyzję zwrócenia się przez Wydział wykonawczy wspomnianego kongresu do Departamentu stanu w Waszyngtonie z żądaniem wywarcia przez Stany Zjednoczone nacisku na Polskę w przedmiocie wypełnienia odpowiednich przepisów traktatu wersalskiego o „mniejszościach narodowych“

Podobny kongres odbył się nieco później w Londynie. I tam zapadły uchwały zgodne z nowojorskimi, to samo bowiem żydostwo stawia swoje żądania.

Stoimy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, zakusy bowiem żydowskie z tego, co uczynili i co dalej czynią dla Polski, poznaliśmy. Ponosilibyśmy winę za nieszczęścia, jakie Żydzi już sprowadzają na nas i jeszcze sprowadzać będą, gdybyśmy pozostali nadal obojętnymi, licząc na to, że jakoś tam będzie. Obecno stanu kwestji żydowskiej w Polsce nie można porównywać z żadnym z okresów naszej historii, ponieważ nigdy Żydzi nie stawiali takiego kroku względem Państwa Polskiego, jak dzisiaj. Nie możemy więc mówić, że w przyszłości tak się będą układały stosunki, jak i w przeszłości i że Polska, skoro wytrzymała z Żydami przez tyle wieków, wytrwa i dalej. Nie! Dzisiaj musimy powiedzieć, że Żydzi zmienili zasadniczo taktykę postępowania. Przestali podkreślać swój lojalizm i wystąpili z otwartą walką przeciwko Polsce. Tylko wielka niezna-

mość żydowskiej psyche, czy też naiwność sprawia, że są jeszcze u nas ludzie, wierzący w zgodne współżycie Żydów.

Stojąc wobec niebezpieczeństwa żydowskiego, musimy sobie zadać pytanie, co nam czynić wypada? Rozumiemy wszyscy, że byłoby wielką wygraną, gdybyśmy mogli zmniejszyć to niebezpieczeństwo drogą choć stopniowego odżydzania kraju. Jak to osiągnąć?

Walka z Żydami nie będzie zmaganiem się sił fizycznych, lecz woli całego narodu. Naród zaczyna nabierać uświadomienia, że grozi mu niebezpieczeństwo. Im to uświadomienie będzie silniejsze, tedy i wola stanie się bardziej niezłomną. „Z wiary waszej — wola wasza, z woli waszej — czyn wasz będzie“.

Wysiłek narodu tworzy metodę pracy w odżydzaniu kraju. Widzimy już podwaliny tej pracy, od której odstąpić nie można. Najbardziej skuteczną, według naszego zdania metodą, zmierzającą do odżydzania kraju, należy wprowadzić do następujących punktów:

1. Pierwszym wysiłkiem w walce, prowadzonej dla odżydzenia kraju, jest wysunięcie kwestji żydowskiej na grunt międzynarodowy. Żaden z narodów, wyjąwszy może rosyjski, niema takiego obowiązku uświadamiania świata o charakterze Żydów i o dążeniach żydowskich, jak my, ponieważ nikt nie posiada z Żydami takiej styczności, jak my.

Cóż to znaczy wysunięcie kwestji żydowskiej na grunt międzynarodowy? Jest to otworzenie oczu narodom czem są naprawdę Żydzi. Jest to ujawnienie właściwych dążeń żydowskich i celów mocarstwa anonimowego. Jest to wykazanie, co Żydzi u nas mają i do czego w rzeczywistości zmierzają. Jaki jest ich stan społeczny i ekonomiczny, jakie posiadają prawa i po jakie jeszcze sięgają. Jaki nadają

charakter naszym miastom, naszemu życiu. Jaki jest stosunek w praktyce ich etyki do etyki chrześcijańskiej. Czy ponosimy straty z tego stosunku i jakie? Jaki Żydzi wywierają wpływ na nasze życie moralne i umysłowe? Jaka jest organizacja życia towarzyskiego, społecznego, ekonomicznego, politycznego wśród żydostwa zamieszkałego na Ziemiach Polskich? W czyich rękach jest handel i finanse? Jak się zachowują Żydzi wewnątrz kraju? Jaki jest ich stosunek do spraw polskich, w szczególności do polityki zagranicznej, do wojskowości, skarbu i t.d.? Jaki jest udział Żydów w szkolnictwie? Jakie jest prawdziwe oblicze żydowskie nie tylko w stosunku do Polski, lecz także do innych krajów? Czy śledzimy działalność wszechświatowej organizacji żydowskiej, która dzisiaj skupiła swoje siły w sjonizmie? Czy kto z naszych ludzi czuwa na stanowisku w Londynie, gdzie schodzą się nici polityki żydowskiej? Czy znamy pracę żydowską nad odbudową Palestyny? Czy wnikamy w zabiegi międzynarodowego żydostwa w Genewie — u boku Ligi Narodów? Wszystko to w pierwszej mierze należy do nas, jako bezpośrednio stykających się z kwestją żydowską — jako tym, którym wypadło przedewszystkiem bronić się przed zalewem żydowskim.

Wysunięcie kwestji żydowskiej na grunt międzynarodowy posiada dzisiaj ogromne znaczenie. Żydzi się tego bardzo boją. Nie leży w ich planach, aby świat zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, co się u nas dzieje i jakie są dążności międzynarodowego żydostwa. Żydzi we Francji starają się uchodzić za dobrych Francuzów, w Anglii za Anglików i t.d. Urabiają opinię wśród wszystkich narodów, że tylko w Polsce zachowują odmienne stanowisko, ponieważ są upośledzeni, krzywdzeni, odpychani, uważani za hełotów i t.d. Ponieważ społeczeństwo polskie jest nawskroś

nietolerancyjne, przeto muszą domagać się opieki Ligi Narodów, muszą zanosić skargi do Trybunału świata, aby mogli otrzymać to, co posiadają w zachodnich krajach Europy i w Ameryce.

Przecież twierdzenie takie jest nawskroś obłudne. Żydzi od niepamiętnych czasów posiadali w Polsce to, co dzisiaj mają w Anglii czy w Ameryce. Owszem posiadają daleko więcej, bo możliwość tworzenia typowo żydowskich rządów, które im pozwalały wieść życie odrębne, traktować sprawy polskie jako obce, pielęgnować w całej rozciągłości swoje zwyczaje, rozwijać język niemiecki ze szkoda języka polskiego, utrzymywać obcy handel i obcy przemysł, gwałcić święta chrześcijańskie i t. p.

Kiedy i gdzie Żydzi korzystali z takich swobód, albo gdzie dzisiaj korzystają? Żydzi, uskarżający się na swe położenie w Polsce, wywołują zagranicą współczucie, tymczasem stanowisko Żydów u nas jest ponad miarę uprzywilejowaniem. Który naród w Zachodniej Europie zezwoliłby u siebie na podobne stosunki, jakie u nas panują? Coby powiedzieli we Francji, gdyby Żydzi nie uznawali języka francuskiego, a posiłkowali się językiem wrogów? Wszak Żydzi własnego języka nie mają, wszak praca nad żargonem wyraźnie zmierza, aby go zbliżyć i zrównać z niemieckim. Coby powiedzieli Niemcy, gdyby Żydzi, osiadli w Niemczech, nie uznawali wcale języka niemieckiego, lecz posiłkowali się tylko polskim? Gdyby zatargi na tem tle zostały wysunięte przed forum międzynarodowe, czyby Niemcy nie posiadali pewnych widoków wygrania sprawy?

W r. 1919 przybył do Polski z ramienia Wilsona wybitny Żyd amerykański, Morgenthau, aby zbadać naocznie stosunki polsko-żydowskie. Morgenthau, jako sjonista, ożywiony był oczywiście temi samemi dążnościami, co i sjonisci.

Jechał do Polski, aby poinformować naród amerykański o krzywdach wyrządzonych żydostwu w Polsce. Jechał do Polski, aby usprawiedliwić Wilsonowskie koncepcje o mniejszościach narodowych. I co tutaj zobaczył? Oczom jego przedstawił się widok nieoczekiwany. Ten Żyd, przybywający do Polski w otoczeniu żydowskim, z zamiarem potępienia Polaków, został niepomiernie zdumiony, ledwo stanął na ziemi polskiej. Zauważył, iż Żydzi, gdy chodzi o życie żydowskie, korzystają z takich praw i przywilejów, jakich nie zniósłby żaden kulturalny naród na świecie. Morgenthau przychylnie usposobiony dla Żydów, był zmuszony wycofać się z roli prokuratora. Zawiódł nadzieje rozgorączkowanych nacjonalistów żydowskich a naszych oskarżycieli. Żydzi obwołali go asymilatorem, to jest najbardziej zniechęconym członkiem społeczeństwa żydowskiego.

W r. 1921 powrócił z Polski do Ameryki p. James Jay Kann, skarbnik amerykańskiej Misji Pomocy dla Polski. Bawił u nas przez dłuższy czas; starał się poznać stosunki narodowościowe i życie społeczne. Po powrocie do swej ojczyzny ogłosił w czasopiśmie „Current History“ znamienity artykuł o kwestji żydowskiej w Polsce. Kann nie może wyjść z podziwu, że u nas takie panują stosunki. „Polacy — czytamy w jego artykule — są gorącymi patriotami. Pragną połączyć trzy rozbiory w jeden silny organizm państwowy. W tej twórczej i odrodzeniowej pracy prawie na każdym kroku przeszkadzają Żydzi. Przedewszystkiem nie tają oni swej sympatji do największych wrogów Polski — Niemców. W czasie pamiętnego najazdu bolszewickiego na Polskę, Żydzi sprzyjali bolszewikom. Gdy się jeszcze doda najrozmaitsze zatargi na tle handlowem, będzie można zrozumieć, dlaczego społeczeństwo polskie nie może się pogodzić z żydami“.

„Ale nie to jest jeszcze najważniejszą przyczyną targu. Główną obrazą narodu polskiego jest to, że Żydzi nie czują się i nie chcą się czuć Polakami. Nie uznają języka polskiego, nie uczą swych dzieci tego języka, kultywują żargon niemiecki i odgradzają się od wszystkiego, co polskie“,

Każdy cudzoziemiec, przybywający do Polski, gdy tylko zapozna się bliżej ze stosunkami naszymi, wydaje nie-pochlebne świadectwo o Żydach. Obcy nas bronią, a jak my zachowujemy się wobec tych samych zjawisk? Nasze przedstawicielstwa dyplomatyczne nie uznają za stosowne do tego czasu informowania i uświadamiania odnośnych państw o stosunkach żydowskich w Polsce. A jednak uważamy, że podjęcie tej pracy jest konieczne. Powinniśmy informować obce narody i obce rządy o istocie kwestji żydowskiej. Chodzi tu o grę wielkiej wagi. Żydzi podrywają nam opinię, obniżają naszą powagę i znajdują posłuch. Zagranica nie wie dlaczego to Żydzi czynią. Nie uważajmy kwestji żydowskiej za wewnętrzną. Wszechświatowa organizacja żydowska działa przeciwko nam, a działa silniej poza Polską, aniżeli w samej Polsce, a więc i my powinniśmy się bronić nie tylko w Polsce, lecz i poza Polską.

Niema żydostwa krajowego, lecz jest żydostwo międzynarodowe. Zarzućmy już raz określenie, że są Żydzi Polacy, Żydzi Niemcy, Anglicy i t. d. Niema takich Żydów. O wyjątkach, oczywiście, nie mówię. Są tylko Żydzi tal-mudyczni — Żydzi, jako odrębna i zespolona masa, usposobiona nieprzyjaźnie względem „gojów“. Tylko o takich Żydach może być mowa. Dowodem potwierdzającym to nasze twierdzenie mogą być współczesne Węgry. Przypomnijmy sobie stan rzeczy na Węgrzech przed wojną. Węgrzy prowadzili wynaradawiającą politykę względem słowian. Ży-

dzi, chcąc oszukać Węgrów, popierali ich nacjonalizm, sami stawali się gorliwymi pionierami madziaryzmu, uchodząc za najlepszych patriotów węgierskich.

Tak się zachowali Żydzi, gdy Węgry stały u szczytu powodzenia. A jak się zachowali, gdy Węgrzy po przegranej wojnie w r. 1918 znaleźli się w nieszczęściu? Odwrócili się od nich i uczynili haniebnny spisek przeciwko państwu węgierskiemu. Wysunęli bolszewika Bela Kunę (Kon), który chciał z Węgier uczynić to, co Braunsztejn-Trockij uczynił z Rosją. Naród węgierski się oparł, złamał żydowskie rządy i dlatego dzisiaj mści się na nim całe żydostwo tak, jak na Polsce.

Na Węgrzech Żydzi okazali swoje prawdziwe oblicze. Okazują je także u nas. Obowiązkiem przeto naszym, jako najbardziej zainteresowanych kwestją żydowską, jest okazywanie tego oblicza światu. Musimy koniecznie wychodzić z tego założenia, że walka żydostwa z Polską ma znaczenie międzynarodowe. Żydzi miejscowi, występujący przeciwko nam i przeciwko naszej państwowości, są narzędziem w ręku międzynarodowej organizacji żydowskiej. Musimy osłabić wpływy tej organizacji, bo w przeciwnym razie wypadnie nam znosić brzemień nieprzychylnej opinii nie tylko Żydów, lecz wszystkich kulturalnych narodów, o których wpływy Żydzi tak bardzo zabiegają.

Żydzi rozproszeni na całym świecie mają jedne i te same dążenia, ponieważ ich charakter urabia jedna i ta sama religja, łączy ich jedna i ta sama więź talmudyczna. Zwróćmy uwagę choćby na jeden charakterystyczny rys w psychologii żydowskiej. Oto Żydzi, bezwzględnie na to, czy będziemy się na nich patrzeć jako na pojedynczych obywateli, czy też jako zbiorowe ciało społeczne, nigdy nie uznają własnej winy w stosunku do obcych narodów.

Choćby pojedynczy Żyd potępiony był w jakimś kraju np. o zdradę stanu, ujmie się za nim całe żydostwo na świecie, i pomimo najoczywistszych dowodów, stwierdzających zbrodnię, żydostwo nie zgodzi się z wyrokiem potępienia. Nie przestanie rozwijać starań, wykorzysta wszystkie wpływy, nie będzie szczędziło środków materialnych, nie cofnie się wprost przed fantastycznymi przekupstwami, byleby tylko bronić oskarżonego. Wielu z nas pamięta słynną sprawę Dreyfusa, lub nie tak dawną Bejlisa w Kijowie. Za Dreyfusem ujęło się nietylko żydostwo francuskie, lecz na całym świecie. Sprawa Dreyfusa ciągnęła się lat 12. Trzydzieści pięć milionów franków przyłynęło z zewnątrz od Żydów, przeważnie z Niemiec, z Austrii, nie licząc składek wewnętrznych na propagandę polityczną, prowadzoną na czele z rabinem Zadok Kohnem przez Józefa Rejnacha i Mateusza Dreyfusa. Żydzi tak potrafili wpływać na rząd, na armję, nawet na sąd, że członkowie „Ligi ojczyzny francuskiej”, założonej w r. 1899 musieli reagować tak silnie, że Cristiani nie wahał się oćwiczyć laską prezydenta Loubet'a, a Edward Lecoq plunął w twarz ministrowi wojny, Picquardowi, a na ceremonji przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu, dziennikarz M. Gregori dwukrotnie strzelił i zranił rehabilitowanego Dreyfusa. Sąd uniewinnił Gregoriego. Tak silnie była podniecona opinja francuska, ponieważ zbyt dokładnie pojmowała, jaką rolę w sprawie Dreyfusa odgrywało międzynarodowe żydostwo.

To samo czyniono, gdy chodziło o Bejlisa. Społeczeństwo atoli rosyjskie nie miało możności odegrania tej roli w sprawie Bejlisa, jaką odegrali Francuzi w sprawie Dreyfusa. Gdy żydowsko - bolszewicka zgraja opanowała Rosję w r. 1917, wymordowała wszystkich sędziów, którzy sądzili w r. 1913 sprawę Bejlisa w Kijowie.

Dlaczego to uczyniono? Dlatego, iż żydostwo jest jedno — jedno na całym świecie. Nie będzie prawdy w tych słowach, gdyby np. Niemiec powiedział: my nie mamy kłopotu z naszymi Żydami; nasi Żydzi są inni. Wy w Polsce macie z nimi kłopot, ponieważ wasi Żydzi niepodobni do naszych.

Na to należy z całym przekonaniem odpowiedzieć, że Żydzi są wszędzie jednymi i tymi samymi. Dzisiaj występują przeciwko naszej państwowości, ponieważ natrafiają na najsłabszy opór na drodze urzeczywistnienia koncepcji sjońskich. Gdyby w Niemczech, we Francji czy Anglii natrafili na takie warunki, czyniliby to samo. Wspomnieliśmy wyżej, że jeszcze przed r. 1918 na Węgrzech byli największymi patriotami węgierskimi, a dzisiaj są nieprzejednanymi wrogami państwa i narodu węgierskiego. Wszystko to przemawia za tem, że kwestja żydowska, bezwzględnie na to, gdzie i kiedy była, zawsze posiadała charakter międzynarodowy.

Rosja jest klasycznym przykładem międzynarodowego charakteru mafji żydowskiej.

W dziejach swego rozproszenia jeszcze nie mieli Żydzi tak łatwej okazji do wywarcia nienawiści względem „gojów” jak w Rosji. To też widzimy, co zrobili z Rosją. Wymordowali inteligencję i starają się uczynić ten kraj bezludnym i bezrządnym, aby się mógł stać terenem eksploatacji dla kapitałów, które, jak wiadomo, znajdują się w ich rękach. To samo gotowi uczynić wszędzie.

Dzisiaj już w wielu krajach zaczynają spostrzegać, że Żydzi pozostali żywiołem duchowo obcym, i z punktu narodowego elementem szkodliwym. W prasie np. amerykańskiej dość często w tym względzie ukazują się znamienne

artykuły. Żydzi im przeczą, ale to nic nie pomoże. Słowa nie mogą obalić czynów.

W ostatnich czasach ruch przeciw-żydowski rozwija się we wszystkich krajach. W Niemczech, Austrii, na Węgrzech i Rumunji na polu pracy nad odżydzeniem kraju doszło do takiego napięcia wśród ludności chrześcijańskiej, że w wielu miejscach wybuchały rozruchy. Przyszedł więc czas, abyśmy kwestję żydowską wysunęli na grunt międzynarodowy.

Wreszcie musimy to uczynić jeszcze i dla tego — powiedzmy sobie to otwarcie — że sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać kwestji żydowskiej. Nie jesteśmy w stanie, choćby dla tej prostej przyczyny, jakto już niejednokrotnie podkreślaliśmy, że jest ona międzynarodową. W walce z Żydami musimy szukać zrozumienia u obcych narodów — ono ułatwi nam pracę nad odżydzeniem kraju.

2. Drugim wysiłkiem, zmierzającym do odżydzenia kraju, jest planowe wysiedlanie. Do czasu, gdy sami znajdowaliśmy się pod jarzmem obcej niewoli, rozdarci i gnębieni przez trzy mocarstwa, nie mogliśmy myśleć, a tym bardziej kreślić planów wysiedlenia. Warunki się tak zmieniły, że dzisiaj jesteśmy w możności przystąpić do tej pracy. Nie chodzi tutaj o wysiedlanie gwałtowne, na wzór praktykowanego w średniowieczu. Zdaje się, że takiego wyrzucania nie mogłoby się dzisiaj podjąć żadne państwo na świecie. Wysiedlenie, o które nam chodzi, nie wyklucza współpracy samych Żydów. Jest to czyn państwowy i tylko państwo podjąć go może. Naszem dążeniem jest, aby Żydzi opuszczali Polskę. Mniejsza o to, dokąd się udadzą, czy do Niemiec, do Rosji, czy do Ameryki. Choćby był najmniejszy odpływ, zawsze będzie pożądanym. Obok sporadycznego odpływu należałoby ze wszech miar dążyć do

wysiedlania planowego. Chcąc się podjąć tego zadania, należy naprzód wyszukać i zbadać tereny osiedleńcze i ułatwić samo wysiedlanie. Gdzie je wynaleźć? Czy Palestyna może pomieścić Żydów w razie uporania się z Arabami i założenia państwa żydowskiego? Nie. Palestyna jest zbyt małym krajem, aby mogła pomieścić żydostwo rozproszone po świecie, nie pomieści nawet Żydów znajdujących się na ziemiach polskich. W każdym razie nie należy lekceważyć emigracji żydowskiej nawet do Palestyny. Leży w naszej sprawie, aby ożywić ruch wysiedleńczy do Palestyny i aby tam mogło znaleźć siedzibę jaknajwięcej Żydów z Polski. Emigracja do Palestyny powinna przede wszystkim dotyczyć żydostwa polskiego. Z tego względu sfery rządowe powinny posiadać kontakt z Palestyną i ułatwiać sjonistom emigrację do tego kraju. Każdy odpływ żydostwa, choćby najmniejszy, ogromnie ułatwia nasze położenie.

• Ponieważ Palestyna nie jest w stanie pomieścić Żydów, muszą być wyszukiwane inne tereny. W połowie zeszłego stulecia chciano ofiarować jeden ze Stanów Ameryki Północnej, podówczas prawie zupełnie niezamieszkały. Gdyby w owym czasie kwestja żydowska była tak rozumiana, jak dzisiaj, niewątpliwie emigracja do Stanów Zjednoczonych znalazłaby poparcie wszystkich państw w Europie. Niestety! Podówczas narody europejskie zachowały w tym względzie zupełną obojętność, a Żydzi nie widzieli potrzeby przesiadlania się do Ameryki i pozostali na swoich miejscach. Kwestja żydowska bez czynnego poparcia państw europejskich, zwłaszcza teraz, gdy istnieje przewidziany przez Protokoły „Mędrców Sjonu“ tak zwany Nadrząd, czyli Liga Narodów, w której Żydzi posiadają potężne wpływy, rozwiązana być nie może. Żydzi, o ile chodzi o masową emigrację, nigdy nie zdecydują się sami na

zaden krok stanowczy. Należy im w tem dopomóc. Gdyby podówczas wysiedlano Żydów, nawet nie pytając się o zdanie mas nieuświadomionych, lecz w myśl tego, jak życzyli sobie niektórzy ich światlejsi przywódcy, Żydzi mieliby dzisiaj oddzielny Stan w Ameryce, uszczęśliwiliby samych siebie i zdjęliby nieznośne brzemię z narodów europejskich. Szczęśliwa okazja została zaniedbana i dzisiaj już się nie wróci. Należy myśleć o innych terenach.

W r. 1903 gdy odbywał się 6-ty kongres sjonistyczny w Bazylei i Żydzi pod kierownictwem Herzla zastanawiali się nad osłabieniem antysemityzmu drogą emigracji, Anglja zgłosiła na kongresie propozycję przesiedlenia Żydów do Ugandy. Tam mogą znaleźć odpowiednie warunki do rozwoju i zyskają poparcie rządu brytyjskiego. Propozycja angielska poruszyła Żydów na kongresie. Herzl, zarówno jak i wielu światlejszych przywódców, którzy wyszli poza okowy Talmudu, wzięło ją do serca. Niestety, i tutaj zaniedbano sprawę. Wysiedlaniu do Ugandy sprzeciwiły się masy — te olbrzymie ciemne masy sfanatyzowane i będące ślepem narzędziem w ręku niemniej sfanatyzowanych i ciemnych rabinów i cadyków. Tym ostatnim nie wywietrzały z głowy mesjanistyczne mrzonki, rozwijane i pielęgnowane na modłę Talmudu, że cały świat nawróci się na wiarę żydowską. Talmud w interpretacji cadyków przewiduje, że cały świat nawróci się na wiarę żydowską, w tym celu żydostwo, z woli Opatrzności Bożej, zostało rozproszone po świecie i musi pozostać w rozproszeniu, gdyż w przeciwnym razie nie wypełniłoby przeznaczenia, jakie zakreśliła mu taż sama Opatrzność. Żydostwo, według cadyków, musi być obecnem pośród „gojów“, aby im świecić przykładem i następnie ułatwić nawrócenie, gdy nadejdą czasy mesjańskie.

Żydostwo sprzeciwiło się projektowi wysiedlenia do Ugandy. Anglja zachowała się w tym względzie zupełnie biernie. To samo uczyniły wszystkie inne państwa. Jest to wielka szkoda. I tutaj widzimy, że kwestja żydowska powinna być rozwiązywana na gruncie międzynarodowym. Ponieważ więź talmudyczna trzyma żydostwo w bezustannem „ghetto”, przeto nie trzeba się pytać o zdanie tych ciemnych mas, lecz robić dla nich to, co się uważa za zbawienne. Aby jednak dopiąć tego celu, należy zainteresować w kwestji żydowskiej wszystkie państwa. Pierwszy obowiązek w tym względzie spoczywa na Polsce.

Sprawa Ugandy dzisiaj pozostaje otwartą. Dlaczegooby nie zbadać terenów osiedleńczych i, o ile się okażą odpowiedniami, dlaczegooby nie poprzeć ruchu wysiedleńczego? Znajdziemy pod tym względem poparcie w Rumunji, na Węgrzech, a niezawodnie w Niemczech i w Anglji.

Liczymy jeszcze na emigrację elementu żydowskiego do Rosji i na Syberję, gdy Rosja się odrodzi. Dzisiaj jednak nie można nic przewidzieć, jak się ułożą stosunki w tem państwie.

3. Trzecim naszym wysiłkiem, zmierzającym do rozwiązania kwestji żydowskiej, jest rozwijanie hasła „swój do swego po swoje”. Stan naszego handlu i przemysłu jest opłakany. Dzięki temu, że posiadaliśmy w kraju wysoki odsetek Żydów, oddających się chętnie i prawie wyłącznie handlowi, przodkowie nasi nie odrywali się od rolnictwa i handel złożyli całkowicie w ręce obce. Był to jednak stan anormalny. Naród musi wszystkie dziedziny pracy, potrzebne do własnej egzystencji, posiadać w swoich rękach. Biada, jeżeli żywiły obce w jakiejkolwiek dziedzinie pracy we własnym kraju go zdystansują. My musimy sobie otwarcie powiedzieć, że na polu przemysłu i handlu zostaliśmy

wyprzedzeni. A stało się to dlatego, żeśmy nie rozumieli czym jest handel i przemysł. Dzisiaj otwierają się nam oczy. Coraz to szersze sfery zaczynają z niepokojem spoglądać na to zaniedbanie. Cóż nam tedy pozostaje? Czy uważać się za zwyciężonych i rozstać się z myślą odrobienia tego, co zostało zaniedbane? Przenigdy! Otwiera się przed nami droga pracy konkurencyjnej. Czujemy w sobie poddostatkiem sił, aby się zmierzyć z przeciwnikiem, który nas wyprzedził wskutek naszego własnego zaniedbania. Skorośmy ujrzeli błąd, musimy go naprawić. Naszym świętym obowiązkiem jest usilna praca nad powetowaniem strat. Chwalębnym przykładem do naśladowania pozostawia nam w tym względzie społeczeństwo polskie w Poznańskim i na Pomorzu. Cała Polska powinna iść za nim.

Hasło: „swój do swego po swoje” — oto wskazanie dnia dzisiejszego. Dalecy jesteśmy od myśli krzywdzącego bojkotu. Praca nad własnym dorobkiem niema nic wspólnego z bojkotem. Któż nas może posądzać o nietolerancję, jeżeli nasze wysiłki będą zmierzały ku dobru ojczyzny i ku dobru narodu? Przecież to są nasze przyrodzone prawa, inaczej nam czynić nie wolno. Będziemy popierali żywioł obcy, który, jak się dziś okazało, niema nic wspólnego z naszymi ideałami? Będziemy bogacili obcych, a cóż się z nami stanie? Będziemy przyczyniali się do wzrostu obcego żywiołu i cóż na to powie ojczyzna? Czy to zmierza ku jej dobru? Nie! To zmierza ku zatracie. A przecież na zgubę własnej ojczyzny pracować nie chcemy.

Własny przemysł i handel obok rolnictwa to spójnia i siła nasza, z którą każdy wróg będzie się liczył i dla niej będzie nas szanował. Na polu przemysłu i handlu mamy ogromnie mało sił, zwłaszcza w byłej Kongresówce i Małopolsce. Niechaj pamiętają o tem rodziny polskie i posyłają

swoje dzieci do szkół zawodowych, aby wykształcić dzielnych pracowników.

Szerzenie hasła „swój do swego“ ma wielkie znaczenie w odżydzeniu kraju. Musimy sobie to wziąć jako pewnik, że Żydzi w okresie swego rozproszenia zawsze najchętniej skupiają się tam, gdzie znajdują najwygodniejsze warunki dla rozwoju. Czyli, jeżeli będziemy poznawali rzecz ze skutków, musimy powiedzieć, że gdzie Żydzi znajdują się w największym skupieniu pod względem liczbowym, tam jest im najlepiej. Jest to prawda, której niczem nie da się zaprzeczyć. Choćby Żydzi narzekali, choćby w najbardziej ciemnych kolorach przedstawiali swoje położenie, nie zmieni to postaci rzeczy: tam jest im najlepiej, gdzie ich się znajduje najwięcej. Dlaczego Żydzi dzisiaj, wyjeżdżając do Ameryki, najchętniej pragną się osiedlać w New Jorku, dlaczego nie w Waszyngtonie, Montrealu czy w innych miastach amerykańskich? Dlatego, że w New Jorku znajdują najlepsze dla siebie warunki — bo jest im tam najlepiej.

W dobie obecnej Żydzi w najsilniejszym może stopniu ukarzają się na Polskę. Polska to kraj czarnej reakcji, to prawdziwe wygnanie w oświeceniu żydowskim. Dlaczego jednak nie emigrują z Polski, lecz nadciągają do nas z Rosji, z Węgier i Austrii? Dlatego, że w Polsce czują się dobrze, że czują się tutaj najlepiej. Gdyby gdziekolwiek poza Polską powstały warunki lepsze, tedy nie ulega wątpliwości, że Żydzi tamby się przenieśli.

W żyłach żydowskich płynie krew narodu wędrownego. Do żadnej ziemi się nie przywiązują; wszak to ziemia „gojów“, cóż go mogą obchodzić jej losy? Narody, posiadające własną ojczyznę, znoszą jej dolę i niedolę. Gdy grozi jej niebezpieczeństwo, nie będą jak szczury wędrowne uciekać poza jej granice, ale wystawią własne życie

w obronie zagrożonej. Poniosą również największe ofiary, gdy zażąda od nich ojczyzna. W razie jej niedoli, nie będą myśleli o zaspokojeniu li tylko własnych potrzeb. Stosunek natomiast Żydów do krajów przez nich zamieszkiwanych, jest całkiem inny. Traktują go oni jako rynek do eksploatacji. Tak długo starają się w nim pozostawać, jak długo mogą czerpać korzyści. Zyski są miarą ich przywiązania. Niech tylko w jakimkolwiek innym kraju otworzą się dla nich korzystniejsze widoki handlu, zarobku i t. d., tam pociągnie żydostwo. Żydzi z Wielkopolski i Pomorza za czasów rządów niemieckich emigrowali do Berlina i wogóle do Niemiec, ponieważ tam znajdowali lepsze warunki dla egzystencji.

Walcząc tedy z Żydami, czyli dążąc do odżydzenia kraju, nie możemy przysparzać im dobrobytu, który czyni im z Polski jakąś wymarzoną krainę. Polacy, w poszukiwaniu kawałka chleba, wyjeżdżają do obcych krajów i muszą się godzić z koniecznością porzucenia własnej ojczyzny, a natomiast element obcy i bezsprzecznie nam wrogi urządza się wygodnie w naszym domu! Gdzież logika takiego postępowania? Miłość bliźniego nie sięga tak daleko, iżbyśmy się wyzbywali własnej ojcowizny na rzecz żywołu obcego.

Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak tylko usilnie szerzyć hasło „swój do swego“. Gdy rozpoczniemy to hasło wprowadzać w czyn, wytworzymy pożądaną konkurencję, która będzie zmuszała Żydów do szukania lepszych rynków pracy poza granicami naszego kraju. Wysilek mniejszy w połączeniu z drugim, to jest z planowem wysiedlaniem, może oddać krajowi wielkie usługi.

Nie bądźmy w tym względzie zbyt chwiejnymi i nie powodujmy się zbytniemi skrupułami. Żydzi są niezmiernie

bogaci. W ich rękach spoczywają olbrzymie kapitały. Posiadają możność przesiedlenia się tam, gdzie znajdą wygodne warunki do życia. Mówiąc o hasle „swój do swego“, bynajmniej nie mamy na względzie krzywdzenia czy wytwarzania niedostatku w sferach żydowskich. Ubogim Żydom tak, jak i wszystkim innym, jesteśmy zawsze gotowi dopomagać. Lecz, dali Bóg! nie możemy się zgodzić, aby obcy przybysz wypierał nas z pod własnego gmachu. A wszak to dzieje się w oczach naszych! Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko słowa w czyn zamienić: zdobyć się na wielki wysiłek tworzenia własnego handlu i własnego przemysłu i udawania się tylko do swoich i po swoje.

4. Lecz aby to osiągnąć, należy uświadomić jak najszersze masy o niebezpieczeństwie żydowskim. I to będzie czwartym naszym wysiłkiem, zmierzającym do odzyskania kraju. Cóż pomogą nasze starania, jeżeli o prawdzie tych słów nie przekonają się te wielkie masy ludowe, tak mało jeszcze w tym względzie uświadomione? Mamy tu przede wszystkim na myśli byłe zabory: rosyjski i austriacki. Dzięki opanowaniu już od wieków przez żydów handlu przywykliśmy patrzeć na nich, jako na urodzonych kupców — niejako na nację, która istnieje dla prowadzenia kupiectwa na świecie. Skutkiem tego utrwała się błędne przekonanie, że bez Żyda, jako kupca czy pośrednika, nie można się obejść. Zawdzięczając podobnym przekonaniom, Żyd w Polsce zdobył sobie takie prerogatywy, jakich nie posiadał w żadnym innym kraju. On to stał się faktorem i dostawcą polskiego szlachcica, wyjednał względy u chłopca, którego wyzyskiwał, rozpajał i t. d. Lud nasz, wychodząc z błędnego założenia, że tylko u Żyda można najlepiej kupić, ciągnie gromadnie w targowe i jarmarczne dni do sklepów żydowskich. Żydzi, znając psychologję naszego ludu,

potrafią się przystosować do jego upodobań, które głównie polegają na tem, że naznaczają na towary nadmiernie wysokie ceny, aby je później spuszczać i utrzymywać chłopa w tem przekonaniu, że robią dla niego, jako dobrego znajomego, czy odbiorcy, wyjątek. Lud wiejski, dzięki niskiej kulturze, boi się cen stałych, uważając, że jednak powinien coś utargować. Wytargowawszy połowę lub nawet więcej żądanej ceny, lud wiejski cieszy się, że nabył rzecz bardzo tanio, nie wiedząc o tem, że stała cena w uczciwym sklepie chrześcijańskim może być niższą od naibardziej wytargowanej u Żyda.

Jest jeszcze inna przyczyna, która wpływa na lud wiejski w chętnem odwiedzaniu przezeń sklepów żydowskich. Sklepy żydowskie, liczące na klijentelę wiejską, są utrzymane brudno i niechlujnie. Sprzedający również nosi na sobie brudny chałat. Wszystko to nie razi chłopa, ponieważ przypomina mu jego własne domostwo, utrzymywane po większej części w warunkach niehygienicznych. Chłop w prostej siermiędze, boso lub w obuwiu wykoszlawionem i nieoczyszczonem, będzie się czuł nieswojsko w sklepie czystym, gdzie sprzedający ubrany jest również czysto, a nawet wykwintnie. Niechlujstwo w sklepach żydowskich odpowiada prostocie i niskiej kulturze ludu wiejskiego.

Chłop, znajdując w sklepie żydowskim otoczenie, odpowiadające jego własnym upodobaniom i poziomowi kultury, czuje się zupełnie swobodnym, nie krępuje się w używaniu słów, gestów w targowaniu a nawet kłóceniu się, ponieważ czuje, że ten Żyd, którego ma przed sobą, nie przewyższa go pod względem kultury społecznej.

Chcąc tedy rozwinąć konkurencję i hasło „swój do swego” oprzeć na silnych podstawach, jest rzeczą konieczną, aby kupiectwo polskie zbliżyło się do poziomu wyma-

gań swoich klientów. Nie mamy tu na myśli, aby kupiectwo polskie miało obniżać własną kulturę, ale jest wskazane, aby zechciało zrozumieć poziom umysłowości kupujących i tak się zachować, iżby ci ostatni czuli się swobodnie. Na tem polega cała umiejętność prowadzenia sztuki sprzedawania.

W miarę tego, jak będzie się zwiększał zastęp zdolnych kupców, zniknie przekonanie o jakimś wrodzonym, a przez innych niedoścignionym sprycie kupieckim ze strony Żydów. Dzisiaj jeszcze młodzież polska mało garnie się do handlu i przemysłu i wogóle — do szkół zawodowych. Dzieje się to skutkiem tego, że społeczeństwo nie zdaje sobie zbyt dobrze sprawy, czem jest przemysł rodzimy. Gdyby było więcej pod tym względem uświadomienia, odrodzenie na zaniebanej naszej niwie pracy społecznej postępowałoby daleko rażniej. Potrzeba tedy uświadomienia szerokich mas społecznych drogą pogadań, broszur, a nawet, odpowiedniego organu, któryby niósł uświadomienie w rzesze ludowe z jednej strony o wielkiem niebezpieczeństwie, jakie ze strony polityki żydowskiej grozi naszemu państwu, a z drugiej — szerzył hasło „swój do swego” i zachęcał do zajmowania w swoje ręce tak bardzo zaniebanej placówki: handlu i przemysłu.

Warstwy uświadomione, do których należy przedewszystkiem inteligencja miejska, powinny rozwinąć niestrudzoną działalność nad odrodzeniem polskiego handlu i przemysłu. Przed kupiectwem polskim leży wielkie zadanie. Nie powinno zostawać w pracy i zrażać się trudnościami, ale prowadzić zapoczątkowane dzieło odrodzenia aż do skutku. Dwie nadewszystko rzeczy potrzebne są dla kupiectwa: uczciwość i umiejętność w prowadzeniu kupiectwa. Nie dawno wyszła w języku polskim książka, p. t. „Sztuka sprze-

dawania”¹⁾. Mądre wskazówki i rady podane w tej. pracy nie powinny być obce żadnemu kupcowi polskiemu. Jesteśmy pewni, że gdy to uświadomienie nastąpi, odżydzanie kraju będzie się odbywało w dość szybkim tempie.

5. Piątym zadaniem, wpływającym z potrzeb chwili obecnej, domagających się odżydzenia kraju, jest mądra polityka rządu polskiego w stosunku do dążeń żydowskich. Nie mamy zamiaru wyczerpywania przedmiotu, wchodzącego w zakres tej polityki, nie możemy się jednak powstrzymać od zwrócenia uwagi przynajmniej na dwie rzeczy.

Żydzi posiadają u nas pełne prawa obywatelskie, obowiązani są przeto do wszelkich świadczeń, które z tego obywatelstwa wypływają. Niestety w tym względzie panuje w dobie obecnej jakieś dziwne niezrozumienie, gdy chodzi o sfery rządzące. W odrodzonej Polsce od początku aż do chwili obecnej jeszcze nie mieliśmy rządu, któryby się należycie orjentował w kwestji żydowskiej i działałby tak, jak tego wymaga interes państwa. Brak odpowiedniej orientacji należy tłumaczyć tem, że we wszystkich gabinetach, jakie do tego czasu istniały, absolutną przewagę posiadali lewicowcy, idący u nas po linii najmniejszego oporu, gdy chodzi o sprawy żydowskie. Dzięki wysokiemu procentowi Żydów w Polsce lewica socjalistyczna u nas jest daleko bardziej zażydzona, aniżeli w którymkolwiek innym kraju europejskim. Nic też dziwnego, że panuje tam duch żydowski. Na potwierdzenie tego wystarczy wymienić, że dwa naczelne organy P.P.S. w Polsce, to jest „Robotnik“ w Warszawie i „Naprzód“ w Krakowie posiadają za redaktorów Żydów. Wobec tego Żydzi są tak rozzuchwaleni, że nie tają wrogich uczuć względem państwowości polskiej. Korzystają

¹⁾ *Tadeusz Skarżyński. Sztuka sprzedawania. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1923.*

z praw obywatelskich, lecz do obowiązków obywatelskich wcale się nie poczuwają.

W kraju istnieją jawne organizacje, których działanie idzie wbrew prawom państwowym. Weźmy nap. związki sjonistyczne, poale-sjonistyczne, nie mówiąc już o wrogiej agitacji bundzistów i komunistów. Sjoniści nie przyznają się do polskości. Rozwijają wpośród siebie ducha obcego. Żądają od państwa praw i przywilejów, natomiast dążenia ich idą ku Palestynie, czy też wogóle ku żydostwu, jako narodowości odrębnej, obcej dla losów każdego kraju. Zbierają publicznie podatki na rzecz Palestyny. Tworzą tak zw. „Keren Hajessud“ — t. j. Fundusz podwalinowy dla odrodzenia międzynarodowego żydostwa w duchu nacjonalistycznym. Z Polski płyną na te cele olbrzymie sumy. Jest to wielki uszczerbek dla kraju, który cierpi na brak stałej waluty.

Jeżeli przejdziemy do prasy żydowskiej, zauważymy, że ta zajmuje zupełnie wrogie stanowisko względem Państwowości Polskiej. Pisma żargonowe wyszydzają to wszystko, co polskie i znajdują się prawie zawsze na stopie walki. Taki ton prasy żydowskiej, jaki istnieje w Polsce, nie mógłby być w żadnym innym państwie. Tolerancja, czy też niedbalstwo ze strony rządu polskiego posunięta jest bezwzględnie za daleko.

Żydzi się jawnie ziarno niezgody i w tem prawie wcale im się nie przeszkadza. Takie stosunki niesłychanie rozuchwalają żydostwo, wychowują młodzież w duchu nieprzyjaznym względem Polski, gdyż do tego jest planowo przygotowana. Czyż rząd nie powinien w tych wypadkach zachować zwykłej roztropności? Tolerowanie nieprzyjaznych manifestacji sprowadza na kraj bardzo smutne następstwa.

Tego rodzaju samowola powinna być bezwzględnie ukrócona: niechaj Żydzi poczują, że mają zobowiązania względem kraju, któremu zawdzięczają więcej, aniżeli dobrobyt, bo swoje istnienie, a przynajmniej niebываłe rozpanoszenie w Europie.

A cóż powiedzieć o tych wielkich nadużyciach i ciemnych plamach żydowskiego narodu, jak paskarstwo, paserstwo, przemysłnictwo, handel żywym towarem, podrabianie pieniędzy, szpiegostwo polityczne, czarna giełda, zasilanie pieniężne partji wywrotowych? Przecież to wszystko nadużycia niemal wyłącznie znajduje się w rękach Żydów. Rząd ogromnie słabo reaguje na podobne ciężkie wykroczenia.

Drugą rzeczą, która w pracy odrodzeniowej nad odżydzeniem Ojczyzny, powinna być brana pod uwagę, jest niedopuszczanie do kraju Żydów obcych. W tym względzie istnieją wielkie zaniedbania ze strony rządu. Żydzi, jakby na żerowisko, ciągną ze wszystkich stron do Polski. Przeraża nas nadmiar Żydów, zażydzenie bowiem Polski jest bezprzykładne, a tymczasem jesteśmy świadkami niebezpiecznego zjawiska: oto Żydzi z innych krajów, a zwłaszcza z bolszewickiej Rosji cisną się do Polski. Nasze Kresy Wschodnie są przepełnione żydostwem, które w ostatnich latach napłynęło z Rosji. Ci Żydzi, którzy już wszystko wydostali z ogłodzonej Rosji, w przekonaniu, że dalsze zyski już się nie powiodą i w obawie ciężkiej odpowiedzialności przed zemstą rosyjskiego ludu, uciekają do Polski. Sfery rządowe zachowują dziwną miękkość względem żydowskich przybyszów. Żydzi przedstawiają swoją ucieczkę, jako konieczność przed pogromami i władze polskie z tem się liczą. Używają też wpływów osobistych, zarówno jak i dyplomacji, byleby tylko pozostać w Polsce.

Prasa narodowa bezustannie przestrzega rząd o niebezpieczeństwie inwazji żydostwa, zwłaszcza z Rosji¹⁾.

Sprawa Żydów rosyjskich, którzy nielegalnie przedostali się do Polski i jej granic dobrowolnie opuszczają nie chcą, przybiera charakter wysoce niepokojący opinię publiczną u nas, świadomą niebezpieczeństwa, grożącego krajowi skutkiem inwazji mas żydostwa wschodniego.

Sprawa ta już ma swą historję. Od pierwszych niemal chwil wskrzeszenia naszej niepodległości do Polski wraz z ludnością rdzenną, którą wygnały z kraju na Ukrainę i do Rosji wypadki wojenne, rozpoczął się napływ żywołów obcych, ratujących się z piekła bolszewickiego lub poszukujących dogodniejszych warunków życia, a wśród nich przeważali Żydzi. Nakazana wówczas, w roku 1919, rejestracja obcokrajowców dała całkiem nikłe wyniki. Przybysze ze wschodu woleli zamaskować swą obecność w Polsce i nie demonstrować jej wobec władz administracyjnych.

Potem wybuchła wojna z Sowieciami, nastąpiło opuszczenie przez nas terenów wschodnich i nowy masowy napływ uchodźców żydowskich do b. Kongresówki i Małopolski.

Zjawisko to nie ustawało i po zawarciu preliminarjów pokojowych. Przez niedostatecznie strzeżoną granicę wschodnią wraz z uchodźcami narodowości polskiej, wędrowały do nas masy Żydów, którym widocznie źle się zaczynało powodzić w nekanej wojnę domową, głodem i morem Rosji.

Zarządzenia władz naszych nie odniosły widocznego skutku. Uchodźcy żydowscy lekceważyli sobie zakaz nielegalnego przekraczania granicy polskiej pod groźbą natych-

¹⁾ Por. artykuł p. Leona Radziejowskiego p. t. „Żydzi z Rosji“ w „Rzeczypospolitej“ z d. 26 Stycz. 1923 r. Wyd. Wiecz.

miastowego wysiedlania i nie tylko tłumnie osiedlali się w miastach i miasteczkach województw kresowych, ale i na ulicach Warszawy zaroilo się od tych niepożądanych gości. Zarządzono wówczas nową bezwzględną rejestrację obco-krajowców przybyłych do Polski po dn. 12 października 1920 roku, t. j. po zawarciu preliminarjów pokojowych. Jednak i tym razem Żydzi ze Wschodu rejestrację woleli zignorować. Pomimo przesunięcia terminu tej rejestracji z dn. 23 czerwca 1921 r. na dz. 1 lipca tegoż roku zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy Żydów rosyjskich uznało za stosowne wykonać rozkaz Rządu kraju, w którym znaleźli przytułek. Uboczne dane, pochodzące niekiedy ze źródeł żydowskich, stwierdzały najwymowniej, że liczba uchodźców żydowskich z Rosji sięgała już wówczas kilkuset tysięcy osób.

Otóż, nie wykonywając rozporządzenia o rejestracji wszyscy ci uchodźcy żydowscy wraz z ich wykrycia przez władze, podlegali niezwłocznemu wysiedleniu za granicę.

Rząd polski pomimo wyraźnej złej woli, ujawnianej przez tę kategorię przybyszów, wśród których znajdowało się wielu agitatorów komunistycznych, traktując masy żydowskie z Rosji humanitarnie, czynił wszystko, by ułatwić im odpływ do Ameryki. Niestety wyjazd do Stanów Zjednoczonych napotkał na ograniczenia i trudności, ale pozostawała zawsze możliwość udania się do Kanady, Argentyny i innych krajów Ameryki, lecz Żydzi rosyjscy nie kwapili się korzystać z ułatwień emigracyjnych i pozostali w Polsce.

Dzielono ich następnie na różne kategorie, coraz to łagodniej traktując uchodźców wcześniejszych, lecz do Polski przybywali wciąż nowi poddani Lenina i Trockiego i tylko nieznaczny odsetek ich zdecydował się szukać szczęścia dalej na Zachodzie.

Przybyszów tych z małemi wyjątkami nie należy traktować jako ofiary komunizmu i terroru bolszewickiego. Napływ Żydów do Polski zwłaszcza w ostatnich czasach ma cechy jakiejś akcji planowej, obliczonej na naszą niekorzyść. Żydzi rosyjscy zjawiają się do nas ze znacznymi nieraz funduszami, opanowując handel, nabywają masowo realności w miastach i zakłady przemysłowe, wywierając jednocześnie wpływ polityczny na Żydów polskich.

Nigdzie w Europie nie przyglądano się obojętnie podobnym faktom, tembardziej nie może go tolerować Polska, uszczęśliwiona już nadmiernym odsetkiem Żydów obywateli Rzeczypospolitej. Niebezpieczeństwo zagrażające nam z tej strony staje się wyraźniejsze, jeśli uprzytomnimy sobie, że ci przybysze ze Wschodu są żywiołem zdeprawowanym moralnie i że udział ich w handlu nielegalnym z Rosją, zwłaszcza środkami żywnościowemi, w spekulacjach walutowych i śrubowaniu paskarskich cen jest zbyt widoczny. Wreszcie uchodźcy ci zaostwiają znacznie kryzys mieszkaniowy w miastach i są dla Polski żywiołem gospodarczo i politycznie szkodliwym.

Opinia publiczna oddawna domagała się od Rządu energicznej akcji celem pozbycia się z kraju Żydów rosyjskich, bądź też całkiem nielegalnie u nas zadomowionych.

Wreszcie b. minister spraw wewnętrznych p. Kamieński zdobył się na energję i wydał przed swym ustąpieniem okólnik, nakazujący wydalenie z Polski Żydów rosyjskich w terminie do dnia 1 marca 1923 r.

Zdawać się mogło, że okólnik ten położy nareszcie kres inwazji żydowskiej w Polsce i że żydowscy obywatele Sowdepji będą musieli wynieść się gdzieindziej.

Ale tak się tylko zdawało. W ulu żydowskim okólnik min. Kamieńskiego, wywołał żywe poruszenie, puszczono

w ruch wszystkie wpływy, aby zapobiec podobnej „katastrofie”.

I oto prasa żargonowa donosi już o pomyślnej dla Żydów ugodzie. P. Noeh Priłuckij odbył szereg konferencji z gen. Sikorskim, inni posłowie-Żydzi konferowali również z wiceministrem p. Olpińskim, a przedstawiciel Żydowskiej Rady Narodowej rozmawiał w tej sprawie z szefem Departamentu Bezpieczeństwa M. S. W.

P. Priłuckij uzyskał podobno obietnicę odroczenia wykonania okólnika do dn. 1-go lipca 1923 r.

Ale wszystkiego tego Żydzi nie uważają za wystarczające i Koło Żydowskie w Sejmie pragnie jeszcze uzyskać u Rządu przesunięcie daty prekluzyjnej ustanowionej dla uchodźców z Rosji z dnia 12 października 1920 r. na dzień 1 maja 1921 r. Uwzględnienie tych życzeń byłoby ulegalizowaniem pobytu w Polsce bodaj większości Żydów rosyjskich.

Żydzi chcą działać u nas metodami, wypraktykowanymi w Rosji carskiej, gdzie osiedlając się poza strefą, w której mieszkać im było wolno, przy sposobności w drodze podobnych „przesunięć” terminów uzyskiwali uznanie istniejących de facto stosunków.

I dlatego społeczeństwo polskie z trwogą przyjmuje wiadomości prasy żydowskiej w tej sprawie i nie sądzi, by kokietowanie Żydów, popierających rządy lewicowe w Polsce można było posuwać tak daleko, by zapominać o żywotnych interesach obywateli Rzeczypospolitej, zgorzonych inwazją Żydów rosyjskich.

Polska dla Żydów tych uczyniła co mogła, wszelka gościnność ma swój koniec. Czas im w drogę.

Ameryka broni się przed napływem Żydów, Anglja, mająca w całym swym imperjum zaledwie około 400,000

Żydów, nie wpuszcza ich więcej do siebie, a Polska, mająca ich najwięcej, otwiera inwazji emigrantów żydowskich z Rosji swoje wschodnie wrota.

Władze polskie powinny absolutnie zabronić osiedlania się obcych Żydów w Polsce. Nie bylibyśmy rzecznikami tak ostrych zakazów, gdybyśmy nie posiadali nadmiaru Żydów, gdybyśmy nie mieli kwestji żydowskiej, która dzisiaj w swych horendalnych objawach może zaważyć na losach państwa. W kwestji dopuszczania Żydów racja stanu powinna być brana przedewszystkiem pod uwagę. Żadne względy nie powinny usprawiedliwiać czynników rządowych, patrzących się obojętnie czy też pozwalających na imigrację żydowską.

Które państwo w Europie zgodziłoby się na imigrację żywołu żydowskiego? Czy pogromy, czy też głód w Rosji otworzyłyby drzwi do Niemiec, Anglii, Francji? Można dać odpowiedź tylko przeczącą. Zresztą fakty udowodniają, że Żydów by tam nie przyjęto. Gdyby tylko dozwolono im na wstęp, tedy niewątpliwie żydostwo rosyjskie, które już niema dalej nic ani do niszczenia ani eksploataowania w Rosji, ściągałoby do tych krajów. Widzimy atoli, że tam nie idą, bo ich nie wpuszczają. Dlaczegoż Polska ma być tak upośledzoną?

W emigracji żydostwa rosyjskiego do Polski musimy zanotować jeszcze i to dziwne zjawisko, że przecież Żydzi nas nienawidzą, na całym świecie nas oczerniają, zwalczają za granicą wszelkimi rozporządzalnemi środkami naszą państwowość, a jednak ku nam ciągną i w kraju naszym pragną założyć swoje siedziby. Dlaczego to się dzieje? Odpowiedź uchyla zasłony z tajemnych planów żydostwa względem Polski. Oto żydostwo międzynarodowe, które dzisiaj działa, jako masa uświadomiona i ożywiona dążnościami nacjonalistycznymi, ściąga do Polski, aby tutaj wzmocnić żywoł

żydowski i ułatwić urzeczywistnienie planów sjońskich — założenia państwa żydowskiego na ziemiach polskich, czyli utworzenia Judeopolski. Nie ulega wątpliwości, że temi względami kieruje się żydostwo międzynarodowe, popierając ruch osiedleńczy swych współwyznawców w Polsce.

Odkrycie tych planów tem więcej powinno oddziałać na czynniki rządowe, aby broniło Polski przed zalewem żydowskim. Powinien powstać cały naród i wypowiedzieć: nie pozwalam! Bądźmy czujnymi i nie pozwalamy na osiedlanie się Żydów w Polsce. Każdy napływ Żydów będzie potęgował znaczenie kwestji żydowskiej i zamiast do jej rozwiązania, zbliżalibyśmy się do urzeczywistnienia sjońskich planów co do Judeopolski.

6. Wreszcie ostatnim naszym wysiłkiem, stawianym na polu odżyczenia kraju, jest niedopuszczanie Żydów do dzielnic niezażydzonych. W naszych troskach o dobro Ojczyzny patrzymy na rodaków z Wielkopolski, Pomorza i Śląska, z błogosławieństwem na ustach i z sercem pełnem wdzięczności.

Bardzo wielu z nas, zwłaszcza w byłej Kongresówce, oszołomionych wolnością, nie poznaje dróg, które prowadzą ku dobru i szczęściu Ojczyzny. Stąd powstają rozbieżne pojęcia pomiędzy synami jednej i tej samej ziemi. Gdy się jeszcze zwróci uwagę na to, żeśmy wyszli z pod różnych szkół, tedy nie jest dziwnem, że rozwija się walka o przekonania. Nie powinno to jednak zbyt zasmucać społeczeństwa wielkopolskiego, ponieważ walkę tę z naszej strony, to jest z Kongresówki, prowadzą przeważnie męty społeczne, które skutkiem niezwykłego przewrotu wypłynęły na wierzch i do tego czasu w większości wypadków utrzymują się na powierzchni. Nie patrzą na charakter, bo nie umieją patrzeć, lecz na różne zewnętrzne objawy i stąd biorą pobudkę

do potępiania. Nie podoba im się ton mowy, lub niekiedy źle użyty wyraz w zdaniu. Widzą tylko strony ujemne, a nie widzą dodatnich, stąd bezustanne nawoływania do reformy. Sfery lewicowe, przesiąknięte nawskroś, jak to było już nadmienione nieco wyżej, duchem żydowskim, nadsyłały do Wielkopolski i na Pomorze urzędników, którzy zamiast być przykładem i zbudowaniem, stali się zgorszeniem.

Cała Polska powinna być wdzięczną społeczeństwu wielkopolskiemu i pomorskiemu, że przedstawiają polską dzielnicę, w której niema kwestji żydowskiej. Pod rządami niemieckimi mieli wprawdzie, w porównaniu ze społeczeństwem z Kongresówki i Małopolski, bardziej ułatwioną walkę z Żydami. Nie wchodzimy w to, jaka jest ich zasługa w odżydzeniu kraju. Stwierdzamy tylko fakt, że na ziemiach Wielkopolski niema kwestji żydowskiej. Naszem dalszem staraniem powinno być niedopuszczenie do rozwinięcia się tej kwestji, czyli nie dopuszczenie Żydów do dzielnic wielkopolskich.

Niedopuszczanie Żydów do dzielnic zachodnich, uwolnionych z pod zaboru pruskiego, nietylko leży w interesie tamtejszego społeczeństwa, lecz całej Polski. W pracy nad odżydzeniem kraju dzielnice zachodnie posiadają bardzo wielkie znaczenie. Przedewszystkiem pouczają dwie pozostałe zażydzone dzielnice, to jest Kongresówkę i Małopolskę, że bez Żydów można się obejść. Społeczeństwo wielkopolskie, dzięki swemu wyrobieniu obywatelskiemu i społecznemu, stwierdza obłądność tego zdania, że Polacy nie są zdolni do objęcia tych placówek handlowych i przemysłowych, jakie do tego czasu zajmują Żydzi. Jest to zdanie najbardziej fałszywe. Oczywiście rozgłaszają je przeważnie Żydzi. Wielkopolska i Pomorze zadają kłam tym twierdzeniom; muszą więc pozostać tym zdrowym i pouczającym

przykładem dla całej Polski, że bez pomocy Żydów można znakomicie rozwinąć handel.

Żydzi starają się usilnie wmawiać i przekonywać nasze sfery rządowe, że osiedlenie się w dzielnicach zachodnich zmierza ku dobru państwa, ponieważ w miarę odpływu żywołu żydowskiego w Poznańskie, będzie się tem samym zmniejszał w pozostałych dwóch dzielnicach. Z przykrością musimy zaznaczyć, że ta potworna argumentacja trafia do przekonania naszym stronnictwom lewicowym, które nawet może nie zdają sobie sprawy, jak bardzo przesiąknięte są duchem żydowskim. W walce z Żydami jest to nasze szczęście i nasza wygrana, że dzielnice zachodnie, gdzie istnieje najwyższa kultura polska, są wolne od Żydów.

Wpuszczenie Żydów do dzielnic zachodnich równałoby się temu samemu, jak gdybyśmy oddawali im wolną część naszego domu, z którego po wielkich trudach zdołaliśmy ich usunąć. Byłoby to samo, jak gdyby zwycięzca po odniesionem zwycięstwie i po spłaceniu ofiary z krwi, sam i ze swoimi ludźmi oddałby się nieprzyjacielowi w niewolę. Gdybyśmy zezwalali Żydom na osiedlanie się w dzielnicach zachodnich, byłoby to z naszej strony przykładanie ręki, aby powiększyć żywołu żydowski w Polsce. Przez przesiedlenie się Żydów do tych dzielnic, nie zmniejszyłyby się ich odsetek w stosunku do ludności polskiej, a tylko zyskaliby nowe placówki, aby na nich powiększać się ilościowo. Któryż więc Polak może się na to zgodzić? Chyba jakiś niezrównoważony ideolog, któremu doktryna zupełnie spaczyła zdrowy sąd, o ile takowy posiadał. Musimy tedy stać na straży i wołać do społeczeństwa Wielkopolskiego: Wielkopolsko i Pomorze, czuwajcie! Nie dopuście do wędrówki obcego żywołu, któryby zniszczył waszą kulturę, zatrzał was

jadem rozkładowej myśli i pomniejszył tak ciężko zdobyty dorobek.

Starania w celu zachowania polskości tych dzielnic, przedewszystkiem należą do mieszkańców b. Kongresówki i Małopolski. Sprzeciw Wielkopolski, jako bliżej zainteresowanej, nie może wywołać takiego wrażenia zagranicą, zarówno jak i wewnątrz kraju, jak protest całej Polski, w szczególności tych, od których Żydzi mają odpłynąć w celu rzekomego ulżenia. Musimy w tym kierunku bezustannie oddziaływać na opinię społeczną za pośrednictwem prasy, odczytów, pogadanek, iżby całe społeczeństwo stanęło na straży naszej zachodniej ziemi Piastowskiej. Niechaj Ligi antybolszewickie, obrony kresów i obrony życia polskiego, rozwinią działalność w celu obudzenia opinii publicznej w całym kraju, iż osiedlanie się Żydów w Poznańskiem nie prowadzi do rozwiązania kwestji żydowskiej, lecz do jej spotęgowania. Wielkopolska i Pomorze tak, jak teraz, muszą być i na przyszłość wolne od Żydów. Do zażydzenia nie dopuści naród, a głos narodu nie może być zlekceważony przez rząd, bezwzględnie na to, jakim on będzie. Jesteśmy szczęśliwi, że dzielnice zachodnie nie posiadają Żydów; musimy wszyscy sobie podać ręce, że ich tam nie puścimy.

Przez usta Kazimierza Łaskowskiego naród mówi:

Za to, żeś więcej, niżli inna,
 Bogata bólmi, choć mniej winna,
 Żeś mniej błękitem, więcej mrokiem,
 Że krzyż cię wiedzie krok za krokiem,
 Że każdy świt się smętkiem snuje,
 Że silniej krzywdę swoją czuje,
 Patrząc na biedne i bezdomne
 I że tej krzywdy nie zapomnę!
 Ale z nią zejdem do mogiły...
 Kocham cię ziemio z wszystkiej siły!

Nie dopuścmy więc, aby obcy i zawsze nieprzyjazny nam żywioł bezcześcił tę ziemię, aby szkalował i oczerniał Polskę zagranicą, aby stawiał przeszkody, gdy dźwiga się i po długiej niewoli odradza; nie dopuścmy, aby obcy przybysz naigrawał się z Polski, o której inny poeta ¹⁾ śpiewał, że:

Tysiące skarbów w swoim łonie chowa,
Tysiące wspomnień nad jej czołem lata.
W każdym kamyku, w każdej garści piasku,
W każdej cegiełce rozwalin i zgliszczy
Pełno świętego przeszłości odblasku.

Podajmy sobie ręce, że nie dopuścimy na dalsze bezczeszczenie.

Tak nam dopomóż Bóg!



¹⁾ Władysław Syrokomla.

Z A K O Ń C Z E N I E.

Pod koniec grudnia 1922 r. paryski organ sjonistyczny „Le Peuple Juif” ogłosił statystykę żydostwa na podstawie świeżo wydanej pracy sjonisty niemieckiego, Jakóba Leszczyńskiego.

Ogólna liczba Żydów na całym świecie wynosi 15,783,262, z czego na poszczególne części świata przypada:

Europa: Polska — 4,100,000; Ukraina — 3,300,000; Rumunja — 1,000,000; Niemcy — 500,000; Węgry — 450,000; Czechosłowacja — 349,000; Anglja — 275,000; Litwa — 250,000; Rosja sowiecka (Europa) — 200,000; Austrija — 200,000; Francja — 150,000; Łotwa — 150,000; Grecja — 120,000; Holandja — 106,309; Jugosławja — 100,000; Turcja europejska — 75,000; Bułgarja — 45,000; Włochy — 43,000; Szwajcarja — 19,023; Belgja — 15,000; Estonja — 7,500; Hiszpanja — 4.000; Danja — 5,164; Szwecja — 3,912; Finlandja — 2,000; Cypr, Gibraltar i Malta — 1,445; Luksemburg — 1,270; Norwegja — 2,045; Portugalja — 1,000. Razem w Europie: 11,474,668.

Azja: Turcja azjatycka — 177,000; Palestyna 85,000; Rosja azjatycka — 76,262; Persja — 40,000; Indje — 20.980; Afganistan i Turkiestan — 18,316; inne kraje azjatyckie — 15,371. Razem w Azji: 433,332.

Afryka: Marokko — 103,712; Algierja — 70,271; Tunis — 54,664; Afryka południowa — 47,000; Egipt 38,635; Abisynja — 25,000; Trypolitanja — 18,860; inne kraje afrykańskie — 1590. Razem w Afryce: 433,332.

A m e r y k a: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 3,300,000; Kanada — 75,681; Kuba — 2,000; Jamajka — 1,487; Meksyk — 400. Razem w Ameryce Północnej: 3,379,668.

Argentyna — 110,000; Brazylja — 4,000; inne kraje Ameryki Południowej — 2,557. Razem w całej Ameryce: 3,496,225.

A u s t r a l j a: Australja i Nowa Zelandja — 19,415. Brak statystyki dla Peru, Chin, Japonji, Korei, Sjamu itd. W tych krajach prawie niema Żydów.

Przytoczyliśmy ostatnią statystykę Żydów, aby wskazać na przerażające zażydzenie Polski w stosunku do innych krajów, oraz na potęgę skonsolidowanego i zakonspirowanego żydostwa na świecie, liczącego z górą 15 milionów.

Żydzi, jakżeśmy to już wykazali wyżej, uważają się za jeden naród bezwzględnie na to, gdzie mieszkają i jakiej kulturze powierzchownie podlegają. We wszystkich krajach rozproszenia starają się usilnie o wpływy i widzimy, że je zdobyli w stopniu nieproporcjonalnie wysokim, gdy się patrzy pod kątem ich procentowego stosunku do ludności krajowej. Dzięki tym wpływom i więzi talmudycznej, która wzmacnia ich spójnię, Żydzi utworzyli „mocarstwo anonimowe”, zabierające dzisiaj głos w rozstrzyganiu losów świata.

Dzięki odrębności rasowej, religijnej i narodowej, Żydzi dali się we znaki wszystkim narodom. Jeżeli tedy kwestja żydowska staje się żywotną w Rumunji, Austrii, to cóż powiedzieć o Polsce?

Liczba Żydów w Polsce jest bezprzykładnie wielka. Polska posiada Żydów więcej, aniżeli cała Ameryka — więcej, aniżeli Afryka, Azja i Australja; nawet więcej, aniżeli wszystkie kraje europejskie razem wzięte z wyłączeniem Ukrainy.

Wszystkie kraje, w których Żydzi przewyższają jeden procent ludności, odczuwają *ciężar żydostwa*. Cóż powiedzieć o Polsce, która posiada aż 14% tego obcego żywiołu?

Żydzi są wszędzie jednymi i tymi samymi. Jeżeli stwarzają trudności w życiu wewnętrznym Niemiec czy Francji, gdzie stanowią jeden procent, to cóż powiedzieć o nas?

W końcu r. 1922 minister spraw wewnętrznych, p. Kamieński, jak wspomnieliśmy wyżej (str. 209), wydał okólnik, mocą którego z granic Polski mają być usunięci ci wszyscy Żydzi, którzy, poczynając od marca 1920 r., przedostali się z Rosji do Polski. Gdy po ustąpieniu Kamieńskiego kierownictwo w rządzie objął jako premier, Sikorski, polityk pokroju Piłsudskiego, znaczyło to samo, co zaniechanie słusznego i sprawiedliwego postanowienia Kamieńskiego. W społeczeństwie nastąpiło zrozumiałe zaniepokojenie, gdy obietnice Sikorskiego przedostały się do wiadomości ogółu. Ze strony Ministerjum Spraw Wewn. nastąpiło niewyraźne i niejasne zaprzeczenie. Okazało się jednak, że owe zaprzeczenia polityków „peowiackich” są tylko mistyfikacją, gdyż w rzeczywistości obietnice o odłożeniu znanego okólnika istotnie nastąpiły. „Gazeta Poranna” z d. 3 lutego 1923 r. przytacza z żydowskiego „Hajnta” następujące szczegóły o wydaleniu uchodźców.

„W przeciągu tygodnia ciągle jeszcze toczyły się rokowania między klubem posłów rady narodowej a ministerjum spraw wewnętrznych co do ulg dla uchodźców w związku ze znanym okólnikiem, że wszyscy uchodźcy mają opuścić Polskę przed 1 marca. We czwartek dn. 1 lutego 1923 r. w południe ostatecznie ustalono, że ministerjum spraw wewnętrznych zgadza się na ulgi dla uchodźców.

Zaraz po podpisaniu okólnika minist. spraw. wewn. roześle telegraficzne zarządzenia do władz prowincjonalnych“.

Wiadomość ta musi napełnić zgrozą przerażenia całe społeczeństwo. W związku z tem w dniu 7 lutego 1923 posłowie należący do Związku Ludowo - Narodowego wnieśli w Sejmie do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację:

Wiadomo powszechnie panu ministrowi spraw wewnętrznych w szczególności z posiadanych urzędowych raportów, że olbrzymia ilość Żydów rosyjskich legalnie, półlegalnie i zupełnie nielegalnie zalała całe nasze wschodnie kresy i rozlewa się szeroką falą po całym kraju, wywołując wszędzie szalony wzrost drożyzny przez spotrzebowanie produktów spożywczych i przez spekulację tego „wojującego z całym światem narodu“.

Po zniszczeniu Rosji uciekają Żydzi z tego kraju w obawie przed dojrzewającą już zemstą ludu rosyjskiego i osiadają masowo w Polsce, wspomagani w tem przez międzynarodowe kapitały żydowskie, obficie napływające do Polski. Żydzi ci rzekomo „odpoczywają” tylko w Polsce i mają ją opuścić.

Mowa tu naturalnie o Żydach, którzy dostają się w drodze legalnej do Polski i są zaopatrzeni w odpowiednie dowody osobiste. Ilość w ten sposób przybyłych Żydów rosyjskich Żydzi sami określają na kilkadziesiąt tysięcy. Wiadomo jednak panu ministrowi Spraw Wewnętrznych z posiadanych raportów, że znacznie większe ilości Żydów przenikają do Polski w drodze nielegalnej lub za podrobionymi dokumentami polskimi i ci nastale w Polsce osiadają. Ogólna ilość Żydów obcych, przybyłych w ten sposób do Polski

może być określona liczbą nie mniejszą miliona, tembardziej, że rząd budapeszteński i wiedeński wydalili z krajów swych Żydów, rzekomo pochodzących z Galicji, którzy również obecnie w Polsce osiedli.

W okresie największych trudności aprowizacyjnych, gdy rdzenna ludność polska walczy z trudnościami wyżywienia swej rodziny, gdy robotnik i urzędnik przymiera faktycznie z głodu, Polska nie może być domem zajezdnym i udzielać gościnności, szczególnie tak nieprzyjaźnie dla Polski usposobionemu żywiolowi.

Opinia publiczna w Polsce jest zupełnie słusznie wielce zaniepokojona i podrażniona, a na jej uspokojenie nie mogą wpływać wiadomości, które przedostają się do jej świadomości z prasy żargonowej.

W № 12 żargonówki lwowskiej „Tagblat” pisze poseł do Sejmu polskiego P. Frostig, uważający n. b. Polskę za kraj zupełnie obcy i „placówkę w wielkiej bitwie całego narodu żydowskiego”, że posłowie żydowscy bronią przed rządem polskim prawa „jeńców żydowskich” do Polski i że „z rezultatów osiągniętych są zupełnie zadowoleni”.

Określenie „jeńców żydowskich” wobec stanowiąca, zajętego przez Żydów w czasie inwazji bolszewickiej, nie może w błąd wprowadzać nikogo i opinia publiczna polska doskonale się w tej wstydlivej przykrywce orientuje.

Drugie pismo żydowskie „Hajnt” ostatnio komunikuje:

„Dowiadujemy się następujących szczegółów o wydalaniu uchodźców. W przeciągu tygodnia (okres exposè) ciągle jeszcze toczyły się rokowania między klubem żydowskim Rady Narodowej, a ministrem spraw

wewnętrznych, co do ulg dla uchodźców w związku ze znanym okólnikiem, że wszyscy uchodźcy mają opuścić Polskę przed 1 marca r. b. We czwartek 1 lutego w południe ostatecznie ustalono, że minister spraw wewnętrznych zgadza się na ulgi dla uchodźców. Zaraz po podpisaniu okólnika minister spraw wewnętrznych roześle telegraficznie zarządzenia do władz prowincjonalnych”.

Wobec powyższego i zaniepokojonej słusznie opinii publicznej niżej podpisani zapytują Pana Ministra spraw wewnętrznych:

1) czy prawdą jest, że wbrew interesowi najszerzych i najbiedniejszych warstw ludności polskiej, minister spraw wewnętrznych nosi się z zamiarem uchylecia powyższego okólnika,

2) czy zarządzono zbadanie pochodzenia olbrzymiej różnicy w ilości rzeczywiście przybyłych do Polski żydów-uchodźców, a urzędowo zarejestrowanych,

3) czy zarządzono ściganie nielegalnie i za fałszywymi dowodami przybyłych uchodźców żydów rosyjskich i

4) na jakiej zasadzie prawnej istnieje i działa już od szeregu lat w Polsce Rada narodowa żydowska?

* * *

Jeszcze dalsze zażydzenie kraju żydostwem, nadmiar złego, zbolszewizowaniem, musi sprowadzić na naród klęski. Gdy społeczeństwo, dzięki ujawnieniu planów polityki żydowskiej, zaczyna rozumieć niebezpieczeństwo, wypływające z zażydzenia Polski i skutkiem tego rozwija działalność w kierunku odżydzenia, przedstawiciele lewicy, kierujący nawą państwa, zezwalają jeszcze na większe zażydzenie.

W związku z tą sprawą Antoni Chołoniewski ¹⁾ pisze: „...gdy napływ litwaków do Polski w pewnym momencie

¹⁾ Por. „Rzeczpospolita” z dnia 4 lutego 1923 r. Wyd. Por.

rządów p. Piłsudskiego wynosił kilkaset tysięcy (niezapomniany to splendor tych rządów), dziś chociaż ścisłej statystyki nie mamy do rozporządzenia, możemy śmiało przyjąć, że w granice Rzeczypospolitej od początku wtargnął już z pewnością okrążył milion wschodnich Żydów.

Miljon obcych! Miljon przybłędów! Miljon pijawek! W kraju, chorującym na niedokrewność!

Czy z dostateczną plastyką odtwarzają sobie całą grozę położenia ci, do których to z urzędu należy? Na alarm powinien krzyżeć kto żywy. Jeżeli drobna część tego mogła zaniepokoić tubylcze żydostwo węgierskie, to jakąż głęboką bojaźń o spokój i o przyszłość naszego kraju musi ogarniać nas, stojących wobec miliona intruzów?

Dobrze myślący obywatele kraju, Polacy i Żydzi, muszą wobec katastrofy tej podać sobie rękę, wyjąwszy chyba ludzi, którzy świadomie i celowo dybią na zgubę tego kraju. Szefowie rządów, pod których auspicjami doszedł do skutku gwałt przekroczenia granicy przez milion intruzów, powinni być pociągnięci przed sąd. Ustawa o wydaleniu litwaków winna być najsurowiej wykonana. Nie rozpalajcie antysemityzmu! Precz z podpalaczami! Precz z nosicielami materiałów palnych do Polski“!

Błędne tory, obierane przez rządy socjalistycznej, to znaczy zżydziałej lewicy, powinny obudzić jeszcze większą czujność w społeczeństwie i tem większą skupić uwagę nad sprawą odżydzenia kraju.

W odrodzonej Ojczyźnie stajemy przed problemem ogromnej wagi. Najpierwsze nasze dążenia powinny być skierowane ku umniejszeniu Żydów. Geniusz narodu, który ma w pracy twórczej budować swoją przyszłość, musi rozwiązać problem żydowski. Aby państwo nie upadło musi wskazać narodowi drogi, które prowadzą ku rozwiązaniu.



SKOROWIDZ NAZWISK I MIEJSCOWOSCI.

GWIAZDKI, ZNAJUJĄCE SIĘ PRZY LICZBACH, WSKAZUJĄ, ŻE WYRAZ
MIEŚCI SIĘ W PRZYPISKACH.

A.

Abraham Semi 154.
Aggeusz 24.
Agryppa 45.
Ahaswerus 29.
Akiba ben Jozef 51, 56.
Alberti Konrad 144.
Aleksander Maced. 29.
Aleksandrja 53.
Aman 29.
Amonici 14.
Antonja 48.
Apolonjusz z Tiany 82.
Appenzlak J. 136, 142.
Arct 204*.
Argentyna 208.
Artemjan 54.
Asch Szalom 135.
Asyrja 17, 22.

B.

Babilon 23.
Babilończycy 14.
Balzac 78.
Baltin 155.
Bańdziekowicz Ł. 110.
Bandeau M. 98.
Bar-Kochba 57.
Batault 26, 27, 28*, 42,
104.
Bazylea 196.
Bejlis 192.
Bela Kun 191.
Benedykt XIV. 168.
Berenika 45.
Berkelhammer W. 138.

Rola światowa żydostwa.

Bernfeld M. 104.
Bernsdorf 102.
Bethar 57.
Biorn-Biornson 92.
Bielsk M. 106.
Bismarck 99.
Bleischroeder 138.
Bloch J. 51*
Bochnia 160.
Bouché-Leclerg A. 31*
Bouton Ed. 104.
Brafmann J. 160.
Brailsford 101.
Braunsztein-Trockij 191.
Breznowski 151.
Brodowski F. 120.
Brokmanowa M. 66*
Bruno Giordano 84.
Burcew 103.
Butrymowicz M. 168, 169.
Byszewski 166.

C.

Castle 155.
Cedron 48.
Cels 83.
Cestjusz Gallus 44.
Cezarea Strat. 57.
Chananejczncy 14.
Chamberlain H. 92, 103.
Chesterton G. 102.
Chmielowski J. 71, 79, 179.
Choloniewski A. 222.
Cohn Moritz 154.
Cohn Bernard 155.
Conringus H. 98.
Cremieux 150.

Cristiani 192.
Czartoryski Ad. 116.
Cziczerin 148.
Czechowicz M. 112.
Cypr 53, 54.
Cyrenajka 53.

D.

Dante 79.
Dantyrzek J. 106.
Darmstetter Abr. 87.
Des Mousseaux 100.
Dillon E. J. 183.
Diodor 82.
Długosz J. 106.
Domicjan 52.
Don Cassius 53.
Dmowski R. 121.
Dostojewski 88.
Dreyfus 192.
Drumont E. 93.

E.

Ecker J. 87.
Egipt 17, 22.
Egipcjanie 14.
Ekkius W. 112.
Emmaus 57.
Ernst L. 93.
Eufrates 53.
Ezdrasz 24, 28.

F

Fichte 86, 91.
Fishman Al. 134.
Fontane 85.
Frank 28.

Friszlender M. 135.
Frostig 221.
Fryderyk II 87.

G

Gabara 45.
Galba 47.
Galilea 45.
Galijszyk 28.
Gamaljel 51.
Genewa 187.
Germanin 28.
Gliksman B. 134.
Goethe W. 85.
Gorczyzn P. 105.
Gotlieb 141.
Graetz 28, 57, 67, 132, 148.
Grecy 25.
Gregori M. 192.
Grek 28.
Grünbaum I. 138, 140, 150.

H

Hadrjan 55.
Hartglas 144.
Herder 91.
Herzl 196.
Herve G. 101.
Hiszpanja 77.
Hirsh 138.
Hirschhorn S. 140, 147.
Hollande Eug. 88.
Homer 79.
Hubicki Sz. 107.

I

Iwaszkiewicz J. 116.
Izajasz 33, 35.

J

Jackan 150.
Jeleński Jan 117, 170.
Jeremjasz 33.
Jerozolima 46.
Jeske-Choiński 60*, 121,
170.
Joppe 46.
Jotapata 45.

Judea 23, 47.
Juvenal 82.

K

Kadłubek W. 105.
Kahan A. 147.
Kamiński 219.
Kanada 208.
Kann J. 189.
Kant E. 84.
Karo J. 87.
„Keren Hajessud“ 205.
Klatzkin J. 148.
Klonowicz Seb. 113.
Klossel Ch. 144.
Kmita Jan 108, 113.
Kohn Zadek 192.
Konopnicka M. 24.
Konopczyński 121.
Koenigswarter 86.
Kozmian St. 116.
Kraków 160.
Krański L. 116.
Kruk dr. 143.
Kutrzeba St. 119.

L

Laskowski K. 215.
Lauer Ber. 136.
Lassale Ferd. 131.
Lazare Ber. 88.
Laudyn-Chrzanowska 61*
129.
Lecoq 192.
Lenin 208.
Leszczyński J. 217.
Levy E. 51*.
Lewin 148.
Licynjusz Mucjusz 47.
Liszt Fr. 86.
Lloyd George 125.
Loeb Izydor 31.
Loeweszy 155.
Londyn 187.
Loubet 192.
Lublin 160.
Lueger K. 97.

Luter 83.
Lutczowski ks. 118, 128.

Ł

Łęczycza 160.

M

Mably 99.
Magnes dr. 137.
Mahomet 83.
Majmonides 130.
Malachjasz 24.
Mamonowicz B. 110.
Mardocheusz 79.
Marx K. 131.
Massalski 182.
Matejko J. 117.
Maury ks. 84.
Mayer P. 157.
Megnel W. 93.
Meister W. 94, 95, 96, 156.
Mendelsohn 138.
Mickiewicz Adam 115.
Mickiewicz Wł. 117.
Michalski St. 120.
Miczynski Seb. 108, 109.
Mezopotamja 53.
Mesnil E. 103.
Mniszech 193.
Moabici 14.
Mojecki 112.
Moltke H. 99.
Momsen 85.
Montreal 199.
Morgenthau 188.
Münzer Kurt 132, 157.

N

Napoleon 84.
Naudh 97.
Nehemjasz 24, 28.
Nerwa 47, 52.
New-York 199.
Nicolas M. 28.
Niemojewski A. 119, 129,
163, 170.
Niemcewicz J. 115.
Nilosłoński 96.
Nossig A. 141.

Nordman J. 89.
Nowaczynski A. 121.
Nowa Jerozolima 163.

O.

Oldenburger A. 98.
Okuma 91.
Oleśnicki Zb. 106.
Olpiński 210.
Orzechowski St. 106, 169.
Otto 47.
Ożarowski 182.
Ożga Sam. 168.

P.

Paszkievicz P. 110.
Pepini J. 93.
Persowie 25.
Perea 47.
Petranka 79.
Petrycy Seb. 110.
Picqard 192.
Piłsudski J. 172.
Pieńkowski St. 124, 175.
Piotrków 160.
Plotina 55.
Pociejów 164.
Pompejusz 35.
Poniński Ad. 163, 182.
Porfiri 87.
Potocki J. 163.
Poznań 160.
Prilucki N. 140, 210.
Prus 169.
Ptolemaidja 44.
Ptolomeusz 29.

R.

Radek-Sobelsohn 148.
Radziejowski Pr. 207.
Rappaport M. 156.
Raszyn 164.
Rathenau 155.
Rejnach J. 192.
Renan 101.
Riehl 97.
Rosenthal L. 143.

Rotszyld 138.
Rzeszów 160.
Rzymianie 25.
Rutilius Clementianus 112.

S.

Sachs J. 98
Samarja 22.
Schaffle Alb. 88.
Schilder J. 101.
Schiller 85.
Schlosser Fr. 100.
Schopenhauer A. 90.
Schultz 166.
Scytowie 27.
Segur 90.
Seneka 82.
Selinunt 54.
Seleukowie 29.
Sewer 57.
Sienkiewicz H. 81.
Skarżyński St. 204.
Skierko Ad. 125.
Sikorski 219.
Szleskowski Seb. 110.
Słowacki J. 115.
Sjon 48.
Skarga Piotr 111.
Smoleński Wł. 119.
Sobieszczański 163.
Sobieski W. 123.
Sombart 66, 67, 92.
Sokolow N. 133.
Spinoza B. 51*.
Staszic St. 114.
Stanisław z Wojcieszyna 105.
Starczewski Eug 118.
Stein B. 98.
Stupnicki Sz. 141.
Sunder 177.
Sulkows i A. 163.
Szekspir 79, 84.
Synaj 19.
Syreński Sz. 110.
Syrokomla 216.
Syryjczycy 27.
Świętochowski Al. 169.

T.

Tacyt 82.
Tatiszczew A 100.
Tenenbaum J. 135.
Tepper P. 164.
Tertuljan 82.
Tineus Rufus. 57.
Towiański An. 116.
Trajan 53.
Treitschke 97.
Trockij 148, 208.
Tyger 53.
Tytus 44, 48.

U.

Uganda 196.
Ujejski K. 24.
Unszlicht J. 140.
Uruski 164.

Q.

Quietus 55.

V.

Voltaire 87.

W.

Wagner R. 89.
Warszawa 161.
Waszyngton 199.
Weininger O. 90.
Weyssenhoff J. 127, 136.
Wespazjan 44.
Wielopolski Al. 167.
Wilson 125, 188.
Wirgiljusz 9.
Władysław IV. 162.
Wolter 99.
Wrong G. 69.

Z.

Zajączek 117.
Zangwill I. 129.
Zimmermann 102.
Zola 192.
Zweig Arn. 155.
Zygmunt August 162.
Zygmunt Stary 161.

Ż.

Żeleński Boy 118.

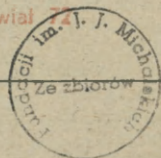
SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	5
Żydzi przed Chrystusym	11
Judaizm	27
Upadek Jerozolimy — Rozproszenie Żydów	47
Walka z Judaizmem	61
Opinie najznakomitszych ludzi o Żydach	78
A. Opinie ogólne głośnych pisarzy i reformatorów o Żydach	82
B. Opinie o Żydach w stosunku do Polski	98
C. Opinie uczonych i pisarzy polskich o Żydach	105
D. Opinie Żydów o sobie i o innych narodach	130
Nasze stanowisko a Żydzi	158
Co nam czynić wypada	179
Zakończenie	217

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 74, J. J. Michałowski

Tel. 26-68-63



F.22155

BIBLIOTEKA IBL

F 7 V
22.155

<http://rcin.org.pl>